B. WASIUTYŃSKI

NASZA OJCZYZNA

ZIEMIA — NARÓD — PAŃSTWO POLSKIE.

WARSZAWA
WYDAWNICTWO „ZORZA“
1924

Printed in Poland

OD WYDAWCY.

Najszerszy ogół ma niewątpliwy obowiązek — znać swój kraj ojczysty. Ten obowiązek stał się dla wszystkich nakazem od czasu, gdy każdy dorosły Polak obu płci ma prawo głosu w sprawach politycznych, to znaczy prawo stanowienia o losach swego kraju. A rozporządzać można należycie tylko tem, co się ma. Więc powinien każdy znać swą Ojczyznę — Polskę. Aby tę znajomość kraju uprzystępnić ogółowi, uprosiliśmy uczonego statystę i znanego pisarza, Bohdana Wasiutyńskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, o napisanie książki niniejszej. Jesteśmy pewni, że dzieło Szanownego Profesora spełni swe zadanie.

Druk Synów St. Niemiry, Warszawa, Plac Napoleona 4.

Ziemia polska.

Człowiek w swej działalności zależny jest od warunków przyrodniczych, w jakich żyje. Wprawdzie stopniowo, dzięki doświadczeniu i wiedzy, człowiek uczy się wyzyskiwać siły przyrody „ujawnia“ je, ale zawsze warunki te wywierają wpływ decydujący na rozwój działalności danego społeczeństwa. Dlatego naprzód należy się zapoznać z właściwościami przyrodzonemi ziem polskich.

Położenie geograficzne Polski.

Polska zajmuje środkowe położenie w Europie. Leży ona pośrodku, między najbardziej wysuniętym na północ w ocean Lodowaty przylądkiem Europy i najbardziej południowym punktem naszego lądu. Tak samo leży w jednakowej odległości od wybrzeży Atlantyku i od Uralu, oddzielającego Europę od Azji.

Jednakże to położenie Polski w centrum Europy jest jednocześnie położeniem granicznem. Europa wschodnia i Azja stanowią jeden olbrzymi ląd; do tych przestrzeni Azji i równiny rosyjskiej przyczepiony jest jakby wielki półwysep zachodnio-europejski, poszarpany przez morza. Polska leży u nasady tego półwyspu, tam, gdzie ląd europejski rozszerza się gwałtownie, na ostatniem zwężeniu między Bałtykiem a morzem Czarnem. Jest to położenie graniczne między Zachodem a Wschodem. Takież położenie zajmują sąsiednie Węgry. Ale te otoczone są z trzech stron pasmami górskiemi, stanowią niejako wielką zamkniętą kotlinę. Polska natomiast panuje nad dogodnemi wrotami, prowadzącemi z Zachodu na Wschód. W pewnej mierze jest to sytuacja korzystna, gdyż przez Polskę powinna iść wymiana handlowa drogami lądowemi między Wschodem a Zachodem. Z drugiej wszakże strony jest to położenie niebezpieczne: na nią skierowuje się parcie Niemiec na Wschód, a parcie Rosji, zmierzającej do odgrywania roli w Europie, ku Zachodowi.

Takie parcie z dwóch stron zagraża bytowi państwa polskiego i pozbawiło nas w końcu 18 wieku niepodległości. Ziemie polskie z uwagi na swoje położenie są terenem wielkich starć zbrojnych międzynarodowych. Z tego samego powodu ulegają przeciwnym oddziaływaniom kulturalnym: cywilizacji zachodnio-europejskiej, katolickiej, opierającej się na tradycjach rzymskich i cywilizacji wschodniej, bizantyńskiej i azjatyckiej. Polska należy historycznie do cywilizacji zachodniej, geograficznie jest z Zachodem związana, ale wciąż, bądź zmuszona do odpierania zbrojnych hord barbarzyństwa (tatarskiego, tureckiego, moskiewskieego), bądź narażona na przenikanie pokojowe rozkładowych, burzących podstawy bytu społecznego wpływów wschodnich. Wciąż jest „przedmurzem chrześcijaństwa", najdalej na wschód wysuniętą placówką kultury zachodniej, która wybawiła narody, mające poczucie swej odrębności i samoistności i człowieka-obywatela, dbającego o swą wolność i broniącego swej osobistej godności.

Wypełnienie tego zadania, zachowanie swej samodzielności państwowej było dla Polski rzeczą, wymagającą wielkich wysiłków i czujności, bowiem Polska nie posiadała łatwych do obronienia granic naturalnych. Tylko na północy i na południu natura wyznaczyła te granice: na północy morze Bałtyckie, na południu — góry Karpackie. Natomiast naturalna granica zachodnia i wschodnia jest nieokreślona. Polska zajmuje część wielkiej równiny, ciągnącej się od Francji do Uralu. Na zachodzie, jako taką granicę oznaczyć można lewobrzeżny dopływ górnej Odry — Nisę Łużycką, a następnie Odrę do jej ujścia, do Bałtyku. Tylko wszakże za pierwszych Piastów Polska do tej granicy naturalnej sięgała. Później zaś ustępowała pod naciskiem Niemców ku wschodowi. Rzeki, płynące do Bałtyku, odznaczają się tem, że mają więcej dużych dopływów ze wschodu, niż z zachodu. Odra jednak odróżnia się tą właściwością w daleko większym stopniu; w średnim i dolnym swym biegu nie przyjmuje wcale poważniejszych dopływów z lewej strony. W odległych czasach, gdy ziemie Europy środkowej pokryte były nieprzebytemi lasami i błotami, osadnictwo ludzkie posuwało się przedewszystkiem wzdłuż rzek, jako głównych dróg komunikacyjnych. Z chwilą przekroczenia Odry, której przybrzeżne lasy i błota stanowiły pas obronny, graniczny, kolonizacja niemiecka posuwała się wzdłuż jej wschodnich odpływów w głąb ziem lechickich. Z kolei główna rzeka polska — Wisła — przez swoje dopływy wschodnie zbliża się do rzek, płynących do morza Bałtyckiego — Niemna i Dźwiny oraz rzek, wpadających do morza Czarnego — Dniestru i Dniepru. Wzdłuż dopływów Wisły: Narwi i Bugu szła

kolonizacja polska puszcz, a następnie żywioł polski i państwowość polska posuwała się dalej na wschód aż do Dźwiny i Dniepru, które to rzeki uważać można za granice wschodnie terytorjum polskiego. Między Dźwiną i Dnieprem jest t. zw. Brama Smoleńska, wrota najdogodniejsze z Rosji do Polski, tam staczane były główne walki polsko-moskiewskie. I na wschodzie wyraźnych granic naturalnych Polska nie posiada. Ponieważ wymienione rzeki spajają położone w ich zlewiskach ziemie, ułatwiając między niemi komunikację, przeto państwo polskie, nie napotykając do chwili wytworzenia się potęgi moskiewskiej poważniejszego oporu, rozszerzało się łatwo na wschód, natomiast nie broniło z wytrwałością swojej granicy zachodniej, krajów nadodrzańskich, ani ziem pomorskich, nadbałtyckich.

Powstaje pytanie: czy Polska, jako państwo przez dzieje wykonane, było tworem sztucznym, jak często twierdzą nasi wrogowie, czy też istnieją warunki przyrodzone, które wyznaczyły jej powstanie i przybliżone granice? Wyraźne granice naturalne nie są konieczne dla istnienia państwa. Dana kraina wyodrębnia się jako całość geograficzna, jeżeli ma swoiste położenie geograficzne i jej terytorjum jest naturalnie związane. Kością pacierzową Polski jest Wisła, posiadająca rozleglejsze dorzecze, niż inne sąsiednie wielkie. Jej dopływy oddzielone są tylko krótkiemi i niskiemi działami wodnemi od różnych rzek i ich dopływów. Wisła w ten sposób jest związana, jak to poniżej będzie wyszczególnione, z Odrą, z Niemnem, z Dnieprem i Dniestrem.

Ukształtowanie się powierzchni Polski.

Powierzchnia ziemi kształtowała się i kształtuje pod działaniem sił przyrody. Ostyganie wnętrza ziemi wywołało t. zw. ruchy górotwórcze, które pofałdowały skorupę ziemską i wypiętrzyły ją w formie gór. Temperatura powietrza, wilgotność jego, oddziaływają niszcząco na skały, wiatry przenoszą cząstki skalne z miejsca na miejsce (lotne piaski). Zwłaszcza zaś duży wpływ wywiera woda, rozpuszczając skały, spłukując powierzchnię ziemi i przenosząc materjał z gór w niziny.

Ogromne znaczenie miał dla ziem naszych przepotężny lodowiec, który z północy (ze Skandynawji) nasunął się na środek Europy i u nas sięgnął aż do stóp Karpat. Tylko wschodnio-południowa część Polski (Podole i część południowa Wołynia) nie była wcale pokryta przez lodowiec.. Lodowiec, posuwając się, zrównywał powierzchnię ziemi, znosząc wyniosłości i zasypując doliny. Na sobie niósł lodowiec zabrany

przez się materjał ziemny t. zw. morenę denną. Tam, gdzie lodowiec dłużej się zatrzymywał, na jego krawędziach gromadziły się wały z głazów i piasku; są to spotykane w wielu okolicach moreny czołowe. Na północ od moren czołowych spotykamy morenę denną, złożoną z przyniesionego materjału, zawierającego prócz głazów i piasku — gliny, iły i mergle, które dać mogły — na Kujawach, na Żmudzi, urodzajną glebę. Na południe natomiast od moreny spotykamy przestrzenie, obfitujące w głazy, piasek i żwir, małourodzajne, pokryte sosnami lub wrzosem (Bory Tucholskie na Pomorzu, Puszcza Jańsborska na Mazurach pruskich, Puszcza Kurpiowska, Polesie). Między blisko leżącemi wałami moreny czołowej tworzyły się wgłębienia, stąd mamy w północnych częściach Polski tak liczne jeziora (Pojezierza).

Lodowiec cofał się i wracał znowu, sięgając kniej daleko na południe; najdłużej zatrzymał się na Pomorzu bałtyckiem. Lodowiec zniszczył świat roślinny i zwierzęcy, z nim przyszły rośliny i zwierzęta podbiegunowe (wśród nich przodkowie naszego bydła rogatego i koni). Po ustąpieniu lodowca, zanim nastał klimat łagodny, który u nas panuje, przeszły ziemie nasze przez okres suchego pustynnego klimatu; rozpostarł się wówczas step z właściwą mu skąpą roślinnością. Wówczas to wiejące wiatry naniosły w południowych częściach Polski glinkę nawianą, zwaną lössem, odznaczająca się szczególną urodzajnością. Większe przestrzenie tej glinki nawianej znajdują się w Proszowskiem i Sandomierskiem, w części wyżyny Lubelskiej na południu Wołynia i na Podolu.

Wody tającego lodowca szukały ujścia do morza wzdłuż krawędzi lodowej. Pierwotnie potężne te rzeki wpadały do morza Północnego ujściem Łaby (Elby). W miarę, jak lodowiec cofał się ku północy, wody, zwane Prawisłą, żłobiły sobie nowe koryta, idące wciąż skrajem lodowca ze wschodu na zachód. Następnie wody wyżłobiły sobie dostęp i przerwały się do Bałtyku. Kolejno powstały dzisiejsze ujścia Odry, Wisły i Niemna. W ten sposób powstały na ziemiach polskich doliny, z biegiem czasu zamulone i osuszone, które straciły dawną między sobą łączność. Temi pradolinami płyną częściowo wielkie rzeki, częściowo małe strumienie. Odróżnić można cztery takie doliny. Najwięcej wysuniętą ku południowi płynie górna Pilica, górna Warta, Małapanew. Następnie wielkie ongi koryto rzeczne — to dolina Baryczy (granica Śląska i Wielkopolski). Trzecia dolina ciągnie się od błot Polesia; korzysta z niej Bug, od jego ujścia Wisła do ujścia Bzury, Bzura, Ner, środkowa Warta i Odra; łączy się ona z doliną, którą płynie Wieprz i Wisła od Dęblina do Modlina

i z doliną Narwi. Wreszcie czwarta dolina zaczyna się od ujścia Bzury i płynie nią Wisła do ujścia Drwęcy, następnie służy ona dla wód Brdy, Noteci i Warty.

Tylko na południu posiada Polska góry — Karpaty (Tatry, Beskidy). Góry zajmują w Polsce tylko nieznaczną część powierzchni, koło 3%. Polska w porównaniu z innemi krajami europejskiemi odznacza się wogóle małem wzniesieniem nad poziom morza (przeciętne wzniesienie w Europie wynosi 330 metrów nad poziom morza, w Polsce do 150). Koło $^4/_5$ ziemi leży niżej nad poziomem morza. Polska leży w pasie nizin europejskich, ciągnących się od Atlantyku do Uralu. Niewysokie pasmo gór Świętokrzyskich, wznoszące się do 600 metrów, stanowi najwyższe wzniesienie na przestrzeni od Karpat do Uralu.

Ze względu na różnice w poziomie wzniesienia, można podzielić Polskę na kilka naturalnych pasów. Mamy więc: 1) krainę górską Karpat, 2) na północ od nich położone kotliny, z których największe to—nizina Krakowsko-Sandomierska między Wisłą a Sanem i Śląska (dolina górnej Odry) i Naddniestrzańska między Podolem a Karpatami, 3) następnie ciągną się wyżyny: Małopolska i Lubelsko Podolsko-Wołyńska, 4) niziny wielkich dolin (Polesie, Mazowsze, Wielkopolska), 5) wyżyna bałtycka (Pojezierze) i 6) niskie pobrzeże Bałtyku.

Z długiego na 1200 kilometrów pasma Karpat, okalającego Węgry, połowa tylko leży w Polsce, stanowiąc jej granicę południową. Poza wysoko wystrzelającemi Tatrami jedynie zewnętrzne łańcuchy Karpat należą do Polski. Te łańcuchy dzielą się na trzy części: Beskid Zachodni od Bramy Morawskiej na Śląsku do przełęczy Tylickiej, 2) Beskid Niski, ciągnący się do przełęczy Łupkowskiej i 3) Beskid Wysoki do przełęczy Przysłupskiej.

W Beskidzie Zachodnim rozróżniamy góry Jabłonkowskie (na Śląsku Cieszyńskim), Babią Górę, Niedźwiedź i góry Popradzkie. Przepływające rzeki tworzą szereg poprzecznych dolin. Bezkid Niski, przedstawiający niskie góry z dużemi kotlinami, przez które przepływają rzeki, ma nie dosyć urodzajną glebę (glinka nawiana, ale zubożona pod działaniem wody). Rozwinęło się tu rolnictwo, lasy wszakże poważnie zostały przetrzebione; praca rolnika cierpi wskutek wylewów potoków i obsuwaniu się gołych stoków górskich. Na wschód od rz. Dunajca zaczynają się w Beskidzie Niskim pola naftonośne.

Beskid Wysoki, którego szczyty (Gorgony, Czarnohora) wznoszą się coraz wyżej w miarę posuwania się ku wschodowi, obfituje w olbrzymie lasy bukowe niżej, wyżej—świerkowe. Lasy te dochodzą do wysokości 1700 metrów, wyżej

zatem sięgają niż w innych pasmach górskich. I uprawa roli wobec ciepłego lata możliwa jest tutaj na większych wysokościach, niż w Beskidach Zachodnich. Miejscowa wszakże ludność góralska, zwana hucułami, znajduje utrzymanie głównie w leśnictwie i pasterstwie. Ponad lasami bowiem na grzbietach rozpostarły się górskie pastwiska, zwane połoninami.

Na południe od Beskidów, stanowiących gdzieindziej granicę Polski, należą do niej dwie kotliny górskie — Podhale i Spiż. Przylegają one do Tatr, przez które w tej okolicy przechodzi granica. Skaliste szczyty niebotycznych gór są oczywiście pustkowiem. Poniżej ścielą się łąki — hale, bogatsze od połonin. Lasy wskutek surowego klimatu nie dochodzą do takiej wysokości jak w Beskidzie Wschodnim. Lasy świerkowe ku szczytom przechodzą w kosodrzewinę, skarłowaciałe sosny. Uprawa roli sięga dosyć wysoko (owies), ale ludność podhalańska ciężko walczyć musi z trudnemi warunkami klimatu, z jałowością i kamienistością roli.

Karpaty obfitują w liczne źródła mineralne lecznicze i odznaczają się doskonałym klimatem. Słynne są tam takie zdroje, jak Szczawnica, Krynica, Rabka, Iwonicz, Rymanów i inne uzdrowiska, jak Zakopane i szereg letnisk w Beskidach Wschodnich.

Z szeregu kotlin podgórskich, oddzielających Beskidy od wyżyn Małopolskich i Podolskiej, wymienić należy nizinę Krakowsko-Sandomierską (Małopolską) w formie trójkąta między Wisłą, Sanem i Beskidem. Role w południowej części odznaczają się urodzajnością. Na piaskach w części północnej ocalała jeszcze, słynna ongi z potężnych lasów puszcza Niepołoniecka i Nizina Małopolska, oddzielona jest tylko bardzo wąskim działem wód, między Sanem a Dniestrem, od niziny Naddniestrzańskiej, także oddawna istnieje projekt połączenia Wisły przez San z Dniestrem. Nizina Naddniestrzańska jest bagnista, leżą tam ogromne bagna, częściowo tylko osuszone.

Wyżyna Małopolska ciągnie się od Górnej Odry do Wisły. W jej południowo-zachodniej części leży węglowe zagłębie Śląsko-Dąbrowsko-Krakowskie, należące do najbogatszych w świecie. Znajdują się tam również rudy ołowiu, cynku i żelaza. Rzeka Nida dzieli wyżynę na dwie części: Śląsko-Polską i Kielecką. Przez wyżynę Śląsko-Polską przechodzi skaliste pasmo wapienne od Wielunia nad Wartą do Krakowa (wzgórza: Jasnej Góry, Wawel, Ojców). W okolicach Olkusza spotykamy wielkie przestrzenie gołych piasków (polska Sahara). Natomiast okolice Ojcowa i Krakowa mają grunta urodzajne. Szczególnie urodzajną jest gleba w Proszowskiem i Sandomierskiem (glinka nawiana). Natomiast Jędrzejowskie i Włoszczow-

skie pokrywa piasek lodowcowy, przerywany żyźniejszemi gruntami. Na wyżynie Kieleckiej wznoszą się góry Świętokrzyskie (Łysa); w tej okolicy gleba jest na ogół jałowa i kamienista.

Na wschód od Wisły, między Sandomierzem a Puławami i na wschód od Sanu zaczyna się olbrzymia płyta Czarnomorska, sięgająca za Dniepr i aż do morza Czarnego i do Karpat. Dzieli się ta płyta w obrębie państwa polskiego na trzy części: Wyżynę Lubelską, Podolską i Wołyńską. Wyżyna Lubelska między Wisłą, Wieprzem i Bugiem pokryta jest przeważnie glinką nawianą, równie urodzajną, jak Sandomierska; w południowo-wschodniej części wskutek obfitości próchnicy spotykamy już czarnoziem, pokrewny czarnoziemowi stepowemu.

Od rz. Wereszczycy na zachód rozpostarła się najwięcej wzniesiona wyżyna Podolska, odgrodzona wysokim progiem na północy od równiny (wyniosłości te noszą nazwę: Gołogóry i Woroniaki), odznacza się również urodzajnością pokrywającego ją czarnoziemu. Poprzecinana jest licznemi rzekami, wpadającemi do Dniestru, płynącego na południowym końcu wyżyny. Rzeki te żłobią bardzo głębokie koryta, zwane jarami, które przypominają doliny górskie. Na południe od Dniestru do Karpat leży Pokucie.

Czarnoziemem również pokryta jest wyżyna Wołyńska, leżąca na wschód od Bugu, na północ od Podola; granicę północną stanowi błotnista nizina Polesia. Rzeki Wołynia płyną ku północy do Wisły (Bug) i do Prypeci.

Na południe od wymienionych wyżyn ciągnie się przez całą Polskę pas wielkich dolin od Polesia do Wielkopolski; pas ten jest nachylony ku zachodowi. Najwyżej położone jest Polesie.

Polesie słynne jest ze swej bagnistości. Odznacza się niezwykłą płaskością. Bardzo leniwie płynące rzeki zatapiają na wiosnę ogromne przestrzenie, dzielą się na mnóstwo rozwidleń. Jako przyczyna bagnistości tego kraju uważane są porohy na Dnieprze, uniemożliwiające pogłębienie koryta tej rzeki; wskutek tego wody głównej rzeki Polesia — Prypeci i jej dopływów nie mogą również pogłębić koryt, zwiększyć szybkość swego biegu i osuszyć gruntów. Wielkie prace osuszające częściowo odwodniły już moczary poleskie. Polesie pokryte jest przeważnie lasami sosnowemi; na piaskach obok sosny rośnie i brzoza, na błotach — olcha. Prócz lasów obfituje Polesie w podmokłe łąki i bagniste torfowiska.

Między Polesiem a wielkiemi dolinami na wschód od Wisły leży wzniesienie Podlaskie, przecięte przez Bug, który

łączy wyżynę Lubelską z Pojezierzem litewsko-bałtyckiem. Niziny Mazowiecka i Wielkopolska zostały już przeważnie osuszone. Na piaszczystych mokrych gruntach zachowały się większe lasy (puszcza Białowieska u źródeł Narwi, Kampinoska pod Warszawą). Żyzne natomiast Porzecza Wisły poniżej Warszawy, Kujawy pozbawione są lasów. Urodzajniejsze tłuste glinki od wieków wzięte zostały pod uprawę, a pokrywające je ongi lasy wytrzebione.

Na północ od wielkich dolin rozpościera się wyżyna Bałtycka z największemi śladami lodowca. Krajobraz tu nierówny, urozmaicony, poszarpany dolinami rzek; w nierównościach powierzchni powstały niezliczone jeziora najrozmaitszej wielkości i kształtów. Na południe od lodowcowej moreny czołowej spotykamy nieurodzajne piaszczyste przestrzenie pokryte lasem (Bory Tucholskie na Pomorzu, puszcza Jańśborska na Mazurach pruskich, puszcza Kurpiowska w Ostrołęckiem). Odróżniamy Pojezierza pomorskie na zachód od Wisły, Pojezierze pruskie na wschód od tej rzeki do Niemna, z przylegającą do nich wyżyną Mławską i Suwalską. Dalej ku wschodowi wyżyna bałtycka rozszerza się i obejmuje wyżynę Litewską, przytykającą na południu do Polesia i na północ od niej położoną wyżynę Żmudzką.

Wody.

Opady deszczowe pochłaniane są po części przez roślinność, częściowo wyparowują, częściowo spływają rzekami, częściowo wreszcie wsiąkają w ziemię i tworzą wodę gruntową, która dostarcza wody do picia. Wody gruntowe zasilają rzeki. Czasami woda gruntowa znajduje się tak blisko powierzchni, że odpływ jej jest utrudniony; brak odpływu wywołuje wielkie bagna. Z licznych bagien wyróżniają się swoim obszarem przedewszystkiem olbrzymie bagna pińskie, błota nad Odrą, Wartą, Notecią w Wielkopolsce, błota naddniestrzańskie i nad Sanem. Bagna wywierają bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie, sprzyjając chorobom zaraźliwym; stoją również na przeszkodzie w uprawie roli, a nawet zużytkowaniu bogactw, leśnych. Działalność ludzka w ciągu wieków osuszyła stopniowo błota, niegdyś bardzo powszechne na nizinach polskich. Istniejące wielkie bagna wymagają specjalnych robót osuszających, prowadzonych planowo przez władze państwowe. Najwcześniej przeprowadzono prace odwadniające w Wielkopolsce. W błotach pińskich przedsięwzięto przed pół wiekiem wielkie roboty osuszające, przekopano kanały długości 3660 kilome-

trów; w ten sposób znaczna część powierzchni tych błot stała się już zdatną do uprawy, na ogromnej przestrzeni osuszonych łąk rozwinąć się może hodowla bydła. Za rządów austrjackich rozpoczęto na szeroką skalę roboty około osuszenia, a następnie projektowanego zamulenia i ochronienia od powodzi wielkich błot naddniestrzańskich.

Część opadów i wód gruntowych spływa do morza rzekami. Polska posiada bardzo rozgałęzioną sieć rzeczną. Przez ziemie polskie przechodzi główny europejski dział wodny, oddzielający zlewisko morza Bałtyckiego i morza Czarnego. Dział ten wyróżnia się od działów w innych krajach tem, że przechodzi często przez bardzo nisko położone okolice. Tylko w zachodnich Beskidach początkowo trzyma się grzbietu górskiego, potem zniża się na Podhale, przecina Tatry, okrąża je od południa, idzie Niskim Beskidem, potem idzie przez błota Naddniestrzańskie, okolice Lwowa przez wyżynę Podolską, i Polesie i wyżynę Litewską.

W niektórych punktach, np. na Polesiu, dział wód jest prawie niedostateczny. Dzięki tej właściwości działu wodnego możliwe było połączenie bez większego trudu kanałami rzek, płynących do morza Czarnego, z rzekami zlewiska Bałtyckiego. Tak kanał Ogińskiego łączy Niemen z Dnieprem, korzystając z koryt Szczary, Jasiołdy i Prypeci. Kanał Królewski przez Pinę, Jasiołdę i Muchawiec łączy Bug (a więc Wisłę) z Prypecią i Dniestrem. Kanał Berezyński (leżący obecnie już poza granicami Rzeczypospolitej) łączy Dźwinę z Berezyną, wpadającą do Dniestru.

Wogóle cechą wielkich rzek polskich jest ich wzajemne zbliżenie przez dopływy. Niskość działu wód umożliwia to połączenie najważniejszych rzek polskich kanałami. Warta, dopływ Odry, może być łatwo połączona zarówno z dopływem Wisły, Pilicą, jak i dalszym swym biegiem z dopływem Wisły— Bzurą. Od dopływu Warty, Noteci, przez Brdę prowadzi kanał Bydgoski do Wisły. Z kolei San, dopływ Wisły, może być połączony z Dniestrem. Przez kanał Augustowski łączy się Narew przez Biebrzę, Nettę i Czarną Kańczę z Niemnem.

Tych przyrodzonych ułatwień komunikacyjnych nie zdołano należycie wyzyskać. Istniejące kanały pobudowano jeszcze w XVIII lub na początku XIX w. Budowa ich już przestarzała i służy ona najwyżej do spławu drzewa. Podczas, gdy na Zachodzie Europy rozbudowano całą sieć kanałów, rządy rozćwiartowanej Polski nie dbały o połączenie rzek naszych kanałami, dostępnemi dla statków, i liczne projekty kanałów nie zostały dotychczas urzeczywistnione.

Z rzek głównych, wpadających do Bałtyku: Odry, Wisły, Niemna i Dźwiny i wpadających do morza Czarnego: Dniestru Seretu i Prutu, dopływów Dunaju, Dniepru bezwzględnie najdonioślejszą rolę odgrywa Wisła, która zbliża się swemi dopływami do Odry, Niemna, Dniestru, i Dniepru. Wskutek swego biegu, przypominającego kształtem literę S, posiada najrozleglejsze (z wyjątkiem Dniepru) dorzecze, a właściwość dorzecza Wisły, posiadanie tylu połączeń, sprawiła zapewne, że zorganizowanie trwałej państwowości w tej części Europy przypadło w udziale ludności polskiej, mieszkającej nad Wisłą, a nie ludności ruskiej, mieszkającej nad Dnieprem i Dniestrem, i że koło centralnego dorzecza Wisły skupiały się w jedno państwo dorzecza innych rzek. Rzeki, płynące do morza Czarnego: Dniepr, Boh, Dniestr nie mają między sobą połączeń, co mogło być jedną z przyczyn nietrwałości samodzielnego bytu państwowego Rusi. Dniepr nie ma również połączeń z wielkiemi rzekami rosyjskiemi: Donem i Wołgą; natomiast rzeki, płynące na wschodzie, Dniepr, Dniestr, Dźwina, miały dogodne połączenie z Polską, dlatego szła kolonizacja polska w dorzecza tych rzek i wpływy kulturalne polskie na wschód. Rzeki zachodniej i środkowej Europy mają między sobą łączność komunikacyjną tak, jak cały obszar środkowej i zachodniej Europy posiada łączność cywilizacji; cywilizacja zachodnio-europejska sięgnęła do dorzeczy Dniepru i Dźwiny, gdzie urywa się łączność z dalszemi systematami rzecznemi na wschodzie na równinie rosyjskiej.

Płynące z gór potoki w swym szybkim pędzie wyrządzają w okresie powodzi wielkie szkody okolicznej ludności, podmywają brzegi, spłókują stoki gór i wywołują ich usuwanie się. W Małopolsce i na Śląsku utworzone zostały urzędy zabudowania potoków, które przez odpowiednie roboty umacniają ich brzegi, regulują spadek wód i umacniają za pomocą roślinności stoki gór. W biegu nizinnym rzeki nasze, mające piaszczyste, ruchome podłoże, wytwarzają ruchome ławy piasku i mielizny, nurt wody się wije. Utrudnia to żeglugę, która dla swego rozwoju wymaga uregulowania koryta rzecznego.

Nieuregulowane koryta rzek sprzyjają częstym powodziom w nizinnym biegu rzek. Powodzie wywołują bądź ulewne deszcze, bądź tajanie śniegów. Powodzie z powodu deszczów przybierają groźne rozmiary zwłaszcza w okolicach górskich w lecie. Powodzie wiosenne wywołuje topnienie śniegów; ponieważ w górach śniegi utrzymują się dłużej, nie wpływają one w stopniu poważniejszym na powodzie wiosenne. Niebezpieczne szczególnie są zatory lodowe, tworzące się zwykle

w tych samych miejscach zwężeń lub zakrętów koryta lub ław piaszczystych.

Klimat.

Klimat Polski jest odrębny, właściwy specjalnie naszym ziemiom. Jest to klimat przejściowy między klimatem morskim, łagodzącym pod wpływem ciepłego prądu Zatokowego w Oceanie Atlantyckim ostrości pór roku, a klimatem lądowym wschodniej Europy z upalnem latem i mroźną zimą. Przeciętna roczna temperatura jest na ziemiach polskich jednostajna, wynosi 9—6 stopni ciepła, obniżając się ku wschodowi, gdzie zmniejsza się wpływ Atlantyku. Temperatura zależy przedewszystkiem od panujących wiatrów zachodnich i wschodnich. Kiedy zachodnie sprowadzają łagodną ciepłotę i liczne opady, wiatry wschodnie wywołują znaczną różnicę między temperaturą dni i nocy i zmniejszenie znaczne opadów. W zimie występuje szczególnie wpływ Atlantyku; miejscowości, położone bardziej na północy i na południu, mają temperaturę przeciętną, w styczniu prawie jednakową, natomiast przeciętna temperatura zimy obniża się w miarę posuwania się ku wschodowi. W lecie natomiast i na wiosnę ciepłota w południowej Polsce jest nieco wyższa niż w krajach nadbałtyckich, leżących na północy i bliżej morza. Pojezierze z powodu wyniosłego położenia jest chłodniejsze, również okolice podkarpackie. Na wyżynie Podolskiej zaznacza się już klimat lądowy z surowszą zimą i upalnem latem.

Opady w Polsce odznaczają się również jednostajnością, przeciętnie roczne opady wynoszą 60 — 50 centym. kwadr. i ilość opadów zmniejsza się ku wschodowi. Różnice większe w ilości opadów zależą od wzniesienia nad poziom morza. Góry są dziedzinami obfitych deszczów. Ukształtowanie powierzchni również wywiera wpływ decydujący na ilość opadów. Miejscowości, położone w kotlinach, w dolinach rzek mają mniej opadów, niż sąsiednie nieco wzniesione, ale zato w tych ostatnich wskutek silniejszego działania wiatru, wilgoć silniej paruje, tak, że różnica opadów miejscowości, położonych w zagłębiach i na wyniosłościach, nie odbija się na roślinności. Miejscowości, leżące na zboczach górskich, mają mało opadów, jeżeli chronione są przez góry od wiatrów zachodnich, przynoszących deszcze, dużo — jeżeli zbocza zwrócone są ku wiatrom zachodnim. Miejscowości górskie mają mniej wilgoci od miejscowości, leżących niżej, gdyż wskutek silnych spadków woda prędko spływa po zboczach.

Świat roślinny i zwierzęcy.

Klimat rozstrzyga o roślinach, pokrywających ziemię i zaludniających ją zwierzętach. Z epoki przedlodowcowej i lodowcowej przechowały się wyjątkowo właściwe tym klimatom rośliny w niektórych miejscowościach. Gdy nastał klimat umiarkowany, pokryły się ziemie polskie lasami. Niektóre drzewa rosną tylko w Karpatach (limba, właściwa krajom podbiegunowym), inne górskie mają granicę swego rozpowszechnienia na niżu, poza ktorą się nie spotykają (np. jawor). Pewne gatunki drzew Europy środkowej mają w Polsce granicę wschodnią (jodła, buk, cis). Lasy rozpostarły się na gruntach polodowcowych, na piaskach, glinach i marglach. Na glinkach nawianych spotykamy tylko t. zw. las parkowy, nie zwarty w górach i dolinach, są to grupy luźne drzew liściastych (dąb, grab). Od rodzaju gleby należy gatunek drzew, rosnących; na piaskach suchych np. mamy lasy sosnowe, na mokrych glinach świerkowe, na piaskach gliniastych dębowe. Karpaty mają zazwyczaj na stokach lasy nieznane: buk, jodła, dąb, wyżej sięgają świerkowe lasy. Człowiek zaprowadził największe zmiany w szacie roślinnej. Wykarczował lasy, pokrył uprawne pola roślinami obcego pochodzenia. W zamierzchłych czasach przyszły z południa i wschodu zboża, len, konopie, wypierając dawniej uprawiane rośliny. Zjawiła się „włoszczyzna“, poczęto w XVIII w. siać koniczynę, w tym samym czasie przybyły amerykańskie ziemniaki, kukurydza, burak cukrowy, łubin i inne rośliny, w miarę postępu w uprawie roli.

Nie mniejszy wpływ wywarł człowiek na świat zwierzęcy, tępiąc zwierzęta dzikie, hodując sprowadzone zwierzęta domowe. Podbiegunowe zwierzęta, które zjawiły się w epoce lodowcowej, ze zmianą kimatu zupełnie wyginęły, jak mamuty i inne, jak renifery, cofnęły się ku północy; tak, jak zniknęły tury (przodek bydła rogatego) w 17 wieku, w naszych oczach znika żubr, który utrzymał się w Puszczy Białowieskiej i bóbr na Polesiu. Już tylko w odludnych okolicach spotkać można niedźwiedzia, rysią, borsuka, łosia.

Naród polski.

Obszar i ludność.

Pojęcie państwa zawiera w sobie terytorjum, ludność i władzę zwierzchniczą.

Polska przed rozbiorami była pod względem obszaru jednem z państw największych, ale stosunkowo słabo zaludnionem. Granice jej, wytworzone przez dzieje, nie zbiegały się z granicami naturalnemi. Państwo polskie rozszerzało się ku wschodowi, po linji najmniejszego oporu, dopóki nie napotkało przeciwdziałania Moskwy. Przeważnie nie uświadamiano sobie znaczenia dostępu do morza, który jest warunkiem rozwoju i niezależności gospodarczej, zapewnia komunikację z całym światem, wyrabia przedsiębiorczość. „Może nie wiedzieć Polak, co toć morze, gdy pilnie orze“ — pisał poeta polski w XVI wieku. Rolnicze społeczeństwo nie rozumiało doniosłości handlu zamorskiego. W Prusiech Wschodnich po wytępieniu miejscowej ludności pogańskiej przez ogół Niemców, usadowili się nad brzegami Bałtyku koloniści niemieccy. Polska po zwycięstwach nad Krzyżakami, które ostatecznie powróciły jej Pomorze Wschodnie, gdańskie, pozostawiła pod rządami niemieckiemi Prusy Wschodnie, chociaż miała sposobność wcielić i ten nadmorski kraj z bardzo znaczną ilością ludności polskiej, ciążącej ku Macierzy. Z chwilą gdy państwo polskie osłabło, panujący w Prusiech Hohenzollernowie zerwali zależność swą od Polski, zgnębili żywioł polski w Prusiech Wschodnich. Ponieważ ten kraj oddzielony był od pozostałych posiadłości pruskich Pomorzem polskiem, Hohenzollernowie czyhali tylko na sposobność zagarnięcia dolnego biegu Wisły dla wytworzenia łączności swych dzielnic, i dali hasło do pierwszego rozbioru Polski. Z kolei dla dogodniejszego połączenia swych prowincji nad Bałtykiem ze zdobytym uprzednio na Austrji Śląskiem, zagarnęli Wielkopolskę.

Polska zrodziła się jako w walce z zaborczością niemiecką. Zręby jej powstały na zachodzie, w Wielkopolsce. Nie zdołała utrzymać słowiańskich dziedzin zaodrzańskich i nadodrzańskich. To, co Polska utraciła na rzecz Niemców na Zachodzie, pochłonięte zostało przez nich niemal doszczętnie. Kolejno traciliśmy jeszcze ze Piastów ziemię Lubuską nad średnim biegiem Odry, Śląsk (z wyjątkiem wykupionych

księstw: Siewierskiego — dzisiejsze Zagłębie Dąbrowskie, Zatorskiego i Oświęcimskiego), następnie zwierzchnictwo nad Pomorzem nadodrzańskiem, ujście Warty do Odry. W późniejszym okresie granica zachodnia pozostała aż do rozbiorów Polski bez zmian (tylko w XVII w. utraciła Polska na rzecz Prus powiaty: Lęborski i Bytowski z Pomorza Gdańskiego.

Na wschodzie granica państwowa Polski była nieustalona, płynniejsza. Za Jagiellonów, po przyłączeniu Podola i zhołdowaniu Wołoszczyzny, była możność oparcia się o morze Czarne. Ale i plany czarnomorskie, tak samo jak dążenia do odzyskania granicy bałtyckiej i Śląska, nie zostały uwieńczone powodzeniem z powodu słabości wojskowej państwa i zmienności wysiłków politycznych. Przez Unję z Litwą stanęły przed Polską nowe zadania na Wschodzie. W posiadłościach wszakże litewskich oporna przewaga prawosławnego żywiołu niskiego utrudniała ściślejsze zespolenie Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską. Żywioł niski był niepewny, ciążył ku Moskwie. Ilekroć wzmagały się siły wielkiego księstwa moskiewskiego, później cara, Litwie groziły zdrada, bunty, odpadnięcie wschodnich posiadłości. Litwa mogła dotrzeć do źródeł Wołgi i brzegów Oki, ale rychło straciła te posiadłości. Granica Rzeczypospolitej na wchodzie za Dźwiną i Dnieprem ulega częstym zmianom, zależnie od siły państwa i szczęścia wojennego.

Po wielkiej wojnie zmartwychwstająca Polska otrzymała nowe granice. Jakie były zasady dla oznaczenia tych granic?

W wiekach ubiegłych o przynależności państwowej nie rozstrzygały dążenia ludności; szerokie masy nie posiadały świadomości politycznej, ani narodowej. Przeważnie państwa powstawały drogą podbojów. Najwyżej warstwy górne, biorące udział w życiu politycznem, miały głos w sprawach przynależności państwowej. Tak wolność polityczna w Polsce i jej wyższa kultura przyciągały do Rzeczypospolitej panów i szlachtę na Litwie i Rusi i przyczyniły się do połączenia tych ziem z rdzenną Polską; te wyższe warstwy dobrowolnie przyjęły język i kulturę polską i zlały się z polskością. W XIX w. zaszły wszakże ogromne zmiany. Obudziło się w szerokich masach poczucie narodowe w parze z postępującą demokratyzacją społeczeństw, z wystąpieniem ludu, jako czynnej siły politycznej. Ta zmiana odbywała się na ziemiach Rzeczypospolitej w warunkach jak najniekorzystniejszych dla polskości. Państwo polskie nie istniało, rządy zaborcze usiłowały wytępić wszelkie przywiązanie do tradycji państwowych polskich, wywołać prądy narodowe na ziemiach litewskich i ruskich, skierowane przeciwko Polakom, podsycając niechęć i nienawiść do Polaków, jako do „panów“, chociaż te reakcyjne rządy

powstrzymywały jednocześnie demokratyzację ustroju politycznego, która zaczęła się pod koniec istnienia niepodległości Polski (Konstytucja 3 Maja) i została w swym rozwoju przez upadek państwa zahamowaną.

Przy oznaczaniu nowych granic Polski należało się już liczyć z dążeniami ludności. W czasie układów pokojowych wysunięto jako hasło przynależności państwowej przedewszystkiem zasadę geograficzną. Granice państw miały iść granicami narodowości, a gdy co do tych granic lub dążeń ludności powstawały wątpliwości, rozstrzygać je miała wola mieszkańców, wypowiadająca się przez powszechne głosowanie (plebiscyty). Taka była wygłoszona zasada. Ale jak wyglądać miało jej urzeczywistnienie? Spisy ludności, dokonywane przez rządy zaborcze, były zwykle rozmyślnie fałszowane w celu wykazania jak najmniejszej ilości Polaków. Na ziemiach wschodnich ludność przeważnie jest jeszcze tak ciemna, że często nie potrafi ani określić swej narodowości, ani dać jasnego wyrazu swym dążeniom politycznym.

W zachodniej Europie granice językowe są od wieków ustalone i nie ulegają prawie zmianom. Natomiast już granica polsko-niemiecka przesuwa się pod wpływem państwowej kolonizacji niemieckiej na niekorzyść polskości. I ta zachodnia granica etnograficzna Polski miała wobec postępującego uświadomienia narodowego ludu i wzmagającej się obrony społeczeństwa polskiego dążność do utrwalenia się, ale potęga państwowa pruska stwarzała przez nasyłanie urzędników i osiedlanie Niemców w okolicach nadgranicznych nieraz sztuczną przewagą niemczyzny, która zniknęła rychło po ustaniu rządów zaborczych. Jeżeli na zachodzie można jeszcze było określić granicę etnograficzną, aczkolwiek z powyższych względów nieraz sfałszowaną na korzyść niemczyzny, to na wschodzie wobec braku wiarogodnych danych i nieuświadomienia ludności, było to niemożliwością. Na wielkich przestrzeniach ludność językowo mieszana, stanowi jakby przejście od obszaru językowego polskiego do rosyjskiego, ciąży bądź ku Polsce, bądź ku Rosji. Poczucie odrębności narodowej jest dopiero w zaczątkach, może się wcale nie rozwinąć. Przekazanie tych dzielnic Polsce lub Rosji roztrzygnąć mogło w przyszłości o tem, czy będzie to kraj polski czy rosyjski.

Granice językowe, etnograficzne są przytem w tej części Europy bardzo poszarpane, wytworzyły się zatoki i wyspy obce; państwo z granicami, zgodnemi z danemi etnograficznem przedstawiałoby dziwoląg nie do utrzymania. Granice państwa muszę również uwzględniać wymagania gospodarcze i woj-

skowe. W warunkach obecnych państwo musi być narodowem, mieć znaczną przewagę jednego narodu, na którego dążeniach się opiera; inaczej przeciwstawne dążenia narodów rozsadzę je jak Austrję. Ale jednocześnie państwo musi być zdolne do życia, musi mieć taki kształt, aby mogło obronić swą niezależność przed atakami wrogów i aby mogło rozwijać się gospodarczo. Państwo polskie, położone między dwoma najliczniejszymi narodami w Europie – rosyjskim i niemieckim tylko wtedy zdoła się utrzymać, jeżeli będzie duże i silne. Pamiętać też trzeba, że w polityce międzynarodowej często wysuwa się jakieś pięknie brzmiące hasło, w rzeczywistości wszakże o postępowaniu decydują interesy mocarstw. Takie ukryte interesy wpływały, wbrew postawionej zasadzie, na wykreślenie granic państw po wojnie, między innemi i granic Polski.

Polska nie została odbudowana w granicach historycznych, na tym obszarze, który zajmowała w r. 1772 przed pierwszym rozbiorem. Z jednej strony obudził się ruch narodowy polski w dzielnicach, oddawna od Polski oderwanych (Śląsk), lub takich, które do państwa polskiego nie należały (Spisz i Orawa, Mazury pruskie); z drugiej zaś strony na dalekich kresach wschodnich, żywioł polski był nieliczny, a wpływy kultury polskiej, wskutek działalności rządu rosyjskiego, zostały bardzo osłabione, powoływanie się przeto na prawa historyczne do tych ziem nie wystarczało, a ich wcielenie zwiększyłoby nadmiernie żywioły obce w powstającem państwie, co naraziłoby je na wielkie trudności wewnętrzne. Wprawdzie istniał program, który pragnął połączenia wszystkich ziem Rzeczypospolitej w postaci „federacji“ czyli związku paru państw: Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy. Program ten nie liczył się z rzeczywistością, która skazywała go na niepowodzenie. Część tych ziem, które miały utworzyć państwa związane tylko z Polską, posiada większość ludności polskiej i żądała bezwarunkowego wcielenia do Polski (Wileńszczyzna); inne nie miały ani dążeń istotnych, ani sił własnych do wytworzenia własnej państwowości (Białoruś); inne wreszcie nie chciały słyszeć o żadnym związku z Polską, występując przeciw niej wrogo (Litwa etnograficzna, Ukraina). Program nie liczył się również z tem, że Polska, mająca takie ciężkie zadanie umocnienia państwa, wzięłaby zadanie ponad siły tworzenia po części sztucznych jednostek państwowych, pozbawionych warunków trwałości, i bronienia ich przed Rosją, narażając się na nieustające z nią walki o te ziemie.

Terytorjum Polski zatem winno było obejmować wszystkie ziemie, zamieszkane w większości przez Polaków (Polskę

etnograficzną) oraz te ziemie ze znacznym odsetkiem Polaków, które wskutek wspólności kulturalnej i dziejowej ku niej ciążą. Należało również uwzględnić potrzeby obrony granic i potrzeby gospodarcze. Aczkolwiek w najważniejszych punktach te zasady zostały urzeczywistnione, jednak nie wszystkie żądania Polski co do granic udało się spełnić.

Granice Polski. Zachodnią granicę Polski określił Traktat Wersalski (28 czerwca 1919 r.), zmieniając pod wpływem protestu Niemców i poparcia udzielonego im przez niechętnych Polsce mężów stanu pierwotne decyzje z naszą krzywdą (w sprawie Górnego Śląska, Gdańska, prawego brzegu Wisły i t. d.). Na zachodzie pozostawiono przy Niemcach bardzo silnie zniemczone kresy zachodnie Pomorza i Wielkopolski. Polska część Górnego Śląska wraz ze skrawkami Śląska Dolnego miało być pierwotnie włączone do Polski; następnie wszakże zdecydowano przeprowadzić na Górnym Śląsku plebiscyt. Plebiscyt z 20 marca 1921 r. wypadł wskutek niekorzystnych warunków (teroru niemieckiego, nasłania mas emigrantów niemieckich dla uczestniczenia w głosowaniu, niedostatecznego obudzenia się młodego ruchu narodowego w niektórych okolicach, fatalnego stanu finansów polskich), niezbyt pomyślnie dla Polski. Mocarstwa sprzymierzone przyznały Polsce (23 października 1921 r.) z 10.886 kilom. kwadr. obszaru plebiscytowego, liczącego 1938 tysięcy ludności, tylko 3.225 kil. kwadr. z ludnością koło 980 tysięcy mieszkańców. Wyznaczona na Śląsku granica biegnie linją niezmiernie krętą, miejscowości pozostawione przy Niemcach, wrzynają się między miejscowości, przyznane Polsce, granica przecina linje kolejowe, przedsiębiorstwa kopalniane.

Dalej na zachodzie idzie granica polsko-czeska przez Śląsk Cieszyński, który należał do Austrji. Śląsk Cieszyński z wyjątkiem zachodniego powiatu Frydeckiego ma znaczną przewagę ludności polskiej. Czesi wszakże zgłosili doń prawa historyczne i spór miał być na mocy orzeczenia mocarstw rozstrzygnięty głosowaniem ludności. Mocarstwa wszakże sprzyjały roszczeniom Czechów wobec których miały wskutek ich bezwzględnego opowiedzenia się w czasie wojny po stronie Ententy zobowiązania, i nie chciały w tym wypadku walki plebiscytowej. W czasie klęski kijowskiej Polska musiała zgodzić się na wyznaczenie granicy na Śląsku Cieszyńskim przez mocarstwa sprzymierzone. Decyzja mocarstw (28 lipca 1920 r.) wbrew głoszonej zasadzie etnograficznej przepołowiła Śląsk Cieszyński (Polsce przyznano 1.009 kil. kw., z ludnością 145 tys., gdy Czechom 1.273 kil. kw., z ludnością 300 tys.), oddając Czechom prawie całe bogate zagłębie węglowe i ważną

kolej Bogumińsko - Koszycką, łączącą Śląsk z Słowacczyzną i z Węgrami. Północnej granicy Polski nie stanowi granica naturalna—morze Bałtyckie. Tylko na nieznacznej przestrzeni idzie granica wybrzeżem morza, które nie posiada żadnego dogodnego portu.

Ujście Wisły, naturalnej drogi Polski do morza, zakorkowano przez utworzenie terytorjum wolnego miasta Gdańska (1.888 kil. kw., 357 tysięcy ludności w r. 1919). Przez Gdańsk ma mieć Polska wolny dostęp do morza.

Na wschód od ujścia Wisły utworzyła się w wiekach ubiegłych wielka wyspa niemiecka w Prusiech Wschodnich, oddzielająca Polskę od Bałtyku. Zamiast utworzyć z Prus Wschodnich jakieś neutralne państewko ze stolicą w Królewcu i związać je z Polską, ku której ciążyć winno pod względem gospodarczym, pozostawiono Prusy Wschodnie przy Niemcach. Oddziela je od łączności bezpośredniej z Niemcami tylko wąski korytarz Pomorza. Położenie jest takie same, jakie było przed rozbiorami Polski. Tak samo Niemcy dążyć będą do zajęcia owej przegrody, aby połączyć Prusy Wschodnie (Książęce, Elektoralne) z innemi swemi prowincjami. Ta wyspa niemiecka ciągnie się wzdłuż północnej granicy Polski od Wisły do Niemna.

Traktat Wersalski zarządził wprawdzie plebiscyt w powiatach na prawym brzegu Wisły i w południowej części Prus Wschodnich, zamieszkałej przez Mazurów, ale w okolicznościach, w jakich plebiscyt się odbywał przy tororze władz i bojówek niemieckich, stał on się smutną komedją. Powiaty na prawym brzegu Wisły, które w części nie należały nigdy do państwa polskiego, są na ogół bardzo zniemczone. Graniczące z b. Królestwem Kongresowem Mazury pruskie również do Polski nie należały, a ludność, chociaż z pochodzenia polska, jest wyznania ewangielickiego, podburzana stale przez pastorów i władze pruskie przeciwko Polsce. — Zaczął się tam dopiero, jak przed kilkudziesięciu laty przedtem na Śląsku, ruch narodowy polski, ale jest on dopiero w zaczątku (z wyjątkiem katolickiej polskiej, bardziej na północ leżącej Warmji, która należała ongi do Rzeczypospolitej). Plebiscyt przegrać musieliśmy. Tylko skrawek Mazurów pruskich (pow. Działdowski) przyłączono odrazu do Polski, a po plebiscycie kilka wsi granicznych. Odłączono również od Prus, skutkiem starań Polskiego Komitetu Narodowego wschodni odcinek, leżący u ujścia Niemna, terytorjum portu Kłajpedy z powiatami, leżącemi na prawym brzegu Niemna z ludnością mieszaną litewską i niemiecką. Mocarstwa sprzymierzone

przyznały terytorjum Kłajpedy Litwie, zapewniając Polsce korzystanie z portu, i wolną żeglugę na Niemnie.

Granica południowa Polski nie uległa zasadniczej zmianie. Na podstawie etnograficznej żądała Polska przyłączenia należących przed wojną do Węgier ziemi Czadeckiej (graniczącej ze Śląskiem Cieszyńskim) i części Spisza i Orawy. O te ziemie rozpoczął się spór z Czechami. Pierwotna decyzja w sprawie plebiscytu na Spiszu i Orawie równocześnie z plebiscytem na Śląsku Cieszyńskim, została zmieniona. Polska w czasie najazdu bolszewickiego, jak zaznaczono, zgodziła się na wyrok Rady Ambasadorów, który przyznał Polsce (28 lipca 1920) tylko skrawki Spisza i Orawy: 542 kil. kw. z 23 tysiącami ludności. Poza tą zmianą przez włączenie całego zaboru austrjackiego, t. zw. Galicji, granica południowa Polski odpowiada dawnej granicy historycznej, opierającej się o Karpaty. Na mocy traktatu pokojowego z Austrją Galicja (Małopolska) została przekazana mocarstwom Ententy. Ukraińcy usiłowali wówczas siłą opanować Małopolskę Wschodnią, mocarstwa zaś chciały pośredniczyć w krwawych walkach polsko-ukraińskich i wyznaczyć tymczasowo, jaka część Małopolski Wschodniej ma być zajęta przez Polaków, a jaka przez Ukraińców. Gdyby delegacja polska na tę propozycję się zgodziła, tymczasowa granica stałaby się niewątpliwie ostateczną. Tymczasem wbrew żądaniu mocarstw wojska polskie zajęły całą Małopolskę Wschodnią. Wówczas mocarstwa postanowiły, że Małopolska Wschodnia otrzyma autonomję, Polska zaś będzie sprawowała rządy tylko na przeciąg 25 lat, po tym terminie ludność Małopolski Wschodniej będzie mogła sama zadecydować o swoim losie. Ale projekt mocarstw nie został załatwiony, zawarcie traktatu z Polską w sprawie Małopolski Wschodniej uległo odroczeniu. Tymczasem w wyniku wojny z Rosją ta zrzekła się w traktacie Ryskim wszelkich pretensyj do Galicji Wschodniej. Ponieważ tylko Rosja mogła wchodzić w rachubę, jako pretendent do tej dzielnicy, uważać przeto należy, że Małopolska Wschodnia stanowi bezsporną własność Polski. Mocarstwa Ententy wreszcie decyzją z dn. 14 marca 1923 r. uznały przynależność Małopolski Wschodniej do Rzeczypospolitej bez zastrzeżeń.

Wschodnia granica Polski ustalona została po wojnie z bolszewicką Rosją traktatem pokojowym w Rydze (18 marca 1921 r.) W traktacie Wersalskim oznaczona była tylko granica zachodnio-północna Polski. Granicy wschodniej mocarstwa określić nie chciały wobec niejasności stosunków narodowościowych na Wschodzie i niepewności co do przyszłości Rosji. Zasada etnograficzna zastosować się nie dała, ludność

ruska i białoruska nie miała danych do wytworzenia własnej państwowości, za Rosjan nie mogła być uważana. Rozgraniczenie napotykało przeto na wielkie trudności, z uwagi na mieszany i przejściowy charakter ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Mocarstwa Ententy nie miały poglądu w kwestji, czy Polska ma być państwem niewielkiem, ograniczonem ściśle do terytorjów, na których ludność polska ma bezwzględną większość, i to według fałszowanych spisów ludności, czy też ma być państwem silnem i wielkiem, powołanem do spełniania w Europie roli wpływowego czynnika politycznego. W samem społeczeństwie polskiem panowało rozdwojenie. Delegacja polska na konferencji Pokojowej w Paryżu była za wcieleniem do Polski tych ziem wschodnich, gdzie przeważały wpływy polskie, nie domagając się odległych zrusyfikowanych kresów Witebszczyzny i Mohylowszczyzny. W rządzie zaś polskim górą był wówczas program federacyjny — utworzenia z dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem ruskich osobnych państw, związanych z Polską unją. Mocarstwa nie chciały narazić się Rosji i postanowiły poczekać na wyjaśnienie położenia w Rosji, zdecydowały się, skoro trzeba było oznaczyś jakieś granice odrodzonego państwa polskiego, przeprowadzić tymczasową granicę wschodnią Polski. Zanim więc nastąpić miała możność ostatecznego wykreślenia granicy wschodniej, uznano za bezspornie należące do Polski ziemie, leżące na zachód od przeprowadzonej linji (8 grudnia 1919 r.). Ta linja przyznawała Polsce dawne Królestwo Polskie z wyjątkiem zamieszkanej przez Litwinów północnej części gubernji Suwalskiej (7.920 kil. kw.) i dawny obwód Białostocki.

Postanowienie to zostało na papierze. Dwuletnia wojna z Rosją bolszewicką, zakończona Traktatem Ryskim, zdecydowała o granicach wschodnich. Przy Rosji pozostały z dawnych ziem Rzeczypospolitej znaczna większość dawnego województwa Połockiego, woj. Witebskie, Mścisławskie, Mińskie, wschodnia część Prusko-litewskiego, wschodnia część Wołyńskiego, Kijowskiego, Bracławskiego i Podolskiego (z wyjątkiem zachodniej części, wchodzącej w skład b. zaboru austrjackiego).

Na północnym zachodzie Inflanty Polskie przyłączone zostały do państwa łotewskiego. Z ziem etnograficznie litewskich utworzyło się państwo litewskie ze stolicą w Kownie, obejmujące około 53.000 kil. kwadr. i około 2 miljonów ludności. Litwa kowieńska rości sobie pretensje do ziemi wileńskiej. Usiłowania mocarstw doprowadzenia do porozumienia między Polską a Litwą nie dały wyników. Na ziemi wileńskiej, gdy Naczelne Dowództwo wojsk polskich, wskutek za-

siągniętych zobowiązań wobec mocarstw zachodnich i Kowna, wypierając bolszewików, zająć Wilna nie chciało, a rząd polski zwrócił się o rozstrzygnięcie do Ligi Narodów, powstał tymczasowy rząd Litwy Środkowej, który przeprowadził wybory do sejmu wileńskiego. Sejm ten, dając wyraz woli ludności, jednomyślnie orzekł przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, a Sejm Polski złączenie to zatwierdził. (Ziemia Wileńska liczyła 13.500 kil. kw. i 489 tysięcy mieszkańców, w tem 305 tysięcy Polaków). W ten sposób z byłego zaboru rosyjskiego: Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, obejmującego 596 tysięcy kil. kw., do państwa polskiego należy 260 tysięcy kil. kwadr. Mocarstwa Ententy dn. 14 marca 1923 uznały granice wschodnie.

Przez pierwsze lata państwo polskie nie miało określonych granic. W listopadzie 1918 r. władza państwa polskiego rozciągała się na Królestwo Polskie i zachodnią Galicję, w początku 1919 roku powstanie wielkopolskie wyzwoliło większą część Poznańskiego, reszta Poznańskiego i Pomorze włączone zostały po wykonaniu Traktatu Wersalskiego. W lecie 1919 r. przywrócono władzę Polską po ciężkiej walce zbrojnej w Galicji. W lipcu 1920 r. rozstrzygnięta została sprawa Śląska Cieszyńskiego. Dopiero w październiku 1920 r. ustalona została granica wschodnia, ostatecznie wyznaczona w Traktacie Ryskim z d. 18 marca 1921 r. W marcu 1922 r. wcielona została ziemia wileńska, w czerwcu 1922 r. Polska objęła władzę nad częścią Górnego Śląska, który dwukrotnie chwytał za broń, aby stwierdzić swą wolę należenia do macierzy.

Obszar państwa polskiego, ostatecznie ustalony w r. 1922, wynosi 386.300 kil. kwadr., podczas gdy Polska w roku 1772 obejmowała około 729.000 kil. kwadr. Pod względem obszaru Polska zajmuje szóste miejsce w Europie, po Rosji, Francji, Hiszpanji, Szwecji i Niemczech (404 tys. kl. kw.); Polska zajmuje większą przestrzeń od Anglji (315 tys. kl. kw.), Włoch (311 tys.), Rumunji (317 tys.), Jugosławji, 249 tys. Czechosłowacji (142 tys.). Jest zatem Polska państwem dużem; rozciąga się jej władza na ziemie, różniące się znacznie pod względem gęstości zaludnienia i poziomu cywilizacji. Na zachodzie ludność kulturą i oświatą dorównywa przodującym krajom w Europie. Poziom kultury na ogół obniża się ku wschodowi, gdzie, jak na Polesiu, mamy ludność naszą ciemną, ubogą, o stanie pierwotnym kultury i gospodarstwa. Te różnice w rozwoju cywilizacyjnym i ekonomicznym utrudniają zadania administracji państwowej i zadania wprowadzenia ustawodawstwa jednolitego dla całego obszaru Rzeczypospolitej.

Granice Polski są pod względem wojskowym bardzo niekorzystne. Wymagają napięcia wysiłków całego społeczeństwa dla obrony całości państwa, stałej czujności i pogotowia wojennego, zarządzeń przygotowawczych w dziedzinie wzmocnienia granic i rozwoju ważnych linji kolejowych. Inne wielkie państwa mają granice znacznie dogodniejsze dla obrony, długość granicy, wymagającej obrony jest stosunkowo niedużą; tak np. dla Francji tylko część jej granicy zachodniej, wspólnej z Niemcami, przedstawia niebezpieczeństwo; dla Włoch jedynie nie wielka, z natury obronna linja północno-wschodnia. Polska natomiast sąsiaduje na wielkiej przestrzeni z dwoma najliczniejszymi narodami w Europie, z Niemcami i Rosjanami, z którymi ma odwieczne spory terytorjalne. Położenie polityczne Polski poprawione zostało tylko częściowo wskutek zawarcia układów z Francją i Rumunją. Długość granic, które ma bronić armja, wynosi na zachodzie 1350 kil., na wschodzie 1200 kil. Zwłaszcza granica od strony Niemiec jest szczególnie trudna do obrony. Pozostawione w posiadaniu Niemiec Prusy Wschodnie oddzielone są tylko wąskim korytarzem pomorskim, który, wzięty we dwa ognie, łatwo może być w bardzo krótkim czasie przerwany. W ten sposób Polska w czasie wojny pozbawiona być może łączności ze światem, dostarczającym broni i amunicji, tem bardziej, że Gdańsk działa według wskazówek Berlina. Prusy Wschodnie mogą być punktem wyjścia ataków flankowych i stamtąd prowadzi najkrótsza droga dla ataku na stolicę państwa—Warszawę. Przez Prusy Wschodnie może być ustalona łączność w razie wojny z Rosją, gdyż przedłużeniem Prus jest wroga wobec Polski Litwa. Oddziela w ten sposób Niemcy od Rosji znowu tylko korytarz wileński, trudny do obronienia. Zachodnia granica przebiega przez Śląsk; największe bogactwa naturalne Polski znajdują się tuż nad granicą, zajęcie kopalni węgla sparaliżowaćby mogło przemysł, pracujący dla obrony państwa, i przewóz kolejowy. Granica Wielkopolski jest wysunięta znacznie na zachód ku Berlinowi; utrzymanie tej dzielnicy przez akcję obronną jest wskutek tego trudne, ułatwiony jest natomiast atak na wroga. Granica wschodnia na południe od Wileńszczyzny jest o wiele prostsza i dogodniejsza dla obrony. Błota poleskie dzielą ten front na dwie części: północny i południowy. Posiadanie linji kolejowych, równoległych do frontu, daje możność przerzucania armji z jednego terenu na drugi, gdy tymczasem przeciwnik z powodu Błot Poleskich jest w swych ruchach skrępowany.

Ludność. Według dokonanego spisu ludności Polska liczyła w r. 1921 27.160.000 mieszkańców, z czego przypadało na b. zabór rosyjski 15.315.000, na b. zabór pruski — 3.894.000, na b. zabór austrjacki — 7.633.000. Co do liczby ludności Polska zajmuje wśród państw europejskich szóste miejsce. Większą liczbę mieszkańców ma Rosja, Niemcy (58,5 miljonów), Anglja (45,4), Francja (39,2) i Włochy (35). Inne państwa posiadają już znacznie mniej ludności; tak Hiszpanja (20 miljonów), Rumunja (17.4), Czechosłowacja (13,6), Jugosławia (11,3), Węgry (8,2), Belgja (7,7).

Według województw spis ludności dał następujące liczby dla r. 1921:

Województwo	Obszar km. kw.	Ludność w tysiącach	na 1 km. kw. przypada	% ludności polskiej
m. Warszawa . . .	121	931	7.696	72,3
w. Warszawskie . .	29.310	2.112	84	89,7
„ Łódzkie	19.034	2.251	118	82,6
„ Kieleckie . . .	25.736	2.534	99	91,2
„ Lubelskie . . .	31.160	2.086	67	85.2
„ Białostockie . .	32.518	1.302	40	76,5
„ Nowogródzkie .	37.195	1.300	35	50,0
„ Poleskie. . . .	41.463	877	21	21,8
„ Wołyńskie. . .	29.943	1.433	48	14,5
„ Poznańskie. . .	26.603	1.974	74	82,5
„ Pomorskie. . .	16.386	939	57	80,4
„ Krakowskie . .	17.448	1.990	114	93,0
„ Lwowskie . . .	27.024	2.719	101	56,1
„ Stanisławowskie.	18.368	1.348	82	21,8
„ Tarnopolskie . .	16.240	1.430	88	44,3
„ Ziemia Wileńska.	13.490	489	36	62,4
„ Śląsk Górny . .	3.225	980	306	69,2
„ Śląsk Cieszyński	1.009	145	144	76,3
Wojsko	—	319	—	89,7
Polska .	386.270	27.160	70	68,6

Gęstość zaludnienia posiada duże znaczenie. Jest ona warunkiem szybkiego postępu kulturalnego i gospodarczego. Życie społeczne szybciej się toczy, dochodzi do większego napięcia, jeżeli na danym obszarze nagromadzona jest większa ilość ludności. Oczywiście kraje rolnicze nie mogą wyżywić tak gęstej ludności, jak kraje wybitnie przemysłowe. Polska w Europie pod względem gęstości zaludnienia zajmuje 12 miejsce. Najgęstszą ludność mają państwa niewielkie: Belgja (253 mieszkańców na kil. kw.) i Holandja (203), odznaczające

się rozwiniętym przemysłem i handlem, co z kolei pozwala na prowadzenie bardzo intensywnego rolnictwa. Drugą grupę stanowią państwa, mające przewagę przemysłu nad rolnictwem lub wyjątkowe warunki klimatyczne, pozwalające na specjalne uprawy w rolnictwie: Niemcy (145), Anglja (144), Włochy (125), Czechosłowacja (96), Szwajcarja (94), Polska należy do trzeciej grupy krajów z przewagą rolnictwa: Węgry (89), Danja (76), Francja (71), Polska (70). Wszystkie państwa, które leżą na wschód od Polski mają znacznie mniejszą gęstość zaludnienia.

Na gęstości zaludnienia Polski odbija się jej położenie na granicy zachodu i wschodu Europy. Ziemie wschodnie Polski mają naogół słabsze zaludnienie, niż ziemie zachodnie. Różnice są bardzo znaczne; gdy Górny Śląsk ma 306 mieszkańców na kil. kwadr., Polesie tylko 21.

Najgęstszą ludność mają okolice przemysłowe, obfitujące w bogactwa przyrodzone, jak Górny Śląsk, dalej Śląsk Cieszyński, Zagłębie węglowe dąbrowskie i krakowskie. W dzielnicach rolniczych na gęstość zaludnienia wpływają rozmaite czynniki. Przedewszystkiem mają stosunkowo dość wielkie skupienie ludności okolice, gdzie najdawniej ludność w odległych wiekach zajęła się uprawą roli. Następnie urodzajność gleby oczywiście sprzyjała zgęszczeniu ludności. Tak na całym pasie glinki nawianej od Wołynia do Krakowa spotykamy dość gęsto osiadłą ludność rolniczą. Wreszcie decydujący jest wpływ zwyczajów w sprawie spadkowania; tam, gdzie ludność dzieliła gospodarstwa między spadkobierców wytworzyło się większe rozdrobnienie gospodarstw, czyli większa ich ilość na kil. kw., niż w dzielnicach, gdzie przyjęty jest zwyczaj niepodzielności gospodarstw. Rozdrobnienie gospodarstw rolnych jest jedną z przyczyn gęstości zaludnienia Małopolski, gdy tymczasem większa liczba dużych gospodarstw włościańskich wyjaśnia znacznie rzadsze zaludnienie Poznańskiego, Pomorza i północnego pasa Królestwa Polskiego.

Spis ludności w r. 1921 stwierdził skutki wojny, dość znaczny ubytek ludności, wywołany nie tyle liczbą poległych żołnierzy, ile zmniejszeniem się liczby urodzeń, powiększeniem liczby zgonów wskutek chorób i nędzy oraz masowem wysiedlaniu ludności z okolic, które były świadkami długotrwałych działań wojennych. Tylko przemysłowy Śląsk wykazuje za ostatnie dziesięć lat zwiększenie się liczby mieszkańców oraz bardzo nieznaczny przyrost—Poznańskie. Już na Pomorzu stwierdzamy ubytek ludności, ale tam jest on wywołany wynoszeniem się żywiołu napływowego Niemców. Najwięcej ucierpiały wschodnie powiaty Królestwa Kongresowego, Małopolski

Wołyń, Wileńszczyzna, a zwłaszcza powiaty na wschód od Buga położone, skąd wojska rosyjskie przymusowo wysiedlały mieszkańców lub też ludność, ogarnięta strachem, masowo uciekała na wschód.

Przyrost naturalny. Ten ubytek rychło będzie wyrównany, ponieważ ludność Polski należy do najprędzej się rozmnażającej w Europie. W Europie zachodniej i środkowej zauważyć można powolne zmniejszanie się liczby urodzeń, zmniejsza się również z postępem zdrowotności i liczba zgonów, ale w każdym razie przewaga urodzeń nad zgonami czyli przyrost naturalny się obniża. Przed wojną na ziemiach polskich również w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat zauważyć można było zmniejszenie się ilości urodzeń na 1000 mieszkańców (np. w Poznańskiem 46 urodzeń na 1000 mieszkańców w r. 1876, 42 w r. 1900, 35, i w r. 1902). Ale ponieważ w porze z obniżeniem liczby urodzeń szło obniżenie liczby zgonów (z wielką płodnością idzie równolegle znaczna śmiertelność niemowląt), nie można było stwierdzić zmniejszenia się raczej zwiększenie się przyrostu naturalnego ludności. Był on wyższy, niż we wszystkich krajach Europy środkowej i zachodniej, nie wyłączając wyróżniających się pod tym względem Niemiec i Włoch. W r. 1910 przyrost naturalny na ziemiach polskich wynosił przypuszczalnie 15 osób na 1000 mieszkańców; taka liczba przeciętnie wypada na Królestwo Polskie i Małopolskę, na ziemiach wschodnich wskutek większej śmiertelności liczba ta obniżyła się do 13; największy przyrost naturalny — wogóle wyjątkowy w świecie, spotykamy w Poznańskiem i na Pomorzu (przeszło 18), przyczem Polacy wykazują daleko większą płodność w tej dzielnicy od Niemców. Przyrost ten byłby w Polsce jeszcze większy, gdyby nie mała dbałość o zdrowie, brak opieki nad niemowlętami. (W Poznańskiem w latach 1910—1913 przeciętnie na 100 urodzeń umierało dzieci do roku 18, w Galicji i na Pomorzu—20) (i panujące choroby zakaźne, które wywołają wysoką śmiertelność). Ten niezadawalniający stan zdrowotny i niedostatek sprawiają, że przeciętna długość życia jest w Polsce stosunkowo mniejsza, niż w krajach sąsiednich. Duża zaś liczba dzieci wyraża się w tem, że odsetek ludzi dorosłych, zdolnych do pracy, wśród ogółu mieszkańców jest mniejszy, niż w krajach Europy zachodniej i środkowej. Głowa rodziny musi swą pracę utrzymać większą ilość członków.

Tak wielki przyrost ludności mógłby pozostać w kraju i stać się przyrostem rzeczywistym, gdyby Polska rozwijała się bardzo szybko pod względem gospodraczym, a więc o ileby rozrastał się wielki przemysł, który zdolny byłby pochłonąć cały przyrost naturalny, nie mogący pomieścić się na roli.

Takiego zjawiska byliśmy świadkami w Niemczech, gdzie niesłychany rozwój wielkiego przemysłu nie tylko powstrzymał dawniej silną emigrację, lecz nawet brak rąk roboczych ściągał emigrantów z krajów ościennych, między innemi z Polski. Na ziemiach polskich tylko w Królestwie Polskiem i na Śląsku były warunki, sprzyjające rozrostowi przemysłu. Ale i w Królestwie nadmiar rąk roboczych wytworzył przeludnienie wsi i konieczność wychodźstwa zarobkowego do innych krajów. Jeszcze silniejszy był ruch emigracyjny z dzielnic, pozbawionych na ogół większego przemysłu z Małopolski, Wielkopolski i Pomorza. Nawet z ziem wschodnich, z wyjątkiem Wołynia, słabiej zaludnionych, rozpoczęło się dość znaczne wychodźstwo zarówno do Ameryki, jak i do Rosji. Wskutek emigracji w Galicji, w Poznańskiem i na Pomorzu z górą trzecią część przyrostu naturalnego pochłaniała emigracja. Dlatego przyrost rzeczywisty ludności nie był w tych dzielnicach zbyt znaczny, nie dorównywał np. rzeczywistemu wielkiemu przyrostowi Prus. Królestwo Polskie i ziemie wschodnie natomiast zachowywały większą część swego przyrostu naturalnego i były krajami, odznaczającemi się szybkim powiększeniem liczby mieszkańców.

Ten wysoki przyrost naturalnej ludności polskiej sprawiał, że pomimo silnego ruchu wychodźczego z ziem b. dzielnicy pruskiej i wytężonej akcji osiedlenia Niemców po wsiach i po miastach, rząd pruski nie zdołał wbrew niesłychanym wysiłkom przesunąć stosunku liczbowego Polaków do Niemców w tych dzielnicach. W pierwszej połowie 19 wieku wskutek panujących epidemij, wojen, nędzy ludności, przyrost ludności był znacznie słabszy, niż w drugiej połowie, a zwłaszcza ostatniej jego ćwierci. Uwłaszczenie włościan i postęp kultury zaznaczyły się szybkim przyrostem. Ale rozwijająca się z powodu braku pracy w kraju masowa emigracja groziła pochłonięciem ogromnej części przyrostu naturalnego. Tymczasem dwa państwa sąsiednie, z najliczniejszą w Europie ludnością—Rosja i Niemcy mogły zatrzymać cały prawie swój przyrost (Rosja miała wskutek ogromnej liczby urodzeń roczny przyrost naturalny cokolwiek większy, niż ziemie polskie). Rosja była w stanie, mając ogromne, bardzo słabo zaludnione przestrzenie, zwłaszcza w Azji, umieścić przez kolonizacją rolniczę, swój przyrost ludności w państwie. Niemcy dzięki rozwojowi przemysłu i handlu również mogły wyżywić powiększającą się szybko ludność. Ilość ludności jest jedną z podstaw siły państwowej. Gdyby w dalszym ciągu i Niemcy i Rosja, zachowując wielki przyrost naturalny, nie miały emigracji podczas gdy w Polsce wychodźstwo nadal przybierałoby og-

romne rozmiary, stosunek liczbowy ludności Polski z jednej strony, a Niemiec i Rosji z drugiej a więc i stosunek wojennych sił kształtowałby się niepomyślnie dla nas.

Miasta. Nie można jeszcze przewidzieć, jak się stosunki ułożą po wojnie. Słabo zaludnione i wyludnione przez wojnę ziemie wschodnie, mające parokrotnie rzadszą ludność niż ziemie środkowej i zachodniej Polski mogą przy odpowiedniej reformie rolnej stać się terenami kolonizacji dla dzielnic, mających nadmiar ludności wiejskiej. Od rozwoju przemysłu zależy, ilu nowych robotników znajdzie pracę w fabrykach i kopalniach. Wielkie miasta i ośrodki fabryczne przyciągają do siebie ludność z dalszych i bliższych okolic i wywołują wewnętrzne wędrówki ludności. Tak wytwarzają się wielkie skupienia ludności w naszych zagłębiach węglowych, ściągając mieszkańców sąsiednich powiatów. Tak powstał wielki ośrodek przemysłowy łódzki z całym szeregiem większych miast, a jego centrum Łódź, licha osada na początku 19 wieku, liczyła w r. 1860—33 tysiące mieszkańców, w roku 1921—452 tysiące. Warszawa, która w r. 1860 miała 161 tysięcy ludności doszła w r. 1921 do 931 tysięcy. Rozwój tych wielkich miast dorównywa wzrostowi najszybciej rosnących skupień wielkomiejskich w Europie. I inne mniejsze ośrodki przemysłowe wykazują wyjątkową szybkość rozwoju, jak Sosnowice (86 tys.), Częstochowa (81 tys.), Huta Królewska na Śląsku (75 tys.). Z innych miast większych, które rozwijały się stopniowo i powolniej wymienić należy: Lwów (219 tys.). Poznań (170 tys.), Wilno (125 tys.), Lublin (94 tys.), Bydgoszcz (88 tys.), Białystok (77 tys.), Katowice (69 tys.).

Rozwój miast jest zagadnieniem ogromnej wagi. W nich skupiają się warstwy wykształcone, tam powstają ogniska oświaty, stowarzyszenia gospodarcze i społeczne. Z miast wychodzą zapoczątkowania postępu powszechnego, miasta promieniować powinny na cały kraj i swą bliższą okolicę. W Polsce ludność miejska była w ciągu ostatnich wieków zbyt nieliczna, w porównaniu z innemi krajami europejskiemi. Brak licznego i zamożnego mieszczaństwa stanowił jedną z przyczyn ubóstwa kraju i jego słabości. Mieszczaństwo przytem było pochodzenia w dużej mierze obcego, a od 17 wieku miasta polskie zalane zostały przez żydów. Handel i w znacznym stopniu rzemiosła opanowane zostały przez żydów, a więc zmniejszone zostały źródła zarobków dla tego nadmiaru ludności wiejskiej, która na roli pomieścić się już nie mogła. Chcąc zatrzymać przyrost ludności w Polsce, trzeba dbać nie tylko o rozwój miast, lecz i o ich unarodowienie, spolszczenie. Od wybuchu wojny ustał ruch budowlany w miastach

wskutek ogromnych kosztów budowy nowych domów i nieprzynoszeniu dochodów przez dawniej wzniesione domy z powodu ustaw, wyznaczających niezmiernie niskie czynsze. W ten sposób zahamowany został wzrost miast i ich postęp kulturalny.

Gdy w Niemczech ludność miejska stanowi 56% ogółu ludności, we Francji 41%, to na ziemiach polskich w r. 1921—25% ludności mieszkało w miastach i miasteczkach, których liczba wynosiła 595 (bez Górnego Śląska i ziemi wileńskiej).

Odsetek ludności miejskiej, jak widać z poniższej tablicy zmniejsza się ku wschodowi, to świadczy o zacofaniu ekonomicznem dzielnic wschodnich.

Województwo	Ilość miast	% ludności miejskiej
Poznańskie	118	34
Pomorskie	33	25
Śląsk Cieszyński	4	28
Łódzkie	40	36
Warszawskie (bez Warszawy)	54	20
Kieleckie	31	22
Krakowskie	52	23
Białostockie	46	24
Lubelskie	32	17
Lwowskie	59	22
Tarnopolskie	35	14
Stanisławowskie	29	18
Poleskie	19	14
Nowogrodzkie	20	9
Wołyńskie	22	12
Polska w roku 1911	595	25

Emigracja. Trzeba się wszakże liczyć z tem, że część przyrostu ludności polskiej będzie musiała szukać pracy poza krajem. Wychodźstwo, o ile nie przybiera gwałtownych rozmiarów „gorączki emigracyjnej“, ogarniającej czasami ludność pewnych okolic, może być pożyteczne dla kraju rodzinnego. Część znaczna emigracji jest czasową, wychodźcy z zaoszczędzoną gotówką wracają do ojczyzny. Te oszczędności emigrantów odgrywają w położeniu gospodarczem ziem polskich znaczną rolę. Wychodźcy amerykańscy powracając, zakupują domy i przedsiębiorstwa, a zwłaszcza ziemię. Wielu wychodźców, zwłaszcza z Małopolski, udawało się tylko na krótki czas do Ameryki, aby dzięki zarobkom kupić grunt lub spłacić długi, zaciągnięte na nabycie ziemi. Wychodźstwo sezonowe, na kilka miesięcy do roku na roboty rolne przed

wojną, do Niemiec zwłaszcza, a także do Danji, Szwecji, Francji pozwalało rodzinom bezrolnych i małorolnych na wyrównanie wydatków z dochodami i poczynienie oszczędności. Zorganizowane wychodztwo nie traci związku duchowego z krajem, może popierać wydatnie pożyteczne dla ogółu przedsięwzięcia i instytucje, przyczynić się do ożywienią wywozu wytworów przemysłu polskiego na rynki zagraniczne.

Tłumne wychodztwo datuje się w Polsce od drugiej połowy 19 wieku. Najpierw rozpoczęła się emigracja z byłego zaboru pruskiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Mniej więcej od r. 1890 emigracja ta bardzo słabnie, jak również udział w „obieżysastwie", wychodztwie na roboty polne. Ludność polska zaboru pruskiego skierowuje się w wielkiej liczbie do okręgów przemysłowych w Niemczech, nie tracąc ścisłego związku z krajem, osiada na stałe lub czasowo przedewszystkiem w Westfalji i Nadrenji na zachodzie Niemiec, oraz w Berlinie i jego okolicach. Liczba wychodźców polskich z zaboru pruskiego w Niemczech dochodzi do 700 tysięcy.

Fala emigracyjna stopniowo rozszerza się coraz dalej na wschód, ogarniając ludność środkowo-wschodniej Europy. Polacy w tym ruchu emigracyjnym przed wojną zajmują drugie pod względem liczby miejsce po Włochach. Liczba Polaków, przybywających rocznie do Stanów Zjednoczonych, jest większa od narodów, które dawniej stanowiły główny zastęp emigrantów amerykańskich: od Anglików, Irlandczyków, Niemców. Liczniejsza emigracja do Stanów Zjednoczonych z Królestwa Polskiego i Małopolski rozpoczyna się w ostatniej ćwierci 19 wieku. Stosunkowo silniejsza jest z Małopolski niż z Królestwa Polskiego; z tego ostatniego biorą szczególnie silny udział w ruchu wychodźczym mieszkańcy powiatów zachodnich i północnych, położonych bliżej dawnej granicy (Kaliskie, Kujawy, Płockie, Łomżyńskie, Suwalskie). Ruch ten wzmaga się bardzo szybko. Statystyka urzędu emigracyjnego Stanów Zjednoczonych wykazuje w r. 1900/01 — 44 tysiące emigrantów Polaków, w r. 1904/5 przekracza sto tysięcy, dochodząc w r. 1906/7 do 137 tysięcy. Przed wybuchem wojny w r. 1910 — 1914 emigrowało przeciętnie do Stanów Zjednoczonych 113 tysięcy Polaków, (w r. 1912/13 aż 174.000), którzy stanowili 11% ogółu emigrantów do tego kraju. W tym samym czasie wyjechało przeciętnie rocznie do kraju 32 tysiące, czyli mniej więcej czwarta część wychodźców powracała do kraju. Do Ameryki emigrowała przedewszystkiem ludność wiejska, w daleko mniejszym stopniu ludność miejska, robotnicza i rzemieślnicza.

Z ziem polskich emigrowała nie tylko ludność polska. W stosunku do ludności w kraju jeszcze silniej rozwinęła się emigracja żydów. Przeciętnie rocznie przybywało do Stanów Zjednoczonych 103 tysiące żydów w latach 1910—1914, z czego prawdopodobnie niemal połowa przypadała na ziemie polskie. Również dość znaczną emigracja Rusinów z Galicji Wschodniej (koło 20 tysięcy rocznie).

Wojna oczywiście wstrzymała emigrację zamorską. Zarówno ze względu na przesilenie przemysłowe, jak i na dążenie do ograniczenia napływu obcych żywiołów, rząd Stanów Zjednoczonych z góry wyznaczył liczbę emigrantów z każdego państwa, którzy będą na ląd amerykański wpuszczeni. Ta polityka Stanów oraz wielki koszt podróży zmniejszyły znakomicie po wojnie wyjazd emigrantów. Jednakże jeszcze w r. 1921 z Polski do Stanów Zjednoczonych wyjechało koło 70 tysięcy osób, ale wśród nich przewagę posiadali żydzi (78% ogółu emigrantów, *) w r. 1922—28 tysięcy (54% żydów). Drugiem państwem amerykańskiem, które wchodzi w rachubę przy emigracji jest Kanada. Przed wojną emigracja do Kanady wynosiła koło8 tysięcy osób rocznie z Małopolski; emigrowali Polacy, a przedewszystkiem Rusini, osiedlając się tam jako koloniści rolni. Również przybywało po parę tysięcy żydów z byłego zaboru rosyjskiego. W r. 1921 wydano paszportów emigracyjnych do Kanady koło 8 tysięcy, 66% emigrantów przypadło na żydów, w r. 1922—3 tys. Żydzi ponadto emigrowali do Argentyny. W r. 1921 liczba emigrantów żydów wynosiła 2.200, w r. 1922—3.300.

Do drugiej rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej do Brazylji (do stanów Parana, częściowo Rio Grande do Sul) odbywała się emigracja nie zarobkowa, lecz osadnicza na parcelowane przez rząd grunty. Nie miała ona charakteru stałej fali, lecz wybuchała jak gorączka pod wpływem obietnic agentów emigracyjnych. Tak najsilniejszą była owa gorączka brazylijska w r. 1890 i 1891, kiedy przybyło do Parany i sąsiednich stanów z górą 43 tysiące Polaków i Rusinów; potem w r. 1895 — 1897 z Galicji wyemigrowało z górą 21 tysięcy, wreszcie w r. 1912 ruch wychodźczy ogarnął niektóre powiaty wschodnie Królestwa Kongresowego.

Z krajów zamorskich wymienić należy jeszcze Palestynę, dokąd w ostatnich czasach wyjeżdżają żydzi pod wpływem prądu sjonistycznego (w r. 1921 — 6.000 w r. 1922 — 2.000

*) Wśród Polaków ogromna przewaga kobiet, jadących do mężów, przebywających w Ameryce.

i Austrję, gdzie wychodźcy żydowscy zajęli w Londynie całą dzielnicę miasta.

Wychodźtwo sezonowe, zarobkowe przedewszystkiem, na roboty polne przybrało przed wojną z Małopolski i Królestwa Polskiego ogromne rozmiary. Rolnictwo w Niemczech nie mogło się obejść bez pracy robotników sezonowych Polaków. Ustawy niemieckie, aby nie dopuścić zwiększenia się żywiołu polskiego w Niemczech, przez osiedlania się „obieżysasów“ na stałe, zmuszały robotników do opuszczania granic Niemiec w czasie zimy. Przed wojną liczba tych obieżysasów Polaków doszła do 360 tysięcy rocznie (prócz Polaków liczny zastęp robotników sezonowych dostarczali Rusini galicyjscy). Ale i obecnie statystyka niemiecka podaje 115.000 Polaków, przybyłych na roboty do Niemiec w r. 1919 i 138.000 w r. 1920.

Przyzwyczaiwszy się do pracy w Niemczech, dotarli robotnicy rolni z Polski do Danji (około 10.000 przed wojną), nawet do Szwecji i Szwajcarji oraz Francji. Po wojnie na skutek umowy, zawartej między Polską a Francją, a zapewniającej wychodźcom polskim należyte warunki i opiekę, rozpoczęła się zorganizowana emigracja robotników polskich do Francji, przedewszystkiem do kopalń węgla i do robót przy odbudowie zniszczonych prowincyj. W r. 1920 liczba osób, które udały się do Francji wynosiła 13.400, w r. 1921 — 8.300, w r. 1922 — 30.000.

Ten potężny ruch emigracyjno-zarobkowy, którym przed wojną wyróżniali się Polacy wśród innych narodów, pozbawiony był opieki państwowej. Emigranci padali ofiarą wyzysku, podstępu, oszustw, brutalności pracodawców niemieckich. Dostarczając największej liczby podróżnych statkom handlowym niemieckim, odbywającym kursy do Ameryki, przyczyniali się bezwiednie do potęgi floty niemieckiej, jednej z głównych podstaw siły niemieckiej. Pracując na roli niemieckiej umożliwiali wspaniały rozwój rolnictwa niemieckiego, gdy tymczasem ludność wiejska niemiecka opuszczała swe siedziby, udając się do okręgów przemysłowych i współdziałała w rozkwicie potęgi przemysłowej Niemiec. Obecnie państwo polskie rozciąga już opiekę nad wychodźcami; zagranicą przez swoich przedstawicieli (konsulów); w kraju przez Urząd Emigracyjny. Urząd ten wydaje bezpłatne paszporty zagraniczne, udziela informacji, ma za zadanie regulować cały ruch wychodźczy i opiekować się wyjeżdżającymi. W Gdańsku powinien się skupić cały ruch emigracyjny pod kontrolą władz polskich, aby zabezpieczyć ich przed wyzyskiem.

Urząd Emigracyjny opiekować się ma również reemigrantami. Z chwilą odbudowania państwa polskiego wzmocnić się musi łączność wychodźców z macierzą i większa ich liczba powracać będzie do kraju. (Przez porty wróciło z Ameryki w r. 1921 około 79 tysięcy, w r. 1922 około 124 tysięcy reemigrantów, liczba ta przewyższa ilość wychodźców w tym samym roku).

Zakończenie wojny wywołało istną wędrówkę ludów. Z górą półmiljona Niemców opuściło już ziemie polskie. Natomiast powrócili w wielkiej liczbie Polacy, osiadli w Niemczech, wzmogła się liczba reemigrantów z Ameryki. Z Rosji płyną wciąż jeszcze masy ludzi, bądź tych, których działania wojsk rosyjskich wypędziły z ich siedzib [1]), bądź tych Polaków, którzy emigrowali byli za chlebem do Rosji, a teraz uciekają z raju bolszewickiego. Liczba tych reemigrantów wynosi miljony. Obok Polaków wracają na ziemie wschodnie Rusini i Białorusini oraz żydzi. Chronią się też do Polski z Rosji — Rosjanie i żydzi rosyjscy, ci ostatni niby w drodze do Ameryki, ale usiłując osiedlić się w znienawidzonej Polsce na stałe.

Narodowość i wyznanie ludności.

Przy spisie ludności w r. 1921 — 68.6% ogółu ludności podało się, jako Polacy. Ziemie polskie można podzielić na dwie części — zachodnią, pod względem narodowym jednolicie polską i wschodnią — mieszaną. Stosunki narodowe na ziemiach Polski są wynikiem przebiegu dziejowego, trwającego i w chwili obecnej.

Niemcy i Polacy w b. dzielnicy pruskiej. W epoce wędrówki ludów uwydatniło się powszechne parcie wędrujących plemion na zachód, ku ciepłym morzom. Następnie to parcie się odwróciło — ku wschodowi. Niemcy rozpoczęli to wieki trwające parcie ku wschodowi, zajmując ziemie położone nad Łabą i Odrą, tępiąc, a następnie wynaradawiając ludność słowiańską. Pod wpływem tego niebezpieczeństwa panowania niemieckiego

---

1) Powróciło od czerwca 1921 do końca 1922 r. ogółem 677 tysięcy osób, z tej liczby do woj.:

		o/o w stosunku do ogółu lud.
Lubelskiego	74.230	3.6
Wołyńskiego	72.759	5.1
Poleskiego	157.151	17.0
Nowogrodzkiego	115.301	15.4
Białystockiego	148.837	11.8

Dla pow. Prużańskiego w woj. Poleskim liczba powracających stanow 44% mieszkańców.

powstało w Wielkopolsce państwo polskie, powstrzymując pochód niemiecki, który zdołał jeszcze później zająć i skolonizować wybrzeża Bałtyku — ujście Wisły i Prusy Wschodnie. Parokrotnie pod wpływem wypadków politycznych i społecznych fala kolonizacji niemieckiej wdzierała się na ziemie polskie. Pierwsza fala w XIII i XIV w. wsiąknęła bez śladu, ale już następna XVI i XVII wieku częściowo na kresach zachodnich zachowała swą odrębność narodową. Właściciele ziemscy sprowadzali jeszcze w 18 i w pierwszej połowie 19 wieku kolonistów niemieckich, osiedlali się oni również w miastach, jako rzemieślnicy i kupcy. Najgęściej osiadali Niemcy na pustkach, które dawniej stanowiły granice między szczepami. Tak zajęli pogranicze Wielkopolski i Brandeburgji, wcisnęli się między Wielkopolskę i Pomorze - klinem, skierowanym ku wschodowi nad Notecią, drugim klinem między Wielkopolskę i Śląsk. W Europie zachodniej granice narodowo-językowe ustaliły się już wyraźnie od wieków, na wschodzie wytwarzają się dopiero wyraźne granice; im dalej ku wschodowi, tem granice są mniej jasne, spotykamy tam jeszcze wielkie pasy przejściowe bez określonej przynależności narodowej. Granice językowa polsko-niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu ustaliła się już mniej więcej w XVIII wieku. Ówczesne zdobycze niemieckie na kresach zachodnich stały się podstawą przyznania ich w Traktacie Wersalskim Niemcom. Na Śląsku jeszcze w 19 wieku posuwała się granica językowa polsko-niemiecka ku wschodowi, a wyspy polskie, które się poza nią znalazły stopniowo się niemczyły.

Wskutek napływu Niemców za czasów Rzeczypospolitej, już w chwili rozbiorów, odsetek Niemców na ziemiach zachodnich był znaczny. Nie mamy wiarogodnej statystyki narodowościowej dla czasów dawniejszych, jednakże o sile żywiołu niemieckiego daje pojęcie liczba ewangelików. Otóż liczba ewangelików w r. 1816 wynosiła w Poznańskiem 28% ludności. Przez pierwszą połowę 19 wieku liczba ewangelików wzrasta w pewnym stopniu wskutek napływu Niemców, osiedlanych na roli, sprowadzanych jako oficjaliści dworscy, przybywających do miast, jako kupcy i rzemieślnicy tudzież urzędnicy. Rok 1867 wykazuje już 33% ewangelików czyli trzecią część ludności Poznańskiego, od tego czasu wszakże ustaje samorzutne parcie Niemców ku wschodowi. Potężnie rozwijający się przemysł na zachodzie Niemiec wywołuje ruch odwrotny— emigrację żywiołu niemieckiego na zachód. Gdyby pozostawiono rzeczy swemu biegowi nastąpićby musiało stałe przesuwanie się stosunków narodowościowych na korzyść Polaków. Polska weszła bowiem w okres demokratyzacji. Z obudzeniem

się samodzielności politycznej i społecznej ludu wszędzie kroczył w parze ruch narodowy, obejmujący szerokie masy. Warstwa szlachecka, która uczestniczyła w życiu politycznem Rzeczypospolitej, przechowała pomimo katastrof, które groziły zagładą polskości, patrjotyzmu i kultury narodowej. Uczucia narodowe i kulturę w ciężkim okresie niewoli przejęły warstwy ludowe. Upłynęło niewiele lat po uwłaszczeniu, usamodzielnianiu włościan, gdy zaczął się wzmagać ich dobrobyt, rozwinęła się prężność gospodarcza i narodowa ludu polskiego. Zaczął on wypierać Niemców, wykupywać kolonistów; głównie z warstwy włościańskiej poczęło się wytwarzać mieszczaństwo polskie, zdobywać placówkę po placówce w miastach. Naprzód spolszczyły się rzemiosła, których prowadzenie nie wymagało większego kapitału (szewctwo, krawiectwo); ze wzrostem zamożności zjawili się Polacy w rzemiosłach, do których prowadzenia potrzebne były większe zasoby (np. rzeźnicy, mularze). Z kolei pojawiają się coraz liczniejsi kupcy polscy, zrazu jako pomocnicy kupców niemieckich (tak jak w rzemiosłach naprzód Polacy byli terminatorami i czeladnikami), później jako samodzielni kupcy. Zniemczone miasta poczynają się polszczyć. Przytem ludność polska jest płodniejsza od niemieckiej.

Kiedy rząd pruski spostrzegł, że zamiast spodziewanego rychłego zniemczenia zagarniętych ziem polskich, Polacy zaczynają robić postępy kosztem Niemców, wytężył wszystkie siły, aby temu przeszkodzić i osiągnąć przewagę liczebną niemczyzny w kolebce Polski. Postanowił dokonać dzieła zniemczenia w możliwie krótkim okresie czasu, przewidując wojnę z Rosją. Chciał, aby wtedy już nie można było mówić o prawach Polaków do ziem zaboru pruskiego, skoro stanowić oni będą topniejącą mniejszość. W takiem położeniu mogli Niemcy projektować zagarnięcie pod swe panowanie dalszych ziem polskich — Królestwa Polskiego. Opracowano szeroki plan wzmożenia żywiołu niemieckiego. Przeznaczono olbrzymie sumy na wykupienie majątków polskich i osiedlanie sprowadzanych Niemców. Gdy wyniki kolonizacji nie były tak świetne, jak oczekiwał rząd, postanowiono uniemożliwić parcelację polską przez nieudzielanie pozwoleń na wznoszenie domów, uchwalono ustawę o wywłaszczeniu majątków polskich, przygotowywano przed wybuchem wojny projekty ustaw o zupełnym zakazie parcelacji prywatnej i o pierwszeństwie rządu przy sprzedaży ziemi. Równocześnie, aby zapobiec polszczeniu się miast wprowadzono w życie cały szereg środków w celu wzmocnienia niemczyzny w miastach; uprzyjemniano pobyt Niemców na ziemiach polskich, popierając spółki bu-

dowlane, wznosząc teatry i bibljoteki. Powiększono liczbę urzędów, do których przyjmowano Niemców, ściągano robotników niemieckich na koleje, próbowano nawet stwarzać przemysł niemiecki za pieniądze rządowe; rząd sam popierał tylko przedsiębiorstwa niemieckie, zabronił urzędnikom kupować u Polaków, sprowadzano rzemieślników z Niemiec, udzielano im wsparć i kredytów. Ludność zaś polską usiłowano wszelkiemi sposobami zniemczyć — przez szkoły, urzędy, wojsko, nawet przez księży — Niemców. Zabroniono nawet używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych.

W tej walce na śmierć i życie, coraz zaciętszej aż do wybuchu wojny, ludność polska wykazała niezwykłą wytrwałość i energję. W miastach pomimo wszystko wzrastał w siłę żywioł polski; po wsiach, tam gdzie szczególnie wytężoną działalność rozwinęła Komisja kolonizacyjna, która ogółem osiedliła 125.000 Niemców, wzmogli się Niemcy, ale natomiast w części powiatów nadgranicznych, gdzie Niemcy posiedli już byli większość, Polacy uzyskali przewagę. Potęga najsilniejszego w Europie państwa zdołała w walce ze społeczeństwem polskiem osiągnąć to jedynie, że powstrzymała wypieranie Niemców. W Poznańskiem spis ludności wykazał Polaków:

w roku 1890 — 60.1%
„ 1900 — 61.6%
„ 1910 — 61.9%

Skoro tylko Niemcy przestali być żywiołem panującym, popieranym przez rząd, nastąpił gwałtowny zwrot w stosunkach narodowościowych. Żywioł niemiecki napływowy, ściągnięty przez rząd pruski, zaczął opuszczać Poznańskie, gdy skończyły się jego przywileje. Rzesze urzędników, kupców i rzemieślników, kolonistów przeniosły się do Niemiec. Spis ludności z r. 1921 wykazał, że gdy w granicach województwa Poznańskiego w r. 1910 Polacy stanowili 64.9% mieszkańców, w r. 1921 już 82.5%. W Poznańskiem liczba ludności niemieckiej zmniejszyła się o 329 tysięcy, czyli prawie o połowę. W r. 1910 w pięciu powiatach na 38 Niemcy mieli przewagę, obecnie we wszystkich powiatach Polacy stanowią większość ludności. W takich powiatach, gdzie żywioł polski był słaby, zaznaczyło się właśnie niezwykłe jego zwiększenie (np. pow. Leszczyński 42 w r. 1910, 72.7 w r. 1921). Najgwałtowniejszy był ubytek w miastach. Miasta w Wielkopolsce są obecnie bez porównania bardziej polskie, niż miasta w innych dzielnicach. Taki Poznań, który miał w roku 1910 — 57% Polaków, liczy ich w r. 1921 — 94%, zniemczona Bydgoszcz w r. 1910 — 20.6%, w r. 1921 — 72%.

Silniejsze placówki niemieckie spotykamy w Wielkopolsce w powiatach, graniczących z Niemcami, a przedewszystkiem w powiatach, gdzie prowadzona była wytężona kolonizacja niemiecka. Zaraz po pierwszym rozbiorze Polski Fryderyk II osadził zwarte masy Niemców w bardzo słabo zaludnionym, błotnistym i lesistym pasie nad Notecią, gdzie były wielkie dobra państwowe i skonfiskowane kościelne i klasztorne. Dlatego cały północny pas Poznańskiego aż do Wisły ma bardzo liczną ludność niemiecką. Oprócz powiatów ze starą kolonizacją niemiecką, północno-zachodnia część Poznańskiego, np. okolice Gniezna usiane są osadami, stworzonemi przez komisję kolonizacyjną od r. 1886 począwszy. (Komisja kolonizacyjna nabyła w pow. Gnieźnieńskim 39% całego obszaru powiatu a 57% wielkiej własności, w pow. Żnińskim 27% obszaru powiatu a 47% wielkiej własności. Ogółem Komisja wykupiła 16,5% wielkiej własności w Poznańskiem, a 10% całego obszaru.)

W miastach odniemczenie odbyło się w stopniu niezmiernie silnym. Gdy w r. 1910 Niemcy razem z żydami stanowili w nich prawie połowę ludności, w roku 1921 już tylko 14,3%, a emigracja ich trwa jeszcze. Polacy wykupili znakomitą większość fabryk i wielkich przedsiębiorstw, które w wielkiej przewadze były w ręku niemieckim. W r. 1907 liczono, że koło 60% przemysłowców i samodzielnych rzemieślników to Polacy; wśród kupców Polacy stanowili niewiele więcej nad połowę; obecnie Niemcy wśród mieszczaństwa—samodzielnych kupców, przemysłowców i rzemieślników mają około 15%.

Gorzej przedstawia się spolszczenie wsi. W chwili rozbiorów koło 10% wielkiej własności było w ręku niemieckim. Rząd pruski przejął wielkie dobra królewskie, starostwa, majątki kościelne i klasztorne. Część tych dóbr (zwłaszcza nad Notecią) rozkolonizował między Niemców lub oddał właścicielom niemieckim, tak że już w r. 1806 koło 25% ziemi było w posiadaniu Niemców. Kolonizację prowadził też po powstaniu w r. 1831, korzystając z opłakanego stanu finansowego właścicieli ziemskich. Do 1880 r. przechodziła ziemia polska gromadnie w ręce wielkich właścicieli niemieckich, gdyż szlachta polska, wskutek katastrof politycznych, życie nad stan i nieumiejętnej w porównaniu z Niemcami gospodarki wyzbywała się ojcowizny. W wymienionym roku obliczano, że własność niemiecka i polska się równoważą, wszelako o ile drobna własność wykazuje przewagę po stronie polskiej, o tyle wielka po stronie niemieckiej (do własności niemieckiej włączono własność rządową, stanowiącą znaczną przestrzeń). Ale od tej daty następuje przełom. Wielcy właściciele, gdy od-

padli zrujnowani i marnotrawni, stają się doskonałymi rolnikami, kroczącymi na czele postępu rolniczego. Wypadki sprzedawania ziemi w ręce niemieckie stają się coraz rzadsze i są piętnowane, jako zdrada sprawy narodowej. Jednocześnie włościaństwo polskie po uwłaszczeniu do r. 1880 słabe, wskutek lichwiarskiego zadłużenia i lichej gospodarki, podnosi się szybko pod względem moralnym i materjalnym, budzi się dążenie do polepszenia bytu, do rozszerzenia własności. Rząd pruski, zakładając w r. 1886 Komisję Kolonizacyjną chciał utrwalić bezwzględną przewagę Niemców w walce o ziemie. Ale Komisja, która miała nabywać ziemie wyłącznie od Polaków, coraz rzadziej znajdowała sprzedawczyków i w późniejszych latach swej działalności zakupywała ziemię w ogromnej większości od Niemców, aby uratować przed przejściem jej w ręce polskie. W walce o ziemię od r. 1907 Polacy są już stale górą, czyli więcej wykupują ziemi od Niemców, niż Niemcy od Polaków. Wszelako w chwili wybuchu wojny, w całym szeregu powiatów (mniej więcej $^1/_3$), wielka własność niemiecka przeważa nad polską, tak samo drobna własność niemiecka. Dzisiaj jeszcze koło 40% wielkiej własności prywatnej jest w posiadaniu Niemców i koło 30% drobnej własności. Widzimy to i ze spisu ludności 1921 r., gdyż Niemcy stanowią w gminach wiejskich 24% ludności (gdy w całem województwie Poznańskiem 17,5, a w miastach 14,3%). W całym szeregu powiatów po wsiach ludność niemiecka jest bez porównania mniejsza, niż w miastach.

Ludność rolnicza przedewszystkiem rozstrzyga o charakterze narodowym kraju; Niemcy ze wsi nie będą się wynosili tak łatwo, jak z miast, tem bardziej, że od rządu niemieckiego wychodzi hasło nieopuszczania ziem polskich. Rząd polski może usunąć pewną część właścicieli niemieckich, tych którzy nie są obywatelami polskimi (wszyscy ci, co się osiedlili po r. 1907 nie są obywatelami polskimi), może również stopniowo wykupić Niemców, osiedlonych przez Komisję Kolonizacyjną, gdyż przy zmianie właściciela na mocy zawartych z kolonistami przez komisję umów ma prawo pierwszeństwa przy kupnie. Ale gruntowne odniemczenie wsi w Poznańskiem—wykupienie wielkiej i mniejszej własności niemieckiej zależy przedewszystkiem od siły gospodarczej ludności polskiej.

Spolszczenia się Niemców w Wielkopolsce oczekiwać nie należy. Niemiecka ludność katolicka tam, gdzie otoczona była przez ludność polską, do połowy 19 wieku ulegała polonizacji. Ale ludność niemiecka jest w swej masie ewangelicką, przeciwieństwo zaś wyznaniowe utrudnia wszelkie oddzia-

ływanie (Polacy są w Wielkopolsce prawie wyłącznie katolikami, tylko w południowo-wschodnim jej kącie mieszka kilkanaście tysięcy ewangelików-Polaków). Niemcy są dobrze zorganizowani na wszystkich polach działalności, otrzymują wskazówki i fundusze na swą akcję z Berlina. Rząd niemiecki wytęży wszystkie siły, żeby nie dopuścić do polszczenia się Niemców i żeby powstrzymywać ich emigrację.

Cechą znamienną Wielkopolski, jak i innych ziem b. zaboru pruskiego jest mały odsetek żydów. Uważają się oni tam za Niemców. Występowali gorliwie z Niemcami przeciwko Polakom. Obecnie w całem województwie liczba ich nie przekracza 12 tysięcy, stanowiąc najwyżej koło 0,7%. Jest ich przeto w całej Wielkopolsce tyle, co w średniej wielkości mieście w Królestwie Polskim lub Małopolsce. Fakt ten jest tem ciekawszy, że na początku 19 wieku ludność żydowska była prawie tak gęsta w Wielkopolsce, jak na innych ziemiach polskich, i nawet wzrastała dzięki większemu przyrostowi naturalnemu szybciej, niż ludność chrześcijańska. Mianowicie liczono żydów:

w roku 1816 — 6.3
„ 1831 — 6.7
„ 1867 — 4.3
„ 1890 — 2.5
„ 1910 — 1.3

Po roku 1831, gdy zniesiono zakaz przenoszenia się do Niemiec, zaczyna się emigracja żydów na zachód, do wielkich miast niemieckich. Małe miasta, które posiadały bardzo znaczny odsetek żydów, tracą ludność żydowską, obecnie spotykamy takie, gdzie wogóle żydów niema. Żydów pociąga rozwój przemysłowy Niemiec. Wytwarzający się polski stan mieszczański wypiera stopniowo żydów, którzy w Wielkopolsce stanowią najzamożniejszą część ludności miejskiej, hasło „swój do swego“ trjumfuje. Młode pokolenia żydów, kształcąc się w Niemczech, osiadają tam na stałe, tak że liczba żydów zmniejsza się nie tylko procentowo, lecz i bezwzględnie. Tak w r. 1831 liczono w Poznańskiem 77.100 żydów, w r. 1910 — 26.500, obecnie około 12.000.

Podobnie, jak w Wielkopolsce, kształtują się stosunki na Pomorzu. Pomorze utworzone zostało z dawnych Prus Królewskich, które za rządów zaborczych nosiły nazwę prowincji Prus Zachodnich. Od czasów Krzyżackich (14—15 wiek) miało Pomorze dość liczną ludność niemiecką. Zwartą masą osiedlili się na nizinach wiślanych od Torunia do morza Niemcy, uchodzący do Polski przed prześladowaniami religij-

nemi. Zaraz po rozbiorach usiłował Fryderyk II, król pruski, pozbyć się szlachty polskiej. Rychło własność niemiecka miała przewagę nad Polską. W r. 1886 liczono, że wielkiej własności prywatnej Polacy posiadają 25%. Komisja Kolonizacyjna utworzyła i tutaj liczne kolonje niemieckie, dążąc do odcięcia Pomorza od Wielkopolski i Królestwa Polskiego zwartym szerokim pasem niemieckim. Tak samo usiłowała rozerwać łączność północnych nadmorskich powiatów (Kaszub) z pozostałą częścią Pomorza. I na Pomorzu wszakże ludność polska w drugiej połowie 19 wieku wzrastała szybciej niż niemiecka, a od końca 19 wieku w walce o ziemię Polacy byli górą. Miasta jednak były przeważnie niemieckie, a na Kaszubach wywierały wpływ niemczący na najwięcej zagrożony, wąski pas polski nad morzem.

Z Prus Królewskich odcięto do Niemiec zniemczone zachodnie i północno-wschodnie powiaty oraz ujście Wisły, z którego utworzono wolne miasto Gdańsk, tak że z obszaru, wynoszącego 26 tysięcy kilom. kwadr. w województwie Pomorskiem pozostawiono $16^1/_2$ tysiąca. Na tem terytorjum w r. 1910 Niemcy stanowili 44.3%, wskutek emigracji żywioł niemiecki (227 tysięcy) zmniejszył się. W r. 1921 stwierdzono, że Niemcy stanowią tylko 19.6% mieszkańców. Gdy w r. 1910 Niemcy mieli większość w 6 powiatach z ogólnej liczby 20, obecnie Polacy wszędzie mają większość. Najsilniejszy był postęp odniemczenia w miastach, które nigdy nie były tak polskie, jak obecnie. Tak największe miasto Grudziądz liczył w r. 1910— 12.5% Polaków, w r. 1921 — 78.4%, Toruń w r. 1910 — 32.2% Polaków, w r. 1921 — 83.1%. I na Pomorzu więcej spolszczyły się miasta, niż wsi pod wpływem przewrotu politycznego. W miastach Niemcy stanowią 18.6%, we wsiach 21.3%. (Tak np. w pow. Chełmińskim Niemcy stanowią 10% w miastach, a 41% w gminach wiejskich, w pow. Wąbrzeskim 18.2% w miastach, a 43.5% w gminach wiejskich). Ludność niemiecka jest również w ogromnej przewadze wyznania ewangielickiego, ale spotykamy więcej stosunkowo katolików Niemców (Koszczojdry w pow. Chojnickim). W przyłączonym z Prus Książęcych pow. Działdowskim mieszkają jak wogóle na Mazurach pruskich — przeważnie Polacy — ewangelicy.

Żydzi na Pomorzu nie byli nigdy bardzo liczni, gdyż w miastach istniało tam silne mieszczaństwo niemieckie. W r. 1816 liczono tam 2.2% żydów, w drugiej połowie 19-go wieku zaczyna się emigracja żydów, która sprawia, że odsetek ich spada do 0.8%, obecnie niema ich zapewne więcej, niż 0.4% czyli nikłe niecałe 4 tysiące.

Śląsk, oderwany ostatecznie w XIV w. od Polski, uległ częściowemu zniemczeniu. Zupełnie zniemczył się Śląsk Dolny, skolonizowany przez Niemców. Istniejące jeszcze wyspy polskie w morzu niemieckiem znikają w XIX w. Tylko małe skrawki Śląska Dolnego, graniczące z Poznańskiem, traktat Wersalski przyłączył do Polski. Natomiast Śląsk Górny pomimo wielowiekowego oderwania od macierzy zachował swój język ojczysty, ale tylko w warstwach ludowych. Wraz z książętami Piastowiczami, którzy wygaśli w XVII wieku, zniemczyła się szlachta i wogóle warstwy zamożniejsze. Gdy Śląsk zdobył w połowie XVIII wieku na Austrji, Fryderyk II pruski, usiłował forsownie, np. zakazując małżeństw osób, nie umiejących po niemiecku, zakończyć dzieło germanizacji. Germanizacja istotnie postępowała. Nie prowadził wprawdzie na Śląsku rząd pruski kolonizacji na większą skalę, jak w innych zagrabionych dzielnicach Polski. Ale rozwijający się w XIX wieku bardzo szybko przemysł tworzył wielkie ogniska miejskie i fabryczne, do których napływali przemysłowcy, technicy, urzędnicy i kupcy niemieccy, tak że miasta stały się niemal zupełnie niemieckie. Przedewszystkiem wszakże wszyscy ci Polacy, co zdołali wznieść się na wyższy szczebel społeczny, co doszli do większego dobrobytu, przyjmowali kulturę niemiecką i stawali się Niemcami. Ludność polska bądź robotnicza bądź małorolna znajdowała się w całkowitej zależności, od magnatów niemieckich. Do kilku rodzin magnackich należy ogromna część całego Górnego Śląska.

Ludność Śląska utraciła była przed wiekami wszelką łączność z rodakami z innych dzielnic. Dopiero, gdy kanclerz Niemiec Bismark po r. 1871 rozpoczął walkę z kościołem katolickim, chcąc jednocześnie ugodzić w polskość, rozpoczęło się odrodzenie narodowe Ślązaków, rozpowszechniły się gazety polskie, które mają ogromne zasługi w odrodzeniu polskiem w tej starej dzielnicy piastowskiej, zjawili się pisarze ludowi. Był to cud niemal — to niespodziewane odrodzenie narodowe dzielnicy, o której zapomniano, którą za polską przestano oddawna uważać. Miało ono niepospolite znaczenie dla całej Polski, gdyż świadczyło, iż w ludzie tkwi niezniszczalne, chociaż nieświadome poczucie narodowe, które obudzić można.

Ale jeszcze przez czas dłuższy ruch polityczny na Górnym Śląsku rozwijał się w ramach „centrum“ niemieckiego stronnictwa katolickiego. Walczyło ono z Bismarkiem o prawa Kościoła, gdy jednak rząd pruski walki tej wskutek niepowodzeń zaniechał, centrum zaczęło iść w kierunku niemczenia Polaków. Dopiero w r. 1903 młode pokolenie Ślązaków z Korfantym na czele rzuciło hasło wybierania do parlamentu nie-

mieckiego nie centrowców, lecz polaków narodowców, którzy szli solidarnie w obronie praw polskich z posłami polskimi z Wielkopolski i Pomorza. Nieliczna to była garstka inteligentnych Polaków ze Śląska, wzmocniona przez osiadającą na Śląsku inteligencję zawodową i kupców z Poznańskiego, ale potrafiła ona pociągnąć za sobą masy ludu i zwyciężyć przy wyborach. Czyn to był wielkiej wagi, gdyż na wolę ludności, wyrażoną w głosowaniach, mógł się powoływać w Paryżu Polski Komitet Narodowy, żądając przyłączenia do Polski Górnego Śląska, o którego polskości, z powodu oderwania go przed sześcioma wiekami od państwa polskiego, świat inaczej nicby nie wiedział.

Ta część Górnego Śląska, która po plebiscycie przypadła Polsce, liczyła według danych z r. 1910 — 64% mieszkańców. mówiących po polsku, 29% po niemiecku, a 4% posługiwało się i językiem niemieckim i polskim. I na Śląsku wskutek przyłączenia do Polski zajść już musiały zmiany na korzyść żywiołu polskiego. Usunęli się urzędnicy niemieccy. Jednak zmiany te nie są jeszcze tak znaczne, jak w Poznańskiem i na Pomorzu. Niemcy, związani z wielkim przemysłem, który jest nadal w ich ręku, nie opuszczają tłumnie Górnego Śląska. Postanowienia międzynarodowe pozwalają bez przeszkód pozostać na przeciąg 15 lat tym Niemcom, którzy zechcą przyjąć obywatelstwo niemieckie i zapewniają narodowości niemieckiej szczególne prawa. Hasło pozostania na miejscu zostało wydane, Niemcy sądzą, że rychło odzyskają ten kraj. z jego bogactwami.

Na Górnym Śląsku, jak zaznaczono, polskim był tylko lud; miasta są jeszcze niemieckie, warstwy wykształcone i zamożniejsze były niemieckiemi. Dopiero teraz z ludu zaczyna się wytwarzać polska inteligencja i polskie mieszczaństwo; napływa trochę inteligencji z innych dzielnic. Pierwszem zadaniem winno być przyśpieszenie tego rozrostu sił polskich, aby Polacy zająć mogli stanowiska przemysłowców, kupców, techników, majstrów fabrycznych, wyprzeć z tych placówek Niemców. Obok tego jest rzeczą konieczną szerzenie oświaty polskiej. Jest na Śląsku odłam ludności, uważającej się za polską, ale która nie zna już języka polskiego. A wielu jest takich, którzy chociaż rozumieją po polsku, ale nie mają poczucia przynależenia do narodu polskiego. Większość bodaj Niemców na Śląsku jest pochodzenia polskiego, o czem choćby świadczą ich nazwiska i ci są nieraz, jak się to zdarza, najzagorzalszymi wrogami naszymi. Na Śląsku jest tylko koło 9% ewangelików (a 29% Niemców); sądzić można, że nie wiele więcej jest imigrantów, którzy na Śląsk przybyli z Niemiec,

gdyż napływali przedewszystkiem ewangelicy, a reszta to wynarodowieni w ciągu wiekowych rządów niemieckich Polacy.

Do województwa śląskiego należy też część Śląska Cieszyńskiego, którą przyznano Polsce. Śląsk Cieszyński, po zdobyciu przez Prusaków Śląska Dolnego i Górnego, pozostał pod panowaniem austrjackiem. I tam odrodzenie narodowe ludu i wytwarzanie się polskiej inteligencji rozpoczyna się dopiero od połowy 19 wieku. Rządziła na Śląsku Cieszyńskim uprzywilejowana mniejszość niemiecka, mająca w swem ręku przemysł, handel i większą własność ziemską (która przeważnie należy do arcyksięcia Habsburga). Niemcy stanowią tam 23% ludności, żydzi koło 4%. Centrum niemczyzny jest miasto przemysłowe Bielsk, graniczące z Małopolską, i jego okolicą, gdzie Niemcy mają znaczną przewagę. Po za tem liczni są po miastach. Przeszło czwarta część ludności polskiej wyznaje od wieków religję ewangelicką; zachowała ona żywe poczucie narodowe, krocząc w pierwszych szeregach odrodzenia polskości.

Stosunki narodowościowe w b. Królestwie Kongresowem.

Środkową część Polski stanowi dawne Królestwo Kongresowe. Ludność jest rdzennie polska. Rozsianym obcym żywiołem są tutaj przedewszystkiem żydzi, których liczba jest ogromna, wynosi bowiem z górą 13% ogółu mieszkańców, czyli na 7 mieszkańców jest jeden żyd. O rozsiedleniu i znaczeniu żydów będzie mowa poniżej.

Prócz tego mamy dość znaczną ilość Niemców, prawie wyłącznie ewangelickiego wyznania, koło 400 tysięcy głów, około 3,8% ogółu mieszkańców. Kolonje niemieckie są dwojakiego rodzaju. Jedne — to rolnicy, sprowadzeni w 18, a zwłaszcza w pierwszej połowie 19 wieku, jako czynszownicy, przez właścicieli ziemskich. Drugie — to skupienia w miastach i ośrodkach przemysłowych; rzemieślnicy niemieccy sprowadzeni byli przy pomocy udzielanych im przywilejów i zapomóg przez rząd Królestwa Kongresowego w pierwszej połowie 19 wieku, jako fachowcy dla rozwoju nowych gałęzi przemysłu. Im też zawdzięcza początkowy rozkwit przemysł wełniany i bawełniany w Łodzi i innych miejscowościach. Wogóle wzrost przemysłu przyciągał dawniej znaczną ilość majstrów i robotników z Niemiec. Ten napływ wszakże w końcu 19 wieku ustał, wzrost ludności niemieckiej stał się powolniejszy, niż ludności polskiej, a wskutek tego odsetek Niemców

w Królestwie Kongresowem powoli się zmniejszał. Kolonje niemieckie są rozsiane w różnych częściach kraju. Najgęstsze skupienia wytworzyły się przedewszystkiem na zachodzie, w dolinie Warty i Prosny (pow. Słupecki, Koniński, Kolski, Kaliski, Turecki), dalej w miastach i osadach przemysłowych, po części po wsiach okręgu przemysłowego Łódzkiego (m. Łódź, powiaty Łódzki, Łaski, Sieradzki, Brzeziński, Piotrkowski). Liczne są również kolonje niemieckie w pobliżu Wisły od Warszawy ku Toruniowi) zwłaszcza w pow. Sochaczewskim, Gostyńskim, Włocławskim, Nieszawskim i Lipnowskim oraz sąsiednim Rypińskim). Wreszcie we wschodniej części byłego Królestwa spotykamy znaczne skupienia Niemców w pow. Chełmskim. W miastach Niemcy w otoczeniu polskiem polszczą się łatwiej, w gminach wiejskich, gdzie rząd rosyjski otaczał ich swoją opieką i tworzył szkoły niemieckie, niemczyzna trzyma się twardo. Władze niemieckie podczas okupacji wojennej organizowały gorliwie kolonistów niemieckich, zakładały stowarzyszenia gospodarcze i oświatowe. Obecnie pod wpływem Niemców z państwa niemieckiego i z dawnego zaboru pruskiego Niemcy w Królestwie utworzyli związek niemiecki i występują jako siła, przeciwstawiająca się pod względem politycznym narodowi polskiemu.

W południowo-wschodniej części Kongresówki mieszka odłam Rusinów w ilości 60 tysięcy mieszkańców (1,30%). Znajdujemy ich w powiatach nad Bugiem i na pograniczu b. Galicji (pow. Włodawski, Chełmski, Hrubieszowski, Tomaszowski, Biłgorajski). Podlasie i Chełmszczyzna były terenem, gdzie od wieków stykało się osadnictwo polskie i ruskie i wpływy polsko-katolickie i rusko-prawosławne. Ludność pochodzenia ruskiego przyjęła w końcu 16 wieku obrządek unicki. Rząd rosyjski usiłował Rusinów podlaskich i chełmskich przerobić na Moskali. W r. 1875 zniósł tam gwałtem Unję kościelną i narzucił ludności prawosławje, prześladując jednocześnie z niesłychaną surowością kościół katolicki. Znaczna część Unitów stawiła opór temu „nawróceniu“ przy pomocy żandarmów i nahajek. Polała się krew wiernych kościołowi, rozpoczęły się prześladowania. „Oporni“ pokryjomu wyznawali religję katolicką, potajemnie brali śluby i chrzcili swe dzieci; wytrwali w wierze aż do wydania w r. 1905 ukazu o tolerancji religijnej, gdy masowo mogli oświadczyć, że są katolikami. Aby móc dalej prowadzić dzieło moskwiczenia, rząd rosyjski przeprowadził w r. 1913 ustawę, wyłączającą Podlasie i Chełmszczyznę z Królestwa Polskiego, jako „ziemię odwiecznie rosyjską“. Część ludności, która ulegając agitacji popów pozostała przy prawosławju, przerzedzona została w cza-

sie wojny, gdyż w dużej liczbie wyszła do Rosji razem z wojskami rosyjskiemi, a nie wszyscy powrócili teraz do swych siedzib. Spis z r. 1921 wykazuje w woj. Lubelskiem 150 tys. prawosławnych. Byli unici, którzy są katolikami, jednocześnie są Polakami. Współzawodnictwo polsko-ruskie o tę ziemię zakończyło się ostatecznem zwycięstwem polskości: Rusini prawosławni stanowią wszędzie stosunkowo słabą mniejszość.

Stosunki narodowe w Małopolsce Zachodniej.

Najwięcej jednolicie polską jest południowo-zachodnia część Polski, Małopolska Zachodnia (obecnie woj. Krakowskie). Ma ona mniejszy, niż Królestwo Kongresowe odsetek żydów (koło 6%). Niemców jest bardzo niewielu, stanowią najwyżej $^1/_2$% ogółu mieszkańców. Większa ich liczba mieszka tylko w pow. Bielskim na pograniczu Śląska, łącząc się z wyspą niemiecką w tej ziemi. Na południu wąskim językiem na Podkarpaciu wchodzi unicka ludność ruska, zwaną Łemkami (w pow. Nowy Targ, Grybów, Gorlice, Jasło); liczba jej nie przekracza 50 tysięcy (2,3%) i odsetek jej powoli się zmniejsza.

Na ziemiach Wschodnich.

Na wschód od byłego Królestwa Kongresowego i byłej Galicji Zachodniej leżą ziemie o charakterze mieszanym co do narodowości i wyznania mieszkańców. Polacy stanowią tutaj żywioł najoświeceńszy i najzamożniejszy, ale częstokroć są w mniejszości. Nie można wszakże stwierdzić, żeby polskość słabła w miarę posuwania się na wschód. Spotykamy na ziemiach wschodnich wielkie pomieszanie plemion i języków, jesteśmy świadkami ścierania się wpływów cywilizacji zachodniej, katolickiej i polskiej z cywilizacją wschodnią, prawosławną i rosyjską. Niema tam wyraźnych i niezmiennych granic między narodami, jakie wytworzyły się na zachodzie Europy w przebiegu dziejów: przeciwnie, granice są płynne, ulegają przesunięciom, ludność w wielkich masach nie posiada jeszcze jasnego poczucia przynależności narodowej. Wyznanie religijne ma większe znaczenie, niż język dla określenia narodowości mieszkańców. Dopiero nasze i przyszłe pokolenia będą świadkami ustalenia się granic narodowych na Wschodzie.

Małopolska Wschodnia, która obejmuje trzy województwa: Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie, jest krajem polsko-ruskim. W Zachodniej części woj. Lwowskiego powiaty

mają ludność prawie wyłącznie polską. Tutaj granica językowa polsko-ruska w ciągu wieków przesunęła się na korzyść języka polskiego. Duża liczba osób należących do obrządku grecko-katolickiego (unitów) przyznaje się na tem pograniczu do narodowości polskiej. To samo zresztą zjawisko spotykamy w większych miastach Małopolski Wschodniej. Największem ogniskiem polskości jest Lwów. Od Lwowa na zachód w kierunku granicy językowej polsko-ruskiej (do Sanu) i na wschód ciągną się okolice, w których Polacy stanowią większość ludności albo bardzo poważną mniejszość. Na wschodzie Małopolski, na Podolu Galicyjskiem aż do granicy z Rosją, znajdujemy wielkie skupienia Polaków.

Małopolska Wschodnia należy do ziem, o które od początku Państwa Polskiego toczyły się walki między Polską a Rusią. Od czasów Kazimierza Wielkiego (XVI w.) należy ta ziemia, zwana wówczas Rusią Czerwoną, do Polski. Przez długie wieki szła tam kolonizacja polska, ale chłop polski pod wpływem przeważającego otoczenia się ruszczył. Utarło się przekonanie, że język polski jest mową pańską, a język ruski—chłopską. Zastawał tam liczne cerkwie unickie, wznoszone częstokroć przez szlachtę polską; do kościołów rzymsko-katolickich było daleko, chrzcił więc dzieci i brał ślub w cerkwiach unickich, tembardziej że bardzo powszechne były i są dotychczas małżeństwa mieszane polsko-ruskie. Miljony ludu polskiego na ziemiach ruskich utonęło w morzu ruskiem. Nawet ci, co pozostali przy obrządku rzymsko-katolickiem, używali zwykle w domu języka ruskiego (t. zw. łacinnicy). Dopiero pod wpływem rozbudzenia się świadomości narodowej ludu, działalności inteligencji polskiej, zwłaszcza zgrupowanej w Towarzystwie Szkoły Ludowej, działalności arcybiskupa lwowskiego i duchowieństwa, budującego kościoły i kaplice, ci „łacinnicy“ poczuli się Polakami. Od r. 1880 można stwierdzić na podstawie spisów ludności, choć powolne, ale stopniowe wzmaganie się żywiołu polskiego, wskutek napływu do Małopolski Wschodniej Polaków z Małopolski Zachodniej do zajęć przemysłowych i na rolę. Przejścia wojenne przyśpieszyły wzrost siły Polaków, wskutek parcelacji większej własności przybyło sporo osadników polskich.

W r. 1921, 100 mieszkańców przypada Polaków, Rusinów i Żydów w Małopolsce Wschodniej:

Województwo	Polaków	Rusinów
Lwowskie	56.5	35.8
Tarnopolskie	45.0	49.7
Stanisławskie	22.2	69.7

Statystyka według narodowości jest o tyle wątpliwa, że część żydów podała swą narodowość, jako polską. Część greko-katolików (unitów) uważa się za Polaków. Pod względem wyznaniowym ludność Małopolski Wschodniej dzieli się jak następuje:

Województwo	Rzym.-kat.	Greko-kat.	Żydów
Lwowskie	46.5	41.3	11.5
Tarnopolskie	31.3	59.1	9.2
Stanisławowskie	14.5	73.8	10.8

Z tej tablicy widoczne jest, że terytorjum, na którem Rusini mają bezwzględną przewagę, obejmuje Województwo Stanisławowskie, czyli część karpacką i podgórską Małopolski Wschodniej. Są to powiaty, leżące za Dniestrem. W woj. Lwowskiem Polacy stanowią mniej niż czwartą część ogółu ludności tylko w dwóch powiatach podgórskich i trzech powiatach, leżących na pograniczu b. Królestwa Kongresowego (na ogólną liczbę 28 powiatów). W woj. Tarnopolskiem (Podole galicyjskie) niema ani jednego powiatu, w którymby ludność polska nie przekraczała czwartej części ogółu mieszkańców. Rusini przeto nie mają prawa uważać Małopolski Wschodniej za kraj wyłącznie do nich należący, mieszkają w nim bowiem obok siebie dwie narodowości; aczkolwiek co do liczebności Polacy stanowią na całym obszarze Małopolski Wschodniej mniejszość (ale poważną, wynoszącą koło 40%), to pod względem oświaty, zamożności, wysokości opłacanych podatków, ilości posiadanej ziemi górują bezwzględnie nad ludnością ruską. Jeżeli napływ ludności polskiej trwać będzie nadal, a społeczeństwo i rząd w przeciwieństwie do dawnych czasów, dbać będzie o opiekę religijną, szkoły polskie i oświatę rzesz ludu polskiego i nie dopuści do ich wynarodowienia, to w ciągu kilkudziesięciu lat Polacy mogą pod względem liczebnym zrównać się z Rusinami.

Rusini są plemieniem zdolnem, z artystyczną fantazją, zamknięci w sobie i nieufni, konserwatywni z usposobienia, idą chętnie gromadą, niełatwo się unoszą, ale podnieceni stają się gwałtowni. Są leniwsi i mniej wytrwali niż lud polski. W przeszłości nie potrafili stworzyć własnego państwa i biernie ulegali panowaniu obcych. Tylko prowadzący życie wojskowo-koczownicze kozacy i ludność świeżo osiadła na stepach skłonna była do buntów, rzezi i niszczycielstwa, lecz nie do budowy własnej państwowości. Ruch narodowy wśród Rusinów zaczął się dopiero w połowie 19 wieku i to w Małopolsce Wschodniej pod rządami austrjackiemi. Ogromna większość

plemienia ruskiego, pozostającego pod rządami moskiewskiemi, do ostatnich czasów, z wyjątkiem garści inteligencji, nie okazywała dążenia do odrębności politycznej. Natomiast w Galicji z jednej strony oddziałał przykład dążeń narodowych polskich, ujawniający się silnie po wprowadzeniu w Austrji konstytucji; z drugiej strony rząd austrjacki, chcąc osłabić Polaków w Galicji, popierał ruch rusiński, podsycając przeciwieństwo do Polaków nie tylko na gruncie odrębności narodowej, lecz i na gruncie walki społecznej z „panami“ polskiemi. Sami zresztą Polacy, tak samo jak i politycy austrjaccy, uważali, że rozwój ruchu narodowego ruskiego, który przybrał nazwę ukraińskiego, będzie pożyteczny w walce z Rosją. Pierwotnie bowiem Rusini galicyjscy lgnęli do potężnej „matuszki“ Rosji i nawet do prawosławia. Tych, którzy głosili, że Rusini są jedynie odłamem narodu rosyjskiego i że dążeniem ich jest jedność polityczna, kulturalna i językowa z Moskwą, nazwano „moskalofilami“. Stopniowo tracili oni swe przeważające wpływy w miarę, jak do działalności politycznej wciągnięte zostały szersze warstwy ludności, po części też i dlatego, że Ukraińcy posiadali poparcie czynników rządzących i prowadzili radykalniejszą, gwałtowniejszą politykę, pociągającą ciemne masy. Ukraińcy, nie mogąc znaleść innych tradycji historycznych, sławili jako bohaterów kozaków i przewódców rzezi. Byłoby rzeczą ryzykowną twierdzić, że kierunek moskalofilski nie będzie już nigdy posiadał liczniejszych zwolenników. Wystarczy przypomnieć, że w czasie wojny, gdy Moskale zajęli Galicję Wschodnią, duża część Rusinów przeszła na ich stronę, a ruch przechodzenia na prawosławie przybrał dość znaczne rozmiary.

Dzisiaj wszakże bezwzględną przewagę mają w Małopolsce Wschodniej Ukraińcy, uznający Rusinów za naród odrębny, który powinien utworzyć wielkie państwo, obejmujące wszystkie ziemie należące do Polski i Rosji, w których ludność mówi po „ukraińsku“. Jaką przyszłość ma ten ruch i jakie kształty przybierze stosunek Rusinów, mieszkających w Polsce, do Polaków, dzisiaj trudno przewidzieć. Zależeć to będzie w dużej mierze od utrwalenia się w masach ludu ruskiego przekonania, że Małopolska stanowi nierozerwalną część państwa polskiego, i od wzmagania się siły żywiołu polskiego, w tej dzielnicy. Wogóle wytworzenie się nowego państwa narodowego z plemion, które w przeszłości nie zdobyły się na zbudowanie własnego państwa, wydaje się rzeczą wątpliwą. Tembardziej te wątpliwości stosują się do narodowości, mieszkających między Rosjanami a Polakami na pograniczu dwóch

kultur — jednej, dziedziczce przeszłości rzymskiej, wspólnej z kulturą narodów Europy zachodniej, którą kształtował kościół katolicki, i drugiej, podlegającej wpływom Wschodnim, idącym z Azji i z Bizancjum, skąd wschód Europy przyjął religję chrześcijańską w postaci cerkwi prawosławnej. Na pograniczu od wieków ścierają się wpływy polskie i rosyjskie ze zmiennem powodzeniem i od zwycięstwa wpływów kulturalnych stron walczących zależy ukształtowanie się stosunków politycznych i granic państwowych. Wytworzenie się na tem terytorjum jakiegoś państwa z odrębnych plemion, je zamieszkujących nie mogłoby mieć podstaw trwałości. Targane byłoby takie państwo walką sprzecznych kultur i dążeń oraz wpływów sąsiadów i pochłonięte byłoby w końcu przez jednego z sąsiadów; prawdopodobnie przez Rosję, która umiała wcielić i upodobnić do siebie wiele plemion i słabych tworów państwowych, o ile te nie miały mocnej łączności z kulturą zachodnią, katolicką.

Rusini stanowią właśnie taką przejściową narodowość na pograniczu polsko-rosyjskim. Przejściowość wyraża się i w języku i w podleganiu wpływom polskim i rosyjskim i nawet w organizacji kościelnej. Kościół grecko-katolicki jest w unji z kościołem rzymsko-katolickim, uznaje te same dogmaty religijne, ale pod względem obrządków cerkiewnych i języka cerkiewnego zbliżona jest do cerkwi prawosławnej. Duchowieństwo unickie i wyznawcy niejednokrotnie nie potrafili przeciwstawić się skutecznie zaborczości religijnej prawosławia moskiewskiego.

Rusini w Małopolsce Wschodniej mają w każdym razie w postaci Unji odrębną organizację kościelną, mają też dość dużą liczbę inteligencji, świadomej swej odrębnej narodowości. Nie można tego powiedzieć o Rusinach, zamieszkujących województwa wołyńskie i poleskie.

Na Wołyniu Rusini stanowią przeszło $^2/_3$ ogółu mieszkańców; są oni wyznania prawosławnego. Inteligencja, wychodząca z miejscowego ludu, bardzo nieliczna, uważała się do ostatnich czasów za Rosjan. Świadomości narodowej lud ten nie posiada. Ruchu ukraińskiego na rzecz odrębności narodowej i politycznej na Wołyniu nie było. Dopiero obecnie usiłują ukraińcy z Małopolski narzucić Rusinom Wołyńskim swój program polityczny i wrogi stosunek do Polaków, a niektóre stronnictwa polskie, również popierają działania ukraińskie, sądząc, że w ten sposób nie dopuszczą do szerzenia się wpływów rosyjskich. Na razie powodzenie zarówno akcji ukraińskiej, jak i bolszewicko-rosyjskiej wywołane jest radykalną agitacją społeczną, a nie dążeniami narodowemi oraz biernem

zachowaniem się władz polskich wobec działalności przeciwpaństwowej. Pozyskanie spokojnej ludności rolniczej Wołynia dla państwa przez umiejętną politykę rządową, dobrą, sprężystą, uczciwą administrację, przez zaspokojenie potrzeb materjalnych oraz pracę społeczno-kulturalną, jest zupełnie możliwe.

Na Wołyniu mieszka prócz Rusinów, koło 11,5% żydów, liczne są kolonje niemieckie (niecałe 2% ludności) i czeskie (2%), Polacy stanowią tam według spisu ludności z r. 1921 — 14,5% mieszkańców; najliczniejsi są w graniczących z b. Kongresówką powiatach. Wołyń był oddawna krajem, do którego skierowywała się kolonizacja polska, ulegając wskutek braku opieki wynarodowieniu. Rząd rosyjski, aby przeciwdziałać osiedlaniu się Polaków, wydał zakaz nabywania ziemi i przesiedlania się Polaków. Ten prąd wychodźczy niewątpliwie rozwinie się w przyszłości.

Przez plemiona ruskie i białoruskie, zamieszkałe jest Polesie. Kraj ten błotnisty i lesisty odznacza się wyjątkowo rzadkiem w umiarkowanym klimacie Europy zaludnieniem, przerzedzonym jeszcze przez wielkie spustoszenia wojenne (21 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy). Jednocześnie odznacza się wyjątkowo niskim poziomem kulturalnym ludności, wiodącej nędzny żywot. Poleszucy nie posiadają poczucia narodowego, przy zapytaniu o swą narodowość, odpowiadają często, że są „tutejsi". W woj. Poleskiem spis z r. 1921 wykazał 17,8 Rusinów i 42,5 Białorusinów. Na Polesiu toczyć się będzie walka o wpływy między Polakami a Rosjanami, do których zalicza się duchowieństwo i część dawnej biurokracji. Przy spisie ludności w r. 1921 — 21,8% ludności podało narodowość polską, przyczem odsetek Polaków waha się od 62% w pow. kobryńskim do 8,2% w pow. Kamień Koszyrski. Jako Polacy podali się liczni prawosławni Rusini i Białorusini (prawosławni mają na Polesiu ogromną przewagę 79,2%). Wobec braku poczucia narodowego od pracy i umiejętnego postępowania rządu i społeczeństwa polskiego zależy przyciągnięcie do polskości ludu polskiego.

Rusinów, w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu i Polesiu, którzy między sobą nie mają dotychczas poczucia jedności, liczy Polska w swych granicach niecałe 4 miljony.

Na północo-wschód od Rusinów mieszkają Białorusini. Liczbę ich można określić nieco ponad 1 miljon. Ustalenie tej liczby jest rzeczą trudną, ponieważ Białorusini nie posiadają wyraźnej odrębności. Odgraniczenie ich od ludności polskiej i ruskiej nastręcza duże trudności. Na zachodzie gwary białoruskie przechodzą w gwary polskie; katolicka ludność białoruska uważa się przeważnie za polską, przyjmując szybko

narodowość polską, albo wykazuje chwiejność pod względem narodowym („tutejsi").

Obszar, na którym mieszkają Białorusini, podzielić można na dwie części: północną i południową. Północna część (wschodnie powiaty woj. Białostockiego i Ziemia Wileńska) jest tą częścią dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które drogą naturalną rozszerzenia się świadomości narodowej i kultury polskiej, osiągnęła bezwzględną większość polską. Wbrew polityce rządu rosyjskiego, który po powstaniu 1863 usiłował zniszczyć polskość, stosując niesłychane prześladowanie i gwałty przeciwko Polakom i kościołowi katolickiemu, nadać tym ziemiom cechy rosyjskie, polskość czyniła tam widoczne, pomimo skrępowań, postępy. Moskale zrujnowali i wywłaszczyli duży odłam ziemiaństwa polskiego, osłabili inteligencję polską i powstrzymali swemi zarządzeniami postęp oświaty i dobrobytu. Ale lud katolicki, z pochodzenia w dużej części białoruski, a nawet litewski, zespolił się z polskością.

Obwód Białostocki (pow. Białostocki, Bielski i Sokolski) to część dawnego Podlasia, gdzie żywioł polski oddawna górował nad żywiołem ruskim, który zamieszkuje obecnie część pow. Bielskiego i białoruskim, zajmującym wschodni skrawek pow. Białystockiego. Prócz tego nieznacznego odłamu ruskiego spotykamy w obwodzie Białostockim bardzo stosunkowo licznych żydów. Dalej na wschód leżą pow. Grodzieński (55% Polaków) i Wołkowyski (70% Polaków) z dość znaczną ilością ludności białoruskiej i prawosławnej, z której część wszakże uważa się za Polaków. Jeszcze dalej ku wschodowi leżą Ziemia Wileńska, w której Wilno stanowi ognisko polskości i w której Polacy przeważają. Tylko w najbardziej na Wschód wysuniętych powiatach (Wilejskim, Dzisnieńskim i Duniłowickim) prawosławni Białorusini mają przewagę liczebną; ludność litewska, mieszkająca na północnem pograniczu tego obszaru, stanowi poważniejszą grupę jedynie w pow. Święciańskim 23,8%. To wzmaganie się polskości w Wileńszczyźnie, którego dowodem jest postawa ludności w okresie walki o połączenie Ziemi Wileńskiej z Polską w czasie wyborów do sejmu wileńskiego, który orzekł jednomyślnie, że żąda przyłączenia do Polski, winno być utrwalone przez rozpowszechnienie oświaty polskiej.

Południowa część ziem, zamieszkałych przez Białorusinów (woj. Nowogródzkie) według spisu z r. 1921 większość ludności (54%), uważa się za polską. Największy odsetek Polaków wykazują powiaty, mające przewagę katolików (Lidzki 77% Polaków, Wołożyński 69%, Stołpecki 70%), ale i w pozostałych 4-ch powiatach, gdzie prawosławni Białorusini posiadają bardzo znaczną przewagę ludność polska w r. 1921 sta-

nowi z górą 30% ogółu mieszkańców, przyczem pewna część Białorusinów podała się jako Polacy. Oczywiście różnica wyznaniowa utrudnia polszczenie się prawosławnego odłamu, ale bądź co bądź może i wśród niego wzrosnąć ciążenie ku polskości i osłabnąć mogą wpływy rosyjskie. Wprawdzie widzimy usiłowania wytworzenia ruchu białoruskiego z programem samodzielności państwowej. Ale, o ile nie są to ukryte próby Rosjan odgrodzenia Białorusinów od wpływów polskich, nie mają te usiłowania mocnego gruntu pod sobą. Lud białoruski był dotychczas pod względem politycznym zupełnie bierny, swojej kultury nie wytworzył, przeszłości państwowej nie posiada. Ulegając oddziaływaniom polskim i rosyjskim nie ma poważnych widoków zorganizowania odrębnej własnej państwowości nawet stania się odrębnym narodem.

Żydzi.

Żydzi stanowią w Polsce nieco więcej nad 10% ludności (koło 2,800.000 głów), są przeto po Rusinach najliczniejszą grupą obcą, odgrywają wszakże rolę większą znacznie w życiu społecznem, niżby wynikało z ich siły liczebnej. Jest to skutkiem ich rozsiedlenia i zajęć zawodowych. Żydzi są rozproszeni po wszystkich ziemiach polskich, ale nie równomiernie.

Na zachodzie Polski w b. zaborze pruskim stanowią obecnie stosunkowo nieznaczny odsetek: w woj. Poznańskiem najwyżej 0,6% w woj. Pomorskiem 0,4%, na Śląsku koło 1%. Małopolska Zachodnia liczy ich już jednak koło 6%, Wschodnia koło 10,7%, gdy Polska środkowa (Królestwo Kongresowe) z górą 13%, Ziemie Wschodnie—10,8%.

Taka nierównomierność rozsiedlenia nie uwidoczniała się w okresie rozbiorów. Ziemie zachodnie Polski miały nie o wiele mniejszy odsetek żydów, niż ziemie środkowe i wschodnie. Różnice, jakie się wytworzyły, wynikają przedewszystkiem z polityki rządów zaborczych i z samodzielności gospodarczej ludności. Z ziem zaboru pruskiego żydzi emigrowali masowo do centrów handlowych Niemiec, tak że liczba ich zaczęła się zmniejszać. Jednocześnie wzrastające liczebnie i wzmagające się ekonomicznie mieszczaństwo polskie wypierało żydów z placówek handlowych. Dzisiaj jeszcze pomimo nikłego odsetka żydów, emigrują oni do Niemiec, wskutek czego spotykamy np. w Poznańskiem miasteczka, nie mające ani jednego żyda i rozwiązane wyznaniowe gminy żydowskie z powodu braku członków.

Rząd rosyjski natomiast nie pozwalał z nielicznymi wyjątkami mieszkać żydom poza t. zw. granicą osiadłości, która

mniej więcej odpowiadała granicom Polski przedrozbiorowej. Wskutek tego wtłaczał masy żydowskie na ziemie Polskie. Królestwo Polskie, gdzie rozwijał się handel i przemysł, ściągało przytem żydów z ubogich, pogrążonych w zastoju gospodarczym Ziem Wschodnich. W królestwie dawniej stosunkowo najliczniejsi byli żydzi we wschodnich jego częściach, względnie najuboższych. Przyczyną tego zjawiska było z jednej strony to, że w tej części Kongresówki znajdowały się liczne miasteczka, zakładane przez szlachtę, która ściągała do nich żydów, z drugiej zaś — że żydzi najłatwiej mogli wyzyskiwać ludność najuboższą i wskutek tego najciemniejszą, najmniej samodzielną pod względem gospodarczym. Na zachodzie było więcej miast, w których jeszcze w pierwszej połowie 19 wieku nie wolno było żydom mieszkać, ludność zaś była więcej samodzielna i przedsiębiorcza. Dlatego północno zachodnia część Kongresówki ma mniejszy odsetek żydów, niż wschodnia. Ale żydzi są żywiołem ruchliwym i starają się przenieść do tych miejscowości, gdzie łatwiej o zarobek w zajęciu, do którego są szczególniej uzdolnieni — w handlu.

Na całym świecie ludność żydowska skupia się w wielkich miastach—w stolicach i ośrodkach handlowych. W Polsce również, w miejsce dawnego, więcej równomiernego rozsiedlenia się żydów po całym kraju, gromadzą się teraz żydzi przedewszystkiem w wielkich miastach. W Warszawie i w Łodzi już w r. 1897 mieszkała już czwarta część wszystkich żydów Królestwa Kongresowego. Stwierdzić też można szybszy przyrost ludności żydowskiej niż chrześcijańskiej w wielkich miastach: Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, pomimo napływu do tych ośrodków mas ludności polskiej. Wprawdzie w Kongresówce, na Ziemiach Wschodnich, w Małopolsce Wschodniej najwięcej zażydzone są małe miasteczka dlatego, że w nich cały handel znajduje się w ręku żydów, a nie rozwija się w nich przemysł, któryby ściągał ludność chrześcijańską, ale te miasteczka są w zupełnem zastoju gospodarczem i nie przybywa w nich mieszkańców. Natomiast powszechnem zjawiskiem jest odżydzanie się wsi polskich, co pozostaje w związku z podnoszeniem się samodzielności i zamożności ich mieszkańców. Jak dawniej żydzi żyli przeważnie z ludności włościańskiej, tak obecnie w dużym stopniu żyją z mało oświeconej, ubogiej i źle zorganizowanej warstwy robotniczej.

We wszystkich dzielnicach Polski do pewnego terminu odsetek żydów wzrasta wskutek szybszego przyrostu naturalnego. Przyczyną tego wzrostu są przedewszystkiem niepomyślne dla ludności rdzennej warunki gospodarcze, wstrzymujące

jej przyrost naturalny. Tak jak pogorszenie się położenia ludności włościańskiej od utrwalania się ustroju pańszczyźnianego w dawnej Polsce sprzyjało rozmnożeniu się wówczas żydowstwa, tak i w Polsce porozbiorowej ten sam fakt wywołuje takiż objaw. Samo uwłaszczenie nie jest chwilą przełomową, przeciwnie, usamodzielnienie ciemnych mas ludowych daje nowe pole do działalności żydów, powiększając rolę żydów, jako pośredników handlowych i pożyczających pieniądze. Dopiero w miarę zanikania przyzwyczajeń pańszczyźnianych budzi się przedsiębiorczość w masach ludowych i nadejść winna chwila, gdy kończy się okres szybszego przyrostu żydów czyli wzrastania ich odsetka. Jednocześnie szerzyć się zaczyna wśród żydów prąd emigracyjny, chęć polepszenia sobie bytu.

Najwcześniej emigracja żydów i zmniejszenie się ich liczby występuje w Poznańskiem, mniej więcej od r. 1853, a zwłaszcza od 1846, gdy zniesiono ograniczenia żydów w Prusiech. W r. 1816 liczono w Poznańskiem 6,3 % żydów, obecnie liczba ich nie dochodzi do 1 %. W Galicji wzrasta liczba żydów prawie przez cały 19 wiek. W r. 1857 wykazano 7,3 % żydów, w r. 1890 — 12%. Od tego roku zaznacza się powolne obniżanie odsetka z powodu silnego ruchu emigracyjnego, tak że obecnie odsetek żydów wynosi koło 8,59 %. W pierwszej połowie 19 wieku ilość żydów wzrastała w Kongresówce dwa i pół raza szybciej niż ilość ludności chrześcijańskiej. Zarówno powstania, jak i okres zastoju ekonomicznego między r. 1831 a 1561 wywołały bardzo słaby przyrost ogółu ludności, co z kolei przesunęło stosunek ludnościowy na korzyść żydów, tak że w r. 1865 odsetek ich wynosił już 13,5%. Uwłaszczenie włościan odbiło się pomyślnie i na przyroście naturalnym i na dobrobycie ludności polskiej, tak że powiększanie się procentu żydów staje się znacznie powolniejsze. Spis ludności z r. 1897 wykazuje 14,1% żydów. O ile sądzić można z ułamkowych danych w wieku XX odsetek żydów się nie powiększa, raczej pod wpływem emigracji nieco się zmniejsza. Wysoki przyrost naturalny żydów nie jest w Kongresówce spowodowany przez ich większą płodność, niż ludności chrześcijańskiej, lecz tym, że śmiertelność dzieci u żydów jest mniejsza. Na Ziemiach Wschodnich, gdzie warunki gospodarcze dla żydów były mniej pomyślne, niż w Królestwie Kongresowem, i stłoczenie mas żydowskich szczególnie im się dawało we znaki, emigracja żydów zaczęła się wcześniej i silniej się rozwinęła. Dlatego procent żydów na Ziemiach Wschodnich przed wojną się obniżał.

Można więc ogólnie stwierdzić początek silnego ruchu wychodźczego żydów na ziemiach polskich, i jako jego skutek powolne obniżanie się procentu żydów. W ostatnich czasach cały prawie przyrost naturalny żydów pochłaniała emigracja. Wywołały ją z jednej strony dążenia żydów do poprawy bytu, z drugiej pewien rozwój samodzielności gospodarczej ludności polskiej. Emigracja żydów przybrałaby obecnie większe rozmiary, gdyby nie zakazy wpuszczania ich i ograniczenia imigracji w krajach, do których żydzi dążą, a przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki, dokąd kierowała się fala wychodźców. Jednakże ten objaw powstrzymania wzrostu odsetka żydowskiego w Polsce może zupełnie przekreślić masowy napływ żydów z Rosji, jeżeli władze polskie nie potrafią lub nie zechcą nie dopuścić do przesiedlania się żydów rosyjskich.

Jakie są podstawy gospodarczej działalności żydów w Polsce, źródła ich utrzymania? Żydzi są żywiołem handlowym. W Polsce ogromna ilość żydów sprawia, że nie wszyscy mogą się zmieścić w klasie kupców. Pośrednictwem handlowem zajmować się może koło 5% ogółu ludności. Tam przeto, gdzie ich odsetek jest znacznie wyższy, choćby mieli w swem ręku cały handel, muszą szukać zarobku w innych zawodach. Według spisu ludności z r. 1897 z ogólnej liczby żydów w Królestwie Kongresowem 40% należało do warstwy handlowej, 35% do klasy przemysłowej (rzemieślnicy). W uboższych okolicach Kongresówki, gdzie handel miał gorsze warunki rozwoju, mniej żydów mogło znaleźć zarobek w zawodzie kupieckim, więcej przeto było ich w zawodach przemysłowych. (Tak samo na Ziemiach Wschodnich). Ale właśnie z tych zacofanych gospodarczo dzielnic przenoszą się żydzi do ognisk handlowych, aby móc zająć się ulubionem zajęciem — handlem.

Nie mamy danych, w jakim stopniu handel jest obecnie w ręku żydów. W r. 1897 żydzi stanowili 75% osób trudniących się handlem, na ziemiach wschodnich 89%; w Galicji Zachodniej liczono, że w r. 1900 żydzi stanowią w handlu towarowym 81% zatrudnionych, w Galicji Wschodniej — 91%. Stosunki te zapewne nie uległy większej zmianie. Niektóre działy handlu, jak zbożem, produktami rolnemi, bydłem, do niedawna były całkowicie opanowane przez żydów. W ostatnich czasach w Królestwie Kongresowem zaczęły się tworzyć wyłomy w tym monopolu handlu żydowskiego. Tak jak dzięki współdzielczym towarzystwom kredytowym przerzedziły się po wsiach szeregi lichwiarzy żydowskich, tak samo zjawiły się sklepy spożywcze chrześcijańskie po wsiach i mia-

steczkach, sklepy bławatne; polskie zrzeszenia poczęły się brać do handlu zbożem, mlekiem i masłem, maszynami i narzędziami rolniczemi i t. p. Jest to dopiero słaby początek. Tak samo, jak w Poznańskiem, winien się w innych dzielnicach Polski wytworzyć polski stan mieszczański, handel winien ulec unarodowieniu. Z warstwy ludowej, której oświata i zamożność wzrastają, napływać winien do miast i miasteczek nie żywioł wyrobniczy tylko, lecz liczne jednostki, zdolne do współzawodnictwa handlowego z żydami.

Co się tyczy zawodów przemysłowych, to liczba fabrycznych robotników żydów jest stosunkowo bardzo nieznaczna. Natomiast bardzo liczni są żydzi — rzemieślnicy, zwłaszcza na ziemiach wschodnich i na wschodzie Kongresówki. Na Ziemiach Wschodnich żydzi stanowią większość zatrudnionych w grupie przemysłowej. Ku zachodowi udział ich w rzemiosłach się zmniejsza. Dla przykładu przytoczyć można, że w r. 1897 w przemyśle budowlanym w b. gubernji Siedleckiej stanowili 40%, w gub. kaliskiej — 6%. Połowa ludności żydowskiej, trudniącej się pracą przemysłową w Kongresówce w r. 1897 należała do działu przemysłu odzieżowego (przedewszystkiem krawcy, następnie szewcy, czapnicy, rękawicznicy). Są pewne rzemiosła, które poza wielkiemi miastami, opanowali wyłącznie żydzi, naprz. zegarmistrze, czapnicy, introligatorzy, rzeźnicy, szklarze. W innych znowu zawodach (cieśle, zduni, kowale, szklarze) żydzi tylko na wschodzie posiadają przewagę.

Żydzi są na ogół daleko zamożniejsi od ludności chrześcijańskiej. Umożliwia im to kształcenie dzieci i wytwarzanie coraz liczniejszej inteligencji. W Małopolsce Wschodniej w r. 1910 wśród urzędników żydzi stanowili przeszło czwartą część, mieli ogromną przewagę wśród adwokatów, a z górą trzecia część lekarzy była żydami. Po wojnie przewaga żydów wystąpiła jeszcze jaskrawiej. W r. 1922 w szkołach akademickich w Polsce żydzi stanowili 24% ogółu słuchaczów (w Uniwersytecie Lwowskim — 47%).

Polacy poza granicami Rzeczypospolitej.

Poza obecnemi granicami Rzeczypospolitej pozostały wielkie rzesze ludności polskiej, mieszkające bądź na ziemiach polskich bądź na emigracji.

Na ziemiach, na których od wieków mieszkali Polacy, albo które należały dawniej do państwa polskiego pozostało z górą 2 i pół miljona ludności polskiej. Na ziemiach Polski piastowskiej, które z Wielkopolski i Pomorza odcięte zostały

do Prus i leżą na zachód od obecnej granicy państwa polskiego, mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Z Górnego Śląska odzyskaliśmy tylko czwartą część obszaru i połowę ludności polskiej. Pod rządami pruskiemi pozostało na Śląsku koło 600 tysięcy Polaków. Ludność ta, w niektórych powiatach jeszcze słabo uświadomiona pod względem narodowym, narażona jest na prześladowania ze strony Niemców i na gwałtowne usiłowania zniemczenia. Ocalenie jej przed wynarodowieniem stanowić winno stałą troskę społeczeństwa polskiego.

To samo dotyczy Polaków, którzy mieszkają na terytorjum wolnego miasta Gdańska (koło 30 tysięcy) i w Prusach Wschodnich. Do Prus Wschodnich należą obecnie powiaty, leżące na prawym brzegu Wisły, gdzie zarządzony plebiscyt wypadł na niekorzyść Polski. W tych powiatach: malborskim, kwidzyńskim, suskim, a zwłaszcza sztumskim mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Następnie cała południowa część Prus Wschodnich (Książęcych), graniczącą z Królestwem Kongresowem zamieszkana jest przez Mazurów pruskich koło 270 tysięcy. Tylko część Mazurów, Księstwo Warmińskie, należało przed pierwszym rozbiorem do Polski Katolicka ludność polska na Warmji posiada poczucie narodowe. Natomiast pozostała część Mazurów zagrożona jest szybkiem zniemczeniem. Mazurzy ci osiedlili się w Prusach Książęcych po wytępieniu przez Krzyżaków plemienia prusko-litewskiego, pierwotnych mieszkańców tej ziemi. Utracili jednak łączność z Mazowszem, nie należeli do nich, do państwa polskiego. Przyjęli protestantyzm, stąd wytworzyła się niechęć ich do katolickiej Polski. Przywiązani do państwa pruskiego, ulegali łatwo wynarodowieniu, a oddziaływanie na nich Polaków było bardzo utrudnione wskutek różnicy wyznaniowej. — Obudzenie wśród nich polskości i jej utrzymanie posiada niezwykłą doniosłość, bowiem Prusy Wschodnie odgradzają na dużej przestrzeni Polskę od Bałtyku, a Niemcy, jak przed rozbiorami, będą dążyli do odzyskania Pomorza, aby połączyć terytorjalnie Prusy Wschodnie z resztą swych ziem.

Na Zachodzie utraciliśmy na rzecz Czech większą część Śląska Cieszyńskiego ze 125 tysiącami ludności polskiej, narażonej również na wynarodowienie. W państwie czeskiem znalazło się również do stu tysięcy Polaków, mieszkających w Karpatach, na Spiżu i Orawie. Poza wschodnią granicą Polski na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej pozostało około 1.400.000 ludności polskiej. Statystyka wiarogodna narodowa i językowa nie istnieje, można tylko przypuszczalnie określić liczbę Polaków. W Litwie Kowieńskiej mieszka koło 200 ty-

sięcy Polaków, większych i drobnych właścicieli ziemskich, mieszczan i robotników, którzy tworzą zwarte osiedla, zwłaszcza w pow. Kowieńskim i Poniewieskim. W państwie Łotewskim Polacy w liczbie około 100 tysięcy mieszkają na t. zw. Inflantach Polskich (Letgalji), zwłaszcza w powiecie Dźwińskim. W Rosji pod rządami sowieckiemi pozostało koło miljona Polaków w gubernjach Witebskiej (zwłaszcza w pow. Drysieńskim. Połockim, Lepelskim, sąsiadujących z Polską), Mińskiej, (pow. Miński, Borysowski, Ihumeński, Słucki), Kijowskiej (pow. Berdyczowski), a zwłaszcza w gub. Podolskiej (pow. Płoskirowski. Kamieniecki, Latyczowski, Uszycki, Winnicki).

Emigracja przerzuciła koło 3 miljonów Polaków do obcych krajów. Rozproszeni są emigranci po wszystkich częściach świata. Najliczniejsi w Europie emigranci polscy znajdują się w Niemczech i w Rosji. Pomimo masowego powrotu do Ojczyzny po odbudowaniu państwa jeszcze setki tysięcy Polaków przebywają na olbrzymich przestrzeniach Rosji. Na terytorjach Rzeszy Niemieckiej przebywa zapewne jeszcze 300 tysięcy ludności polskiej, skupionej głównie w przemysłowych okręgach Westfalji i Nadrenji. W ostatnich czasach tworzą się większe kolonje polskie we Francji, zwłaszcza w północnem zagłębiu węglowem.

Emigracja zaoceanowa wynosi przypuszczalnie przeszło 2 miljony głów. Większe skupienia znajdują się w Brazylji (Paranie—około 150 tysięcy) i w Kanadzie. Przedewszystkiem wszakże największe znaczenie narodowe i gospodarcze przedstawia wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, liczące koło 2 miljonów, skupiające się przedewszystkiem w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Ustrój państwowy.

Państwo jest związkiem ludzi, stale osiadłych na pewnym obszarze ziemi, pod jedną władzą najwyższą.

Na pojęcie państwa składają się przeto trzy czynniki: obszar czyli terytorjum, ludność i władza najwyższa.

Terytorjum. Państwo musi mieć określone terytorjum, ponieważ władza jego rozciąga się na wszystkich ludzi, znajdujących się na terytorjum państwowem i nienaruszalności tego terytorjum państwo obowiązane jest bronić. Polska ma już obecnie ustalone granice, które ustalały się w ciągu pierwszych lat odzyskania niepodległości. Traktat Wersalski

z 28 czerwca 1919 r. ustalił granicę między Polską i Niemcami z wyjątkiem Śląska i Prus książęcych; na Górnym Śląsku granicę oznaczyły główne Mocarstwa sprzymierzone po plebiscycie dn. 20 października 1921 (władzę nad Śląskiem objęła Polska w czerwcu 1922); z Prus książęcych po przegranym plebiscycie w r. 1920 otrzymaliśmy tylko pięć wsi na prawym brzegu dolnej Wisły (15.XII 1922). W Małopolsce Zachodniej Polska objęła rządy po rozpadnięciu się Austrji w listopadzie 1918 r., w całej Małopolsce Wschodniej w r. 1919 po walkach z Ukraińcami. W traktacie Ryskim w r. 1921 Rosja zrzekła się wszelkich pretensyj do Galicji Wschodniej, a główne Mocarstwa sprzymierzone, które zastrzegły sobie rozstrzygnięcie o losach tego kraju, uznały w dn. 15 marca 1923 r. granice wschodnie Polski, czyli władzę bezwarunkową nad Małopolską Rzeczypospolitej. Na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie wyznaczyły Mocarstwa sprzymierzone granicę polsko-czeską decyzją z 28 lipca 1920 r. Wreszcie na Ziemiach Wschodnich ostateczną granicę z Rosją wytknął Traktat Ryski z 18 marca 1921 r. Granicę z Łotwą ustalono tymczasowo umową Naczelnego Dowództwa wojskowego w r. 1920. Ziemia Wileńska na podstawie uchwały wybranego przez ogół ludności Zgromadzenia Orzekającego w Wilnie wcielona została ostatecznie do Rzeczypospolitej uchwałą Sejmu z dn. 24 marca 1922 r. Granicę między Polską i Litwą, która domagała się Ziemi Wileńskiej, wytknęła uchwała Ligi Narodów z dn. 3 lutego 1923 r., likwidując wyznaczony w r. 1920 pas neutralny. Te granice wschodnie Polski uznały główne Mocarstwa sprzymierzone decyzją z dn. 15 marca 1923.

Obywatelstwo polskie. Do korzystania z praw politycznych, przedewszystkiem praw wyborczych i do wyłaniania w ten sposób władzy najwyższej uprawnieni są obywatele państwa polskiego. Cudzoziemcy praw tych nie posiadają, a państwo może ograniczać wogóle prawa cudzoziemców na swem terytorjum. Cudzoziemcy podlegają władzy państwa, dopóki przebywają na jego terytorjum, obywatele również poza granicami państwa, które bierze ich jednocześnie zagranicą pod swą opiekę.

Państwo przeto musi ustalić, kto jest obywatelem polskim, w jaki sposób nabywa się obywatelstwo i kiedy się je traci. Konstytucja polska postanawia, że obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa.

Przepisy, dotyczące obywatelstwa, zawiera ustawa z dn. 10 stycznia 1920. Chodziło naprzód o ustalenie, kto jest obywatelem odrodzonego państwa polskiege, z mocy prawa bez

osobnego nadania. Od dnia ogłoszenia powyższej ustawy za obywateli polskich uznani zostali:

1) przedewszystkiem wszyscy osiedleni na obszarze Państwa Polskiego, o ile nie mają obywatelstwa innego państwa; o tem, kto ma stałe zamieszkanie rozstrzygają przepisy o przynależności gminnej w poszczególnych dzielnicach. Wyjątek stanowi b. dzielnica pruska, gdzie wymagane jest stałe zamieszkanie przed 1 stycznia 1908 (nie uznano za obywateli polskich Niemców, którzy po tej dacie osiedlili się w Poznańskiem i na Pomorzu, co było skutkiem wytężonej akcji germanizacyjnej).

2) Następnie ci, którzy przed wejściem w życie ustawy urodzili się na obszarze Państwa Polskiego, o ile nie przysługuje im obywatelstwo innego państwa.

3) Wreszcie ci, którym przysługuje obywatelstwo polskie na mocy traktatów międzynarodowych. Postanowienia o obywatelstwie zawierają traktat Wersalski z Niemcami i t. zw. traktat o mniejszościach z 1919; traktat pokojowy w Rydze 1921 r. oraz konwencje w sprawie Górnego Śląska z 15 maja 1922 r.; przepisy odnośne na ogół pokrywają się z ustawą polską.

Traktaty międzynarodowe pozwalały obywatelom państw zaborczych, którzy uzyskali na mocy prawa obywatelstwo polskie zrzec się tego obywatelstwa, to jest przyznały t. zw. prawo opcji w ciągu oznaczonego czasu. Takie same prawo opcji przysługiwało Polakom, zamieszkałym w Niemczech, w Rosji i w państwach powstałych na terytorjum Austrji.

Otrzymują również obywatelstwo polskie na żądanie powracający emigranci i ich potomkowie, obywatele obcych państw, o ile udowodnią swe polskie pochodzenie.

Nabywają obywatelstwo polskie na mocy ustawy: dziecko rodziców, posiadających obywatelstwo przez urodzenie, cudzoziemki, poślubiające obywatela polskiego, osoby, które przyjęły urząd publiczny lub przyjęte zostały do służby wojskowej w Państwie Polskiem o ile nie uczyniono przy przyjęciu przeciwnego zastrzeżenia. Władze państwowe (Minister spraw wewnętrznych lub upoważniony przezeń wojewoda) mają nadać obywatelstwo cudzoziemcowi nieposzlakowanemu, mającemu środki utrzymania, znającemu język polski i mieszkającemu przynajmniej od 10 lat w granicach państwa polskiego.

Utratę obywatelstwa polskiego powoduje: 1) nabycie obcego obywatelstwa i 2) przyjęcie urzędu publicznego lub wstąpienie do służby wojskowej w obcem państwie bez zgody rządu polskiego. Osoby wszakże, obowiązane do czynnej służby wojskowej, przyjąć mogą obywatelstwo obce tylko za

zezwoleniem Ministra Spraw Wojskowych. Jeżeli nie uzyskają zwolnienia z obywatelstwa, będą musiały, o ile przybędą na terytorjum polskie, spełniać obowiązki obywateli polskich (np. służby wojskowej).

Władza państwowa. Władzę państwową cechuje to, że jest niezależną od wszelkiej innej władzy, że sama określa granice swej działalności.

Powstanie nowego państwa w obecnych czasach musi być połączone z oderwaniem się od istniejącego państwa lub ze zwinięciem istniejącej władzy państwowej. Powstałe w drodze faktu państwo zostaje następnie uznane jako niezawisłe przez inne państwa w stosunkach międzynarodowych.

Państwo polskie odzyskało swój byt niepodległy po klęsce zaborców. W czasie wojny mocarstwa wojujące dla pozyskania narodu polskiego wydawały uroczyste zapowiedzi urzeczywistnienia niepodległości Polski. Tak Niemcy i Austrja odezwą w dn. 5 listopada 1916 r. ogłosiły, że zamierzają na terytorjum tylko zaboru rosyjskiego utworzyć państwo monarchiczne. Granice jego miały być później oznaczone, a jak wiadomo, zamierzano to państwo „oparte“ o mocarstwa centralne, czyli uzależnione od nich pod względem wojskowym, politycznym i gospodarczym, wykroić z części b. Kongresówki. Opracowaniem przyszłego ustroju tego państwa zająć się miała mianowana przez okupantów Tymczasowa Rada Stanu (14 stycznia 1917—25 sierpnia 1917). Nie była to władza państwowa polska, rządy nieuszczuplone pozostały w ręku okupantów. Tymczasowa Rada Stanu wobec swej bezsilności podała się do dymisji. Po obaleniu władzy cara, który po klęskach rosyjskich projektował utworzenie państwa polskiego pod berłem cesarzy rosyjskich, rewolucyjny rząd rosyjski w odezwie do narodu polskiego, wydanej pod naciskiem mocarstw zachodnich dn. 26 marca 1917 r. zrzekł się władzy nad ziemiami polskiemi, obiecując pomoc w utworzeniu państwa ze wszystkich terytorjów, w których Polacy utworzą większość“. Wypadki rosyjskie skłoniły z kolei Niemcy i Austrję, które podzieliwszy b. Kongresówkę na okupację niemiecką i austryacką, nie mogły dojść do porozumienia w sprawie jej przyszłych losów, do dalszego kroku. W dn. 12 września 1917 na podstawie wydanego przez cesarzy niemieckiego i austro-węgierskiego manifestów powołana przez okupantów została Rada Regencyjna z 3 członków, która miała zastępować przyszłego króla polskiego i miała prawo mianować ministrów, ale prezes ministrów musiał uzyskać zatwierdzenie przez mocarstwa okupujące. Rada Regencyjna, powstała z woli okupantów, nie miała oczywiście władzy niezależnej, była w swej

władzy całkowicie przez rządy obce ograniczona. Władza nadal skupiała się w ręku wojennych gubernatorów warszawskiego i lubelskiego i podwładnych im urzędów.

Tymczasem Polski Komitet Narodowy w Paryżu, utworzony 15 sierpnia 1917 r. pod przewodnictwem Romana Dmowskiego, z programem odbudowania niepodległego państwa polskiego, zjednoczonego z trzech zaborów, przy pomocy koalicji przeciwniemieckiej, został w drugiej połowie 1917 r. uznany za „oficjalną organizację polską“ kolejno przez Francję, Anglję, Włochy i Stany Zjednoczone. W r. 1918 Komitet Narodowy otrzymał władzę polityczną nad armją polską we Francji, uznaną przez rządy Ententy za sprzymierzoną. Dn. 3 czerwca 1918 r. mocarstwa sprzymierzone w deklaracji wersalskiej uznały niepodległość i zjednoczenie Polski, jako jeden z celów wojny. W wyniku tych aktów i działalności politycznej Komitetu Narodowego przedstawiciele Komitetu R. Dmowski i J. Paderewski zostali dopuszczeni 15 stycznia 1919 r. do uczestnictwa w obradach Kongresu Pokojowego na równi z innemi państwami sprzymierzonemi. Było to faktyczne uznanie niepodległego państwa polskiego, jako równouprawnionego członka społeczności międzynarodowej, poczem wkrótce nastąpiło urzędowe uznanie państwa polskiego przez wielkie mocarstwa sprzymierzone.

Gdy klęska mocarstw centralnych stała się oczywistością i Niemcy prosiły o pokój, Rada Regencyjna stanęła na gruncie programu niepodległości i zjednoczenia w orędziu do narodu polskiego z 7 października 1918 r. i zapowiedziała jak najrychlejsze wybory do Sejmu Konstytucyjnego. Rokowania jej z władzami okupacyjnemi o oddanie rządów przerwała rewolucja w Niemczech i rozpadnięcie się Austrji. W dn. 28 października 1918 r. posłowie polscy w Krakowie utworzyli Polską Komisję Likwidacyjną, która w ciągu najbliższych dni poczęła obejmować faktyczne rządy w Galicji, usuwając władze austrjackie. W początkach listopada usunięto władze obce z okupacji austrjackiej, 11 listopada bez poważniejszego oporu rozbrojono wojsko niemieckie w Warszawie i na prowincji. Były to daty faktycznego odzyskania niepodległego bytu państwowego. Pozbawiona powagi i oparcia w społeczeństwie Rada Regencyjna, powołała 11 listopada do współudziału w rządach J. Piłsudskiego, przekazawszy mu władzę naczelną wojskową, a 14 listopada Rada Regencyjna złożyła swą władzę w ręce J. Piłsudskiego, obowiązując go do oddania władzy Rządowi Narodowemu.

Nastąpił okres władzy nieograniczonej Piłsudskiego, który przybrał tytuł Naczelnika Państwa. Trwał on do dn. 20 lutego

1919 r., kiedy Sejm Ustawodawczy, zebrawszy się 9 lutego, swą uchwałą powierzył Józefowi Piłsudskiemu do czasu uchwalenia Konstytucji, sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa. Ale owa uchwała zmieniła pod względem prawnym tymczasowy ustrój państwowy. Pełnia władzy najwyższej (zwierzchniczej) należała do Sejmu Ustawodawczego, który miał opracować konstytucję, czyli zasady trwałego ustroju państwowego. Sejm tylko, powołany przez naród, reprezentował wolę i prawo zwierzchnicze narodu. Naczelnik Państwa według ustawy miał być jedynie przedstawicielem państwa nazewnątrz i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. Był on odpowiedzialny przed Sejmem, tak samo, jak mianowani przezeń w porozumieniu z Sejmem Ministrowie.

Po dwóch latach dopiero dn. 17 marca 1921 Sejm uchwalił Konstytucję, ustalającą ustrój państwa polskiego, wzorując się przedewszystkiem na obecnej konstytucji francuskiej. Sejm konstytucyjny rozwiązał się dn. 27 listopada 1922 w przeddzień zebrania się zwykłego Sejmu.

W tym okresie przejściowym dokonało się prawne zjednoczenie dzielnic. W Małopolsce Zachodniej wspomniana Komisja Likwidacyjna wykonywała władzę rządową i nawet ustawodawczą do końca stycznia 1919 r., a jednocześnie w odciętym początkowo przez wojska ukraińskie Lwowie sprawował władzę podobną na terenie Małopolski Wschodniej wolnym od wojsk ukraińskich Tymczasowy Komitet Rządzący. Następnie od końca stycznia utworzona została z połączenia tych dwóch Komisja Rządząca; po jej rozwiązaniu Małopolska zaczęła podlegać bezpośrednio rządowi warszawskiemu.

W Poznańskiem, gdy powstanie ludności polskiej wypędziło urzędy i wojska niemieckie, nie czekając na oddanie przez Niemców władzy na mocy postanowienia Traktatu Wersalskiego, z przeważnej części dzielnicy wybrana została Naczelna Rada Ludowa. Sprawowała ona władzę od stycznia 1919 r. do sierpnia tegoż roku. Dopiero gdy Sejm Ustawodawczy 31 lipca 1919 r. zatwierdził Traktat Wersalski, który włączał do Polski b. dzielnicę pruską, ustawa sejmowa z 1 sierpnia poddała tę dzielnicę władzy organów centralnych Rzeczypospolitej. Ustanowiony wszakże został wówczas urząd ministra b. dzielnicy pruskiej, który nie tylko zarządzał wszystkiemi działami administracji wewnętrznej (wyłączono odrazu z pod jego kompetencji sprawy wojskowe, polityki zagranicznej i celne), lecz miał i władzę ustawodawczą, mianowicie miał prawo zmieniać ustawy i rozporządzenia pruskie i niemieckie, potrzebne dla przystosowania ustroju władz i urzędów niemieckich do nowych warunków politycznych. Zadaniem

ministra b. dzielnicy pruskiej było przygotowanie przejścia władz i urzędów tej dzielnicy pod bezpośrednie kierownictwo właściwych ministrów. Stopniowo też poszczególne działy administracji przekazane były właściwym ministrom i ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej, zostało zniesione ustawą z dn. 28 kwietnia 1922 r.

Najdłużej pozostały pod odrębną władzą ziemie Wschodnie, któremi zarządzał narazie Naczelnik Państwa, jako wódz naczelny, bez udziału Sejmu, jako krajem wojskowo okupowanym. Na tych „obszarach wschodnich, zajętych przez wojska polskie“, dekret naczelnego wodza ustanowił dn. 12 maja 1919 r. zarząd cywilny. Wykonywał go Komisarz Generalny przy Naczelnem Dowództwie Wojsk Polskich; miał on prawowydawać rozporządzenia z mocą ustawy, ustalać budżet, mianować wszystkich urzędników. Wskutek najścia bolszewików zarząd cywilny musiał opuścić Ziemie Wschodnie; po wyparciu bolszewików, zamiast zarządu cywilnego ustanowiono Tymczasowy Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych, poddając go już władzy Ministra Spraw Wewnętrznych. Po traktacie ryskim ten zarząd tymczasowy zniesiono, wcielając ostatecznie Ziemie Wschodnie do Rzeczypospolitej i poddając je władzy właściwych ministrów.

Od tego czasu tylko Ziemia Wileńska posiadała ustrój odrębny. Kiedy wojska polskie nie mogły wkroczyć do Wilna, oddanego przez cofających się bolszewików Litwinom, generał Żeligowski, działając w myśl życzeń ludności, wyparł Litwinów i objął władzę w Ziemi Wileńskiej, (9 października 1920) nazwanej wtedy „Litwą Środkową“, powołując do rządzenia Tymczasową Komisję Rządzącą. Odezwa do ludności zapowiedziała zwołanie przedstawicieli kraju dla orzeczenia o jego losach. Wybrane przez powszechne wybory Zgromadzenie, orzekające w Wilnie uchwaliło 20 lutego 1922 r., że Ziemia Wileńska stanowi część składową Rzeczypospolitej, a Sejm polski dn. 21 marca 1922 r. wcielił Ziemię Wileńską do Rzeczypospolitej i rozciągnął nad nią władzę rządu polskiego.

Charakter państwa polskiego.

Artykuł pierwszy Konstytucji Polskiej głosi: „Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą“. Rzeczpospolita, ustrój republikański państwa przeciwstawia się monarchji. Różnica istotna monarchji od rzeczypospolitej polega na tem, że na czele państwa stoi osoba, sprawująca swą władzę dożywotnio i że

do władzy tej mają prawo członkowie panującej dynastji na mocy przepisów o dziedzictwie tronu, gdy w Rzeczypospolitej— jej prezydent, przedstawiciel państwa, jest wybieralny na pewien okres czasu. Zakres władzy monarchy może być rozmaity: wskutek warunków historycznych przybrała monarchja rozmaite formy. Był okres w Europie, gdy po złamaniu praw poszczególnych stanów, odrębnie zorganizowanych, prawie wszędzie powstały monarchje absolutne. Cała władza wówczas spoczywała w ręku panującego, nie był on w sprawowaniu jej przez nikogo ograniczony i przed nikim odpowiedzialny. Następnie przekształcają się monarchje absolutne w monarchje konstytucyjne; wówczas monarcha pozostaje prawnie nieodpowiedzialny, ale jego władza jest przez konstytucję, zawierającą zasadnicze postanowienia o ustroju państwa, ograniczona, a ludność ma udział w prawodawstwie przez swych wybranych przedstawicieli. Wreszcie w dalszym rozwoju monarchja staje się parlamentarną, gdy rząd jest odpowiedzialny przed parlamentem, wskutek czego monarcha może mianować tylko takich ministrów, którzy mają oparcie w większości parlamentu. Monarchja parlamentarna zbliża się w ten sposób do formy rządów republikańskich, zwłaszcza jeżeli źródłem władzy monarchy jest nie własne jego, historyczne prawo, lecz wola narodu, która powołała na tron monarchę. W Rzeczypospolitej podstawą i źródłem władzy najwyższej jest naród. „Władza zwierzchnia — mówi nasza konstytucja — należy do narodu". Naród liczny sam wszakże, jako całość, wykonywać władzy bezpośrednio nie może, wykonanie jej przekazuje swoim organom, działającym w jego imieniu. Ponieważ władza należy do całego narodu, Polska jest rzeczpospolitą demokratyczną, w przeciwstawieniu do arystokratycznego ustroju, gdzie rządzi uprzywilejowana warstwa, lub plutokratycznego, gdzie rządzą najbogatsi.

„Organami narodu—według konstytucji—w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej— Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości—niezawisłe sądy". Jest to t. zw. zasada podziału władz. Każda władza: ustawodawcza, wykonawcza i sądowa ma swój odrębny organ; ale nie jest rzeczą możliwą zupełnie ścisłe przestrzeganie zasady, aby dana władza spełniała wyłącznie właściwe jej czynności. Sejm ma uprawnienia, wchodzące w zakres czynności wykonawczych, jak zatwierdzenie niektórych traktatów międzynarodowych, upoważnienie do zaciągania pożyczki państwowej, do sprzedaży własności państwowej, uchwalenie budżetu państwowego. Władze wykonawcze uczestniczą w czynnościach

ustawodawczych, wnosząc projekty ustaw do Sejmu, lub sama wydaje w postaci rozporządzeń obowiązujących przepisy prawne. Sądy w pewnych wypadkach spełniają czynności administracyjne. Zasada podziału władz wynikła z chęci niedopuszczenia do wszechwładzy jednego organu władzy najwyższej, ma za cel wzajemne ograniczenie i współdziałanie poszczególnych organów. W praktyce wszakże władza ustawodawcza jest najsilniejszą i ma skłonność do rozciągnięcia swej przewagi nad innemi. Konstytucja polska poszła w tym kierunku przewagi Sejmu bardzo daleko.

Władze Ustawodawcze.

Dwuizbowość. Władze Ustawodawcze należą w Polsce do Sejmu i Senatu. Mamy więc parlament dwuizbowy, jak wszystkie zresztą większe państwa. Przeciwko istnieniu drugiej izby (wyższej) podnoszone były zarzuty, które przeważnie zwracały się nie przeciwko samej zasadzie dwuizbowości, lecz przeciwko składowi wyższej izby, w niektórych bowiem państwach członkowie wyższej izby są dziedziczni lub mianowani przez monarchę. Za dwuizbowością przemawiają poważne względy, stwierdzone doświadczeniem: jedna izba, pozostawiona bez kontroli, mogłaby wkroczyć na drogę wyzyskiwania swej władzy dla celów, nie podyktowanych dobrem narodu; izba druga ma możność, skoro dany projekt ustawy jest dwukrotnie rozpatrywany, dostrzec i poprawić wady uchwał izby pierwszej, zwłaszcza, że zwykle skład jej dobierany jest z ludzi kompetentnych, Senat w Polsce jednak, jak to wkrótce zobaczymy, jest w swych prawach ograniczony w stosunku do Sejmu w przeciwstawieniu np. do Senatu francuskiego.

Prawa wyborcze do Sejmu i Senatu. Ogólne zasady prawa wyborczego ustala konstytucja, odsyłając szczegółowe przepisy wyborcze do zwykłej ustawy, która przeto może być zmieniona bez zmiany konstytucji. Konstytucja postanawia, że posłowie wybrani są w głosowaniu powszechnym, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem.

P o w s z e c h n o ś ć wyborów polega na tem, że prawo głosowania (t. zw. czynne prawo wyborcze) posiada każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. Tylko wojskowi w służbie czynnej, aby uchronić armję od walk politycznych i agitacji, nie mają prawa głosowania. Prócz tego odbiera ustawa prawa wyborcze osobom, skazanym sądownie za przestępstwa hańbiące.

T a j n o ś ć głosowania polega na tem, że zabezpieczone jest takie oddanie kartki wyborczej, które nie pozwala stwier-

dzić, na kogo wyborca głosował. Głsowanie jest dalej bezpośrednie, to znaczy, że głosuje się wprost na kandydatów poselskich, a nie na wyborców, którzy następnie wybierają posłów (takie pośrednie wybory odbywały się dawniej do Sejmu pruskiego lub Dumy rosyjskiej). Głosowanie równe, ponieważ każdy ma tylko jeden głos, i jest stosunkowe to znaczy, że każde stronnictwo otrzymuje taką liczbę posłów z okręgu, jaka odpowiada liczbie głosów, oddanych na przedstawioną przez nie listę.

Ustawa (ordynacja) wyborcza ustaliła liczbę posłów do Sejmu na 444. W 64 okręgach wybiera się 372 posłów; okręg wybiera liczbę posłów, zależną od liczby ludności. Zasada wyborów stosunkowych (proporcjonalnych) wymaga, aby głosować na listy, uprzednio w okręgu zgłoszone; przytem według ustawy polskiej nie można przy głosowaniu czynić żadnych zmian w nazwiskach kandydatów, ani w kolejności, w jakiej nazwiska są umieszczone na liście. Głosy oddane w lokalach wyborczych danego okręgu są zliczone i przypadająca na dany okręg liczba posłów dzieli się między listy w stosunku liczby uzyskanych przez daną listę głosów do ogólnej ilości głosujących. Jeżeli na daną listę przypadło np. 4 posłów, to wchodzą do Sejmu pierwsze cztery osoby, umieszczone na czele listy; w razie opróżnienia się mandatu poselskiego, posłem zostaje następny z kolei kandydat z tej samej listy, z której wybrano zmarłego czy składającego mandat posła.

Pozostałych 72 posłów dostarczają t. zw. listy państwowe, zgłoszone przez stronnictwa. Między zgłoszone listy państwowe rozdziela się te 72 mandaty znowu w stosunku do liczby posłów, przeprowadzonych w okręgach przez poszczególne stronnictwa. Aby jednak otrzymać mandaty z listy państwowej, musi dane stronnictwo przeprowadzić swych posłów przynajmniej w 6 okręgach. Ten przepis, korzystny dla większych stronnictw, jest racjonalny, bowiem rozbicie Sejmu na drobne grupki utrudnia bardzo utworzenie w Sejmie większości. Listy państwowe mają tą ważną zaletę, że pozwalają zapewnić mandaty wybitnym jednostkom, które mogą być najpotrzebniejsze i najpożyteczniejsze w Sejmie, nie narażając ich na ryzyko wyborcze, nie uzależniając ich wyboru od zdolności agitacyjnych i popularności w okręgu.

Bierne prawo wyborcze czyli prawo wybieralności przysługuje każdemu wyborcy, który ma skończonych 25 lat. Ponadto wybranymi być mogą wojskowi, chociaż sami nie mogą głosować. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybrani w tych okręgach, w których pełnią służbę. Przepis ten ma na względzie, aby usunąć

możliwość wyzyskiwania stanowiska urzędowego dla zdobycia mandatu. Nie dotyczy on urzędników władz centralnych, gdyż zastosowanie do nich takiego zakazu pozbawiłoby ich wogóle prawa wybieralności.

Utratę mandatu powoduje: 1) powołanie posła do płatnej służby państwowej. Nie dotyczy ten przepis ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów szkół uniwersyteckich. 2) Utrata prawa wybieralności (np. wskutek prawomocnego wyboru sądowego, skazującego za pewne przestępstwa, ubezwłasnowolnienie z powodu choroby umysłowej). Prócz tego mandat posła może być unieważniony z powodu pogwałcenia ustawy wyborczej przez Sąd Najwyższy na skutek zgłoszonego protestu.

Przy przeprowadzeniu wyborów kierownicza rola przypada sędziom, a więc jednostkom niezależnym od rządu, a nie jak w wielu państwach urzędnikom administracyjnym.

Na tych samych zasadach oparte są wybory do Senatu. Różnica polega na tem, że liczba członków Senatu wynosi $^1/_4$ posłów, mianowicie 111, z tego z list państwowych wchodzi 18. Okręgi wyborcze odpowiadają województwom (Warszawa stanowi osobny okręg). Liczba wyborców do Senatu jest mniejsza niż do Sejmu, ponieważ: 1) wyborca musi mieć ukończonych 30 lat i 2) mieszkać w dniu rozpisania wyborów w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; jednak ustawa nie pozbawia praw wyborczych tych, którzy musieli w tym okresie zmienić miejsce zamieszkania: rolników, którzy przesiedlili się nabywszy ziemię wskutek reformy rolnej, robotników, którzy zmienili miejsce pracy, i urzędników państwowych, przeniesionych do okręgu. Prawo wybieralności do Senatu posiadają wyborcy, którzy ukończyli 40 lat.

Przywileje i obowiązki posłów i senatorów. Posłowie i Senatorowie, mając sobie powierzone czynności pierwszorzędnej wagi państwowej, winni posiadać takie stanowisko prawne, żeby przy spełnianiu swych obowiązków byli niezależni.

1. Są niezależni w stosunku do wyborów. „Posłowie — mówi konstytucja — są przedstawicielami całego narodu i nie są krępowani żadnemi instrukcjami wyborców". Posłowie ślubują, że „rzetelnie pracować będą dla dobra Państwa, jako całości". Te postanowienia oznaczają, że posłowie są przedstawicielami całego narodu, a nie okręgu, w którym zostali wybrani, ani warstwy czy zawodu, do których należą. Rozstrzygają sprawy według swego rozumienia i sumienia, a nie według nakazów czy uchwał wyborców.

2. Posłowie mają zapewnioną t. zw. nietykalność poselską, czyli uprzywilejowane stanowisko pod względem odpowiedzialności prawnej za swe czyny. Przedewszystkiem posło-

wie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za swą działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego, to znaczy o ile wykonywują obowiązki członków ciała ustawodawczego. Za przemówienia, odezwanie się tudzież manifestacje w Sejmie posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem. Uprzywilejowanie posłów idzie jednak znacznie dalej. Przez czas cały trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia Sejmu, nie mogą być również aresztowani. Jeżeli posła schwytano na gorącym uczynku zbrodni pospolitej i aresztowanie jego dla wymiaru sprawiedliwości władze sądowe uważają za niezbędne, winne zwrócić się do Marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na areszt i postępowanie karne. Od uchwały przeto Sejmu zależy t. zw. wydanie posła władzom sądowym dla ścigania go za przestępstwa. Również wszczęte przeciwko posłowi przed uzyskaniem mandatu postępowanie karne lub dyscyplinarne, może aż do wygaśnięcia mandatu ulec zawieszeniu na żądanie Sejmu.

3. Posłowie winni być niezależni od rządu, nie mogą więc otrzymywać od rządu żadnych korzyści osobistych: kupować lub uzyskiwać dzierżaw dóbr państwowych, przyjmować dostaw publicznych i robót rządowych i t. p. Poseł nie może też otrzymywać żadnych odznaczeń (orderów) z wyjątkiem wojskowych.

Demokratyczne zasady wyborcze pociągają za sobą konieczność odszkodowania posłów za spełnianie swych obowiązków. Wysokość tego wynagrodzenia „djet poselskich“ określa regulamin, uchwalony przez Sejm.

Funkcjonowanie Sejmu i Senatu. Ponieważ parlament jest wyrazicielem woli ludności, czas jego działalności winien być ograniczony, tak żeby obywatele mogli przy wyborach nowych stwierdzić, czy uznają działalność dotychczasowych posłów za pożyteczną. W Polsce Sejm i Senat wybierane są na 5 lat. Jeżeli zachodzi wątpliwość, czy parlament wyraża poglądy ludności, w razie zatargu z rządem, konstytucje zazwyczaj dają możność rozwiązania izby poselskiej czyli odwołania się do wyborców. Konstytucja polska dopuszcza rozwiązanie Sejmu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ale wymaga dla tego zarządzenia zgody 3/5 ustawowej liczby członków Senatu. Ponieważ w razie rozwiązania Sejmu rozwiązuje się jednocześnie Senat, w praktyce zgoda Senatu na rozwiązanie Sejmu wydaje się zupełnie nieprawdopodobną. Sejm może się i sam rozwiązać mocą własnej uchwały, powziętej większością 213 głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Wrazie rozwiązania Sejmu i Senatu nowe wy-

bory odbyć się muszą w ciągu 90 dni dlatego, aby jak najkrócej trwały rządy bez kontroli parlamentu.

Dla zapewnienia tej kontroli, aczkolwiek zwoływanie, odraczanie i zamykanie Sejmu i Senatu należy do Prezydenta Rzeczypospolitej, jednak Prezydent ma obowiązek zwoływania parlamentu w oznaczonych przez konstytucję terminach. Tak więc: 1) Nowowybrany Sejm winien być zwołany w trzeci wtorek po dniu wyborów, 2) Co roku musi być zwołany Sejm na sesję zwyczajną najpóźniej w październiku; dopóki Sejm nie uchwali budżetu nie może być zamknięty. 3) Nadzwyczajne sesje może zwoływać Prezydent według swego uznania, ale winien zwołać Sejm w ciągu 2—tygodni na żądanie $^1/_3$ części posłów. Odroczenie posiedzeń Sejmu przez Prezydenta wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

Co do organizacji wewnętrznej Sejmu i Senatu, to konstytucja przewiduje wybranie Marszałka, jego zastępców, sekretarzy i komisyj, określanie zaś liczby wicemarszałków i sekretarzy, ilości i rodzaju komisyj pozostawia regulaminowi sejmowemu i senackiemu. Tak samo regulamin ustala sposób i porządek obrad sejmowych. Sejm i Senat same uchwalają swój regulamin. Regulamin ustala np., jak postępuje Sejm z projektami ustaw, z wniesionemi interpelacjami, jakie prawa przysługują marszałkowi dla kierowania obradami i utrzymania porządku i t. d. Ludność powinna być poinformowana o obradach Sejmu i Senatu. Dlatego posiedzenia Sejmu lub Senatu są z resztą jawne; tajność posiedzenia może być uchwalona przez Sejm lub na wniosek Marszałka, przedstawiciela rządu lub 30 posłów. Ogłoszenie w pismach zgodnego z prawdą sprawozdania z jawnego posiedzenia Sejmu lub Senatu i ich komisyj nie może być karane.

Uchwały Sejmu i Senatu są z reguły prawomocne, jeżeli zapadają większością głosów, przy obecności przynajmniej $^1/_3$ części ogółu ustawowej liczby posłów. W pewnych wypadkach (np. do zmiany Konstytucji, do rozwiązania Sejmu i t. d.) Konstytucja wymaga większej liczby obecnych posłów i znaczniejszej większości.

Kompetencja Sejmu i Senatu. Władza parlamentu polega na: 1) uchwalaniu ustaw i 2) kontroli nad rządem.

Czynność ustawodawcza polega na uchwalaniu przepisów prawnych, które regulują bądź stosunek państwa do obywateli, bądź stosunki między jednostkami prywatnemi. Przepisy prawne winny mieć formę ustawy, ustawa zaś może być wydana tylko za zgodą Sejmu. Ustawa sejmowa może wszakże

upoważnić władzę do wydawania przepisów prawnych w formie rozporządzeń, które nadają prawa obywatelom lub nakładają na nich obowiązki. Ponadto przewidziane jest przekazanie w drodze ustaw sejmowych samorządowi wojewódzkiemu ustawodawstwa w pewnym zakresie, zwłaszcza w dziedzinie administracji, kultury i gospodarstwa.

Prawo układania projektów ustaw (t. zw. inicjatywa ustawodawcza) przysługuje rządowi i Sejmowi; Senat inicjatywy ustawodawczej nie posiada.

Sejm uchwalić musi ustawę zgodnie ze swym regulaminem. Regulamin sejmowy przewiduje postępowanie przy uchwalaniu ustawy. Ustawa podlega trzem czytaniom. W pierwszem czytaniu Sejm przeprowadza tylko ogólną rozprawę nad projektem ustawy i albo ją odrzuca, albo odsyła do właściwej komisji. W drugiem czytaniu na podstawie sprawozdania komisji odbywa się szczegółowa dyskusja nad projektem i głosowanie nad poszczególnemi artykułami i zgłoszonemi poprawkami. W trzeciem czytaniu ustala się ostateczne brzmienie ustawy i głosuje się nad całą ustawą.

Uchwalony przez Sejm projekt ustawy przesyłany jest Senatowi do rozpatrzenia. Senat w Polsce nie ma równych z Sejmem praw w zakresie ustawodawstwa, jak w innych państwach, gdzie zgoda drugiej izby jest konieczną do tego, aby projekt stał się ustawą. Konstytucja nasza daje Senatowi następujące prawa. Senat może w ciągu 30 dni od doręczenia mu uchwalonego projektu zapowiedzieć Sejmowi, że zamierza projekt zmienić lub odrzucić, a w ciągu dalszych 30 dni powinien, wprowadziwszy zmiany do projektu, odesłać go Sejmowi. Jeżeli Senat nie podniesie zarzutów, uchwaloną ustawę ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej. W razie poczynienia zmian przez Senat, Sejm może je przyjąć i wtedy ustawę ogłasza Prezydent w brzmieniu, projektowanem przez Senat. Ale Sejm może również odrzucić zmiany, wprowadzone przez Senat, większością $^{11}/_{20}$ głosujących, a wówczas Prezydent ogłasza ustawę w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm. Jeżeli by Sejm odrzucił zmiany Senatu większością mniejszą niż $^{11}/_{20}$, projekt ustawy upada.

Ogłaszanie ustaw należy do Prezydenta Rzeczypospolitej, który podpisuje ustawę z prezesem ministrów i z odpowiednimi ministrami. Ustawy ogłaszane są urzędowo w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej“. Obywateli obowiązują tylko ustawy należycie ogłoszone. Sama ustawa ustala termin, od jakiego uzyskuje moc obowiązującą.

Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z konstytucją, ani naruszać jej postanowień. Uznaje się w ten sposób

większą moc ustawy konstytucyjnej od ustaw zwykłych. Ale trzeba zaznaczyć, że w ustroju państwowym Polski niema prawnego środka, któryby dawał rękojmie wykonania tego przepisu Konstytucji. Niema bowiem trybunału (jak np. w Stanach Zjednoczonych lub w Szwajcarji), któryby miał prawo orzec, że ustawa uchwalona przez Sejm, jako nie zgodna z Konstytucją, nie może być zastosowana. Sądy w Polsce nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych.

Ponieważ Konstytucja ustala zasady ustroju państwowego, należy jej zapewnić większą trwałość, niż zwykłym ustawom państwowym. Dlatego dla zmiany Konstytucji przewidziane są szczególnie utrudniające warunki. Zmiany pewnych przepisów Konstytucji nastąpić mogą jedynie zgodną uchwałą Sejmu i Senatu większością $^2/_3$ głosów, w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów.

Rewizja zaś całości konstytucji ma się odbywać co 25 lat. Rewizji dokonywa Zgromadzenie Narodowe, t. zn. połączony Sejm i Senat zwykłą większością głosów. Poza tem wyjątkowo drugi Sejm, wybrany na podstawie Konstytucji, może dokonać rewizji Ustawy Konstytucyjnej bez zgody Senatu uchwałą, powziętą większością $^3/_5$ głosujących przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Sejm i Senat w formie ustaw uchwala również niektóre akty administracyjne ze względu na ich wagę. W istocie swej te uchwały nie są ustawami, nie są bowiem ogólnemi przepisami prawnemi. W drodze więc ustawy Sejm i Senat 1) ustalają co roku budżet państwa, czyli projektowane dochody i wydatki państwa, upoważniając rząd do wydatkowania określonych kwot na oznaczone cele; 2) ustalają stan liczebny wojska i zezwalają na coroczny pobór rekruta, 3) upoważniają rząd do zaciągania pożyczek państwowych, zbycia, zamiany i obciążenia nieruchomego majątku państwowego, przyjęcia gwarancji finansowej przez państwo (np. za udzielane przez instytucje kredytowe pożyczki).

Drugiem zadaniem parlamentu jest wykonywanie kontroli nad rządem. 1) Rząd ma obowiązek udzielania wyjaśnień Sejmowi i Senatowi w sprawie działalności swojej i organów podwładnych. Posłom i senatorom przysługuje prawo interpelacji czyli zapytań; interpelacje mogą być skierowane bądź do całego rządu, bądź do poszczególnych ministrów. Minister w ciągu 6 tygodni obowiązany jest dać ustną lub piśmienną odpowiedź. Sejm i Senat muszą poddać odpowiedź rządu dyskusji i zakończyć ją uchwałą; uchwała Sejmu (ale

nie Senatu) może zawierać wyrażenie nieufności dla ministra, co pociąga za sobą jego ustąpienie.

2) Sejm ma prawa badania poszczególnych ważnych spraw przez wyłanianie nadzwyczajnych komisyj. Sam Sejm określa zakres działania i uprawnienia tych komisji. Komisje mają prawo przesłuchiwać interesowanych i wzywać świadków i rzeczoznawców. Senatowi to prawo nie przysługuje.

3) Sejm ma prawo kontroli nad finansami państwa. Rząd przedstawić winien co roku zamknięcie rachunków państwowych do zatwierdzenia Sejmowi. Do stałej kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym (badania czy czynności gospodarcze i finansowe urzędów były legalne, wykonane z należytą oszczędnością i celowo pod względem gospodarczym) i badania zamknięć rachunkowych istnieje odrębny urząd Najwyższa Izba Kontroli. Dla zapewnienia Izbie niezależności od rządu w wykonywaniu jej obowiązków członkowie Izby mają przywileje takie same, jak sędziowie, są niezależni od żadnej władzy i mogą być usunięci tylko przez Sejm uchwałą większości $^3/_5$ głosujących. Prezes Najwyższej Izby Kontroli ma stanowisko równe ministrom i jest tylko przed Sejmem odpowiedzialny za sprawowanie swoich obowiązków i za podległych mu urzędników. Najwyższa Izba Kontroli przedkłada corocznie Sejmowi wniosek o udzielenie lub odmówienie rządowi absolutorjum za gospodarkę finansową.

4) W dziedzinie polityki zagranicznej Sejm ma kontrolę nad ważniejszemi aktami rządowemi. Tak Prezydent Rzeczypospolitej może wypowiedzieć wojnę lub zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu. Umowy z innemi państwami zawiera Prezydent Rzeczypospolitej i podaje je tylko do wiadomości Sejmu. Ale umowy handlowe i celne, przymierza oraz wszelkie umowy, które trwale obciążają państwo pod względem finansowym, albo nakładają prawne obowiązki na obywateli, albo zmieniają granicę państwa, wymagają zgody Sejmu. Ponieważ Sejm wyraża swą zgodę w formie ustawy, i Senat również ma głos w rozpatrywaniu powyższych umów międzynarodowych.

5) Sejm ma kontrolę nad nadzwyczajnemi zarządzeniami rządu, dotyczącemi praw obywatelskich. Jeżeli rząd z powodu zawikłań wojennych, zaburzeń wewnętrznych lub knowań antypaństwowych zawiesi czasowo prawa obywatelskie (nietykalność osobistą, mieszkania, wolność pracy, zebrań i t. p.) musi natychmiast przedłożyć swe zarządzenia Sejmowi do zatwierdzenia.

Władza wykonawcza

Prezydent Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje państwo nazewnątrz i stoi na czele władzy wykonawczej.

Wybór Prezydenta. Co do sposobu wyboru Prezydenta, można było zastosować dwa systemy: albo prezydent wybierany jest przez ludność w głosowaniu bezpośredniem, czy też ludność wybiera wyborców, a ci wybierają na zgromadzeniu prezydenta, albo prezydenta wybierają połączone ciała ustawodawcze. Pierwszy system, istniejący w Stanach Zjednoczonych Ameryki, daje prezydentowi silniejsze stanowisko wobec parlamentu, ale, jak okazało doświadczenie, może doprowadzić do zatargu prezydenta z parlamentem, zatargu, który zahamować może zupełnie normalne działanie władz państwowych. We Francji wybory powszechne w r. 1848 zachęciły wybranego prezydenta ks. Ludwika Napoleona do zamachu stanu i ogłoszenia się cesarzem. Wskutek tego doświadczenia Konstytucja francuska z r. 1875 wprowadziła wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe.

Naśladuje ją Konstytucja polska. Prezydenta wybiera na lat siedem Zgromadzenie Narodowe, czyli połączony Sejm i Senat pod przewodnictwem Marszałka Sejmu. Prezydent musi uzyskać bezwzględną większość głosów Zgromadzenia Narodowego, jeżeli odrazu tej większości żaden z kandydatów nie otrzyma, odbywają się głosowania ściślejsze między kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

Przed ukończeniem siedmiolecia w ostatnim kwartale swego urzędowania Prezydent zwołuje Zgromadzenie Narodowe dla wyboru nowego Prezydenta. Jeżeliby Prezydent nie uczynił tego na 30 dni przed zakończeniem swego urzędowania, Zgromadzenia nie zwołał, Zgromadzenie Narodowe zbiera się samo na zaproszenie Marszałka Sejmu w celu dokonania wyboru.

Może wszakże nastąpić konieczność wcześniejszego wyboru Prezydenta wskutek opróżnienia się urzędu. Wówczas Sejm i Senat łączą się natychmiast w Zgromadzenie Narodowe. W razie opróżnienia urzędu Prezydenta lub jeżeli Prezydent nie może sprawować urzędu, zastępuje go Marszałek Sejmu. Opróżnienie może być wywołane śmiercią lub zrzeczeniem się Prezydenta. Również jeżeli Prezydent nie sprawuje urzędu przez trzy miesiące, Sejm na wniosek Marszałka rostrzyga,

czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony. Do prawomocności takiej uchwały musi ona zapaść większością $^3/_5$ głosów w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Niesprawowanie urzędu przez Prezydenta może być wywołane faktyczną niemożnością urzędowania (np. wskutek choroby umysłowej, wzięcia do niewoli).

Co do kandydata na Prezydenta, Konstytucja nie stawia żadnych warunków, wystarcza przeto obywatelstwo polskie, ukończenie 40 lat i posiadanie pełni praw obywatelskich. Z tekstu wszakże składanej przez Prezydenta przysięgi w Zgromadzeniu Narodowem po objęciu urzędu wynika, że on musi być chrześcijaninem.

Władza Prezydenta. Chociaż Prezydent stoi na czele władzy wykonawczej, w rzeczywistości nie sprawuje on bezpośrednio rządów. Jak mówi Konstytucja „Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiednich ministrów i podległych im urzędników". „Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, który przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność". Ministrowie muszą posiadać zaufanie i poparcie Sejmu, rząd więc jest zależny od Sejmu. Prezydent nie może wydać żadnego aktu bez zgody rządu. Faktycznie rządzi gabinet ministrów, oparty o zaufanie Sejmu i przed nim odpowiedzialny. Nieodpowiedzialny za politykę rządu Prezydent nie rządzi samodzielnie, rolą jego jest reprezentowanie państwa polskiego.

Konstytucja przekazuje Prezydentowi następujące czynności, przyczem należy mieć na uwadze, że dla swej ważności muszą one mieć zgodę rządu:

1) W dziedzinie ustawodawczej. Prezydent ma obowiązek ogłaszania ustaw; nie przysługuje mu, jak Prezydentowi Francji lub Stanów Zjednoczonych prawo „veta zawieszającego" czyli prawo odesłania ustawy, którą uważa za nieodpowiednią, parlamentowi do ponownego rozpatrzenia. Ma też prawo w celu wykonania ustaw wydawać rozporządzenia wykonawcze, zawierające szczegółowe przepisy dla wprowadzenia ustaw w życie. — W stosunku do Sejmu, jak powiedziano wyżej, Prezydent ma prawo zwoływania, otwierania, odraczania, zamykania i rozwiązywania Sejmu, ale to prawo jest przez postanowienia Konstytucyjne ograniczone specjalnemi warunkami.

2) Mianowanie rządu i urzędników. Prezydent mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, ministrów, mianuje również wyższych urzędników oraz sędziów. Ale ta władza Prezydenta jest w praktyce bardzo ograniczona.

Formalnie Prezydent nie jest skrępowany przy mianowaniu Prezesa Rady Ministrów, ale w rzeczywistości musi się liczyć z życzeniem większości Sejmu. Bowiem Sejm może większością głosów zmusić Prezesa Rady i każdego ministra do ustąpienia, mianowanie zatem Prezesa Rady Ministrów, który nie miałby zapewnionego poparcia większości Sejmu byłoby bezcelowe. Rząd powinien być jednolity w poglądach, aby móc skutecznie rządzić. Dlatego poszczególnych ministrów mianuje i odwołuje Prezydent jedynie na wniosek Prezesa Rady Ministrów. Co się tyczy mianowania wyższych urzędników cywilnych, oficerów i sędziów, to również nominacja Prezydenta następuje na wniosek Rady Ministrów, rząd bowiem odpowiedzialny jest za mianowania.

3) W dziedzinie wojskowej. Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa. W czasie wojny wszakże nie może być Wodzem Naczelnym. Na wypadek wojny mianuje Wodza Naczelnego Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez Ministra Spraw Wojskowych.

4) W dziedzinie polityki zagranicznej. Prezydent jest przedewszystkiem reprezentantem Polski w stosunkach z innemi państwami. Z tej roli wynika, że przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, i wysyła przedstawicieli dyplomatycznych państwa polskiego do państw obcych. Do niego należy też zawieranie umów z innemi państwami, wypowiadanie formalne wojny i zawarcie pokoju, ale, jak wyżej zaznaczono, musi w ważniejszych wypadkach uzyskać na wykonanie tych aktów zgodę Sejmu.

5) W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości posiada Prezydent prawo łaski, prawo darowania i złagodzenia kary oraz darowania skutków zasądzenia karnego wposzczególnych wypadkach. Natomiast amnestja, czyli darowanie i złagodzenie kary nie pojedyńczej osobie, lecz wszystkim przestępcom pewnej kategorji, może nastąpić tylko w drodze ustawy.

Odpowiedzialność Prezydenta. Za swe czynności urzędowe Prezydent Rzeczypospolitej nie odpowiada przed parlamentem, nie mogą go również skarżyć osoby prywatne do sądów za wyrządzone im przez jego czynności urzędowe szkody. Za czynności bowiem prezydenta politycznie odpowiedzialni są ministrowie. Natomiast Prezydent może być pociągnięty osobiście do odpowiedzialności za zdradę kraju, pogwałcenie konstytucji z winy umyślnej i przestępstwa karne. Nastąpić to może tylko na mocy uchwały Sejmu, powziętej większością 3/5 głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Z chwilą postawienia Prezydenta w stan oskarżenia, jest on

zawieszony w urzędowaniu, a zastępuje go Marszałek Sejmu. Sądzi Prezydenta Trybunał Stanu, składa się on z przewodniczącego pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i 12 członków, z których 8 wybiera Sejm a 4 Senat na cały czas kadencji sejmowej. Członkami Trybunału mogą być wybrani obywatele polscy, nie piastujący żadnego urzędu państwowego, o ile ukończyli lat 40; przynajmniej połowa członków musi posiadać wykształcenie prawnicze. Do uznania oskarżonego za winnego konieczna jest większość 2/3 członków Trybunału, nieprzerwanie obecnych na rozprawie.

Ministrowie.

Ministrowie, których mianuje Prezydent Rzeczypospolitej w sposób wyżej przedstawiony, mogą być zarówno członkami Sejmu i Senatu, jak i nie piastować mandatów poselskich. Ministrowie, powołani z Sejmu lub Senatu, nie tracą mandatów poselskich. Ze względu na bezstronność i uczciwe urzędowanie ministrowie nie mogą uczestniczyć w zarządzie i władzach nadzorczych towarzystw i instytucyj na zysk obliczonych. Minister nie może piastować żadnego innego urzędu.

Liczbę ministrów i zakres działania poszczególnych ministerstw ustalają ustawy. W chwili obecnej istnieje 14 ministrów (jest mowa o zmniejszeniu ich liczby): 1) minister spraw zagranicznych, 2) spraw wewnętrznych, 3) spraw wojskowych, 4) skarbu, 5) sprawiedliwości, 6) wyznań religijnych i oświecenia publicznego, 7) rolnictwa i dóbr państwowych, 8) reform rolnych, 9) przemysłu i handlu, 10) robót publicznych, 11) kolei żelaznych, 12) poczt i telegrafów, 13) zdrowia, 14) pracy i opieki społecznej.

Z zasady odpowiedzialności rządu przed Sejmem za działalność urzędów, wynika, że każdy urzędnik musi podlegać jednemu z ministrów i że nie mogą istnieć urzędy, niezależne od ministrów (wyjątek stanowi Naczelna Izba Kontroli Państwowej, której Prezes jest odpowiedzialny przed Sejmem za podwładnych mu urzędników).

Ministrowie są centralnemi władzami administracyjnemi, zarządzającemi określonym działem spraw państwowych. W tym charakterze mogą wydawać rozporządzenia, ogólne przepisy, których celem jest wykonanie ustaw, w granicach, w jakich upoważniają ich ustawy. Mogą również jak wszelka władza, wydawać zarządzenia w poszczególnych wypadkach, zakazy i nakazy i stosować przymus dla przeprowadzenia tych zarządzeń. Są przełożonymi podwładnych urzędników, którzy obowiązani są wykonywać wszystkie legalne rozkazy ministra.

Rada Ministrów. Ministrowie tworzą rząd, Radę Ministrów. Pod przewodnictwem Prezesa Rady. Prezes Rady Ministrów może powierzyć swoje zastępstwo jednemu z ministrów. Wobec rządów parlamentarnych rząd musi występować solidarnie, tem bardziej, że Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność za ogólny kierunek działalności rządu. Rada Ministrów winna przeto ustalać politykę ogólną rządu, uzgadniać swoje zamierzenia i zarządzenia. Projekty ustaw, wznoszone przez rząd, rozporządzenia ministrów, projekt budżetu oraz sprawy, których decydowanie ustawy przekazują Radzie Ministrów, są rozpatrywane i uchwalane na Radzie Ministrów, tak samo wnioski do Prezydenta w sprawie obsadzenia urzędów, stawia Rada Ministrów.

Prezes Rady Ministrów odgrywa w rządzie najważniejszą rolę, on bowiem tworzy rząd, przedkładając Prezydentowi wnioski o mianowanie i odwołanie ministrów. Jego ustąpienie lub śmierć pociąga za sobą w myśl zasady solidarności rządu wszystkich ministrów.

Odpowiedzialność ministrów. Ministrowie muszą mieć stałą styczność z Sejmem i Senatem. Mają przeto prawo brać udział w posiedzeniach Sejmu i Senatu, mogą również dla śledzenia obrad i dawania wyjaśnień delegować urzędników. Ministrowie i delegowani urzędnicy mają prawo zabierać głos w Sejmie i Senacie w każdym czasie poza ustawową koleją mówców.

Zasadniczą cechą rządów parlamentarnych jest odpowiedzialność ministrów. Odpowiedzialność ta obejmuje nie tyiko własne czynności ministrów. Ministrowie odpowiadają również za akty rządowe Prezydenta, odpowiadają i za działalność podwładnych urzędów. Odpowiedzialni są jako solidarna całość, jako Rada Ministrów i pojedyńczo za działalność na swoim urzędzie.

Odpowiedzialność zbiorowa, solidarna ciąży na nich za ogólny kierunek działalności rządu. Do odpowiedzialności jednostkowej może być pociągnięty minister zarówno za naruszenie konstytucji i ustaw, czyli za czyny nieprawne, jak i za kierunek swej polityki, niezgodny z pojęciami dobrego sprawowania powierzonego mu urzędu.

Konstytucja rozróżnia parlamentarną i konstytucyjną odpowiedzialność ministów.

Odpowiedzialność parlamentarna jest odpowiedzialnością za politykę rządu lub ministra. Parlament może wyrazić niezadowolenie z działalności rządu lub poszczególnego ministra, uchwalając mu wyraźnie brak zaufania lub odrzucając jego wnioski. W ustroju parlamentarnym brak poparcia pociągał

za sobą zwyczajowo ustępienie całego rządu czy ministra. Konstytucja polska postanawia wyraźnie, że Sejm może uchwalić zwykłą większością, żądanie ustąpienia Rady Ministrów i każdego ministra z osobna, uchwała taka obowiązuje rząd lub ministra do ustąpienia. Senat natomiast nie posiada prawa usuwania ministrów.

Odpowiedzialność konstytucyjna jest odpowiedzialnością prawną. Minister odpowiada przed Trybunałem Stanu, za działania i zaniechania, któremi w zakresie swego urzędowania lub też w zakresie ogólnego kierunku działalności i polityki rządu naruszył konstytucję lub inną ustawę, naraził państwo na niebezpieczeństwo lub interesom państwa oczywistą i znaczną wyrządził szkodę. Tak samo odpowiada za działania i zaniechania Prezydenta Rzeczypospolitej oraz za działania i zaniechania podległych organów, jeśli tych działań lub zaniechań stał się winny lub dopuścił do nich z winy umyślnej czy nieumyślnej. Minister w przeciwieństwie do Prezydenta Rzeczypospolitej, może być pociągnięty za przestępstwa do odpowiedzialności przed zwykłe sądy; ale jeżeli przestępstwo karne związane jest ze sprawowaniem urzędu, Sejm może pociągnąć ministra przed Trybunał Stanu.

Pociągnąć ministra do odpowiedzialności może tylko Sejm (nie Senat). Wniosek o postawienie w stan oskarżenia musi być podpisany przynajmniej przez stu posłów. Sejm roztrzyga, czy nad wnioskiem przechodzi do porządku dziennego, czy też przekazuje go komisji do rozpatrzenia. Komisja po zbadaniu sprawy przedstawia Sejmowi wniosek bądź o powzięcie uchwały, stawiającej ministra w stan oskarżenia, bądź o odrzuceniu wniosku. Minister w czasie rozprawy w Sejmie może składać wyjaśnienia.

Uchwała, stawiająca ministra w stan oskarżenia musi zapaść większością 3/5 głosujących w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Ściganie ministra przed Trybunałełm stanu jest możliwe w przeciągu sześciu lat od dnia popełnienia czynu; wskutek uchwały minister zostaje zawieszony w urzędowaniu.

Dla uznania oskarżonego za winnego konieczna jest większość 2/3 głosów członków Trybunału, nieprzerwanie obecnych na rozprawie. Trybunał może wymierzyć kary: pozbawienia prawa wyborczego do ciał i instytucyj publicznych, pozbawienia prawa piastowania urzędów publicznych i wydalenia ze służby państwowej; Trybunał może, uwzględniając okoliczności czynu, poprzestać na uznaniu oskarżonego za winnego bez wymierzenia kary. Jeżeli minister pociągnięty został do odpowiedzialności za przestępstwa z ustaw karnych, po-

pełnione w związku ze sprawowaniem urzędu, Trybunał Stanu wymierza kary, przewidziane w ustawach karnych. Minister, uznany za winnego, traci swój urząd.

Władza sądowa.

Państwo obowiązane jest zapewnić ludności bezstronny wymiar sprawiedliwości. W tym celu sądy muszą mieć odrębną od władz innych organizację, a sędziowie niezależność przy sprawowaniu swoich obowiązków.

Niezawisłość sędziów. Konstytucja daje konieczne rękojmie niezawisłości sędziów. Sprowadzają się one do tego że: 1) Sędziowie nie mogą otrzymywać od władz przełożonych żadnych rozkazów, jak mają rozstrzygać daną sprawę, jak pojmować treść stosowanych ustaw. Sędziowie obowiązani są przy wymierzaniu sprawiedliwości stosować się tylko do ustaw. Według konstytucji nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych (ich zgodności z Konstytucją). Natomiast, mogą orzekać, czy rozporządzenie władzy wykonawczej jest ważne czyli zgodne z ustawami, o ile dla danej sprawy rozstrzygnięcie takie ma znaczenie i przy wydawaniu wyroku nie uwzględniać nieważnego rozporządzenia.

2) Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani przez władzę wykonawczą, ani przez władzę ustawodawczą.

3) Sędziom ustawy zapewniają szczególne przywileje służbowe. W stosunku do ogółu urzędników władze przełożone mogą wpływać na karjerę, awansowanie, przenoszenie, zwolnienie, kierując się czy to oceną ich działalności, czy nawet względami osobistemi lub politycznemi i partyjnemi. Gdyby sędziowie uzależnieni byli w swych stosunkach materjalnych od władz państwowych, te mogłyby wpływać na orzeczenia sędziów. Konstytucja zapewnia sędziom stanowisko, które czyni ich istotnie niezależnymi od władz państwowych. Mianowicie zapewnia im a) n i e u s u w a l n o ś ć. Sędzia nie może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub na emeryturę wbrew swojej woli. Wypadki, w których taka zmiana w stanowisku osobistem sędziego może nastąpić bez jego zgody, przewidziane być muszą w ustawie, a zmiana nie zależy od władzy przełożonej, lecz od orzeczenia sądowego, które daje rękojmię bezstronności.

b) T. zw. n i e t y k a l n o ś ć. Sędziowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej ani pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu, o ile nie są schwytani na gorącym uczynku, lecz i w tym wypadku

może sąd zażądać natychmiast uwolnienia ,aresztowanego sędziego.

c) W związku z potrzebą zapewnienia niezależności, sędziowie nie podlegają ogólnej ustawie o służbie państwowej, stanowisko ich, prawa i obowiązki określają osobne ustawy.

Zasady organizacji. Organizacja sądów winna dawać obywatelom rękojmie należytego wymiaru sprawiedliwości. Podczas gdy organizacja urzędów administracyjnych może być regulowana rozporządzeniami władz, Konstytucja wymaga aby organizacja, zakres i sposób działania wszelkich sądów oparte były na ustawach. Urząd sędziowski objąć może tylko osoba, odpowiadająca warunkom, przez prawo wymaganym.

Rozprawy przed sądem orzekającym, zarówno w sprawach ogólnych, jak i karnych, są jawne o ile ustawy nie przewidują wyjątku ze względu na moralność lub bezpieczeństwo państwa. Jawność rozpraw podnosi powagę sądu i zaufanie społeczeństwa. Społeczeństwo ma zapewniony pewien udział w sądownictwie, mianowicie dla orzekania o zbrodniach zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych powołane będą, zgodnie z konstytucją, sądy przysięgłych, złożone z obywateli. (Sądy przysięgłych istnieją obecnie tylko w b. dzielnicy austrjackiej) Konstytucja zapowiada również, że sędziowie pokoju — najniższa instancja sądowa — będą z reguły wybierani przez ludność.

Konstytucja zawiera pewne ogólne zasady wymiaru sprawiedliwości. „Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega“. Sądy wyjątkowe (np. doraźne dla bandytów) mogą być dopuszczone tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami i sądzone w nich mogą być czyny karygodne, spełnione po wydaniu ustaw odnośnych. Ściganie obywatela i wymierzanie kary jest dopuszczalne tylko, jeżeli ustawa przewiduje kary za dane postępowanie. Kary połączone z udręczeniami fizycznemi są niedozwolone. Zapewnione jest dochodzenie sądowe krzywd i strat przez obywateli, ustawa bowiem nie może w tych wypadkach zamykać obywatelowi drogi sądowej.

Jeżeli wyniknie spór, czy w danej sprawie orzekać mają sądy czy też władza administracyjna, rozstrzyga go osobny Trybunał Kompetencyjny.

Obecnie ustrój sądownictwa nie jest na ziemiach polskich jednolity, obowiązują ustawy dzielnicowe. Komisja Kodyfikacyjna, złożona z najwybitniejszych prawników, opracowuje ogólne dla całej Rzeczypospolitej ustawy cywilne i karne, ustawy o postępowaniu sądowem i o organizacji sądownictwa. W każdej z dzielnic obecnie mamy trzy instancje sądowe:

pierwszą są sądy powiatowe w b. dzielnicy austrjackiej i pruskiej, sądy pokoju w b. dzielnicy rosyjskiej. Drugą instancją dla odwołań od tych sądów są sądy okręgowe, które jednocześnie w pierwszej instancji rozpatrują ważniejsze sprawy. Drugą instancją dla sądów okręgowych są sądy apelacyjne. Ostatnią instancją jest Sąd Najwyższy w Warszawie, wspólny dla wszystkich dzielnic.

Prawa i obowiązki obywatelskie.

Stosunek prawny państwa do jednostek jest stosunkiem dwustronnym, prawom odpowiadają obowiązki. Jeżeli jednostki mają obowiązki wobec państwa, to państwo ma prawo do pewnego zachowania się jednostek. Jeżeli zaś jednostki przyznane mają pewne prawa wobec państwa, to państwo ma obowiązek odpowiedniego zachowania się — albo obowiązek powstrzymania się od działalności, krępującej swobodę jednostki, albo obowiązek działalności, pożytecznej dla jednostek.

Konstytucja polska wysunęła słusznie na pierwsze miejsce obowiązki wobec państwa, ponieważ fundamentem państwa jest poczuwanie się obywateli do obowiązku działania na korzyść i zgodnie z interesami państwa oraz do obowiązku ponoszenia ciężarów, niezbędnych dla istnienia państwa. Posiadanie własnego państwa jest nieocenionem dobrem; obywatele powinni zawsze w swej działalności pamiętać, aby swem postępowaniem wzmacniać państwo, które ma prawo wymagać od nich na swą rzecz ofiar.

Konstytucja wymienia następujące obowiązki wobec państwa: 1) Przedewszystkiem ogólny obowiązek wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to stosunek do państwa, oparty na przywiązaniu, które dyktować powinno wstrzymanie się od wszelkiej szkodliwej dla państwa działalności, a nie tylko od przestępstw przeciwko bytowi i interesom państwa, za które winni są ścigani sądownie.

2) Również ogólny obowiązek posłuszeństwa wobec prawa. Obywatel winien wykonywać nakazy, zawarte w ustawach i rozporządzeniach. Nie podlega on samowoli despotycznej, lecz prawu, ustanowionemu przez wybrane przedstawicielstwo. Może dążyć do zmiany przepisów prawnych, które uważa za niesłuszne, ale winien się stosować do praw, dopóki obowiązują. W przeciwnym razie zapanowałby w państwie bezrząd, prowadzący do upadku. Im światlejsi są obywatele, im ludność jest kulturalniejsza, tem więcej szanuje prawo.

3) Obowiązek szanowania władzy prawowitej i spełnianie obowiązków publicznych. Obywatele w Polsce przez wybory uczestniczą w tworzeniu się władzy w państwie, winni przeto szanować władzę, powstałą w sposób prawny i zachowującą przepisy Konstytucji, i ułatwiać jej spełnienie zadań. Obywatele sami są powoływani czy to w drodze wyborów, czy wezwani przez władzę do sprawowania obowiązków publicznych w Sejmie, w samorządzie, w urzędach i komisjach i winni sumiennie te obowiązki spełniać

4) obowiązek służby wojskowej

5) obowiązek ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, ustanowionych na podstawie ustaw (podatki, opłaty, świadczenia w naturze)

6) obowiązek wychowania swoich dzieci na prawych obywateli ojczyzny i zapewnienia im conajmniej początkowego wykształcenia. Temu obowiązkowi odpowiada przymus szkolny w zakresie szkoły powszechnej.

Prawa obywateli wobec państwa są trojakiego rodzaju: 1) prawa polityczne czyli uprawnienie do udziału w sprawowaniu czynności państwowych — prawo wyboru, prawo posłów, senatorów, radnych miejskich, gminnych do wykonywania czynności państwowych.

2) Prawa wolnościowe, zapewniające obywatelom zakres swobody, którego władze państwowe naruszać nie mają prawa. Społeczeństwa wywalczyły sobie tą wolność od państwa absolutnego, ustanawiając w konstytucjach granice dla działalności państwa w stosunku do jednostek, chroniąc swobodę obywateli. Konstytucja polska szeroko zakreśliła sferę wolności. Do praw wolnościowych należy:

1) **Wolność osobista**. Ograniczenie wolności osobistej przez przymus fizyczny może nastąpić tylko na mocy ustawy, w wypadkach przewidzianych przez ustawy i w sposób przez nie określony. Dotyczy to przedewszystkiem aresztowania i rewizji, które w zasadzie mogą mieć miejsce tylko na podstawie polecenia władz sądowych, które są niezależne i opierają się w swych zarządzeniach na przepisach prawnych. Wszakże często nie może np. policja czekać na upoważnienie władzy sądowej na aresztowanie lub rewizję, jeżeli grozi spełnienie przestępstwa lub przestępca może się ukryć przed ściganiem i karą. W takim wypadku polecenie sądowe z podaniem przyczyn aresztowania lub rewizji winno być doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin. Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność.

Władze wykonawcze muszą mieć możność przeprowadzenia swych zarządzeń w razie oporu jednostek na drodze przymusu. Ale w myśl zasady wolności osobistej władze mogą stosować takie tylko środki przymusu i w takich okolicznościach, jakie określają ustawy.

2) Nietykalność mieszkania. Naruszenie prawa nietykalności mieszkania przez wejście organów państwowych do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości może nastąpić tylko na polecenie władz sądowych, w sposób i w wypadkach ustawą przepisanych. Ustawy upoważniają ponadto władze administracyjne do stosowania tego prawa przy wykonaniu zarządzeń administracyjnych (np. rewizje sanitarne).

3) Wolność przesiedlania się. Każdy obywatel ma wolność obrania sobie miejsca zamieszkania lub pobytu w państwie, ma również wolność opuszczenia granic państwa (emigracji). Ustawy tylko mogą wprowadzić ograniczenia (np. co do przesiedlania się w okresie epidemji, co do prawa pobytu dla osób, oddanych pod dozór policji, dla osób nie mających środków utrzymania, co do emigracji dla osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej).

4) Tajemnica korespondencji. Może być naruszona tylko w wypadkach prawem przewidzianych (np. w razie dochodzeń sądowych).

Wolność wyrażania myśli i wolność prasy. Konstytucja zapewnia obywatelom wolność wypowiadania swych myśli i przekonań. Nie mogą być przeto wprowadzone zakazy wyrażania opinji i przekonań, o ile tą drogą nie popełnia się przestępstwa czy to przeciwko państwu i porządkowi publicznemu, czy też przeciwko jednostkom. W związku z wolnością wyrażania myśli pozostaje wolność prasy czyli wyrażania myśli drukiem i rozpowszechniania słowa drukowego. Odpowiedzialność za nadużycie tej wolności określają ustawy. Stosowane dawniej przez rządy ograniczenia wolności prasy, jak cenzura, czyli zezwolenie uprzednie władzy na ukazanie się druku, system koncesyjny czyli uzależnienie prawa wydawania pism od udzielenia pozwolenia władzy, zakaz przesyłania dzienników przez pocztę, ograniczenie rozpowszechniania pism na obszarze Rzeczypospolitej jest niedopuszczalne.

Wolność petycji. Obywatele mają prawo wnosić pojedyńczo lub zbiorowo petycje (podania) do Sejmu i Senatu i do władz publicznych.

Wolność zebrań i stowarzyszeń. Z wolności wyrażania opinji wypływa wolność zgromadzania się obywateli dla wypowiadania myśli. Przepisy o odbywaniu zebrań określają osobne ustawy, które mają na celu zapobieżenie, aby zebrania

publiczne nie przybrały charakteru nawoływania do zbrodni i gwałtów i nie zakłócały spokoju i bezpieczeństwa publicznego. W tych wypadkach ustawy upoważniają policję do rozwiązywania zebrań.

W o l n o ś ć n a u k i i n a u c z a n i a. Konstytucja poręcza również wolność badań naukowych oraz wolność nauczania. Każdy obywatel ma prawo nauczania i założenia szkoły, z tem ograniczeniem, że musi mieć odpowiednie kwalifikacje co do wykształcenia i moralności i że daje rękojmię lojalnego stosunku do państwa. Państwo ma zastrzeżone w ustawach prawo kontroli nad wszystkiemi szkołami, tak publicznemi jak i prywatnemi.

W o l n o ś ć w y z n a n i o w a. Państwo poręcza wolność przekonań religijnych i wyznania. Obywatel nie może być z powodu przekonań religijnych i wyznania ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom. Wyznawanie swej wiary i wykonywanie przepisów religijnych nie może być zakazane, chyba, że sprzeciwia się porządkowi publicznemu lub obyczajności publicznej. Nie wolno zmuszać nikogo do udziału w czynnościach i obrzędach religijnych, o ile nie podlega on władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej. Wolności wszakże wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom, ani też nie wolno uchylać się od spełniania obowiązków publicznych z powodu wierzeń religijnych (np. od służby wojskowej).

Z wolności przekonań religijnych i wyznania wypływa wolność tworzenia związków religijnych. Nowy związek religijny musi być uznany przez państwo, ale odmowa uznania może nastąpić tylko, o ile urządzenia, nauka i ustrój wyznania sprzeciwia się porządkowi publicznemu lub obyczajności publicznej. Uznane związki religijne mają zapewniony samorząd majątkowy; rządzą się własnemi ustawami, zatwierdzanemi przez państwo, które baczy tylko, żeby te ustawy nie były sprzeczne z prawem. Uznany przez państwo związek religijny może urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa.

Pomimo równouprawnienia wyznań Konstytucja stwierdza, że wyznanie rzymsko-katolickie, będące religją przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko. Kościół rzymsko-katolicki rządzi się własnemi prawami. Stosunek Kościoła do państwa określa t. zw. konkordat (porozumienie) ze Stolicą Apostolską.

Wolność narodowościowa. Państwo przyznaje każdemu obywatelowi prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych. Obywatele wszystkich narodowości są równouprawnieni. Ale nie tylko jednostki w życiu prywatnym mają poręczoną wolność naro-

dowościową. (Będą mogły zakładać i prowadzić swoje szkoły, zakłady dobroczynne i społeczne i używać w nich swobodnie swej mowy). Konstytucja zapowiada utworzenie samorządu narodowościowego „w obrębie związków samorządu powszechnego". Państwo będzie sprawowało nad temi związkami kontrolę i udzielało w razie potrzeby zasiłków finansowych. Ustawy przeto postanowią, że w samorządzie np. wojewódzkim, dana narodowość będzie miała swoją odrębną organizację samorządną, która będzie zarządzała sprawami, zapewniającemi swobodny rozwój właściwości narodowościowych (np. szkolnictwem, instytucjami kulturalnemi).

Wolność gospodarcza. Każdy obywatel ma wolność wyboru zajęcia i zarobkowania. Ograniczenia wolności zarobkowania wprowadzić mogą tylko ustawy (np. dla wykonywania pewnych zawodów ustawy wymagają odpowiedniego wykształcenia lub dowodu uzdolnienia. Konstytucja zapewnia uznanie wszelkiej własności „jako jednej z najważniejszych podstaw ustroju społecznego". Wywłaszczenie lub ograniczenie praw własności dopuszcza Konstytucja tylko w wypadkach ustawami przewidzianych i jedynie ze względów wyższej użyteczności publicznej i za odszkodowaniem (np. wywłaszczenie gruntów na budowę dróg). Ze względu jednakże na pożytek ogółu ustawy mogą postanowić, że pewne dobra mają stanowić wyłącznie własność państwa (np. kopalnie węgla czy lasy), albo też, że prawa do swobodnego użytkowania ziemi, wód, minerałów i innych skarbów przyrody mogą doznać ograniczenia.

Z uwagi na reformę rolną Konstytucja uznaje konieczność ograniczenia obrotu ziemią i przyznaje państwu prawo regulowania tego obrotu oraz przymusowego wykupu ziemi w myśl ustawy. Nie chodzi o upaństwowienie ziemi, lecz o oparcie ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych.

Zawieszenie praw wolnościowych. Ze względów bezpieczeństwa — podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań, mających cechy zdrady stanu, może nastąpić konieczność zawieszenia czasowego praw wolnościowych (wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności prasy, tajemnicy korespondencji, wolności zebrań i stowarzyszeń). Zawieszenie praw wolnościowych zarządza Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Rękojmią, że taki stan wyjątkowy nie będzie wprowadzony dla skrępowania wolności obywateli bez koniecznej potrzeby jest przepis, że zarządzenie musi być natychmiast przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia.

Jeżeli Sejm odmówi zatwierdzenia, stan wyjątkowy natychmiast przestaje obowiązywać. W razie przerwy w obradach sejmowych, jeżeli Rada Ministrów zarządzi stan wyjątkowy na obszarze więcej niż jednego województwa, Sejm zbierze się w ciągu 8 dni od ogłoszenia zarządzenia i wydaje decyzję w sprawie utrzymania lub uchylenia stanu wyjątkowego.

3) **Prawa obywatelskie** w ścisłem znaczeniu zapewniają ochronę i opiekę państwa w stosunku do jednostki.

Podstawową zasadą jest równość przed prawem, a więc niedopuszczalność istnienia przywilejów prawnych lub upośledzeń dla pewnych grup. Z tej zasady wypływa, że urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, ale oczywiście ustawy przepisują warunki, którym musi odpowiadać, aby móc sprawować urząd (uzdolnienie, wiek, nieskazitelność). Konstytucja ustala, że Rzeczpospolita nie uznaje przywilejów rodowych, ani stanowych, ani herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych (czyli, że w aktach urzędowych nie wolno umieszczać herbów i tytułów rodowych).

Zasadniczym obowiązkiem państwa jest ochrona życia wolności i mienia wszystkich bez różnicy. Ochronę tę zapewniają władze sądowe i administracyjne. Żadna ustawa nie może zamykać drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty. Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaką mu wyrządziły organy władzy państwowej lub samorządu przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby. Odpowiadają za szkodę państwo lub samorząd solidarnie z winnemi organami.

Państwo ma obowiązek szczególnej opieki nad pracą; ustawy mają ustalić to prawo do opieki państwowej w postaci ubezpieczeń społecznych w razie braku pracy, choroby, wypadku i niezdolności do pracy.

Konstytucja nakłada obowiązek wychowania religijnego i opieki religijnej. W szkołach kształcących młodzież poniżej 18 lat, nauka religji jest dla wszystkich uczniów obowiązkowa. Państwo winno zapewnić opiekę moralną i pociechę religijną obywatelom, którymi się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak zakłady wychowawcze, koszary, przytułki, szpitale, więzienia.

Szczególną opieką otoczyć ma państwo kobiety i dzieci. Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane, mają prawo do pomocy i opieki państwa; opiekę nad kobietami w czasie macierzyństwa ustalić ma osobna ustawa. To samo dotyczy ochrony pracy kobiet i dzieci. Praca zarobkowa dzieci niżej 15 lat, praca nocna kobiet i robotników młodocia-

nych w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla zdrowia jest zakazana.

Konstytucja zapewnia bezpłatną naukę w szkołach państwowych i samorządowych oraz obiecuje uczniom wyjątkowo zdolnym a niezamożnym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych.

Ustrój władz administracyjnych.

Wobec różnorodnej działalności państwa, potrzebny jest podział zadań między rozmaite władze. Każda władza musi dla uniknięcia chaosu mieć określony zakres działania i oznaczone uprawnienia — właściwość, kompetencję. Administracja państwowa rozpada się na działy; zarządzanie niemi skupia się w ręku władz centralnych — ministerstw, w których znowu istnieje wewnętrzy podział pracy. Ministerstwa dzielą się na departamenty z dyrektorami na czele, departamenty na wydziały, któremi kierują naczelnicy. Te władze centralne nie mogą bezpośrednio załatwiać wszystkich czynności. Muszą mieć organy podwładne, działające na oznaczonej części państwa, w swoim okręgu administracyjnym, na które podzielone jest państwo.

Państwo współczesne nie powinno ujmować całej administracji w swoje ręce. W sprawach miejscowych, dotyczących interesów ludności, powierza szereg zadań publicznych, organizacjom przymusowym obywateli, jednostkom samorządowym. Organizacje samorządowe lepiej znają potrzeby miejscowe, niż mianowani urzędnicy. Przez pracę w samorządzie obywatele zapoznają się z zadaniami państwowemi, samorząd jest szkołą życia publicznego, dającą zrozumienie interesów publicznych i umiejętność ich zaspakajania. Władze rządowe dzięki samorządowi są uwolnione od licznych zadań państwowych i nie ponoszą za ich urzeczywistnienie odpowiedzialności przed Sejmem; odpowiedzialność obciąża wybrane przez ludność organy samorządu. Wreszcie samorząd, posiadający własne środki finansowe, zwalnia budżet państwowy od dużej części wydatków na potrzeby miejscowe.

Konstytucja ustanawia podział państwa na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie. Ustala również, że w administracji państwowej ma być przeprowadzona zasada t. zw. dekoncentracji, to znaczy, że władze podwładne ministerstwom — wojewoda i starosta otrzymają prawo samodzielnego stanowienia w zakresie swej kompetencji; tylko w szczególnie ważnych sprawach decyzja nie należy do władz podwładnych, lecz do ministra bezpośrednio. Z reguły do ministra

należy kontrola nad działalnością niższych urzędów, decydowanie zażaleń na ich działalność i kierownictwo naczelne danym działem zarządu państwowego. które między innemi wyraża się w instrukcjach, obowiązujących władze podwładne a wskazujących im, jak mają przy załatwianiu danego rodzaju spraw postępować.

Ministerstwa kierowane są przez władzę jednostkową ministra, odpowiedzialnego za podwładne mu urzędy i urzędków. Minister może przekazać decydowanie pewnych spraw dyrektorom departamentu. Istniejący w ministerstwach podsekretarze stanu czynności, powierzone im przez ministrów. Z tytułem podsekretarza stanu łączy się tylko przywilej, że poseł, mianowany podsekretarzem, nie traci mandatu poselskiego, gdy wogóle przyjęcie urzędu państwowego powoduje utratę mandatu. Umożliwia ten przepis wprowadzenie obok ministrów na wysokie urzędy posłów, cieszących się zaufaniem Sejmu.

Województwa.

Konstytucja chce „możliwe zespolenie organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem". Ten przepis konstytucji spowodowany był dążeniem ministerstw w pierwszych latach organizowania się państwa polskiego do tworzenia w województwach i starostwach urzędów oddzielnych, podlegających tylko danemu ministrowi, a niezależnych od wojewodów i starostów. To dążenie było jedną z przyczyn nadmiernego wzrostu urzędników, a w praktyce wywoływało chaos sprzecznych zarządzeń i spory między urzędami o właściwość. Zarówno władze pośrednie w województwach jak i miejscowe w powiatach powinny o ile możności mieć jednolite kierownictwo zwierzchnika, odpowiedzialnego za stan swojego okręgu. Regułą ma być przeto zespolenie działalności rządowej w urzędach ogólnej administracji, a wyjątki od tej zgody—tworzenie władz odrębnych dopuszczalne są jedynie wtedy, kiedy uzasadnia je charakter działalności danego urzędu. Nie podlegają obecnie władzy wojewody i mają odrębne urzędy następujące działy administracji: wojsko, koleje, poczta i telegraf, górnictwo, szkolnictwo, skarb, reforma rolna.

Rzeczpospolita podzielona została na 16 województw. Warszawa wyłączona jest z województwa i stanowi osobny okręg administracyjny, na którego czele stoi komisarz rządowy, podlegający bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych, a łączący w swej osobie władzę starosty i wojewody. Na terenie

b. Królestwa Kongresowego istnieje pięć województw: Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Białostockie, do którego wcielono kilka powiatów Ziem Wschodnich. Małopolska podzielona została na 4 województwa: Krakowskie, Lwowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie. B. dzielnica pruska rozpada się na Województwo Poznańskie i Pomorskie. Ziemie Wschodnie — na cztery: Wołyńskie, Poleskie, Nowogródzkie i Wileńskie, które nosi dotychczas nazwę ziemi, a stojący na czele administracji ogólnej tej ziemi ma tytuł delegata rządu, ale władza jego jest taka sama, jak wojewody. Śląsk Górny i Cieszyński tworzy województwo Śląskie, posiadające autonomję, a wskutek tego odrębny ustrój, o którym będzie mowa osobno.

Na czele województwa stoi wojewoda, mianowany przez Prezydenta Rzplitej na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, uchwalony przez Radę Ministrów. Wojewoda jest przedstawicielem rządu, wobec którego jest odpowiedzialny za zarząd województwa. Winien spełniać polecenia poszczególnych ministrów. Wojewoda jest zwierzchnikiem władz i urzędów, które mu podlegają i przełożonym urzędników. Wyższych urzędników w województwie mianują ministrowie, niższych wojewoda. Urząd wojewódzki dzieli się na wydziały, kierowane przez naczelników. Decyzja wszakże należy zawsze do wojewody, o ile w poszczególnych sprawach nie upoważni do wydawania decyzji podwładnego naczelnika wydziału. Tylko w b. dzielnicy pruskiej niektóre sprawy (dóbr państwowych i lasów, zdrowia publicznego, miernictwa) o ile nie zachodzi konieczność natychmiastowego postanowienia winny być rozstrzygane zbiorowo przez członków wydziałów pod przewodnictwem wojewody.

Zakres działania wojewodów w poszczególnych dzielnisach wykazuje pewne różnice, wynikające z odmiennych ustaw administracyjnych. Podlegają wojewodom sprawy, ściągające cię do bezpieczeństwa publicznego i spokoju, wyznaniowe organizacje zdrowia publicznego, rolnicze, przemysłowe, robót publicznych, ochrony pracy i opieki społecznej oraz współdziałanie w sprawach wojskowych z władzami wojskowemi (pobór wojskowy, mobilizacja i demobilizacja).

Wojewoda może nie tylko wydawać zarządzenia w poszczególnych wypadkach, lecz również ogólne przepisy obowiązujące—rozporządzenia, jeżeli upoważniony jest do tego przez ustawy i rozporządzenia władz centralnych; przekroczenie tych rozporządzeń może być karane w granicach przewidzianych w ustawach. Wojewoda, sprawując kontrolę nad podwładnemi urzędami, może znosić lub zmieniać ich decyzje z włas-

nej inicjatywy lub na skutek zażalenia osób, dotkniętych zarządzeniem władz podwładnych wojewodzie.

W Kongresówce istnieją przy wojewodzie Rady Wojewódzkie, złożone z urzędników, przedstawicieli poszczególnych działów administracji państwowej i z przedstawicieli sejmików powiatowych i rad miejskich miast większych, wydzielonych z powiatów. Rady Wojewódzkie mają charakter doradczy, ustawy wszakże mogą przekazać im prawo stanowienia w pewnych sprawach (np. drogowych).

W b. dzielnicy pruskiej istnieje Wojewódzka Rada Administracyjna pod przewodnictwem wojewody, złożona z urzędników i osób, wybranych przez samorząd wojewódzki; główne jej zadanie polega na rozstrzyganiu zażaleń na orzeczeniu władzy administracyjnej niższej instancji (Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego); przy wydawaniu rozporządzeń (obowiązujących przepisów) wojewoda winien z reguły uzyskać zgodę Woj.-Rady Administracyjnej.

Starostwa.

Województwa dzielą się na powiaty. Na czele powiatu stoi starosta, mianowany przez ministra spraw wewnętrznych. Starosta jest przedstawicielem rządu w powiecie, sprawuje władzę przy pomocy dodanych mu urzędników, których jest przełożonym. Starosta jest wykonawcą zleceń wojewody. Do starosty należą te same działy administracji państwowej, co i do wojewody w graniacach powiatu.

W największych miastach istnieją osobni przedstawiciele rządu. Tak w Warszawie Komisarz rządu ma władzę łączną wojewody i starosty, w Lodzi i Wilnie władza komisarza odpowiada władzy starosty, w Krakowie i Lwowie obowiązki starostów spełniają częściowo prezydenci miast, częściowo dyrektorowie policji. W Poznaniu takie same stanowisko zajmuje starosta grodzki. Inne miasta większe w b. dzielnicy pruskiej (liczące ponad 25 tysięcy ludności) stanowią oddzielne powiaty miejskie, w których władzę rządową sprawują burmistrzowie.

Samorząd.

Konstytucja nasza powiada, że okręgi administracji państwowej — województwa i powiaty mają być równocześnie jednostkami samorządu. Jednostki samorządowe mogą się łączyć, dla spełnienienia swych zadań, w związki (np. dla utrzymywania szpitali, centrali elektrycznych i t. p.). Stawia rów-

nież zasadę, że na czele organów wykonawczych samorządu wojewódzkiego i powiatowego mają stać przedstawiciele państwowych władz administracyjnych (wojewodowie i starostowie). Ta zasada ma na celu usunięcie rozbieżności i sporów między władzami rządowemi i samorządowemi oraz zapewnienie sprężystego wykonania decyzyj organów samorządowych, ponieważ wojewodowie i starostowie mają w swym ręku skuteczne środki przymusu (policję). W Polsce będzie istniał trzystopniowy samorząd: gminny, powiatowy i wojewódzki.

Samorząd gminny wiejski.

Nie posiadamy dotychczas jednolitej dla całego państwa ustawy gminnej. Trudność uchwalenia takiej ustawy polega na innej podstawie terytorjalnej samorządu gminnego w poszczególnych dzielnicach, ludność zaś jest przyzwyczajona do instniejących stosunków i niechętna zasadniczym zmianom. W b. zaborze rosyjskim mamy duże gminy (gminy zbiorowe). złożone zahwyczaj z kilku lub kilkunastu wsi, w b. zaborze austrjackim i pruskim oddzielne wsie z reguły stanowią osobne gminy.

Gminy w b. Królestwie Kongresowem. Ukaz carski, który wprowadził w r. 1864 samorząd gminny, prawo ugziału w samorządzie nadał tylko właścicielom gospodarstw rolnych. Organami tego samorządu było zebranie gminne i wójt, nie istniał stały organ, któryby kontrolował działalność wójta. Rząd polski w r. 1918 dał prawa uczestniczenia w zebraniu gminnem, wszystkim pełnoletnim mieszkańcom gminy bez różnicy płci (o ile od 6 miesięcy mieszkają w gminie), a jednocześnie stworzył nowy wybieralny organ— radę gminną. Pozostały wszakże, jako najważniejszy organ— zebrania gminne, obecnie niezwykle liczne; do prawomocności uchwał tych zebrań wymagana jest obecność połowy osób, mających prawo w nich uczestniczyć, czyli przeciętnie kilku tysięcy ludzi.

Zebrania gminne nie tylko wybierają radę gminną i wójta, ale są również władzą uchwalającą i kontrolującą. Zebranie uchwala we wszystkich sprawach, dotyczących interesów gminy, między innemi uchwala budżet wydatków gminnych i rozkłada podatki i ciężary gminne. Wszakże członkowie zebrania gminnego mogą nie zebrać się w liczbie, wymaganej przez ustawę, albo nie zgodzić się na uchwalenie budżetu; w razie więc uchwalenia przez zebranie gminne budżetu pomimo zwołania dwukrotnego w ciągu miesiąca, bud-

żet ustala władza nadzorcza — wydział powiatowy na wniosek rady gminnej. Zebrania gminne zwoływać powinikn wójt w miarę potrzeby przynajmniej cztery razy do roku i na nich przewodniczyć.

Rada gminna składa się z wójta i 12 członków. Wybory na wójta, jego zastępcę, członków rady i ich zastępców przeprowadzane są pod przewodnictwem sędziego pokoju. Radni gminni wybierani są z pośród pełnoletnich mieszkańców gminy na 3 lata. Skargi na nieprawidłowości wyborcze i nadużycia rozstrzyga starosta, od jego orzeczenia odwołać się można do wojewody.

Rada gminna 1) zarządza gospodarką gminną, majątkami i zakładami gminnemi, 2) przygotowuje wnioski na zebrania gminne i czuwa nad wykonaniem uchwał zebrań gminnych, 3) kontroluje działalność wójta, 4) mianuje, zwalnia i dozoruje urzędników gminnych. Przewodniczy i zwołuje posiedzenia rady wójt, przynajmniej raz na miesiąc.

Wójt jest organem wykonywającym uchwały zebrania i rady gminnej; czuwy nad majątkiem i zakładami gminnemi, nad drogami gminnemi, ściąga podatki gminne i t. p. Ponieważ w gminie nie ma władza państwowa swojego przedstawiciela, wójt jest jednocześnie organem administracji państwowej i winien spełniać wszelkie polecenia władz administracyjnych, sądowych, wojskowych, skarbowych. Wójt posiada w pewnym zakresie władzę policyjną — prawo wydawania rozkazów, o ile chodzi o bezpieczeństwo publiczne, zdrowotność publiczną, przepisy targowe, ogniowe, budowlane; może w pewnych granicach nakładać kary pieniężne lub skazywać na areszt.

Wójt musi mieć ukończonych 25 lat i umieć czytać i pisać po polsku. Wybór wójta zatwierdza starosta.

W gminie musi być obowiązkowo pisarz gminny; mianuje go i zwalnia wprawdzie rada gmlnna, ale mianowanie i zwolnienie winno być zatwierdzone przez wydział powiatowy.

Gromady. Poszczególne wioski i osady miasteczkowe tworzą gromady. Organami samorządu gromadzkiego są: 1) zebrania gromadzkie i 2) sołtys. Zgromadzenia gromadzkie istnieją tylko we wsiach, zamieszkałych przez włościan i w osadach. Folwarki do gromad nie należą; wsi drobnoszlacheckie nie mają samorządu gromadzkiego. Co do zebrań gromadzkich obowiązują nadal dawne przepisy rosyjskie. Zebranie gromady składa się wyłącznie z włościan gospodarzy; przewodniczy na niem sołtys. Zebranie: 1) wybiera sołtysa, 2) uchwala budżet gromady i sprawdza rachunki sołtysa, 3) rozpatruje sprawy dotyczące interesów całej gromady (np. sprawy opie-

ki nad ubogimi, oświatowe), 4) rozporządza zakładami gromadzkiemi. Zebranie jest ważne tylko w razie obecności przynajmniej połowy gospodarzy wsi.

Na czele gromady stoi sołtys. Musi być chrześcijaninem, mieć skończonych 25 lat, mieszka od 3 lat w gminie i z reguły być właścicielem przynajmniej 3 mórg gruntu. Sołtys jest nie tylko wykonawczym organem gromady i jest on jednocześnie pomocnikiem wójta, winien bezwzględnie wykonywać jego polecenia (wójt ma prawo nakładać na niego grzywny za niespełnianie obowiązków).

Nadzór nad samorządem gminnym. Nadzór nad samorządem sprawuje wydział powiatowy, od jego orzeczeń wolno odwołać się do wojewody, a decyzję wojewody można zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Wydział powiatowy roztrzyga też zażalenia na uchwały zebrań i rad gminnych. W sprawach administracji państwowej, wykonywanej przez wójtów i sołtysów, władzę przełożoną jest starosta; może on pociągać winnych niewypełnienia obowiązków do odpowiedzialności. Nad wójtami i sołtysami sprawuje władzę dyscyplinarną ma wydział powiatowy; może wymierać kary, upomnienia nagany i grzywny. Wojewoda może za nadużycia złożyć z urzędu wójta i sołtysa, starosta może zawiesić ich tymczasowo w urzędowaniu.

Rada gminna może być na wniosek wydziału powiatowego rozwiązana przez wojewodę; wojewoda ma obowiązek wówczas w ciądu dwóch tygodni zarządzić nowe wybory.

Gmina w Małopolsce. W Małopolsce jednostkami gminnemi są z reguły poszczególne wsi. Do r. 1918 obszary dworskie nie należały do gmin dopiero obecnie wcielane są do gmin. Ustawodawcy (w r. 1866) chodziło o jaknajwiększą niezależność gminy od władzy rządowej, które w epoce absolutyzmu dało się we znaki ludności, wobec tego państwo było obojętne na to, czy gminy, słabe wskutak małej liczby mieszkańców, spełniają swoje zadania i obowiązki. Zakres działania gminy jest bardzo obszerny. Dzieli się on na własny, i poruszony czyli przekazany przez państwo.

Zakres własny działania obejmuje sprawy, stanowiące właściwe zadania samorządu, „wogóle wszystko, co bezpośrednio dotyczy interesów gminy i w jej granicach własnemi jej siłami załatwione i przeprowadzone być może". W tych sprawach gmina działa samodzielnie. Do własnego zakresu działania gminy należy „policja miejscowa", czyli prawo wydawania obowiązujących przepisów i rozkazów, o ile chodzi o czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia, o zabezpieczenie od szkód rolnictwa, o nadzór nad targami i sprzedażą żyw-

ności, o czuwanie nad zdrowotnością, o bezpieczeństwo i dogodność dróg i mostów, o nadzór nad budownictwem i walką z pożarami, o nadzór nad obyczajnością publiczną.

Poruczony zakres działania gminy polega na obowiązku, ustalonym przez ustawy, współdziałanie w sprawach administracji państwowej na wykonaniu poleceń organów rządowych (np. przy poborze rekruta, poborze podatków, zbieraniu danych statystycznych).

Organami gminy są: rada gminna i zwierzchność gminna Rada gminna składa się z członków wybranych; prócz nich do rady gminnej bez wyboru mogą należeć t. zw. wyryliści, są to osoby, które opłacają przynajmniej $^1/_6$ część całej sumy podatków, wymierzonych w gminie. Liczba wybranych członków rady gminnej wynosi od 12 do 48 zależnie od ilości wyborców. Do r. 1918 prawo wyborcze do rady gminnej posiadali: 1) opłacają w gminie podatki od nieruchomości, przedsiębiorstwa lub dochodu, 2) posiadający wyższe wykształcenia lub sprawujący urząd publiczny. Wyborcy głosowali w trzech kołach (jeżeli było nie więcej niż 50 wyborców w dwóch kołach). Do pierwszego koła należeli przedewszystkiem najwyżej opodatkowani, opłacający $^1/_3$ część ogółu podatków bezpośrednich do drugiego — wyborcy, mniej opodatkowani, którzy tak samo opłacali $^1/_3$ część wszystkich podatków, do trzeciego koła — opłacający najmniejsze podatki również w sumie stanowiące $^1/_3$ część wszystkich podatków. Każde Koło wybierało równą liczbę radnych gminnych. W r. 1918 Polska Komisja Likwidacyjna nadała prawa wyborcze wszystkim osobom, zamieszkałym przynajmniej od roku w gminie, nie posiadającym dotychczas prawa głosy i utworzyła z nich czwarte (względnie trzecie) koło wyborcze. Wybory odbywają się co 6 lat.

Rada gminna obraduje pod przewodnictwem naczelnika gminy czyli wójta. Jest ona organem uchwalającym we wszystkich ważniejszych sprawach gminnych; z tego tytułu rozpatruje zażalenia na zarządzenia wójta.

Działalność gminna jest organem zarządzającym i wykonawczym. Nie jest one właściwie władzą zbiorową, lecz jednostkową. Wójt kieruje czynnościami i je nadzoruje. Wybrani razem z wójtem na 6 lat przez radę gminną z jej grona asesorowie czyli przysiężni (ławnicy) są tylko pomocnikami wójta, wykonywują pod jego odpowiedzialnością zlecone im czynności. Wójt zarządza majątkiem i zakładami gminnemi, jest zwiorzchnikiem urzędników i sług gminnych, reprezentuje gminę na zewnątrz, załatwia sprawy należące do poruczonego zakresu działania. Zwierzchność gminna może nakładać kary za przekroczenia obowiązujących przepisów policyjnych.

Nadzór nad samorządem gminnym sprawują jednocześnie władze samorządowe i rządowe. Władze rządowe, w pierwszym rzędzie starosta ma za zadanie pilnowanie, aby samorząd nie przekraczał swego zakresu działania i nie stanowił uchwał, niezgodnych z prawem i z tego tytułu może zawiesić uchwały nielegalne rady lub zarządzenie zwierzchności gminnej.

Władze samorządowe wyższe winny natomiast czuwać nad tem, aby gmina spełniała dobrze, pożytecznie swe zadanie. Pewne ważne uchwały, dotyczące zarządu majątkiem gminy i nakładania podatków, zaciągania pożyczek zatwierdza wydział powiatowy. Wogóle czuwanie nad prawidłową gospodarką finansową gminy należy do wyższych organów samorządu. Zażalenia na decyzje w sprawach własnego zakresu działania gminy rozstrzygają władze wyższe samorządowe. Zarówno władze rządowe, jak i samorządowe mogą w razie zaniedbania organów gminnych przedsięwziąć środki zaradcze, oraz mogą nakładać kary na opieszałego wójta, władze rządowe mogą nawet zawiesić go w urzędowaniu lub złożyć z urzędu. Wreszcie wojewodzie przysługuje prawo rozwiązania rady gminnej. Nowe wybory powinny się odbyć w ciągu 6 tygodni.

Gmina w b. dzielnicy pruskiej jest również z reguły jednowioskową. W przeciwieństwie do gminy małopolskiej organy gminy nie mogą wydawać rozporządzeń ani rozkazów policyjnych. Policja w sprawach bezpieczeństwa, drogowych, budowlanych, i t. d. należy do urzędnika państwowego (zwanego w Wielkopolsce komisarzem obwodowym, na Pomorzu— wójtem), którego władza rozciąga się na obwód, obejmujący większą liczbę gmin. Naczelnik gminy czyli sołtys jest tylko wykonawcą w tych sprawach poleceń władz rządowych.

Organami samorządu gminnego są 1) zebrania gminne lub rada gminna, 2) sołtys z ławnikami.

Zebranie gminne jest władzą uchwalającą i kontrolującą w gminach mniejszych, gdzie liczba uprawnionych do głosowania wynosi najwyżej 100 osób. Prawo głosu mają wszyscy, którzy ukończyli 21 lat i od pół roku przynajmniej mieszkają w gminie. W większych gminach (a na żądanie gminy lub wydziału powiatowego i w mniejszych) zebranie gminne zastępuje rada gminna, wybrana w głosowaniu powszechnem i stosunkowem. Rada gminna składa się z sołtysa, ławników i radnych; liczba jej członków nie może przewyższać 24. Radni wybierani są na 3 lata.

Organem zarządzającym i wykonawczym jest sołtys, który

ma do pomocy ławników, spełniających jego polecenia i zastępujących go w razie przeszkody. Statut może wszakże wprowadzić zbiorowy zarząd gminy, złożony z sołtysa i pewnej liczby ławników. Sołtys pełni swój urząd honorowo, przyjęcie wyboru przez zebranie gminne lub radę jest obowiązkowe; w większych gminach można wszakże uchwalić wybór sołtysa płatnego na lat 12, z prawem do emerytury, co pozwala powołać na to stanowisko fachowego urzędnika. Sołtysi są zatwierdzani przez starostę. Organem narodowym jest starosta. Rada gminna może być rozwiązana przez Radę Ministrów.

W b. dzielnicy pruskiej obszary dworskie nie wchodzą w skład gmin, lecz stanowią odrębne jednostki administracyjne, pozbawione samorządu. Jedyną władzą jest przełożony obszaru dworskiego — właściciel lub mianowana przez niego osoba. Przełożony obszaru dworskiego ma te same obowiązki jak sołtys i jest zatwierdzony przez starostę.

Gmina na Ziemiach Wschodnich ma ustrój podobny do gminy w b. Kongresówce. Różnice polegają na tem, że zebranie gminne ma inny skład i charakter. Zebranie jest wybierane przez ogół mieszkańców gminy, podzielonych na obwody głosowania.

Członkowie zebrania muszą mieć ukończonych 25 lat. Zebranie gminne, składające się ze 100 do 150 osób, ma za zadanie tylko dokonanie przez głosowanie tajne i stosunkowe wyboru członków rady gminnej w liczbie 10—15 osób. Rada gminna (a nie zebranie gminne) jest organem uchwalającym i kontrolującym. Zarząd gminy składa się z wójta, jego zastępcy i ławnika, przyczem wójt i jego zastępcy mogą być wybrani przez radę gminną z pośród osób, nie mieszkających dotychczas w gminie (chodzi o możność powołania na te urzędy osób z odpowiedniem przygotowaniem).

Gminy na Ziemiach Wschodnich są jeszcze większe niż w Królestwie Polskiem. Poszczególne wsie lub folwarki w gminie tworzą gromady. Zebranie gromadnie wybiera sołtysa (na 1 rok), zarządza majątkiem gromadzkim i naradza się nad potrzebami gromady, które przedstawia radzie gminnej do załatwienia. Sołtys przystosowuje i wykonywuje uchwały gromady i jest pomocnikiem wójta w sprawach administracyjnych.

Samorząd miejski.

Samorząd miejski, tak samo jak wiejski samorząd gminny, nie opiera się na jednolitych dla całego państwa podstawach; każda dzielnica rządzi się inną podstawą. Wszędzie istnieje

rada miejska, jako organ kontrolujący i uchwalający i magistrat, jako władza wykonawcza, która wykonywuje również przekazane sobie czynności administracji rządowej.

Prawa wyborcze do rad miejskich w Kongresówce i b. zaborze pruskim są prawie jednakowe. Głosują osoby, które ukończyły 21 lat i przynajmniej od 6 miesięcy mieszkają w mieście. Mogą być wybrani na radnych miejskich ci, którzy skończyli 25 rok życia i umieją czytać i pisać po polsku.

Natomiast w Małopolsce w oczekiwaniu reformy samorządu nie zmieniono jeszcze dawnego prawa wyborczego, które było takim samym, jak w gminach wiejskich (z wyjątkiem Krakowa i Lwowa). Wybrane przed wojną rady miejskie uzupełnione zostały przez dobranie w r. 1918 przedstawicieli mieszkańców, pozbawionych dawniej praw wyborczych na podstawie propozycji organizacji robotniczych i rzemieślniczych.

Magistraty — władze wykonawcze są zorganizowane odmiennie w poszczególnych dzielnicach. W b. Kongresówce magistrat składa się z prezydenta (w większych miastach) lub burmistrza (w mniejszych), ich zastępców i ławników. Ławnicy, otrzymujący wynagrodzenie, stanowią $^1/_{10}$ liczby radnych i mogą być wybrani z poza rady, a nawet z pomiędzy mieszkańców innych miast. Burmistrz jest właściwie tylko przewodniczącym magistratu — władzy zbiorowej, może wszakże sprzeciwić się uchwale magistratu, którą uważa za niezgodną z ustawami lub szkodliwą. Jeżeli magistrat uchwałę swą ponowi większością $^2/_3$ głosów, staje się ona ostateczną. Członkowie magistratu, jak i rady miejskiej, wybierani są na 3 lata i zasiadają w radzie miejskiej. Rada miejska ma przewagę nad magistratem, magistrat może jedynie zażądać rewizji uchwały rady miejskiej, którą uzna za nielegalną lub szkodliwą, ale ponowioną uchwałę rady, zapadłą większością $^2/_3$ głosów, obowiązany jest wykonać. W miastach większych, t. zw. wydzielonych z powiatów (liczących powyżej 25 tysięcy mieszkańców) rada miejska wybiera sobie osobnego przewodniczącego, w innych miastach przewodniczy burmistrz.

W Małopolsce magistrat składa się z burmistrza, jego zastępcy i trzech asesorów; we Lwowie należą do magistratu oprócz prezydenta i wiceprezydentów delegaci rady miejskiej i wyżsi zawodowi urzędnicy; w Krakowie prócz prezydenta i wiceprezydenta wchodzą w skład magistratu wyżsi urzędnicy. Chociaż w wielu sprawach decyduje magistrat zbiorowo, prezydent lub burmistrz jest właściwym kierownikiem zarządu miejskiego, a magistrat raczej organem doradczym i wykonawczym burmistrza. Prezydenci i burmistrze, ich zastępcy

i asesorowie wybierani są z grona rady miejskiej. Prezydent lub burmistrz jest przewodniczącym rady.

W b. zaborze pruskim magistrat jest władzą zbiorową pod przewodnictwem burmistrza; składa się on z burmistrza, zastępców, ławników, honorowych i płatnych radców, wyższych urzędników. Członkowie honorowi wybierani są przez radę miejską na lat sześć, burmistrzowie, ich zastępcy i radcy magistratu—są fachowymi urzędnikami, wybierani są w drodze konkursu na lat 12 i mają prawo do emerytury. Magistrat jest nie tylko władzą wykonawczą; jest jakby drugą izbą obok rady miejskiej, może zawiesić uchwałę rady miejskiej z powodu jej nielegalności lub niecelowości, a spór ten rozstrzygają w razie odwołania się rady władze nadzorcze; to samo prawo zawieszania uchwał przysługuje burmistrzowi w stosunku do decyzji magistratu. Rada miejska wybiera swego osobnego przewodniczącego i zastępcę. Burmistrz jest jednocześnie organem administracji rządowej. Wybór jego jak i innych członków magistratu musi być zatwierdzony przez władze rządowe, przez wojewodę lub Min. Spraw Wewnętrznych.

Nadzór nad miastami wydzielonemi z powiatów sprawuje w Kongresówce wojewoda, nad niewydzielonemi — wydział powiatowy. W Małopolsce, tak samo jak nad gminami wiejskiemi, istnieje nadzór podwójny — władz rządowych i samorządowych; w b. dzielnicy pruskiej nadzór nad wszystkiemi miastami sprawuje wojewoda. Władze nadzorcze zatwierdzają niektóre uchwały rad miejskich, rozstrzygają zażalenia na decyzje samorządu i mogą je uchylać w razie naruszania prawa. Rady miejskie mogą być rozwiązane przez władze nadzorcze.

Samorząd powiatowy.

Samorząd powiatowy powinien wykonywać te zadania w dziedzinie gospodarczej, komunikacyjnej, kulturalnej, opieki społecznej i t. p., które gmina nie może pomyślnie załatwić, bądź to z powodu braku sił, bądź też z powodu, że chodzi o przedsięwzięcie, zaspakajające potrzeby szeregu gmin (szpitale, kolejki dojazdowe, większe drogi, elektrownie okręgowe, szkoły rolnicze i t. p.).

Samorząd powiatowy ma w poszczególnych dzielnicach różne organizacje.

W b. dzielnicy rosyjskiej organami samorządu jest sejmik powiatowy, wydział powiatowy i starosta.

Sejmik powiatowy składa się z delegatów gmin wiejskich, po dwóch z każdej gminy, wybieranych przez rady gminne i z delegatów miast nie wydzielonych z powiatów, wybiera-

nych przez rady miejskie i magistraty łącznie w ilości od 2 do 5 (zależnie od wielkości miasta). Członkowie są wybierani na 3 lata. Sejmik jest organem, reprezentującym powiat, uchwalającym i kontrolującym. Przewodniczącym sejmiku jest starosta.

Sejmik wybiera na 3 lata 6 członków wydziału powiatowego z pośród mieszkańców powiatu. Przewodniczącym wydziału jest starosta. Posiedzenia zwykłe wydziału powinny odbywać się co miesiąc. Wydział przygotowuje sprawy na obrady sejmiku i decyduje sprawy, nie wymagające uchwał sejmiku. Poza tem wykonywa czynności poruczone przez władze lub ustawy (np. nadzór nad samorządem gmin wiejskich i miast niewydzielonych). Ma również prawo nakładać kary dyscyplinarne na urzędników samorządu powiatowego. Tak samo jak magistrat ma wydział prawo żądania rewizji uchwał sejmiku powiatowego, o ile te uchwały gwałcą ustawy lub mogą przynieść szkodę powiatowi. Takież prawo w stosunku do uchwał wydziału powiatowego posiada starosta.

Starosta jest organem wykonawczym sejmiku i wydziału powiatowego, przygotowuje wnioski na wydział, załatwia sprawy bieżące, mianuje pracowników samorządu po wysłuchaniu opinji wydziału.

Nadzór nad samorządem powiatowym wykonywa w pierwszej instancji wojewoda, w 2—Minister Spraw Wewnętrznych. Uchwały, dotyczące budżetu podatków, zbywania majątku wymagają zatwierdzenia. Zażalenia na uchwały i zarządzenia organów samorządu powiatowego rozstrzyga wojewoda. Sejmik i wydział powiatowy mogą być rozwiązane przez wojewodę.

W b. dzielnicy pruskiej wybory do sejmików powiatowych odbyły się na podstawie demokratycznej w myśl rozporządzenia b. Ministra b. dzielnicy pruskiej. Jeden członek Sejmiku przypada przeciętnie na 1.500 mieszkańców. W miastach członków sejmiku wybierały rady miejskie. W gminach wiejskich ludność wybierała bezpośrednio w głosowaniu tajnem i stosunkowem; powiaty podzielono na okręgi wyborcze przeciętnie licząc po 6.000 mieszkańców.

Organami samorządu powiatowego, jest sejmik, jako władza uchwalająca i kontrolująca, i wydział powiatowy, jako władza, przygotowująca wnioski na posiedzenia sejmiku i wykonywująca jego uchwały. Starosta jest przewodniczącym sejmiku i wydziału, wykonywuje uchwały wydziału; może zawiesić uchwały sejmiku i wydziału, uznawszy je za sprzeczne z prawem. Sejmik lub wydział może odwołać się od decyzji starosty do sądu administracyjnego.

Wydział powiatowy ma rolę potrójną. Jest nie tylko organem samorządu, lecz również spełnia funkcję władzy państwowej, orzekając w całym szeregu spraw, należących do administracji rządowej i wydając opinję w sprawach, przekazanych mu przez władze państwowe, oraz jest sądem administracyjnym pierwszej instancji.

Członków wydziału w liczbie sześciu wybiera na 4 lata sejmik powiatowy z pośród mieszkańców powiatu.

Władzę nadzorczą samorządu powiatowego jest wojewoda. Sejmik może być rozwiązany przez Radę Ministrów.

Samorząd powiatowy w Małopolsce. W Małopolsce władze samorządowe w powiecie były zupełnie oddzielone od władz rządowych, wskutek czego samorząd, gdy musiał użyć przymusu, był uzależniony od pomocy nie mających z niem nic wspólnego władz rządowych. Wybory nowe do samorządu powiatowego zostały zawieszone w oczekiwaniu reformy samorządu. Organami samorządu są rada powiatowa i wydział powiatowy, którym przewodniczy nie starosta, lecz wybrany prezes czyli marszałek powiatu, który jest zatwierdzony przez naczelne władze państwowe.

Na mocy dotychczasowej ustawy wybory odbywały się w kurjach; każda kurja miała liczbę przedstawicieli w Radzie powiatowej, odpowiadająca kwocie płaconych przez nią w powiecie podatków. Ogółem rada powiatowa składała się z 26 członków. Istniały 4 kurje: 1) większych posiadłości ziemskich, 2) najwyżej opodatkowanych w handlu i przemyśle, 3) gmin wiejskich i 4) gmin miejskich.

Wydział powiatowy pod przewodnictwem marszałka składał się z 6 członków; każda kurja w Radzie wybierała jednego członka, resztę członków — cała Rada. Nadzór nad samorządem sprawują władze rządowe,—wojewoda przy pomocy starosty, o ile chodzi o utrzymanie samorządu w szrankach prawa; oraz wyższe organy samorządu (Tymczasowy Wydział Samorządowy), o ile chodzi o zażalenia co do celowości zarządzeń i o czuwanie nad gospodarką finansową samorządu powiatowego. Wojewoda ma prawo rozwiązać radę powiatową.

Samorząd wojewódzki.

Najwyższym stopniem samorządu według konstytucji ma być samorząd wojewódzki, który podejmuje się zadań, przerastających siły powiatów (np. budowa dróg, zakładów leczniczych dla obłąkanych, zakładów dla głuchoniemych i ślepych, instytucji kredytowych).

Na razie istnieje on tylko w dawnej postaci w b. dzielnicy pruskiej. Tutaj samorząd wojewódzki—związek powiatów jest zupełnie oddzielony od administracji państwowej. Przedstawicielstwem, kontrolującym i uchwalającym organem jest sejmik wojewódzki; składa się on z delegatów, wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miast, wydzielonych z powiatów w ilości, odpowiadającej liczbie mieszkańców powiatu lub miasta. Sejmik wybiera sobie przewodniczącego.

Zarząd sprawami samorządu—przygotowywanie wniosków dla uchwał sejmiku, wykonywanie tych uchwał należy do Wydziału Krajowego. Członków Wydziału, przewodniczącego Wydziału, jego zastępcę wybiera Sejmik.

Sprawy bieżące samorządu załatwia, przygotowuje sprawy dla Wydziału i wykonywa jego decyzje Starosta Krajowy, wybierany przez Sejmik, a zatwierdzany przez Min. Spraw Wewnętrznych. Ma on do pomocy wyższych urzędników starostwa Krajowego — radców krajowych, wybranych przez sejmik.

Nadzór nad samorządem sprawuje wojewoda. Sejmik wojewódzki może być rozwiązany przez Radę Ministrów.

W Małopolsce do czasu wprowadzenia samorządu wojewódzkiego działa jako władza samorządowa dla całego kraju Tymczasowy Wydział Samorządowy. Za rządów austrjackich organami samorządu krajowego był Sejm krajowy we Lwowie i Wydział Krajowy, wybierany z łona Sejmu. W r. 1920 utworzony został Tymczasowy Wydział Samorządowy, który przyjął czynności administracyjne Wydziału Krajowego i Sejmu, o ile te nie objęło państwo, mianowicie: Wydział Samorządowy zarządza majątkiem, funduszami i zakładami krajowemi oraz wykonywa nadzór nad samorządem gminnym i powiatowym.

Ustawa sejmowa ustaliła już pewne zasady przyszłego samorządu wojewódzkiego w całej Rzeczypospolitej. Sejmiki wojewódzkie będą mogły wydawać ustawy wojewódzkie, zwłaszcza z dziedziny kulturalnej, gospodarczej, komunikacji, ochrony zdrowia, opieki nad ubogimi. Ustawy te oczywiście nie mogą być sprzeczne z ustawami, uchwalonemi przez Sejm Rzeczypospolitej dla całego państwa. Aby zapobiec takiej sprzeczności i niedopuścić do ustaw szkodliwych dla interesów państwa, ustawy wojewódzkie muszą uzyskać dla swej ważności sankcję czyli zgodę Prezydenta Rzeczypospolitej. Wojewoda reprezentuje wobec sejmiku rząd, może przedkładać sejmikowi wnioski ustawodawcze. Zwykłe uchwały sejmiku i wydziału wojewódzkiego, które uzna za sprzeciwiające się ustawom, wojewoda ma prawo zawiesić; jeżeli

minister zgodzi się ze zdaniem wojewody, przedłoży sprawę do decyzji Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu.

W Małopolsce Wschodniej w 3-ch województwach: lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem przyszły samorząd będzie zorganizowany w r. 1924 z uwzględnieniem stosunków narodowościowych. Sejmik wojewódzki z szerokim zakresem działania składać się będzie z dwóch izb polskiej i ruskiej. Każda izba odraduje, uchwala osobno. Jeżeli sprawa obchodzi obydwie izby (np. budowa dróg) muszą obydwie powziąć jednakowe uchwały. Wydział wojewódzki pod przewodnictwem wojewody składa się z 12 członków, z których po 4 wybierają izby sejmiku, a 4-ch mianuje wojewoda. Wydział dzieli się na sekcje: polską i ruską, w sprawach ogólnych sekcje obradują i decydują wspólnie, w sprawach obchodzących tylko jedną sekcję, a każda obraduje i uchwala oddzielnie.

Organizacja.

Dla zapewnienia władzom publicznym pomocy przy wykonywaniu ich zarządzeń, dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego istnieją organy wykonawcze—policja państwowa; jest ona jednocześnie organem pomocniczym władz sądowych przy obchodzeniu przestępstw.

Policja państwowa jest zorganizowana i wyszkolona na wzór wojskowy. Podlega ona Ministrowi Spraw Wewnętrznych. Na jej czele stoi Komendant Główny policji państwowej. W województwach potworzono komendy okręgowe policji, w powiatach — powiatowe, w miastach istnieją komisarjaty, w gminach — posterunki. Dla dochodzenia przestępstw przy województwach utworzono urzędy śledcze. Komendanci okręgowi, powiatowi, komisarze są władzą w stosunku do funkcjonarjuszów policyjnych. Natomiast w zakresie wykonywania swych zadań i obowiązków podlega policja ogólnym władzom państwowym—wojewodzie i staroście i do nich zwracają się inne władze i urzędy, jeżeli potrzebują pomocy organów policyjnych. Koszty utrzymania policji państwowej obciążają skarb państwa, jednak ich czwartą część zwracają samorządy powiatowe.

Szkolnictwo.

Władze szkolne. Na czele szkolnictwa stoi Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Państwo dzieli się na okręgi szkolne. Na czele okręgu szkolnego stoi kurator. Zarządza on szkołami państwowemi średniemi i powszechnemi, sprawuje kontrolę nad szkołami

prywatnemi i opiekę nad oświatą pozaszkolną. Przy niektórych kuratorach utworzono Rady Szkolne Okręgowe pod przewodnictwem kuratora, jako jego organ doradczy; do rad tych prócz członków należących z urzędu i mianowanych wchodzą przedstawiciele wyznań religijnych, nauczycielstwa i samorządów.

W powiatach władzą szkolną nad szkołami są inspektorowie szkolni. Pod przewodnictwem inspektora sprawuje opiekę i nadzór nad szkołami powiatowa rada szkolna (na Ziemiach Wschodnich rad szkolnych nie utworzono). Do rady szkolnej powiatowej należą przedstawiciele wyznań religijnych, nauczycieli i samorządu. W gminach opiekę i nadzór nad szkołami sprawują rady szkolne miejscowe (zwane w b. Kongresówce dozorami szkolnemi, tam też istnieją przy poszczególnych szkołach Opieki szkolnej).

Szkoły powszechne. Ich zadaniem jest dać początkowe wykształcenie wszystkim mieszkańcom. Nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Dla wykonania tego obowiązku należy stworzyć sieć szkół powszechnych. Sieć ta winna zapewnić wszystkim dzieciom możność nauki. Dziecko nie powinno mieć do szkoły więcej niż trzy kilometry drogi, obwód szkolny powinien obejmować najmniej 40, najwyżej 650 dzieci. Zależnie od liczby dzieci w obwodzie szkolnym szkoły mają posiadać odpowiednią liczbę klas i nauczycieli (najmniejsze — szkoły jednoklasowe, największe — siedmioklasowe).

Chociaż ustawa szkolna mówi, że ciężar utrzymania szkół powszechnych należy do gminy, jednakże gmina ponosi tylko koszty urządzenia wewnętrznego szkół, oświetlenia, opału, utrzymania czystości i t. p., oraz winna dostarczyć lokalu na szkoły. Skarb państwa zaś ponosi wydatki na płace nauczycieli, materjały i pomoce naukowe. Dalej chociaż budynki szkolne stawia gmina i dostarcza pod nie gruntu, wszelako połowę kosztów budowy szkół pokrywa państwo, a na drugą połowę udziela gminom długoterminowych pożyczek.

Szkoły akademickie podlegają bezpośrednio Ministrowi. Dają one wyższe wykształcenie, przygotowujące do rozmaitych zawodów. Szkoły akademickie posiadają w zakresie wewnętrznego zarządu swoimi sprawami samorząd. Profesorów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej tylko na wniosek szkoły. Profesorowie sami wybierają władzę, zarządzające szkołami akademickiemi.

* * *

Szkół powszechnych w r. 1920/21 było w Polsce (bez Górnego Śląska i Ziemi Wileńskiej) przeszło 25.000, nauczycieli w nich koło 34000.

Szkół średnich było w Polsce (bez Górnego Śląska i Ziemi Wileńskiej) w r. 1921/22 — 726, w tem państwowych 231, prywatnych 495. Ogółem w tych szkołach liczyło się 211.153 uczniów, w tej liczbie było 60% chłopców i 40% dziewcząt.

Szkół akademickich państwowych mamy w Polsce: 13; mianowicie 5 Uniwersytetów: w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie, 2 Politechniki w Warszawie i Lwowie, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademję Górniczą w Krakowie, Akademję Weterynarji we Lwowie, Instytut Pedagogiczny w Warszawie, Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie, Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie.

Szkoły akademickie prywatne istnieją: w Lublinie Uniwersytet, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie; Wolna Wszechnica w Warszawie.

Ogółem szkoły wyższe liczyły 37.545 słuchaczów w r. 1922/23.

Kontrola nad administracją.

W państwie współczesnem, praworządnem działalność państwa musi być oparta na prawie i słuszności. Należy przeto stworzyć środki kontroli nad działalnością organów państwowych.

Była już mowa o kontroli Sejmu, który ma prawo żądania od ministrów wyjaśnień co do postępowania zarówno władz centralnych jak i podległych im urzędów i urzędników, i ma prawo pociągać ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej i parlamentarnej. Zaznaczono także, że specjalny, zupełnie niezależny organ — Najwyższa Izba Kontroli z urzędu bada finansową gospodarkę, wydatki i dochody wszystkich urzędów państwowych.

Z tytułu zależności hierarchicznej urzędów niższych od wyższych, władza przełożona może z urzędu uchylić lub zmienić zarządzenie władzy podległej, uważając je bądź za sprzeciwiające się ustawom, bądź za szkodliwe, niecelowe. Tak samo w stosunku do jednostek samorządnych władze z tytułu nadzoru mogą uchylić uchwały, zdaniem ich niezgodne z prawem.

Ponadto osoby, dotknięte zarządzeniem lub orzeczeniem władz administracyjnych posiadają prawo zażalenia (rekursu) do władz wyższych, które obowiązane są sprawę rozpatrzeć i wydać decyzję.

Cechą wszakże zasadniczą państwa praworządnego jest możność odwołania się obywateli (i organów samorządu) od zarządzeń i decyzyj władz administracyjnych do niezależnych sądów.

Obywatel ma prawo zwrócić się do zwykłego sądu cywilnego o wynagrodzenie szkody, którą mu wyrządziły organy władzy przez działalność, niezgodną z prawem lub obowiązkiem służby. Według konstytucji odpowiada za szkodę państwo solidarnie z winnemi organami.

W wypadkach, kiedy władzom administracyjnym przysługuje prawo nakładania kar za przekroczenia przepisów administracyjnych, można zgodnie z Konstytucją i w myśl obowiązujących ustaw odwołać się od orzeczenia tych władz do sądu karnego.

Wreszcie kontrolę nad legalnością orzeczeń i zarządzeń administracyjnych sprawują specjalne sądy administracyjne. Konstytucja zapowiada, że będą utworzone sądy administracyjne, złożone z sędziów zawodowych i obywateli, a na czele tych sądów stać będzie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Takie niższe sądy administracyjne dotychczas istnieją tylko w b. dzielnicy pruskiej. Są to Wydziały powiatowe, jako sądy pierwszej instancji, oraz Wojewódzkie Sądy Administracyjne, jako sądy drugiej instancji, złożone z sędziów zawodowych i obywateli, wybranych przez samorząd wojewódzki. Mogą one rozpatrywać skargi na te zarządzenia i orzeczenia władz, które są wyliczone w ustawach. Najwyższą instancją jest Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie.

W innych dzielnicach niższych sądów administracyjnych niema. Skargę przeto wnieść można do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ale tylko na zarządzenia i orzeczenia, które wydane zostały przez władze rządowe i samorządowe w ostatniej instancji. Trybunał rozpatruje sprawy z punktu widzenia zgodności zarządzeń i orzeczeń administracyjnych z ustawami. Jeżeli więc władze administracyjne w postępowaniu swem nie są skrępowane przepisami ustawowemi, czyli jeżeli są upoważnione do działania według swobodnego uznania w granicach pozostawionych temu uznaniu, sprawa nie podlega rozpatrzeniu przez Trybunał.

Trybunał na podstawie aktów, dostarczonych przez władzę administracyjną, ma prawo, jeżeli uzna skargę za uzasadnioną uchylić zarządzenie lub orzeczenie. Sam nowego zarządzenia lub orzeczenia nie wydaje, a władza, która je wydała, obowiązana jest wydać nowe orzeczenie lub zarzą-

dzenie, zgodne z zapatrywaniami prawnemi, wyłuszczonemi w wyroku Trybunału.

Autonomja Śląska.

Województwo śląskie, w którego skład wchodzą przyznane Polsce części Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego, jest na mocy statutu, uchwalonego przez Sejm Rzeczypospolitej przed plebiscytem, krajem autonomicznym. Znaczy to, że posiada własny organ ustawodawczy — Sejm Śląski; w zakresie ustawodawstwa, zastrzeżonego dla Sejmu śląskiego, ten Sejm ma władzę zupełnie samodzielną. Autonomja Śląska jest bardzo obszerna. Wyłączone są sprawy, które muszą być jednolicie zorganizowane w całem państwie, a więc sprawy wojskowe, polityki zagranicznej, celne, ustawodawstwo przemysłowe i handlowe, ustawodawstwo cywilne i karne, ustawodawstwo dotyczące koleji (z wyjątkiem lokalnych kolei żelaznych) i sztucznych dróg wodnych, zwalczanie chorób zaraźliwych. W niektórych sprawach przemysłowych, w których szczególnie zainteresowane jest gospodarstwo Śląska, wymagane jest dla zmiany obowiązujących przepisów przez Sejm Rzpltej zgoda Sejmu Śląskiego. Stosunek systemu podatkowego śląskiego do systemu podatkowego państwowego ma być ustalony w ustawach jednobrzmiących: państwowej i śląskiej.

Autonomja Śląska zagwarantowana jest przez przepis ustawy, że ograniczanie praw ustawodawstwa lub samorządu śląskiego wymagać będzie zgody Sejmu Śląskiego, nie może przeto nastąpić wbrew jego woli.

Pierwszy Sejm Śląski, wybrany według takiej samej ordynacji wyborczej, jak Sejm Rzeczypospolitej, ma ustalić prawo wyborcze do Sejmu Śląskiego i wewnętrzny ustrój autonomji śląskiej.

Na czele administracji śląskiej stoi Wojewoda, mianowany przez Prezydenta Rzplitej na wniosek Rady Ministrów i Rada Wojewódzka. Rada Wojewódzka, składa się z wojewody, jego zastępcy i 5 członków wybranych przez Sejm Śląski, sprawuje ona przedewszystkiem czynności władzy samorządowej.

Stosunek Gdańska do Polski.

Polska nie zdołała osiągnąć na Konferencji Pokojowej w Paryżu swego żądania—wolnego dostępu do morza w całości, ponieważ z jedynego portu na polskiem wybrzeżu baltyckiem, Gdańska z okręgiem utworzono „wolne miasto“, pozo-

stające pod opieką Ligi Narodów. Celem wszakże głównym powołania do życia wolnego miasta było zapewnienie Polsce dostępu do morza i Gdańsk nie ma prawa stawiać przeszkód w korzystaniu z tego dostępu.

Wolne miasto nie jest państwem niezależnem, ograniczono je w wielu kierunkach na rzecz Polski. Tak więc organy naczelne Gdańska—Sejm (władza ustawodawcza) i Senat (rząd) nie mają prowadzić własnej polityki zagranicznej. Kierownictwo sprawami zagranicznemi Gdańska i opieka nad obywatelami gdańskiemi zagranicą należy do Polski. Gdańsk znajduje się w obrębie granic celnych polskich. Koleje na terytorjum gdańskiem (z wyjątkiem kolejek dojazdowych) są pod zarządem Polski; tak samo Wisła. Według Traktatu Wersalskiego zarząd portu gdańskiego miał należeć do Polski. Polacy, zarówno obywatele polscy jak i obywatele gdańscy mieli być równouprawnieni z obywatelami gdańskiemi—Niemcami.

Jednakże mocarstwa sprzymierzone w r. 1920, korzystając z ciężkiego położenia Polski, narzuciły „konwencję polsko-gdańską", która uszczupliła prawa Polski w Gdańsku. Przedewszystkiem utworzono Radę portową, złożoną w równej liczbie z Polaków i Gdańszczan pod przewodnictwem osoby, mianowanej przez Ligę Narodów i jej oddano zarząd portem Gdańskim. Administracja celna na terytorjum wolnego miasta, chociaż uzależniona hierarchicznie od władz polskich, pozostała w ręku Gdańska, co umożliwia mu stawianie przeszkód polityce celnej Polski. Zamiast istotnego równouprawnienia Polaków w Gdańsku przyznano im tylko ochronę praw mniejszości.

Zadaniem Ligi Narodów jest czuwanie nad przestrzeganiem postanowień Traktatu Wersalskiego, ściągających się do Gdańska. Wysoki komisarz Ligi Narodów może spełniać to zadanie i roztrzygać w pierwszej instancji spory między Polską i Gdańskiem; w drugiej instancji roztrzyga je Rada Ligi Narodów.

Stosunki polsko-gdańskie wobec antypolskiego stanowiska władz gdańskich, nie są dotychczas normalne i w wielu dziedzinach uregulowane tak, że wolny dostęp do morza przez Gdańsk jeszcze nie jest w dostatecznej mierze urzeczywistniony.

Życie gospodarcze.

Rozwój gospodarczy kraju zależy od szeregu czynników. Najważniejszym jest praca. Polska posiada wielką liczbę rąk do pracy, które są konieczne do wytworzenia wielkiego przemysłu, ma ich nawet nadmiar, skoro musi wywozić ludzi za granicę, zamiast towarów. Rzecz inna, że nie ma na ogół takiej umiejętności i organizacji pracy, jaką zdobyły najbogatsze narody. Zwłaszcza w wielu gałęziach przemysłu odczuwa się brak wyszkolonych zawodowo pracowników, na których opiera się wytwórczość przemysłowa, aczkolwiek posiada ludność polska wrodzone w tym kierunku zdolności, a górnicy Polacy w kopalniach węgla lub wiertacze w kopalniach nafty są cenieni poza granicami Polski.

Posiadamy też na ogół dość znaczną liczbę wykształconych rolników, techników i kupców, którzy mogą zajmować kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach gospodarczych. Jednakże ustępujemy narodom zachodnim w energji gospodarczej, umiejętności zakładania i prowadzenia wielkich przedsiębiorstw. Dla nabycia tych zalet gospodarczych trzeba czasu i doświadczenia oraz odpowiedniego wychowania społeczeństwa. Istniał dawniej przesąd, że Polacy są niezdolni do handlu i przemysłu. Tak samo sądzono w pierwszej połowie 19 wieku, że Niemcy nie potrafią stworzyć wielkiego przemysłu, jaki stworzyli Anglicy. Wystarczyło kilkudziesięciu lat wysiłków, aby „drobnomieszczański“ naród niemiecki przekształcił się w naród, kroczący na czele rozwoju wielkiego przemysłu. I u nas ów przesąd obaliły dowody postępu gospodarczego.

Natomiast przeszkodę największą w rozwoju ekonomicznym jest mały stopień zamożności społeczeństwa i mały zmysł oszczędności, co powoduje brak kapitałów krajowych, niezbędnych do zakładania i rozszerzania przedsiębiorstw, do budowania urządzeń, koniecznych dla podniesienia życia gospodarczego kraju. Brak kapitałów, a po części i brak przedsiębiorczości sprawiają, że nie wyzyskujemy jednej z podstaw rozwoju gospodarczego—bogactw przyrodzonych Polski.

Bogactwa naturalne.

Dla rozwoju przemysłu najważniejszą rzeczą jest w ę g i e l k a m i e n n y, jako źródło siły. Pokłady węgla kamiennego leżą w południowo-zachodniej części Polski, w Krakowsko-Śląskiem zagłębiu. Zagłębie to, najbogatsze na lądzie euro-

pejskim, dawniej rozpadało się na cztery części: na Górnym Śląsku znajdowało się 52% przypuszczalnych zapasów węgla, na Małopolskę 26% (zagłębie krakowskie), na Kongresówkę—10% (zagłębie dąbrowskie), na Śląsk Cieszyński (zagł. Karwińskie) i czeskie Morawy—12%. Obszar węglowy nie jest ściśle ustalony, obliczają go na 5700 kilometrów kwadratowych, ale niektórzy fachowcy przyjmują znacznie większą przestrzeń. Nieznaną bowiem dotychczas jest granica południowo-wschodnia zagłębia, gdyż warstwy węglowe są tam w bardzo znacznej głębokości, nie nadając się w skutek tego do wydobywania. Na tym obszarze poszukiwania górnicze stwierdziły, że pokłady, węgla nadające się do wydobycia, zajmują przestrzeń 2240 kil. kw., a na powierzchnię ziemi wychodzą na przestrzeni 170 kil. kw. Pokłady węgla są rozłożone regularnie i znajdują się niedaleko powierzchni co ułatwia ich wydobywanie; pokłady są znacznej grubości, a węgiel odznacza się czystością (daje mało popiołu). Wartość węgla pod względem wytwarzanej ciepłoty nie jest jednakowa. Najwięcej cieplika daje węgiel z pokładów, położonych na południowym zachodzie (Śląsk Cieszyński). Z tych pokładów węgiel się koksuje, a koks jest niezbędny przy wytapianiu żelaza.

Wskutek podziału Górnego Śląska Polska otrzymała około $^3/_4$ zagłębia górnośląskiego, wskutek podziału Śląska Cieszyńskiego utraciła prawie całe zagłębie w tej dzielnicy, posiadające węgiel najlepszy, koksujący się, bez którego przemysł żelazny obejść się nie może. Polska zajmuje pod względem bogactwa węglowego szóste miejsce na świecie, a trzecie w Europie (po Anglji i Niemcach).

Węgiel brunatny posiada znacznie mniejszą wartość opałową, niż węgiel kamienny, dlatego wydobywanie często się nie opłaca. Węgiel brunatny występuje w wielu okolicach na ziemiach polskich w pokładach różnej, na ogół nie wielkiej grubości; jakość jego jest rozmaita. Najważniejsze pokłady leżą na północ od zagłębia dąbrowskiego między Siewierzem a Zawierciem. Dalej występuje węgiel brunatny w Małopolsce Wschodniej (w okolicy Rawy Ruskiej, Żółkwi, Złoczowa), na Podkarpaciu (pod Dębicą, pod Kołomyją), tudzież w wielu miejscowościach północno-zachodniej Polski — na Pomorzu, w Poznańskiem i sąsiednich częściach Królestwa.

Nafta (olej skalny), drugi obok węgla środek opałowy, tudzież świetlny. Nabiera ona coraz większego znaczenia w handlu światowym, odkąd zaczęto jej używać do motorów (silników) popędowych, do utworów samochodowych i samolotowych i do opalania kotłów statków morskich. Anglja i Stany Zjednoczone usiłują na całym świecie opanować tereny

naftowe. Olej skalny występuje na Podkarpaciu od Dunajca do granicy rumuńskiej w wielkiej liczbie miejscowości na przestrzeni 400 kilometrów. Nafcie towarzyszą zwykle Gazy ziemne; pod ich ciśnieniem w nowych szybach t. zw. wybuchowych wytryska nafta w górę. Wydobywający się gaz może być zużyty jako środek opałowy. Szczególnie obficie wydobywa się gaz w Krościeńskiem. Również z naftą występuje pokrewny jej wosk ziemny w licznych miejscowościach karpackich, ale w większych złożach znaleziono go w kilku tylko miejscowościach Małopolski Wschodniej (Borysław, Truskawiec, Dźwiniach, Starunia). Występuje on w żyłach startego materjału skał, przesyconego w większym lub mniejszym stopniu woskiem ziemnym.

Sól kamienna znajduje się na ziemiach polskich na dwóch obszarach: na Podkarpaciu i u północno-zachodniej części Polski na Kujawach. Szczególnie bogaty w sól kamienną jest pas podkarpacki. W Wieliczce i w Bochni wydobywano sól przynajmniej od połowy 12 wieku. Prócz tych wielkich kopalń istnieją jeszcze kopalnie w Małopolsce Wschodniej w Kałuszu i Kosowie. Kilkaset źródeł solnych bije w Małopolsce. Na Kujawach wydobywana jest sól kamienna w Inowrocławiu w Poznańskiem i w Ciechocinku w Królestwie. Prawdopodobnie istnieją złoża solne i w innych częściach zachodniej Polski.

Dla rolnictwa wielkie znaczenie, jako nawóz sztuczny, posiadają sole potasowe. Znajdują się one zapewne w wielu miejscowościach w sąsiedztwie soli kuchennej. Z paru miejscowości, gdzie je znaleziono, największe złoża soli potasowych (kainitu sylwiru) posiada Kałusz w Małopolsce Wschodniej. Istnieje prawdopodobieństwo, że złoża Kałuskie zajmują znacznie większą przestrzeń od dotychczas odkrytych.

Obok węgla dźwignią potęgi przemysłowej państw współczesnych jest żelazo. Rudy żelazne znajdują się w wielu okolicach Polski, rudy te są różnego gatunku. Przy obecnych sposobach wytapiania żelaza wydobywanie rud żelaznych, które w Polsce są dość ubogie w żelazo w porównaniu z rudami Rosji południowej, Szwecji lub Lotaryngji, opłaca się w pobliżu kopalń węgla. Dlatego zaniechano eksploatowania złóż rudy w wielu okolicach, gdzie dawniej je wydobywano, np. w Tatrach i Karpatach. Główne bogactwa rudy żelaznej znajdują się na wyżynie Małopolskiej w kilku jej częściach: na południo i północo-wschód od Kielc, w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem, w pasie wzgórz, ciągnących się od Wielmoża do Olkusza. Na Górnym Śląsku rudy w okolicach Tarnowskich Gór i Bytomia ulegają wyczerpaniu. Bardzo

rozpowszechnione są w Polsce rudy darniowe, których eksploatację dla celów hutniczych zaniechano. Obecnie zaczęto w Poznańskiem na nowo wydobywać te rudy, ponieważ obfitują one w kwas fosforowy, z nich przeto otrzymuje się nawozy sztuczne, t. zw. żużle Tomasa. W Królestwie obfitość rud żelaznych bardzo mało dotychczas eksploatowanych jest ogromna.

Rudy cynkowe, wydobywane już w 16 wieku, t. zw. galman i blenda cynkowa, znajdują się przedewszystkiem na Górnym Śląsku między Bytomiem i Tarnowskiemi górami, a dawną granicą Kongresówki, następnie w okolicach Trzebini i Chrzanowa pod Krakowem, tudzież między Siewierzem a Olkuszem (Stawków, Bolesław, Strzemieszyce).

Rudy ołowiane (błyszcz ołowiu) występują w tych samych okolicach, co rudy cynkowe, oprócz tego w Kieleckim, zawierając drobną przymieszkę srebra. Najbogatsze złoża rudy ołowianej znajdują się w kotlinie Tarnowsko-Bytomskiej na Górnym Śląsku, gdzie je wydobywano już w 12 wieku. W 19 wieku zaniechano wydobywania ołowiu w Olkuskiem i Kieleckiem.

Rudy miedzi występują pod Kielcami (Miedziana Góra). Wydobywanie miedzi przerwano w r. 1827, później ponawiane próby eksploatacji Miedzianej Góry nie miały powodzenia i górnictwo miedziane w Kieleckiem czeka na więcej sprzyjające warunki.

Siarka. Aczkolwiek siarka pojawia się w szeregu miejscowości, ale w ilościach nieznacznych. Współzawodnictwo bogatych kopalń sycylijskich we Włoszech zabiło kopalnie w Swoszewicach pod Krakowem i na Górnym Śląsku. Również ruda siarczana, występująca nad Nidą (w południowej części woj. Kieleckiego), nie jest na większą skalę wydobywana (jedyna kopalnia siarki i huta w Polsce w Czerkowej).

Z bogactw naturalnych wymienić jeszcze należy materjały budowlane. Liczne piaskowce w Karpatach, używane na ciosy i schody, piaskowce trembowelskie w Małopolsce Wschodniej, czerwone, używane na schody, chodniki, grobowce, piaskowce szydłowieckie w Radomskiem, nadające się do rzeźby, wapienie pińczowskie dają się łatwo ciosać i używane są na pomniki. Na pomniki, schody, ozdoby nadają się marmury kieleckie, chęcińskie i krzeszowickie (pod Krakowem).

Granit wydobywany jest w Tatrach i na Wołyniu (bruki pomniki). W Krakowskiem wydobywany jest jako znakomity materjał brukarski – porfir.

Wapień do wypalania wapna znajduje się w różnych okolicach Polski, szczególniej w Małopolsce, w pasmie Krakowsko-Wileńskiem i w Kieleckiem. Margiel do wyrobu cementu wydobywany jest zwłaszcza w Lubelskiem, Krakowskiem i na Śląsku.

Obfituje Polska w gliny do wyrobu cegieł, liczne są glinki ogniotrwałe, glinki porcelanowe wydobywane są na Wołyniu i w Radomskiem (Ćmielów).

Gips występuje głównie w okolicach Lwowa i południowej części Kieleckiego. Farby ziemne (ochra) wydobywane są w Radomskiem.

Do bogactw naturalnych zaliczyć należy siły wodne. Spadek wód może być użyty na wytwarzanie prądu elektrycznego, jako siły popędowej. Zużytkowanie tej siły dotychczas odbywa się w znikomych rozmiarach. Szczególnie nadają się do zużytkowania wody górskie, płynące z Karpat do Wisły i Dniestru w Małopolsce. Siły wodne obliczają tam na 900 tysięcy koni parowych i cała Małopolska mogłaby być zaopatrzoną w energję elektryczną po dokonaniu odpowiednich robót, przedewszystkiem po zbudowaniu wielkich zbiorników, zapewniających równomierny w ciągu roku odpływ wody. Opracowywaniem projektów, których wykonanie przyczyniłoby się do rozwoju przemysłu, zajęto się w ostatnich czasach przed wojną. Urzeczywistniony ma być projekt budowy ogromnego zbiornika i zużycia siły wodnej w Jezewsku na Dunajcu w Małopolsce Zachodniej. Na Pomorzu buduje się duża elektrownia okręgowa w Gródku na dopływie Wisły — Czarnej Wodzie.

Bogactwem przyrodzonem Polski są też liczne źródła mineralne, posiadające własności lecznicze. Wymieniamy z nich najwięcej znane. Solanki w Rutce, Inowrocławiu, Ciechocinku, Druskiennikach, Solcu i Busku; Szczawy: Szczawnica, Rymanów, Iwonicz, Krynica, Żegiestów (wszystkie w Małopolsce); Wody siarczane: Morszyn, Truskawiec, Niemirów (w Małopolsce).

Rozwój gospodarczy ziem polskich.

Usiłowania podniesienia stanu gospodarczego Polski z upadku, który nastąpił po wojnach szwedzkich, zaczęły się za panowania Stanisława Augusta. Miały one na celu polepszenie doli włościan, poprawę położenia mieszczan, rozwój handlu, zaczęły się próby tworzenia przemysłu fabrycznego, nowej formy wytwórczości przemysłowej. Katastrofa polityczna — rozbiory Polski pociągnęły za sobą ruinę gospo-

darczą. Dzielnice Polski wcielone odtąd zostały do obcych organizmów państwowych i gospodarczych, odgrodzone od siebie murami celnemi. Musiały przystosować się do odrębnych warunków ekonomicznych, straciły naturalną łączność między sobą; polityka ekonomiczna obcych państw, popierających oczywiście interesy swych dzielnic rdzennych, nie dbała o ich dobrobyt i narzucała im kierunek działalności gospodarczej.

Linje graniczne, przeprowadzone przez żywe ciało narodu, dzieląc od siebie całości geograficzne, szczególnie zaciążyły na stanie gospodarczym Galicji (Małopolski). Pomimo bogactw przyrodzonych, pomimo bardzo gęstego zaludnienia i nadmiaru rąk do pracy w niesłychanie rozdrobnionych gospodarstwach włościańskich, a więc obfitości sił roboczych, przemysł był bardzo słabo rozwinięty, a stan gospodarczy kraju niezmiernie ciężki. Na przysłowiową „nędzę galicyjską“ złożył się szereg przyczyn. Przedewszystkiem właśnie położenie w państwie austrjackiem. Oddzielona od Węgier pasmami górskiemi, od Królestwa granicą celną przedstawiała Galicja jakby kiszkę, która jedynym swym wylotem na zachodzie łączyła się z wysoko uprzywilejowanemi innemi dzielnicami Austrji. Jej naturalny związek z dorzeczem Wisły środkowej i dolnej, z morzem Bałtyckiem był przerwany. Rynek galicyjski opanowały przemysłowe kraje austrjackie, po części Niemcy. Popierający je rząd wiedeński zupełnie nie dbał o rozwój gospodarczy odległej prowincji, traktował ją w wydatkach państwowych, mających na celu podniesienie ekonomiczne, po macoszemu. Nie mogła się Galicja doczekać budowy kanałów, któreby połączyły Wisłę z Dniestram, a dzięki temu zapewniły tani przewóz surowców. Przemysł fabryczny czeski i austrjacki zgnębił i te gałęzie wytwórczości, jak wyrób płócien, które w postaci przemysłu domowego oddawna dawały zarobek ludności. Upadły zakładane licznie cukrownie, chociaż gleba nadawała się do produkcji buraków cukrowych; potężne związki fabrykantów austrjackich dzięki sztucznemu obniżeniu cen cukru w Galicji przez długi czas uniemożliwiały zakładanie cukrowni. I w innych dziedzinach np. w przemyśle metalowym, owe związki (kartele) podcinały w zawiązku powstający przemysł krajowy. Skostniała biurokracja austrjacka powstrzymała rozwój przemysłu. System podatkowy i trudności przy pozwoleniem na zakładanie towarzystw akcyjnych paraliżowały działalność gospodarską. Niemcy dla zapewnienia zbytu węglowi górnośląskiemu, korzystającemu z ulgowej taryfy kolejowej, uzyskali nadania górnicze w zagłębiu węglowem krakowskiem na najlepszych

terenach, których nie eksploatowali. Bogate pokłady soli potasowych, tak cenne dla rolnictwa, będące własnością rządu, nie były wyzyskiwane, aby nie czynić konkurencji monopolowi niemieckich nawozów sztucznych. Słynne kopalnie soli w Wieliczce i w Bochni były w zaniedbaniu, gdyż rząd dbał przedewszystkiem o rozwój wytwórczości soli w starych dzielnicach austrjackich. Uboga Galicja pod względem kredytu bankowego zależna była od banków niemieckich i czeskich, które starały się ściągnąć do siebie oszczędności ludności miejscowej, ale nie miały interesu w popieraniu wytwórczości krajowej. Do Galicji nie tylko przywożono towary przemysłowe z innych krajów, lecz nawet w znacznych ilościach mąkę, gdyż gęsta ludność wyżywić się nie mogła produkcją własnego rolnictwa, nie czyniącego należytych postępów. Galicja miała ujemny bilans handlowy, to znaczy wartość towarów przywozowych przewyższała znacznie wartość towarów wywozowych, a niedobór pokrywała przedewszystkiem dzięki oszczędności emigracji amerykańskiej i sezonowej.

Przemysł w Galicji z powyższych powodów był słabo rozwinięty. Według danych z r. 1910 tylko 9,5% ogółu ludności utrzymywało się z działalności przemysłowej. Dane z r. 1902 wykazują upośledzenie Galicji w porównaniu z innemi krajami austrjackiemi. Aczkolwiek ludność Galicji wynosiła 28% ludności Austrji, zakłady przemysłowe galicyjskie stanowiły tylko 16% ogółu zakładów w państwie, ale były to zakłady małe, ilość bowiem zatrudnionych w nich wynosiła jedynie 10% zatrudnionych w przemyśle w całej Austrji, i zakłady technicznie zacofane, bowiem ilość koni parowych w Galicji stanowiła tylko 5,5% ogółu koni parowych. Te same dane stwierdzają, że na 287.000 robotników przemysłowych w Galicji w przemyśle wielkim (zakłady, zatrudniające powyżej 20 robotników) pracowało 24% ogółu robotników, w przedsiębiorstwach rzemieślniczych 42%, a reszta — 34% zatrudnieni byli w przemyśle domowym.

Społeczeństwo galicyjskie przez długi czas nie doceniało znaczenia rozwoju gospodarczego i nie miało przygotowania do działalności przemysłowej. Szkoły kształciły coraz większe zastępy młodzieży, ale ta wybierała karjerę urzędniczą. Powoli dopiero nastrój społeczeństwa zaczął się zmieniać. Pierwsze poczynania Sejmu galicyjskiego w dziedzinie przemysłowej nie były uwieńczone powodzeniem; popierane przez Bank Krajowy, założony przez Sejm, przedsiębiorstwa przeważnie nie mogły się utrzymać, a z utworzonego przez Sejm funduszu przemysłowego udzielano subwencji i pożyczek zakładom

rzemieślniczym i wiejskiemu przemysłowi domowemu, na ogół nie mającemu przyszłości, a nie przedsiębiorstwom fabrycznym. Dopiero z początkiem 20 wieku działalność władz krajowych wkracza na racjonalne tory popierania wielkiego przemysłu. Z udziałem funduszu krajowego powstaje Bank Przemysłowy, mający za zadanie tworzenie przedsiębiorstw przemysłowych. Powstaje w ostatnich czasach przed wojną lub przekształca się na wielkie przedsiębiorstwa szereg zakładów (cukrownie, cementarnie, fabryki chemiczne, metalowe). Jednocześnie budzi się w społeczeństwie zainteresowanie przemysłem krajowym, popieranie go przez stowarzyszenia społeczne.

Wcześniej wzięto się do zwalczania klęski gospodarczej, lichwy pieniężnej. Instytucje kredytowe, kasy oszczędności, współdzielnie kredytowe miejskie i wiejskie wyrugowały lichwiarzy. Organizacje rolnicze, przedewszystkiem kółka rolnicze, zapoczątkowały ujęcie w ręce polskie handlu wiejskiego i towarami rolniczemi. W dziedzinie rolnictwa najważniejszym jest postęp w hodowli bydła. Bydło staje się przedmiotem znacznego wywozu. Nie potrafił wszakże Sejm galicyjski, chociaż złożony w ogromnej przewadze z rolników, dokonać reformy stosunków rolnych, które domagały się zasadniczej naprawy: nie powstrzymał szkodliwego rozdrobnienia gospodarstw włościańskich, nie zdołał zmniejszyć niezmiernie dotkliwej szachownicy gruntów włościańskich, ani nie uregulował rozwijającej się żywiołowo parcelacji wielkiej własności, która nie przyniosła takiego pożytku w przebudowie wsi, jaki przynieść mogła, i stała się polem wyzysku niesumiennych spekulantów, przeprowadzających parcelację bez żadnej kontroli władz.

W państwie polskiem Małopolska, dzięki swym bogactwom przyrodzonym (nafta, węgiel, gazy ziemne, siły wodne), gdy przestała być ofiarą zalewającego ją swemi wytworami obcego przemysłu, ma przed sobą świetną przyszłość przemysłową i bodaj większe od innych dzielnic będzie w tej dziedzinie robiła postępy.

Kordon graniczny przesądził również o rozwoju gospodarczym byłej dzielnicy pruskiej. W czasie upadku państwa Polskiego Wielkopolska miała najgęstszą ludność i w miastach znaczny zastęp rzemieślników, którzy mieli dane na przekształcenie się w większych przedsiębiorców. Z chwilą odcięcia rynków zbytu na wschód upadły te rzemiosła, które wywoziły swoje wystawy, mianowicie tkactwo, wyrabiające sukno. Poznańskie i Pomorze, nie posiadające węgla i żelaza, nie mogły rozwinąć wielkiego przemysłu, przemysł nie mógł

się wytworzyć dlatego, że nie wytrzymałby współzawodnictwa z potężnym przemysłem Niemiec zachodnich i środkowych. Te dwie dzielnice pozostać musiały rolniczemi. Rolnictwo przechodziło przez takie same stany rozwoju, jak rolnictwo w sąsiednich prowincjach pruskich. Długo trwało przesilenie, spowodowane współzawodnictwem zboża amerykańskiego. Na dzielnicach polskich odbiły się trudności gospodarcze w silniejszem stopniu, wskutek nieumiejętności gospodarowania polskich właścicieli ziemskich, niewyrobienia w sprawach ekonomicznych, większego zadłużenia, lekkomyślności i życia nad stan. Liczni właściciele zbankrutowali i majątki ich przeszły w ręce niemieckie. Ale pozostali najdzielniejsi, którzy musieli wykorzystać okres pomyślny dla gospodarstwa rolnego, który rozpoczął się w ostatniej ćwierci 19 wieku, gdy rząd pruski swoją polityką celną ochraniał produkcję rolną, a ceny zboża były korzystne. Gęsta sieć komunikacyjna sprzyjała podniesieniu się rolnictwa. Następuje okres wielkiego rozkwitu gospodarstw rolnych. Poznańskie kroczy na czele, plony osiągają rzadką wysokość, w gospodarstwach stosowane są najnowsze ulepszenia (zużywanie w wielkiej ilości nawozów sztucznych, meljoracje rolne, maszyny, pługi parowe, kolejki), rozwija się plantowanie buraków cukrowych.

Gospodarstwa włościańskie później wstępują na drogę postępu. Chociaż uwłaszczenie wytwarza silne i duże gospodarstwa, narazie włościanie nie umieją jeszcze radzić sobie w nowych warunkach, panuje lichwa i pijaństwo. Ale z biegiem czasu następuje zmiana całkowita. Gospodarstwa mniejsze podążają za wzorem folwarków, uprawa roli i hodowla staje na poziomie, nieznanym w innych dzielnicach Polski. Dwie organizacje szczególniej przyczyniają się do tej zmiany. Kółka rolnicze (od r. 1867), których ojczyzną jest dawny zabór pruski uczą racjonalnych metod gospodarowania, wpływając ulepszenia hodowli, ogrodnictwa, sadownictwa, szerzą potrzebę na ubezpieczania się od wszelkich klęsk losowych. Drugą organizacją, która odegrała ogromną rolę w podźwignięciu gospodarczem ludności polskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu, są banki ludowe, kredytowe stow. spółdzielcze, złączone w silny związek z Bankiem Spółek Zarobkowych, jako centralną instytucją kredytową, największym obecnie bankiem w Polsce. Nie tylko wyrwały one włościanstwo z kleszczy lichwy i pozwoliły mu na nakłady w celu ulepszenia gospodarstw, lecz w dużej mierze umożliwiły wytworzenie się licznego i silnego mieszczaństwa polskiego.

Wielkopolska nie posiada mieszczaństwa polskiego tak samo, jak i inne dzielnice w pierwszej połowie 19 wieku.

Stopniowo, głównie z warstwy włościańskiej, wzrastającej, w zamożność, zjawiają się rzesze rzemieślników i kupców polskich. Początkowo zajmują one te placówki gospodarcze, które wymagają mniejszego kapitału, kształcą się na przyszłych samodzielnych przedsiębiorców u rzemieślników niemieckich i kupców żydowskich. Z kolei obejmują stanowiska samodzielne w tych rzemiosłach i zakładach handlowych, dla których założenia potrzebna jest większa zamożność. Spisy zawodowe wykazują stały wzrost Polaków wśród zawodów przemysłowych i liczbową przewagę wzrastającą Polaków nad Niemcami. Odzyskanie niepodległości, pozbawiające Niemców poparcia rządowego, przyśpiesza ten rozwój. O sile żywiołu mieszczańskiego w b. zaborze pruskim świadczy niezwykle szybkie spolszczenie miast.

I przemysł fabryczny, który był przed wojną w trzech czwartych w ręku niemieckim, uległ prawie zupełnemu spolszczeniu. Jest on z natury rzeczy związany przedewszystkiem z rolnictwem a najważniejsze jego gałęzie to cukrownie, gorzelnie, rektyfikacje i fabryki wódek, fabryki maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, przemysł drzewny, przemysł tytoniowy. Pomimo braku bogactw naturalnych, a więc warunków nie sprzyjających powstaniu wielkiego przemysłu, w Poznańskiem utrzymanie z działalności przemysłowej znalazło 23% ogółu ludności (gdy w Galicji tylko 9%).

Natomiast na Górnym Śląsku większość ludności stanowią zatrudnieni w przemyśle. Dzięki bogatym pokładom węgla, rudom żelaznym i cynkowym od końca 18 wieku powstaje tam wielki przemysł górniczy i hutniczy, którego właścicielami są przeważnie miejscowi magnaci rolni — Niemcy. Skupia się on przedewszystkiem w okolicach Bytomia i Katowic w kącie południowo-wschodnim Śląska na pograniczu Kongresówki i Małopolski.

O rozwoju górnictwa węglowego świadczą poniższe liczby, dotyczące całego Górnego Śląska.

Rok.	Liczba robotników.	Produkcja w tysiącach tonn.
1850	5517	975
1912	120638	41543
1920	167575	31751

Z powyższej liczby w r. 1920—948 czyli 77.5% przypada na część Śląska, przyznanego Polsce. Drugie miejsce zajmują huty żelazne i stalownie, dalej kopalnie cynku i huty cynkowe, koksownie. W związku z przemysłem górniczym rozwijał się

przemysł chemiczny (kwas siarczany), a w czasie wojny powstała potężna fabryka nawozów sztucznych (azotniaka wapniowego).

W ukształtowaniu się przemysłu górnośląskiego uderza słaby bardzo rozwój przemysłu maszynowego, przerabiającego wyprodukowane żelazo i stal. Pod tym względem Górny Śląsk nie mógł wytrzymać współzawodnictwa z zachodniemi prowincjami Niemiec. Położenie geograficzne było niekorzystne, zagłębie bowiem Górnośląskie wciśnięte było między posiadłości rosyjskie i austrjackie i oddzielone od sąsiednich ziem polskich, naturalnych rynków zbytu dla przemysłu śląskiego, granicą celną. Przemysł ten zresztą i przed wojną znaczną część swej wytwórczości wysyłał do ziem polskich. Włączenie Górnego Śląska do Polski zapewnia dopiero tamtejszym kopalniom i hutom odpowiednie warunki rozwoju.

Poznańskie, Pomorze, Małopolska przyłączone były do państw, stojących na wyższym od nich stopniu rozwoju gospodarczego. Natomiast większość dzielnic polskich — Królestwo Kongresowe, Litwa i Ruś, znalazły się pod panowaniem Rosji, stojącej niżej pod względem gospodarczym, co musiało wpłynąć na kierunek działalności ekonomicznej ludności.

W Królestwie Kongresowem za czasów istnienia własnego rządu (1815—30) ujawnia się troska o podniesienie przemysłu. Rząd przyznaje ulgi podatkowe, przywileje i zapomogi sprowadzanym z Niemiec rzemieślnikom, którzy mają zaszczepić potrzebne gałęzie przemysłu. Dzięki temu powstaje przemysł tkacki zrazu ręczny w okręgu łódzkim, który stopniowo przeobraża się w najpotężniejsze ognisko przemysłu polskiego (wielkie zakłady Gohmana, Geyera i innych istnieją od tego czasu). Założony pod koniec tego okresu (w r. 1828) Bank Polski w najniepomyślniejszych warunkach po powstaniu listopadowem, gdy rząd rosyjski starał się zgnębić ekonomicznie Królestwo Kongresowe, popiera swym kredytem i inicjatywą najrozmaitsze gałęzie przemysłu. Szereg największych obecnie zakładów przemysłowych powstał wówczas przy poparciu Banku Polskiego, jak w przemyśle hutniczym Huta Bankowa, Ostrowiec, Starachowice, jak w przemyśle lnianym Żyrardów, papiernia w Jeziornie, fabryka maszyn w Warszawie, przekształcona następnie na tow. akcyjne „Lilpop i Rau“.

Rozwój przemysłu był w wielkiej mierze uzależniony od banków rosyjskich. Do r. 1850 istniała granica celna między Królestwem Kongresowem a Rosją. Przemysł tkacki miał okres pomyślności do r. 1830, gdy opłaty celne były niskie, przechodził zaś ciężkie przesilenie po r. 1830. Wtedy w celu uniknięcia wysokich opłat celnych, niektóre zakłady sukien-

nicze przeniosły swą siedzibę poza granicę Kongresówki do Białegostoku, który stał się jedynym wielkim centrem przemysłowem na Ziemiach Wschodnich. Zniesienie granicy celnej między Rosją a Królestwem Kongresowem w r. 1850, a zwłaszcza wejście Rosji na drogę ochrony i popierania przemysłu przez wysokie stawki celne dały możność przemysłowi polskiemu do znacznego rozwoju, a zarazem nadały mu kierunek wytwarzania nie tyle na potrzeby miejscowe, ile na wielkie rynki rosyjskie. Napływają wtedy kapitały zagraniczne, głównie naprzód niemieckie, potem francuskie do przemysłu górniczego, hutniczego, włóknistego i innych. Trzy czwarte wytwórczości przemysłu wywożone jest do Rosji. Zwłaszcza na wywozie do Rosji oparł swą produkcję przemysł włókienniczy (bawełniany, a jeszcze w większym stopniu wełniany), który stanął na bardzo wysokiem stopniu rozwoju technicznego udoskonalenia. Przemysł bawełniany przybiera coraz więcej formy wielkich towarzystw akcyjnych; 23 towarzystwa produkują koło 90% całej wytwórczości bawełnianej. Liczne mniejsze fabryki i warsztaty ręczne podupadają. Również na zbyt rosyjski pracowały przeważnie fabryki maszyn, przemysł odzieżowy, garbarnie.

Polityka celna rządu rosyjskiego, chociaż chroniła wiele działów przemysłu przed współzawodnictwem zagranicznem, po części paczyła rozwój przemysłu polskiego. Dbała ona przedewszystkiem o interesy celne. Wobec nizkiej techniki i małej wydajności pracy przemysłowej w Rosji, opiekę celną roztoczono nie nad gałęziami przemysłu, wyrabiającemi towary gotowe i skomplikowane, wymagające wielkiej ilości pracy wyszkolonej, lecz nad produkcją surowców i półwyrobów. Nie mogła się wskutek tego rozwinąć produkcja maszyn. Natomiast dla poparcia wytwórczości rosyjskiej obłożono wysokim cłem nie tylko żelazo i stal, lecz również koks rudę żelazną, bawełnę, surowce do produkcji chemicznej. Królestwo Polskie, które z powodu obfitości rąk do pracy powinno było dążyć do rozwinięcia tych fabryk, gdzie w wartości wytworów miałaby większy udział praca niż surowce, czyli fabryk wytwarzających gotowe, skomplikowane towary, musiało się do tej polityki przystosować i jego przemysł nie zaspakajał należycie potrzeb krajowych, co wywoływało przywóz kosztowniejszych towarów z zagranicy, głównie z Niemiec.

Rząd rosyjski, z chwilą, gdy wzmógł się przemysł rosyjski, zaczął świadomie działać w kierunku jego popierania ze szkodą współzawodniczącego przemysłu polskiego. Najskuteczniejszą bronią były stawki przewozowe kolejowe. Były one szczególnie korzystne dla surowców, uciążliwsze dla to-

warów gotowych. Jeżeli przemysł polski, np. łódzki, mógł na odległych rynkach wschodnich wytrzymać konkurencję z rosyjskim, daleko bliżej nich leżącym, to tylko dzięki swej wyższej technice i lepszej organizacji. Ale jego przewaga na rynkach rosyjskich i widoki rozwoju w ostatnich czasach przed wojną się pogorszały.

Powyższa polityka przewozowa dała się jednak szczególniej we znaki rolnictwu. Rosja była jednym ze śpichrzów zbożowych świata dzięki olbrzymim przestrzeniom urodzajnych gruntów. Produkcja rolnicza Rosji, posługująca się pierwotnemi sposobami uprawy, była stosunkowo bardzo tania, tańsza niż w Polsce i zboże oraz mąka rosyjska z chwilą wybudowania kolei i ustanowienia niskich opłat przewozowych zalewała rynki Królestwa. Natomiast cła niemieckie na zboże zamknęły wywóz z Kongresówki do Niemiec, co więcej dzięki polityce celnej niemieckiej — premjom wywozowym na zboże, żyto z Niemiec zaczęło w coraz większych ilościach przybywać do Kongresówki. Jednocześnie chów bydła opasowego wskutek współzawodnictwa stepowego bydła rosyjskiego nie mógł się opłacać. Rolnictwo polskie przeszło przez okres ciężkiego przesilenia, ale koniec 19 wieku zaznaczył się znacznym postępem, w uprawie roli i w uprzemysłowieniu gospodarstw rolnych, który to postęp trwał aż do wybuchu wojny.

W b. Królestwie Polskiem w r. 1897 na 100 ludności utrzymywało się z przemysłu 15%, z rolnictwa 57%, z handlu i przewozu 8%. Na Ziemiach Wschodnich przemysł zatrudniał tylko 9%, rolnictwo 73% ludności.

Stan gospodarczy Polski.

Rolnictwo. Polska jest przedewszystkiem krajem rolniczym. Około $^2/_3$ ludności żyje z pracy na roli, a płody rolnicze dają podstawę dla rozwoju przemysłu, przerabiającego te płody (młynarstwo, cukrownictwo, gorzelnictwo, krochmalnictwo i t. d).

Na ogół grunty, nadające się do uprawy, są w Polsce pod tę uprawę wzięte. Ilość nieużytków jest obecnie nieznaczną, nie przekracza 8% całej przestrzeni. Najmniejsza jest w dzielnicach zachodnich, gdzie stanowi koło 2%, największa na Ziemiach Wschodnich, gdzie dochodzi do 15% (błota Pińskie!). Prawie połowę obszaru Polski zajmują grunta orne, na lasy przypada nieco mniej niż czwarta część przestrzeni,

na łąki i pastwiska koło 15%, ale wielka część pastwisk, zwłaszcza będących we wspólnem posiadaniu wsi, znajduje się w stanie opłakanym.

Chociaż z wyjątkiem ziem wschodnich, przestrzeń uprawna w Polsce nie może być już znacznie powiększoną, jednakże ilość plonów może być poważnie podniesiona przez lepszą (intensywniejszą) uprawę. Postęp w sposobach uprawy różni się w wynikach powiększenia obszaru rolnego. Na ziemiach polskich można stwierdzić, że wysiłki ludzkie w większej mierze wpływają na wysokość plonów od przyrodzonych właściwości gleby. Najwyższe plony z jednostki obszaru wykazują nie ziemie najurodzajniejsze, lecz te, gdzie rolnicy mają najwięcej wiedzy i umiejętności gospodarowania, gdzie zastosowują najwięcej postępowe sposoby uprawy. Największemi zbiorami poszczycić się może b. zabór pruski, chociaż na ogół ma on glebę średniej wartości. Przed wojną miał on z hektara prawie dwa razy większe zbiory, niż Królestwo Kongresowe i Małopolska. Mianowicie Poznańskie miało przeciętnie w latach 1904—1913—17 quintali żyta, 219 pszenicy, 199, owsa 150 q. ziemniaków, 329 q. buraków cukrowych: plony Pomorza, Śląska Górnego mało co ustępowały plonom Poznańskiego. Natomiast w Kongresówce wynosił przeciętny zbiór żyta 10 q., pszenicy 12 q. owsa — 10 q., ziemniaków 96 q., buraków cukrowych—151 q., a w Małopolsce: żyta—11 q, pszenicy 12 q, owsa 10 q., ziemniaków 112 q., buraków cukrowych—173 q. Na Ziemiach Wschodnich plony były jeszcze niższe. Zaznaczyć można, że przeciętny zbiór zbóż w Poznańskiem był w latach 1885—1894 niższy, niż w Kongresówce i Małopolsce, w okresie poprzedzającym bezpośrednio wojnę, zaś w ciągu trzydziestolecia plony z hektara w Poznańskiem wzrosły prawie dwa i pół raza.

Taki wysoki stan produkcji rolnej w Zachodniej Polsce, dorównywujący plonom krajów, gdzie rolnictwo stoi najwyżej miał jednak, obok umiejętności i zamożności rolników, przyczynę w polityce państwa, które szczególnie popierało swą polityką rozwój rolnictwa i w wysokich cenach płodów rolnych. Wysokie ceny umożliwiały bardzo staranną i kosztowną uprawę ziemi, używanie nawozów sztucznych (np. soli potasowych Poznańskie zużywało przeciętnie więcej niż inne prowincje państwa pruskiego), posługiwanie się ulepszonemi, drogiemi maszynami rolniczemi (pługi parowe, młocarnie parowe i t. d.). I w Kongresówce i w Małopolsce w ostatnich dziesięcioleciach pomimo trudnych warunków gospodarczych plony stale wzrastały.

Wojna zniszczyła wiele warsztatów rolniczych. Ogółem uległo zniszczeniu według zgłoszeń w Polsce 1.547.000 budyn-

ków mieszkalnych i gospodarskich, po wsiach, w miastach i miasteczkach. Największe straty poniosły dzielnice Wschodnie: Małopolska Wschodnia, Ziemie Wschodnie, wschodnie województwa Kongresówki. W 1920 — 1921 r. odbudowano 43% zniszczonych budynków, część gospodarzy została wysiedlona do Rosji. Ludność wykazała wszakże wielką energję w odbudowaniu tych warsztatów. Pomoc rządowa w drzewie na odbudowę, w narzędziach i zbożu na siew, w zapomogach i pożyczkach pieniężnych, aczkolwiek z uwagi na ubóstwo skarbu niedostateczna i nie należycie zorganizowana, miała na celu jaknajprętsze zapewnianie krajowi wyżywienia się własnemi zbiorami. O postępach na tem polu świadczy to, że gdy w r. 1919 obliczano, że odłogi stanowiły w Kongresówce 9,5%, ziemi uprawnej, w r. 1922 już tylko 0,5%, w Małopolsce w r. 1919 - 30,8% w r. 1922—tylko 0,8%, w r. 1922—tylko 0,8%, na Ziemiach Wschodnich w r. 1919 — 68,5%, w r. 1922—7,3%, obecnie już prawie zupełnie zniknęły.

Pierwsze lata po wojnie Polska musiała, ratując ludność od głodu, sprowadzać wielkie ilości zboża z zagranicy. Ale już zbiór z r. 1921 pozwolił na wyżywienie ludności. W razie dalszego postępu rolniczego będziemy zapewne mogli nie tylko wyżywić bez przywozu zagranicznego wzrastającą ludność, lecz wywozić zboże zagranicę, a zwłaszcza przetwory przemysłowe produktów rolniczych. W obecnej chwili w Małopolsce plony utrzymują się mniej więcej na wysokości przedwojennej, w Kongresówce i na Ziemiach Wschodnich statystyka wykazuje nawet pewien postęp, który może w rzeczywistości nie ma miejsca; natomiast ziemie zachodnie, (Poznańskie i Pomorze). które są śpichlerzem Polski i pokrywają niedobór plonów w innych dzielnicach, chociaż plony ich przewyższają znacznie plony pozostałych dzielnic, nie osiągnęły przedwojennej wysokości. Tłumaczy się to głównie tem, że ceny zbóż wzrosły w mniejszym stopniu, niż ceny nawozów sztucznych, których wielkie zużycie dawało wielkie plony. Utrudnione sprowadzenie z zagranicy drogich nawozów sztucznych nie opłaca się przeto w dostatecznym stopniu. W roku 1922 zużycie na ziemiach polskich nawozów sztucznych wynosiło w stosunku do zużycia przedwojennego (rocznie koło 1.200.000 ton) nawozów azotowych około 27%, nawozów fosforowych około 20%, potasowych około 35%. Zaznaczyć należy, że wskutek umiejętniejszej gospodarki ziemie wielkiej własności dają wyższe plony, niż ziemie drobnej własności (w całej Polsce w r. 1920—21 z 1 hektara większej własności zebrano przeciętnie 13,5 g. pszenicy z hektara mniejszej własności—11,3 g., 13 i 11,4 żyta, 12,3 i 10,9 owsa).

Najważniejszem zbożem w Polsce jest żyto, które stosunkowo zajmuje najwięcej ziemi uprawnej na ziemiach wschodnich, w Poznańskiem i na Pomorzu, najmniej w Małopolsce, następnie ziemniaki (najwięcej w Poznańskiem, najmniej na Wołyniu), potem owies (najwięcej Małopolska), zwłaszcza w okolicach górskich, najmniej b. dzielnica pruska), dalej jęczmień (najwięcej Małopolska), wreszcie pszenica (najwięcej Małopolska i Wołyń, najmniej Wielkopolska i Pomorze). Jeżeli weźmiemy obszar, obciążony przez te pięć najważniejszych ziemiopłodów, to z niego przypadało w r. 1920—21 w Polsce na żyto 38,6%, na pszenicę—9,1%, na jęczmień 10,7%, na owies—20,7%, na ziemniaki—20,9%. W porównaniu z innemi państwami, znajdującemi się w podobnych warunkach klimatycznych, uderza mała ilość przestrzeni, zasiewanej pszenicą, a bardzo znaczna przeznaczona na uprawę ziemniaków. Wyraża się w tem małem spożyciu pszenicy, a żywieniu się ziemniakami ubóstwo ludności naszej. Rośliny pastewne: koniczyna, seradela, wyka, lucerna i t. p. zajmowały koło 10% gruntów uprawnych, rozpowszechniając się coraz bardziej i w drobnych gospodarstwach.

Niejako wskazówką stanu rolnictwa jest uprawa buraka cukrowego, najważniejszej rośliny przemysłowej. Wymaga on dużej ilości pracy i nawozów sztucznych. Szczególnie rozpowszechniona była uprawa buraków cukrowych w Poznańskiem i na Pomorzu, następnie w niektórych okolicach Kongresówki (woj. Warszawskie i Lubelskie), najmniej w Małopolsce, nie było wcale plantacji na Ziemiach Wschodnich, z wyjątkiem Wołynia. Wojna zmniejszyła znakomicie obszar plantacji buraczanych, ale obecnie powiększa się przestrzeń tych plantacji, chociaż nie doszła jeszcze do obszaru przedwojennego. W r. 1922 obszar, obsiany burakami wynosił 107 tys. hekt., co stanowi $^2/_3$ obszaru przedwojennego.

Pewną rolę odgrywa, jako roślina przemysłowa, chmiel, którego plantacje skupiają się w pewnych okolicach (np. na Wołyniu, w Lubelskiem) i cykorja (Kujawy).

Ogrodownictwo polskie nie osiągnęło w Polsce należytego rozwoju. Uprawa warzyw na wielką skalę, jako samodzielne przedsiębiorstwo, ma najdogodniejsze warunki rozwoju w pobliżu większych miast, tam też spotykamy większe gospodarstwa warzywnicze, chociaż i w innych miejscowościach oddawna ludność poświęca się szczególnie uprawie najbardziej rozpowszechnionych warzyw. Również niedostatecznie jeszcze zajęto się hodowlą kwiatów, jako przedsięwzięciem zarobkowem; przed wojną sprowadzano do Polski dość znaczne ilości kwiatów takich, które wyhodować można było w kraju. Zaco-

fani też jesteśmy pod względem sadownictwa, gdyż również przed wojną był bardzo znaczny przywóz do Polski owoców z zagranicy. Jednakże w ostatnich dziesięcioleciach zaczęły powstawać wielkie gospodarstwa, poświęcone owocarstwu. Obsadzanie dróg drzewami owocowemi, powszechne w b. dzielnicy pruskiej, jest obecnie projektowane, jako obowiązek zarządów drogowych w całej Polsce, musi jednak ludność odzwyczaić się od niszczenia drzew przydrożnych i kradzieży owoców. Hodowla owoców i jagód winna dać podstawę do rozwoju ich przetworów, które powinny zaspokoić spożycie krajowe, a nawet stać się przedmiotem wywozu zagranicznego.

Dla rozwoju rolnictwa posiada duże znaczenie produkcja doborowych nasion, która wymaga szczególnej umiejętności i staranności. Posiadamy wprawdzie w kraju pewną ilość słynnych gospodarstw nasiennych, produkujących odmiany zbóż i ziemniaków, przystosowane do naszego klimatu, ale nie wystarczają one na potrzeby rolnictwa, które musi sprowadzać nasiona, np. z Niemiec. Tylko hodowla nasion buraków cukrowych doszła do takiego rozwoju i stoi na takim poziomie, że Polska może poważne ilości wywozić zagranicę.

Obok produkcji roślinnej rolę pierwszorzędną w gospodarstwie rolnem odgrywa *hodowla zwierząt*. Ma ona przedewszystkiem znaczenie dla małych gospodarstw, które znacznie więcej stosunkowo hodują bydła, koni i trzody, niż wielkie gospodarstwa. Zwierzęta te służą jako siła pociągowa, dostarczają nawozu naturalnego. Podnoszenie i uszlachetnianie rasy koni i bydła powinno stać się szczególną troską rolników; zwłaszcza dotyczy to chowu bydła rogatego, które łatwo ulega zwyrodnieniu. Rozwijają w tym kierunku działalność stowarzyszenia rolnicze, istnieją związki hodowców, opiekujące się poszczególnemi rasami: bydła czerwonego polskiego, nizinnego holenderskiego, górskiego szwajcarskiego i t. d.

Przed wojną wywoziliśmy dość znaczną ilość koni, wywóz ich powinien w przyszłości znowu się rozwinąć. Dla hodowców bydła otwierają się pomyślne widoki; przed wojną chów bydła opasowego na rzeź nie opłacał się, z powodu konkurencji bydła stepowego rosyjskiego w b. zaborze rosyjskim; teraz ta konkurencja ustała. Małopolska zaś i ziemie b. zaboru pruskiego wywoziły bydło do krajów sąsiednich. Również powinien się rozwinąć wywóz zagranicę masła, zapoczątkowany przed wojną. Taki wywóz masła z Danji do Anglji stanowi jedną z podstaw dobrobytu ludności rolniczej; tylko aby zdobyć sobie rynki zagraniczne i uzyskać wyższe ceny, masło polskie musi mieć ustaloną dobrą opinję co do jakości. Trzeba też dbać o podniesieniu mleczności krów, gdyż dają one

w porównaniu z krajami zachodniemi, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich znacznie mniej mleka z powodu niedostatecznej paszy, nieumiejętnego obchodzenia się i wyradzania się rasowego.

Chów owiec, który rozpowszechnił się był w pierwszej połowie 19 wieku, w drugiej połowie coraz więcej się zmniejszał gdyż wełna australijska obniżyła ceny. Natomiast wzrastał, chów nierogacizny, którą wywożono w wzrastających ilościach. Równie poważne znaczenie dla handlu zagranicznego posiada drób. Należycie zorganizowany wywóz gęsi i jaj może odegrać w handlu Polski i zagranicą doniosłą rolę; Polska jest w stanie wywieść rocznie tysiące wagonów tych produktów gospodarstwa rolnego.

W czasie wojny wskutek rekwizycyj wojskowych i pomorów zmniejszyła się znacznie ilość zwierząt. Jednakże bardzo szybko następowało wyrównanie strat. Spis dokonany, z końcem 1921 r., wykazał, że było w Polsce (bez Górnego Śląska i Ziemi Wileńskiej) 3.198 tysięcy koni, 7.878 tysięcy bydła rogatego, 2170 tysięcy owiec i kóz i 5.168 tysięcy trzody chlewnej. Przypadało:

	na 1000 mieszkańców:				na 100 hekt. użytków rolnych			
	koni,	bydła rog.,	owiec,	świń	koni,	bydła rog.	owiec,	świń
w całej Polsce	126	311	86	204	14	34	8	22
w b. Kongresówce	127	293	70	176	14	32	7	19
na Ziemiach Wschodnich	171	348	150	267	11	23	10	18
w b. dzielnicy pruskiej	143	434	213	479	13	40	19	44
w Małopolsce	111	361	36	123	16	42	5	17

Jak widać z powyższych liczb najwyżej stoi hodowla (tak samo pod względem jakości) w Polsce Zachodniej, najniżej na Ziemiach Wschodnich, szczególnie przez wojska zniszczonych. Spis z roku 1921 w zestawieniu z liczbami przedwojennemi z r. 1910 stwierdził, że zmniejszyła się znacznie liczba owiec, niedobór dla koni wynosił $^1/_{15}$, dla bydła rogatego $^1/_{13}$, dla owiec przeszło połowę, dla trzody chlewnej $^1/_{23}$. Największe straty poniosły woj. Nowogródzkie i poleskie oraz Małopolska Wschodnia. B. Kongresówka wykazuje nawet dość znaczny przyrost bydła rogatego i trzody. Obecnie zapewne straty wojenne są już wyrównane.

Zrzeszenia rolnicze. W rolnictwie szczególne znaczenie posiada współdziałanie, które nie jest zakłócone, jak w innych zawodach, konkurencją w poszukiwaniu zbytu. Dążenie do zrzeszenia się nabiera coraz większej siły. Polska na tem polu w okresie niewoli poszczycić się może bardzo doniosłemi rezultatami.

Organizacje rolników mogą mieć różne zadania: 1) popieranie rozwoju rolnictwa, 2) obronę interesów zawodowych, 3) prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W dziejach naszego rolnictwa ogromne zasługi mają towarzystwa rolnicze. Ożywione duchem obywatelskim nie zasklepiały się w obronie interesów stowarzyszonych, lecz miały na oku dobro kraju, a przedewszystkiem podniesienie gospodarcze i kulturalne warstwy włościańskiej. Skupiając najlepsze i najświatlejsze żywioły ziemiańskie, towarzystwa rolnicze podejmowały wszechstronną inicjatywę w podnoszeniu rolnictwa, szerząc nowe zdobycze wiedzy i doświadczenia w zakresie uprawy roli, hodowli, zakładając stacje doświadczalne, szkoły rolnicze. Działalność ich wymaga wielkich środków; ze względu na znaczenie społeczne ich działalności tow. rolnicze otrzymują zasiłki od władz państwowych na określone cele.

W każdej dzielnicy powstały centralne tow. rolnicze, rozciągające swą działalność na całą dzielnicę. W tow. centralnych są złączone okręgowe tow. rolnicze, działające zwykle na przestrzeni kilku powiatów. Najmniejszemi organizacjami rolniczemi są kółka rolnicze. Kółko rolnicze to samorodny, nie zapożyczony z zagranicy polski typ stowarzyszenia. Pierwsze próby powstawania kółek datują od r. 1850 na Pomorzu; w r. 1866 założone zostało pierwsze kółko w Wielkopolsce (w Dolsku), które się ostało i dało początek tworzeniu kółek. Zaopiekowało się tym ruchem ziemiańskie Centralne Tow. Gospodarcze w Poznaniu, zalecając swym członkom pracę obywatelską w kółkach. Patron kółek Maksymiljan Jackowski (1873—1901) uczynił z tych organizacyj włościańskich potężne narzędzie ekonomicznego podniesienia ludności wiejskiej, niezbędnego dla zwycięskiej z państwem pruskiem walki o ziemię. Kółka w Wielkopolsce w liczbie prawie 464 pokryły swą siecią całą dzielnicę. Im przedewszystkiem zawdzięcza włościaństwo wielkopolskie swój postęp rolniczy; one szerzyły nowe sposoby uprawy roli, zachęcając do używania ulepszonych narzędzi rolniczych, doborowych nasion, nawozów sztucznych, do drenowania gruntów; one przyczyniły się do ulepszenia hodowli koni i bydła; one umiały skłonić

włościan do ubezpieczenia zbiorów od ognia, plonów od gradobicia, do prowadzenia rachunków gospodarczych.

Na kółkach rolniczych wielkopolskich wzorowało się założone w r. 1882 Tow. Kółek Rolniczych w Małopolsce, ale w tej dzielnicy kółka, chociaż bardzo liczne, nie rozwinęły tak energicznej działalności w kierunku szerzenia wiedzy rolniczej, jak w Poznańskiem, zajmując się przez pierwsze dziesięciolecie swego istnienia głównie zakładaniem chrześcijańskich sklepów wiejskich. W b. dzielnicy rosyjskiej dopiero od r. 1906 warunki polityczne pozwoliły na zakładanie kółek, któremi opiekowało się szczególniej Centralne Tow. Rolnicze. Niezmiernie szybki wzrost liczby kółek został powstrzymany przez wojnę. Agitacja polityczna wywołała rozłam w organizacji kółek, które w b. Kongresówce mają dwa centralne związki.

Jako centralne organizacje rolnicze działają: 1) Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie, obejmujące b. dzielnicę rosyjską, podzielone jest na sekcje i wydziały; z Tow. połączony jest Związek Kółek Rolniczych, 2) Kółka Rolnicze, które się oderwały od Centr. Tow. Rolniczego tworzą Centralny Związek Kółek Rolniczych, 3) Centralne Tow. Gospodarcze w Poznaniu, założone w r. 1866, działając w Wielkopolsce i na Pomorzu, 4) Małopolskie Tow. Rolnicze powstało w roku 1919 z połączenie Krakowskiego Tow. Rolniczego z Tow. Kółek Rolniczych, działa przedewszystkiem w Małopolsce zachodniej, 5) Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, terenem działalności jest Małopolska Wschodnia. Prawie wszystkie najpoważniejsze organizacje rolnicze utworzyły w r. 1919 w Warszawie „Naczelny Wydział Centralnych Organizacyj Rolniczych“.

Konstytucja polska zapowiada utworzenie Izb Rolniczych, jako organizacyj samorządu gospodarczego, Izby Rolnicze istnieją już w b. dzielnicy pruskiej. Są to organizacje przymusowe, urzędowe. Mają dwa zadania: 1) przedstawicielstwo wobec władz państwowych potrzeb rolnictwa, a więc wydawanie opinji o projektach ustaw i rozporządzeń, dotyczących rolnictwa, stawianie odpowiednich wniosków, udzielanie informacyj władzom rządowym, składanie sprawozdań o stanie rolnictwa i 2) popieranie rozwoju rolnictwa. Jako organizacja urzędowa izba rolnicza ma nie tylko zapewnione współdziałanie urzędów, ale — co rzecz najważniejsza — może na wszystkich samodzielnych rolników nakładać opłaty (jako dodatek do podatku gruntowego), ściągane przez władze skarbowe; to zapewnia izbie obok zasiłków rentowych znaczne fundusze i pozwala na wytężoną i szeroką działalność, między

innemi na utrzymywanie i zakładanie licznych niższych szkół rolniczych*. Izby Rolnicze są wybierane z pośród rolników przez sejmiki powiatowe, a mogą się uzupełnić, powołując do swego grona wybitnych specjalistów.

Z organizacyj zarobkowych rolniczych należy przedewszystkiem wyróżnić istniejące od r. 1901 w Wielkopolsce i na Pomorzu „Rolniki“, stowarzyszenie współdzielcze, których członkami są rolnicy, a które zajmują się handlem zarówno produktami rolnemi jak i towarami, potrzebnemi rolnikom (nawozami sztucznemi, węglem). Poważną część handlu zbożem zdołały skupić kooperatywy w swojem ręku, mając swoją „Centralę“ dla dokonywania obrotów handlowych, a opierając się pod względem kredytu na kooperatywach kredytowych, „Bankach Ludowych“. W r. 1921/22 działało 67 „Rolników“ w Poznańskiem i na Pomorzu; udział „Rolników“ w ogólnym obrocie handlowym w Poznańskiem dla pszenicy wynosił 27%, dla żyta 14%, jęczmienia 6%. Nie mogą dorównać tym stosunkowo drobnym kooperatywom odpowiadające im duże zrzeszenia w b. dzielnicy rosyjskiej — syndykaty rolnicze (które zajmują się również sprzedażą maszyn rolniczych), chociaż handel ziemiopłodami był w tej dzielnicy niemal zmonopolizowany przez żydów. I te syndykaty wszakże wykazują dużą żywotność, tworzą one związek pod nazwą Kooperacji Rolnej w Warszawie.

Z rolniczych kooperatyw wytwórczych zasługują na szczególną uwagę mleczarnie; spółdzielnie mleczarskie w Danji np. odgrywają wielką rolę w handlu zagranicznym, wywożąc do Anglji w ogromnej ilości masło. Zakładane u nas mleczarnie przy poparciu Wydziału Krajowego w Małopolsce, C. Tow. Rolniczego w Kongresówce włościańskie kooperatywy mleczarskie wskutek wypadków wojennych uległy sześciowej likwidacji. W r. 1914 liczyły z górą 200 mleczarń włościańskich, liczących 8833 członków, posiadających 21.964 krowy, w r. 1916 spada ilość członków do 33.792 z 7.987 krowami, rok 1920 wykazuje poprawę: 6.487 członków z 12.527 krowami. Równie ważnym przedmiotem wywozu zagranicznego mogą się stać jaja, zwłaszcza, jeżeli handel będzie, jak w Danji należycie zorganizowany, dający rękojmię co do jakości to-

*) Tak Wielkopolska Izba rolnicza w Poznaniu w r. 1923 utrzymywała 13 męskich i 1 żeńską szkołę rolniczą, szkołę mleczarską i szkołę ogrodniczą; pracowała wspólnie ze Związkiem Kółek Rolniczych i Związkiem Kółek Włościanek, wspierała i nadzorowała związek hodowców koni pół-krwi, Związek hodowców czesko-srokatego bydła, Związek hodowców owiec i świń, Związek Ogrodników, Tow. Partników. Izba zatrudniała 156 urzędników, w tem 40% z uniwersyteckiem wykształceniem.

waru. Polska produkuje według obliczeń rocznie około 3 miljardów sztuk jaj, tj. 20 tysięcy wagonów, przed wojną wywożono z Polski 6 tysięcy wagonów rocznie (wartości 60 miljonów złotych franków). Spółki jajczarskie zorganizowane są tylko w Małopolsce; tworzą one centralę handlową— związek p. n. „Jajo“, do tego związku w r. 1921 spółki dostarczyły 200 wagonów jaj.

Działalność państwa w dziedzinie rolnictwa.

Państwo absolutne, które rozciągało wszechstronną opiekę i kontrolę nad całem życiem gospodarczem i wtrącało się do działalności jednostek, wydawało szczegółowe przepisy co do sposobów gospodarowania, wprowadzania nowych ustaw i t. p. Z upadkiem absolutyzmu w myśl wolności gospodarczej uznano, że bezpośrednio interesowani rolnicy sami powinni dbać o postęp gospodarczy. Działalność państwa ogranicza się obecnie do 1) popierania w drodze udzielania zapomóg lub ułatwiania postępu gospodarczego przez zakłady, utrzymywane przez państwo; 2) stwarzanie przepisów prawnych, umożliwiających przeprowadzenie ulepszeń w rolnictwie siłami zbiorowemi lub usuwających opór przeciwko ulepszeniom ze strony sąsiadów i 3) do działań policyjnych, zapobiegających szkodliwym dla dobra ogółu zjawiskom w dziedzinie rolnictwa.

Urzędy rolnicze. Sprawami rolnictwa zawiaduje Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych; należą doń sprawy rolnictwa, chorób zwierzęcych czyli weterynarji i leśnictwa. Organami Min. Rolnictwa są ogólne władze administracyjne: starostowie i wojewodowie. Przy starostwach są powiatowi referenci rolni i weterynarze, w województwach wydziały rolnictwa i weterynarji. Wojewoda rozstrzyga odwołanie od orzeczeń i zarządzeń, wydawanych przez starostwa w sprawach rolniczych i weterynaryjnych i sprawuje ogólny nadzór nad działalnością urzędów rolniczych w powiecie. Do wydziałów rolnictwa i weterynarji przy województwach należą sprawy popierania rolnictwa i hodowli, meljoracji rolnych, przemysłu rolnego, niższego szkolnictwa rolniczego i służby weterynaryjnej; podział zasiłków ze skarbu państwa na cele rolnictwa i kontrola nad ich zużytkowaniem oraz sprawy ochrony lasów. Referenci rolni w powiatach i wydziały rolnicze w województwach sprawują również nadzór nad majątkami państwowemi.

Odbudowa rolnictwa. Zniszczenie gospodarstw rolnych z powodów wypadków wojennych wywołało tymczasowe daleko idące mieszanie się państwa w sprawy gospodarki rolnej. Tak więc stworzyło państwo polskie kredyt państwowy na odbudowę rolnictwa i zagospodarowanie odłogów oraz ustawy o zagospodarowaniu odłogów. Mianowicie na gruntach, leżących odłogiem, wprowadzono w razie braku dobrowolnych umów przymusowe wydzierżawianie odłogów, dając pierwszeństwo do dzierżaw bezrolnym, małorolnym i drobnym dzierżawcom. Sejm wyznaczył znaczne kwoty w celu podniesienia wytwórczości rolnej przedewszystkiem dla obszarów zniszczonych przez wojnę i dla nowopowstałych gospodarstw, powołując do współdziałania miejscowe, powiatowe i wojewódzkie (okręgowe) komitety pomocy rolnej, złożone z przedstawicieli urzędów, samorządu i stowarzyszeń rolniczych. Oczywiście te zarządzenia miały charakter wyjątkowy i przejściowy, wywołany klęskami wojennemi.

Policja polowa. Pola i łąki wymagają szczególnej ochrony, gdyż właściciel nie może ich ciągle pilnować, ani zabezpieczyć przed szkodami ze strony ludzi i zwierząt. Ochronę taką mogą dać przepisy prawne i zarządzenia, noszące nazwę policji polowej. Państwa przeto wydają przepisy prawne, przystosowane do warunków rolniczych, zawierające kary za szkody wyrządzone własności rolnej, jak i za czynności, z których mogą wyniknąć szkody dla gospodarstwa rolnego. Tak więc ustawy o policji polnej, obowiązujące w b. dzielniny pruskiej i austrjackiej karzą takie wykroczenia, jak jeżdżenie lub chodzenie po cudzych gruntach, pasanie bydła na cudzym gruncie, zostawianie go bez dozoru, przywłaszczanie plonów z cudzych pól, uszkodzenie drzew, wyrzucanie na cudzy grunt kamieni. W b. dzielnicy rosyjskiej taka pożyteczna ustawa nie została wydana.

Ważnem zadaniem policji polnej jest walka ze szkodnikami zwierzęcemi i roślinnemi. Odpowiednie ustawy lub rozporządzenia władz nakazują w poszczególnych dzielnicach ich tępienie, np. myszy polnych, kanianki, szkodliwych ostów, które może być skuteczne tylko przez nakazane współdziałanie właścicieli.

Z drugiej strony potrzebna jest ochrona pożytecznych dla rolnictwa ptaków, tępiących owady. Ustawa w b. dzielnicy pruskiej zakazuje lub ogranicza łowienie i zabijanie ptaków pożytecznych, zabrania niszczenia gniazd i wybierania jaj i t. p.

Dla ochrony pól i pilnowania, aby przepisy policji polowej były wykonywane, gminy i więksi właściciele ziemscy w b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej ustanawiają strażników polnych, zatwierdzanych przez starostę; przysługują im prawa funkcjonarjuszów policyjnych.

Popieranie hodowli. Władze państwowe występują czynniej o ile chodzi o hodowlę koni i bydła, niż przy popieraniu produkcji roślin. Można bowiem przypuszczać, że każdy rolnik we własnym zrozumiałym interesie dbać będzie o podniesienie i ulepszenie uprawy roli. Natomiast podniesienie hodowli bydła wymaga długotrwałych wysiłków, jednolitego postępowania. Drobni rolnicy nie mogą posiadać odpowiedniego materjału rozpłodowego. Państwo dlatego podejmuje działalność w dziedzinie ulepszenia hodowli. Najwcześniej rozwinęła się ta działalność w sprawie chowu koni ze względu na ich znaczenie dla celów wojskowych. Powstały państwowe stadniny końskie, hodujące konie pełnej krwi lub półkrwi, oraz stacje ogierów; oddaje też państwo w dzierżawę swe ogiery na oznaczonych warunkach. Zawiaduje stadninami Zarząd stadnin państwowych, podległy Min. Rolnictwa.

Oczywiście ogiery państwowe nie mogą wystarczyć dla hodowli koni. Nienależyty zaś materjał rozpłodowy wyrządza szkody szczególnie drobnym rolnikom. Aby temu zapobiec wydano w b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej zakaz używania dla celów rozpłodowych ogierów, nie posiadających świadectw (t. zw. licemyj), wydawanych bądź przez komisje urzędowe bądź przez upoważnione związki hodowców, podobne przepisy istnieją i co do buhajów. Na Górnym Śląsku mają gminy obowiązek utrzymywania buhajów rozpłodowych; również w Małopolsce gminy winny w razie braku dostatecznej liczby zakupić lub wynająć buhaja.

Policja weterynaryjna. Władze państwowe w XIX w. zajęły się walką z zarazami zwierzęcemi. Ta działalność wywołana została zwiększoną wartością zwierząt domowych, zwiększonem niebezpieczeństwem przenoszenia się zarazy z powodu znacznego wzrostu liczby bydła i wzmożonego obrotu handlowego. Środki, zarządzone przez władze dla zapobieżenia i zwalczenia zaraz zwierzęcych nazywają się policją weterynaryjną. Zarządzenia te mają na celu niedopuszczenie do zawleczenia zarazy z zagranicy oraz do wybuchu i rozwoju zarazy w kraju. Stosują się one do zwierząt zarażonych i podejrzanych o zarazę. Obowiązujące w poszczególnych dzielnicach Polski przepisy policji weterynaryjnej, różnią się w szczegółach. Dają one władzom państwowym możność skutecznej walki, z zarazami. 1. Przeciwko zawleczeniu zarazy z zagranicy

stosowane są zakazy wwozu, ograniczenia w obrocie w pasie granicznym, rewizje i rozciągnięcie nadzoru. Zakazany jest przewóz zwierząt zarażonych i podejrzanych o zarazę, jak również produktów zwierzęcych, które roznosić mogą zarazę, — w każdym czazie. Pozatem w razie wybuchu zarazy w państwie sąsiedniem może być przez władze wydany zakaz ogólny wwozu zwierząt i produktów zwierzęcych. W okręgach nadgranicznych mogą być wydane postanowienia w sprawie obrotu (handlu) zwierzętami, mające na celu w wypadku zawleczenia zarazy niedopuszczenie do jej rozszerzania, a także rewizja miejscowego bydła.

2. Dla zwalczania zarazy w kraju stosowane są zarządzenia a) takie, które obowiązują stale bez względu na stwierdzenie zarazy i b) takie, które wchodzą w życie w razie pojawienia się określonej zarazy. Do pierwszego rodzaju zarządzeń należy np. obowiązek odkażania wagonów i urządzeń dla przewożenia zwierząt kolejami, oglądanie bydła na stacjach ładowania i wyładowywania, zaopatrywanie bydła w świadectwa pochodzenia (t. zw. paszporty bydlęce). Następnie wszystkie jarmarki na bydło, targowice, rzeźnie podlegają nadzorowi rządowych weterynarzy. Dla ochrony przed zagrożeniem zarazą mogą być poczynione dalej idące zarządzenia, rozciągające nadzór nad wszystkiemi przedsiębiorstwami, związanemi z hodowlą i zużyciem produktów zwierzęcych.

W razie wybuchu zarazy chodzi o jej stwierdzenie i zapobieżenie dalszemu rozszerzeniu się. Wynika stąd obowiązek doniesienia o pojawieniu się choroby i dochodzenie urzędowe, przeprowadzane przez weterynarzy. Gdy ma miejsce specjalne niebezpieczeństwo zarazy, można zarządzić odosobnienie i nadzór nad zwierzętami choremi i narażonemi na zarażenie, ograniczenie przewozu zwierząt, zakaz handlu, zakaz wspólnego pasania zwierząt z różnych obór i stajni, zamknięcie oznaczonych miejscowości dla ruchu zwierząt, przymusowe szczepienie, wybijanie zwierząt chorych i podejrzanych o zarazę, czyszczenie i odkażanie miejsc postoju zwierząt, ograniczanie targów na bydło, badanie przez weterynarzy zwierząt, narażonych na zarazę. Niewykonanie tych zarządzeń pociąga za sobą kary.

Zabicie zwierzęcia chorego lub podejrzanego o zarażenie jest szkodą, wyrządzoną własności prywatnej, za które należy się według ogólnych zasad wynagrodzenie. W pewnych wypadkach wypłaca się wynagrodzenie wogóle za zwierzęta padłe na oznaczone choroby. Wynagrodzenie to wypłaca się bądź ze skarbu państwa, bądź z kasy samorządów, a na zgromadzenie funduszów na ten cel mogą być ustanowione opłaty

przymusowe, pobierane od właścicieli bydła, opłaty te mają charakter ubezpieczenia bydła.

Istnieją również przepisy o nieszkodliwem usuwaniu padliny zwierząt. Padlina winna być zakopywana na odpowiednich grzebowiskach, albo zużytkowane w przedsiębiorstwach w sposób, zapewniający zniszczenie zarazków.

Meljoracje rolne i prawo wodne. Dla ulepszenia jakości gleby wykonywane są prace meljoracyjne, których zadaniem przedewszystkiem jest zapewnianie glebie jaknajwłaściwszego dla uprawy stanu wilgotności. Najważniejsze jest osuszanie pól i łąk przy pomocy drenowania, nawadniania łąk, dalej uprawa torfowisk, zamulania bagnisk i t. d.

Jeżeli chodzi o mniejsze roboty meljoracyjne, przynoszące korzyść poszczególnym tylko gospodarstwom, to wykonanie ich pozostawione jest przedsiębiorczości interesowanych. Państwo przez wydanie odpowiednich przepisów prawnych umożliwia przeprowadzenie meljoracyj, usuwając przeszkody, które mogą stawiać właściciele sąsiednich gruntów lub właściciele wód (ustawy wodne). Pozatem dla poparcia meljoracyj, podnoszących znakomicie wydajność gleby, państwo, a przedewszystkiem samorządy bądź udzielają porad i pomocy fachowej bądź zapewniają kredyt ze specjalnych funduszów meljoracyjnych. Dużo zdziałały w tej mierze Wydział Krajowy w Galicji i samorządy prowincjonalne (wojewódzkie) w b. dzielnicy pruskiej, gdzie prawie wszystkie grunty, wymagające osuszenia zostały wydrenowane. Ustawy państwowe zapewniają również szczególne przywileje (pierwszeństwo hipoteczne) kredytowi na przeprowadzane meljoracje.

Meljoracje wielkie, wykonywane w interesie publicznym, które mają na celu ochronę gruntów od wylewów i zrywania (regulacja i obwałowywanie rzek i potoków, zabudowywanie potoków górskich) lub osuszanie i nawadnianie wielkich przestrzeni, muszą być przeprowadzane, jako przedsiębiorstwa publiczne, przez państwowe samorządy lub spółki wodne. Ustawa Sejmowa zapowiada utworzenie państwowego funduszu meljoracyjnego z którego będą wypłacane zasiłki samorządom na zatwierdzone przez rząd projekty przedsięwzięć meljoracyjnych, ustawy wojewódzkie winny zapewnić pokrycie kosztów robót.

Woda posiada tak wielkie znaczenie nie tylko dla rolnictwa, lecz i dla użytku domowego, dla zdrowotności, dla przewozu osób i towarów, a w ostatnich zwłaszcza czasach, jako siła popędowa, wprawiająca w ruch maszyny i urządzenia (młyny, wytwarzanie siły elektrycznej), że korzystanie z wody nie może być pozostawione wyłącznie woli jednostek,

musi być uregulowane przez przepisy prawne. Użytkowanie wody reguluje nowa ustawa wodna (z r. 1922).

Wody dzielą się na publiczne i prywatne. W zasadzie wodami prywatnemi, należącemi do właścicieli gruntów, są opady deszczowe, podziemne wody gruntowe i źródła, wody stojące i odpływy z powyższych wód, dopóki nie spłynęły do wody publicznej. Inne wody są publiczne, a więc w zasadzie wszystkie większe wody płynące (rzeki); nie mogą one w żadnym wypadku stać się własnością prywatną. Ustawa może zaliczyć prywatne wody płynące i jeziora do wód publicznych.

Nawet właściciele wód prywatnych podlegają licznym ograniczeniom, wynikającym z interesów bądź publicznych bądź innych właścicieli. Ograniczenia w interesie sąsiadów między innemi dotyczą: 1) zapewnienia swobodnego odpływu— właściciel nie może zmieniać kierunku wód ze szkodą gruntu niżej położonego, nie wolno mu wstrzymywać naturalnego odpływu ze szkodą gruntu wyżej położonego, winien usuwać przeszkody i zmiany w odpływie wód, szkodliwe dla gruntów sąsiadów; 2) ograniczenia użytkowania wody gruntowej — właściciel nie może zabierać więcej wody niż potrzeba do gospodarstwa, jeżeli uszczupla użytkowanie wody przez innych, lub użytkowanie cudzego gruntu, lub zmniejsza wydajność wodociągu czy źródła, przez innych użytkowanego.

Administracja państwowa wydaje zarządzenia, ściągające się do użytkowania wód i ochrony wód.

Płynące wody publiczne i prywatne wolno używać każdemu, byle nie przeszkadzał w korzystaniu innym. Jest to użytkowanie powszechne, które obejmuje; kąpiel, mycie, pranie, pojenie, pławienie, czerpanie wody do użytku domowego, jeżdżenie łódkami, a na wodach publicznych wydobywanie z łożyska pni drzewnych, kamieni, piasku, lodu na potrzeby gospodarcze bez osobnych urządzeń.

W interesie publicznym władze mogą wydawać zarządzenia, zapobiegające zanieczyszczaniu i marnowaniu wody płynącej lub zakazujące wogóle używania wody, które wykracza ponad powszechne użytkowania.

Używanie wody poza użytkowaniem powszechnem i użyciem wód prywatnych na potrzeby domowe i gospodarcze wymaga pozwolenia władzy wodnej. Zarówno więc dla odprowadzania i doprowadzania wody, jak i wszelkich robót budowlanych wodnych (obniżanie i podnoszenie poziomu, zmiana istotna łożyska i brzegów, budowa pomostów, portów, urządzanie przewozów) potrzebne jest pozwolenie; odmówić go może władza tylko, gdy jest upoważniona do tego przez ustawę, ze względów dobra publicznego, tak samo udzielić pozwolenia

pod warunkami wykonania urządzeń, zapobiegającym, wyrządzaniu szkód, lub wynagrodzenia szkód. Przy udzielaniu pozwoleń na użytkowanie wód pierwszeństwo mają przedsiębiorstwa, mające znaczenie publiczne, (np. wodociągi) a następnie większe znaczenie gospodarcze, władze wodne dążyć winny do możliwie pełnego i sprawiedliwego wyzyskania wody. Przez pozwolenie nabywa się prawa do wody, które, jeżeli posiadający pozwolenie stosuje się do przepisów prawa, może być cofnięte tylko, gdy przedsiębiorstwo jest szkodliwe dla dobra publicznego i to jedynie za całkowitem odszkodowaniem.

Istnieją ulgowe przepisy dla urządzeń meljoracyj rolnych, a specjalne postanowienia co do przedsiębiorstw, piętrzących wodę (młyny, tartaki, elektrownie, posługujące się siłą wodną).

Ochrona wodna ma na celu zabezpieczenie gruntów przed uszkodzeniami przez wodę płynącą i zapewnienie stanu tej wody, potrzebnego dla użytkowania. Obowiązek utrzymania wody, czyli wolnego odpływu (usuwanie przeszkód) cięży bądź na państwie (rzek żeglownych i granicznych oraz niektórych innych), bądź na samorządzie wojewódzkim (wody spławne, potoki górskie), bądź na na spółkach akcyjnych (inne wody publiczne), oraz na właścicielach gruntów przybrzeżnych, o ile chodzi o wody prywatne. Utrzymanie brzegów ponad wodą należy z reguły do właściciela gruntu. Dla ochrony od powodzi władze mogą wydawać zarządzenia, ograniczające właścicieli gruntów przybrzeżnych w ich użytkowaniu, jak również tworzyć przymusowe związki właścicieli zagrożonych, mające obowiązek wybudowania i utrzymania wałów ochronnych.

Dla wykonywania ważniejszych robót i użytkowania wody powstać mogą spółki wodne, działające pod nadzorem władz i mające stosować do swych członków przymus administracyjny; warunkiem utworzenia jest interes publiczny lub wspólny pożytek gospodarczy jednostek. Ustawa wymienia jako zadania spółek wodnych: meljoracje rolne (nawadnianie i osuszanie gruntów), wyzyskanie siły wodnej, regulację i utrzymanie wód płynących (związki wałowe), uspławnienie rzek, budowa wodociągów i kanalizacji. Spółki tworzą właściciele gruntów i zakładów przemysłowych w przedsiębiorstwie interesowanych. Gdy powstanie spółki ma doniosłe znaczenie publiczne, a osiągnąć cel przedsiębiorstwa można tylko przez wciągnięcie właścicieli gruntów i zakładów, wrazie zgody wszystkich decyduje większość, a mniejszość przeciwna zmuszona jest do przystąpienia do spółki wodnej, w niektórych zaś wypadkach władza jest upoważniona sama bez zgody nawet większości zmusić interesowanych do utworzenia spółki

(np. dla ochrony od powodzi czyli budowy wałów, dla uniknięcia zatopienia gruntów). Spółka ma swoje zebrania członków i zarząd, ale znajduje się pod ścisłym nadzorem władz ma prawo nakładać na swych członków opłaty na pokrycie swych wydatków, koszty te rozkładają się w stosunku do korzyści, osiąganych przez członków z urządzeń spółki.

Władzami wodnemi są starostowie, urząd wojewódzki i Min. Robót Publicznych, w starostwach i województwach orzeczenia w sprawach wodnych wydawane są z udziałem wybranych przez samorząd obywateli. W starostwach prowadzone są księgi wodne; w nich zapisywane są prawa używania wody.

Do kontroli nad utrzymaniem i użytkowaniem wody zgodnie z przepisami powołane są w powiatach komisje rewizyjne wodne, do których wchodzą przedstawiciele samorządu; z wybranych przedstawicieli społeczeństwa składają się również wojewódzkie Rady wodne, których zadaniem jest wypowiadanie opinji w sprawach wodnych.

Leśnictwo.

W miarę zgęszczania się ludności zmniejsza się przestrzeń leśna. Ziemia, nadająca się pod uprawę rolną, ulega wykarczowaniu, lasy pozostają na obszarach, które nie nadają się do uprawy — na piaskach lub w górach. Gdy trzebienie i karczowanie lasów przybiera wielkie rozmiary, państwo stara się zapobiec niszczeniu tego bogactwa. W Królestwie Kongresowem w pierwszej połowie 19 wieku duże przestrzenie ziemi zamieniono na role, tak że gdy w r. 1816 obliczono, iż lasy zajmują 30% przestrzeni, przed wojną zajmowały już tylko 18%. W mniejszym stopniu zmniejszyła się przestrzeń leśna w Małopolsce, gdzie wielkie obszary zajmują lasy górskie. Natomiast na Pomorzu wskutek zalesienia piasków obszar lasów na początku 20 wieku był nawet cokolwiek większy. niż na początku 19 stulecia.

Polska według obliczeń posiada prawie 9 miljonów hektarów lasów czyli zajmują one 23% całego obszaru państwa, a więc mniej, niż państwa sąsiednie — Rosja, Czechosłowacja Rumunja, Niemcy. Lasy są przeważnie iglaste (sosna, świerk jodła), lasy liściaste spotykamy w większej ilości głównie w Małopolsce. Najmniej stosunkowo lasów posiada Kongresówka — 18% przestrzeni, następnie b. dzielnica pruska (19%), Małopolska (25%), ziemie wschodnie (28%) i Śląsk (38,7%). Stan lasów w Kongresówce i na Ziemiach Wschodnich jest częstokroć lichy; wszakże na Ziemiach Wschodnich (puszcza

Białowieska, Polesie) znajdujemy jeszcze prawdziwe „puszcze“, z ogromnemi ilościami starodrzewu, który nie był jeszcze należycie eksploatowany z powodu trudności wywozu materjału. W czasie wojny okupanci w Kongresówce wyniszczyli znaczne przestrzenie lasów, a i po wojnie trwała nadal często gospodarka rabunkowa. Najlepsza jest gospodarka leśna w b. dzielnicy pruskiej.

Państwo polskie jest właścicielem około 28% całej przestrzeni leśnej, najwięcej ma lasów na Pomorzu (prawie 80%), w Poznańskiem (43%), w Kongresówce (35%), w Małopolsce tylko (15%). Państwo może korzystnie prowadzić gospodarkę leśną; w ręku państwowym nie zagraża rabunkowa gospodarka. Ale i gospodarka w lasach prywatnych może być prowadzona zupełnie racjonalnie a nawet wzorowo z pożytkiem ogólnym, o ile przestrzeń leśna jest duża i pozwala na prawidłowe gospodarowanie według planu i na powierzenie zarządu siłom fachowym. Ujawnione w Polsce dążenie do upaństwowienia lasów prywatnych nie jest uzasadnione. Skarb państwa nie posiada funduszów na przymusowe wykupienie, a dotychczasowy bardzo niski dochód, który dają lasy państwowe, nie przemawia za tem, żeby gospodarkę leśną uczynić monopolem państwowym. W Kongresówce przeszło połowa lasów prywatnych obciążona jest serwitutami, które utrudniają należyte ich zagospodarowanie i wywołują nędzny ich stan.

Aczkolwiek w Polsce jeszcze po wsiach (z wyjątkiem dzielnic zachodnich) używa się drzewa do budowy domów, a przeważna część ludności posługuje się drzewem, a nie węglem, jako środkiem opałowem, drzewo jest przedmiotem wywozu. Pomimo zapotrzebowania drzewa na odbudowę kraju, zniszczonego przez wojnę, drzewo jest obecnie jednym z najpoważniejszych przedmiotów handlu zagranicznego. Wywozi się przytem głównie drzewo nieobrobione, co jest rzeczą szkodliwą, obróbka bowiem drzewa mogłaby dać zatrudnienie ludności i pozwoliłaby na większe zyski z wywozu.

P o l i t y k a l e ś n a państw ulegała znacznym zmianom. W 19 wieku zapanowało hasło zupełnej wolności własności i wskutek tego zniesiono krępujący nadzór państwowy nad lasami prywatnemi, który był wywołany obawami o brak opału, gdy drzewo stanowiło jedyny materjał opałowy. Wkrótce wszakże, że lasy wywierają wielki wpływ na klimat (wyrąb lasów miał powodować susze, gwałtowne wylewy rzek, grady, brak wody i t. p.). Te twierdzenia okazały się naukowo nieuzasadnionemi. W pewnych tylko wypadkach lasy spełniają ważne czynności ochronne — chronią przed wichrami, two-

rzeniem się lotnych piasków, znoszeniem przez potoki żwiru w doliny i t. p.

Ograniczenia gospodarki leśnej istnieją w różnych rozmiarach w rozmaitych państwach. Stosowane są te ograniczenia bądź w celu usunięcia niebezpieczeństw, związanych z wyrębem, bądź w celu zachowania przestrzeni leśnej. Gdy zachodzą niebezpieczeństwa (zasypania piaskiem gruntów, naniesienia kamieni z gór i urwisk, obrywania brzegów rzek), dane przestrzenie leśne uznane są za ochronne (zamknięte) i gospodarka w nich podlega ścisłym przepisom i nadzorowi władz, a karczowanie jest zupełnie wzbronione. W Małopolsce ustawa wprowadziła przymusowe zalesienie dla zapobieżenia niszczeniu gruntów przez potoki górskie, obsuwanie się gór, dla ustalenia piasków lotnych.

W b. dzielnicy pruskiej dawniej tylko lasy gminne, należące do związków publicznych i fundacyj podlegały nadzorowi władz i gospodarstwo w nich winno było odbywać się według planów, zatwierdzanych przez wojewodę. Właściele lasów prywatnych mieli całkowitą swobodę, wychodzono z założenia że we własnym interesie prowadzić będą prawidłową gospodarkę. Jednakże po wojnie ujawniło się i w tej dzielnicy pustoszenie lasów prywatnych, wskutek czego ustawa (z r. 1922) poddała i lasy prywatne nadzorowi wojewody, jak lasy gminne; gospodarka leśna musi się przeto opierać na na zatwierdzonych planach, a odstępstwa od nich, karczowanie i nadzwyczajne wyręby winny być również zatwierdzane. W Małopolsce nie wolno bez zezwolenia władzy lasu karczować t. zn. przeznaczyć grunt leśny na inną uprawę, nie wolno też lasu pustoszyć, czyli uniemożliwiać dalszą uprawę lasu. Po wyrębaniu lasu winien właściciel w ciągu pięciu lat zapuścić las powrotnie. Właściciele większych lasów muszą mieć leśników, którzy złożyli odpowiedni egzamin państwowy i dostateczną liczbę straży leśnej.

I w b. dzielnicy rosyjskiej ustawa o ochronie lasów nie pozwala na karczowanie lasu bez pozwolenia władzy (komisji ochrony lasów) i na pustoszące cięcie lasów. Właściciele lasów mogą uzyskać zatwierdzenie przez komisję ochrony lasów planu gospodarczego, wtedy obowiązują ich tylko ograniczenia, zawarte w zatwierdzonym planie. Eksploatacja lasów obciążonych serwitutami, dozwolona jest jedynie po zatwierdzeniu planów prawidłowego gospodarstwa leśnego; jednocześnie władze oznaczają ściśle rozmiary służebności włościańskich, tak żeby przy użytkowaniu lasu prawa posiadaczy serwitutów były całkowicie zaspokojone. W b. dzielnicy rosyjskiej nadzór nad lasami sprawują urzędy ochrony lasów;

orzeczenia wydają komisje, złożone z urzędników i przedstawicieli rolników, od ich orzeczenia odwołać się można do Głównej Komisji ochrony lasów przy Ministrze Rolnictwa.

Daleko idące ograniczenia własności leśnej nastąpiło po wojnie. Może być zajęte w lasach prywatnych w oznaczonej ilości drzewo opałowe na potrzeby urzędów, szkół i niezamożnej ludności po cenach targowych. Wydana została ustawa (w r. 1923) o pobraniu przez rząd na cele odbudowy daniny lasowej w wysokości 90% drzewa z 10-letnich poręb. Rząd może tę daninę pobrać od właścicieli większych lasów w drzewie lub równowartość jego w gotówce.

Łowiectwo i rybactwo. Znaczenie gospodarcze łowiectwa z rozwojem kultury rolnej upada. Jest natomiast myślistwo jednym z najbardziej cenionów sportów. Po uwłaszczeniu włościan zmienione zostało prawo dziedzica do polowania na gruntach włościańskich. Prawo polowania złączone jest z własnością gruntu. Ale zasada, że każdy właściciel uprawniony jest do polowania na własnych gruntach prowadziła do wyniszczenia zwierzyny, do rozpowszechniania się kłusownictwa. Ustawy wprowadziły przeto ograniczenia. Wykonywanie prawa polowania przysługuje tylko właścicielowi większych obszarów. Właściciele mniejszych gospodarstw w gminie tworzą w b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej spółkę myśliwską, ich grunty stanowią zbiorowy okręg łowiecki, na które prawo polowania jest z regóły wydzierżawione, a dochód z dzierżawy dzieli się między właścicieli gruntów. Spółką myśliwską zarządza w byłej dzielnicy pruskiej sołtys, w b. dzielnicy austrjackiej wybrany wydział spółki. W b. dzielnicy rosyjskiej prawo polowania na gruntach włościańskich przysługuje gromadzie, która może je wydzierżawić przez starostę. W celu utrzymania zwierzostanu oznaczone są okresy ochronne dla poszczególnych rodzajów zwierzyny, w tych okresach polowanie jest pod karą wzbronione. Za szkodę, wyrządzoną przez zwierzynę, odpowiada uprawniony do polowania.

Rybactwo w Polsce stoi na niskim poziomie. Oprócz połowu ryb w rzekach i jeziorach oraz na morzu, rozwija się hodowla sztuczna w stawach; gospodarstwo rybne (hodowla karpi) może być źródłem dużych dochodów. Dotychczas wszakże mamy w Polsce stosunkowo nieznaczną liczbę wzorowych gospodarstw rybnych, wskutek czego spożycie ryb jest mało rozpowszechnione.

Rybołóstwo w rzekach może się rozwinąć, jeżeli ustawy nie dozwalają na t. zw. dziki połów ryb, który wykonywany przez ogół bez dozoru niszczy zarybienie. Niestety w b. dziel-

nicy rosyjskiej nie ma dotychczas odpowiednich ustaw, a wogóle istniejące przepisy nie są wykonywane; tam prawo rybołóstwa przysługuje na rzekach gromadzie. W b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej wydane zostały ustawy, mające na celu ochronę stanu zarybienia. Na rzekach płynących prawo rybołóstwa należy albo do właścicieli gruntów przybrzeżnych albo do gmin. W b. dzielnicy pruskiej mogą, jeżeli wymagają tego interesy rybołóstwa, być tworzone dla ochrony stanu zarybienia lub dla wspólnej gospodarki rybnej spółki rybackie; te spółki w pewnych wypadkach tworzą się na mocy uchwały większości uprawnionych do rybołóstwa z przymusem przystąpieniem mniejszości, albo nawet na mocy postanowienia władz, które narzucają przymus należenia. Spółki te pozostają pod nadzorem władz. W Małopolsce o ile jedna osoba nie posiada prawa rybołóstwa na wielkiej przestrzeni, tworzą się zbiorowe rewiry rybackie, wydzierżawiane. Wykonywanie rybołóstwa wymaga posiadanie wydanej przez władze karty rybackiej.

Dla ochrony ryb ustawy zawierają przepisy, zapobiegające niszczeniu ryb (zakaz używania środków wybuchowych przy łowieniu, zanieczyszczaniu wody i t. p.), o czasie ochrony ryb i t. d. Pewne przestrzenie wodne mogą być uznane przez władze, jako rewiry ochronne lub tarliska; łowienie w nich ryb jest zakazane.

Na pełnem morzu łowić ryby może każdy, rybołóstwo może być najwyżej przedmiotem umów międzynarodowych.

Na wodach morskich przybrzeżnych rybołóstwo jest dostępne tylko dla obywateli polskich. Wykonywanie rybołóstwa reguluje rozporządzenie, które przewiduje ochronę ryb, sposoby łowienia, zawiera przepisy o statkach i sygnałach rybackich. Nadzór nad rybołóstwem sprawuje Morski Urząd Rybacki z siedzibą w Pucku, urząd ten gorliwie popiera rozwój rybactwa morskiego, zaopatrując rybaków w potrzebne przyrządy.

N a u k a r o l n i c t w a. Rozpowszechnianiem wiedzy rolniczej zajmują się szkoły rolnicze. Państwo utrzymuje wyższe szkoły rolnicze, istniejące bądź samodzielnie (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), bądź jako wydziały przy uniwersytetach (Poznań, Kraków) lub politechnikach (Lwów). Lekarzy weterynarji kształci Akademja Weterynaryjna we Lwowie i wydział weterynarji w Uniwersytecie Warszawskim.

Niższe szkoły rolnicze utrzymywane są przez samorządy lub przez stowarzyszenia prywatne (Tow. Rolnicze). Rzeczpospolita polska postawiła sobie za cel pokrycie w ciągu 20 lat całego państwa szkołami rolniczemi. W każdym powiecie

powstać mają duże szkoły publiczne rolnicze z nauką roczną, jedna dla młodzieży męskiej dorastającej, druga dla żeńskiej. Szkoły zakładają i utrzymują samorządy powiatowe lub Izby Rolnicze, ale przy bardzo wydatnej pomocy państwa, państwo bowiem daje szkołom grunty, wynagradza nauczycieli, udzielać ma zapomóg na prowadzenie szkół oraz dawać pożyczki i zapomogi na budowę szkół. Również będące pod nadzorem państwa prywatne niższe szkoły rolnicze korzystać mają z zasiłków rządowych.

Prowadzenie badań naukowych w zakresie rolnictwa i przystosowanie zdobyczy naukowych do warunków przyrodzonych i gospodarczych Polski i udzielanie porad fachowych jest zadaniem dwóch zakładów: Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Państwowego Instytutu Naukowo-Rolniczego w Bydgoszczy.

Układ stosunków rolnych.

Uwłaszczanie i jego skutki. W 18 wieku występuje dążenie do reformy stosunków rolnych, do zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. Usiłowania poszczególnych wielkich właścicieli ziemskich w tym kierunku nie mogły odegrać poważniejszej roli. Rozwiązać sprawę mogło tylko państwo. Upadek Polski sprawił, że reformę włościańską przeprowadziły rządy zaborcze pod naciskiem panującej konieczności politycznej i gospodarczej, ale starały się wyzyskać uwłaszczenie dla wystąpienia w roli opiekuna ludu i wywołania nienawiści społecznych.

Rząd pruski pod wpływem klęski w wojnie z Napoleonem i zniesienia poddaństwa (osobistej zależności włościan od dziedziców) w r. 1807 w Księstwie Warszawskiem, zniósł poddaństwo, a następnie stopniowo i systematycznie przeprowadzał przez kilkadziesiąt lat uwłaszczenie, na podstawie wniosków właścicieli ziemskich lub włościan brał pod uwagę, że podstawy prawne posiadania ziemi przez włościan były różne: Obok włościan pańszczyźnianych, mających ziemię w dziedzicznem lub czasowem użytkowaniu było w b. dzielnicy pruskiej prawie drugie tyle czynszowników i dzierżawców. Trzeba było dla poszczególnych rodzajów włościan wydawać odrębne przepisy. Początkowo znoszono pańszczyznę tylko dla włościan, posiadających większe gospodarstwa, które były obowiązane do pracy na folwarkach sprzężajem. Gdy w r. 1850 po wypadkach rewolucyjnych w r. 1878 zdecydowano się na całkowite uwłaszczenie i drobnych gospodarzy, te przeważnie już zniknęły, właściciele ich przeszli do kategorji służby folwar-

cznej. W tem postępowaniu rząd ulegał naciskowi wielkich właścicieli ziemskich, zwłaszcza na Śląsku. W Poznańskiem i części Pomorza z uwagi że właścicielami folwarków byli Polacy, przeprowadzono uwłaszczenie korzystniej dla włościan; obowiązek odstępowania części gruntów uprawianych przez włościan dziedzicowi, jako wynagrodzenie za zniesienie pańszczyzny w Poznańskiem, w przeciwstawieniu do innych prowincyj pruskich, z reguły nie miało miejsca. Włościanie wszakże sami musieli ponosić koszty zlikwidowania praw dziedziców. Tutaj reforma potoczyła się szybko, a dla późniejszych stosunków rolnych miała wielką doniosłość, gdyż jednocześnie z uwłaszczeniem następowało ogólne uporządkowanie praw własności—zniesiono serwituty i na ogół wyznaczono włościanom gospodarstwa zcalone.

W Małopolsce rząd austrjacki stał na stanowisku ochrony stanu posiadania włościan, tak że przestrzeń ziemi, przez nich uprawiana, nie mogła ulec zmniejszeniu (zakaz wcielania gruntów włościańskich do gruntów folwarcznych). Sam występując w roli opiekuna włościan, właścicielom ziemskim rząd powierzał czynności administracyjno-policyjne tak uciążliwe dla włościan i przez nich znienawidzone, jak pobór rekruta i ściąganie podatków; wskutek tego w myśl swej polityki wywoływania walk wewnętrznych rozbudził silną nienawiść włościan. Gdy, podobnie jak w Prusiech wybuchła w r. 1848 rewolucja, a sama szlachta zaczęła domagać się uwłaszczenia, reforma ta została przeprowadzona. Grunty, będące w posiadaniu włościan, przeszły na ich własność. Odszkodowania za zniesioną pańszczyznę nie płacili włościanie (jak w Prusiech), lecz państwo i samorząd krajowy.

W r. 1807 Konstytucja Księstwa Warszawskiego zniosła poddaństwo osobiste włościan, ale władza państwowa nie przystąpiły do uregulowania sprawy włościańskiej. Tymczasem w tych okolicach, gdzie zaznaczał się postęp rolniczy w zachodniej części Kongresówki, pańszczyzna stawała się już przeżytkiem. Szachownica, która była związana z systemem trójpolówki, ulega stopniowo likwidacji, przeprowadza się rozdział gruntów dworskich i włościańskich. Włościan przenosi się na krańce wsi, częstokroć jako czynszownik, na folwarkach zamiast pracy pańszczyźnianej zaprowadza się własny inwentarz i własną czeladź. Odbywa sie jednocześnie w pewnym stopniu rugowanie włościan z ziemi, ale z drugiej strony tworzone gospodarstwa czynszowe są na ogół większe od pańszczyźnianych. W dobrach narodowych (państwowych) wszędzie oczynszowano włościan; gospodarstwa ich obejmowały włókę, czasami do dwóch włók, w jednym kawałku, jedno-

ześnie zniesiono serwituty. Te zcalone gospodarstwa zapewniły właścicielom dobrobyt, którym dotychczas wyróżniają się w zestawieniu z położeniem innych włościan.

W społeczeństwie polskiem w Kongresówce utrwaliło się już przekonanie o konieczności uwłaszczenia. Zamierzano naprzód oczynszować wszystkich włościan, a potem przyprowadzić skup czynszów. Ale rozwiązanie sprawy miał w ręku rząd rosyjski; w czasie powstania w r. 1863 polski Rząd Narodowy ogłosił uwłaszczenie włościan, ale nie mógł zapowiedzi wykonać. Ukaz carski z r. 1864 oddawał włościanom na własność ziemię, którą zajmowali lub posiadali w chwili jego wydania. Nawet służba dworska, która otrzymywała do użytku grunty lub chaty jako wynagrodzenie w naturze za pracę, stała się właścicielami pól i chat. Wskutek tego powstała liczna kategorja małorolnych gospodarzy, posiadających po parę morgów ziemi, z której wyżywić się nie mogła. Rząd rosyjski, chcąc pozyskać dla siebie włościan, obiecywał, że wszyscy bezrolni dostaną ziemię w dobrach państwowych, ale tylko bardzo niewielka ilość rzeczywiście ją otrzymała, gdyż dobra narodowe i poduchowne rozdał rząd generałom i urzędnikom moskiewskim (t. zw. donacje). Na cele odszkodowania za zniesienie pańszczyzny i czynszów, obliczonego nisko, ustanowiono podatek gruntowy. Nie zniesiono przy uwłaszczaniu serwitutów, gdyż rząd rosyjski uważał, że mogą one służyć za środek wywoływania stałych zatargów włościan z dworem.

Na Ziemiach Wschodnich przejście po rozbiorach pod panowanie rosyjskie, oddało włościan na własność dziedzicom. Prawna niewola wszakże w rzeczywistości nie zmieniła stosunku panów polskich do włościan, a szlachta polska na Litwie niejednokrotnie dopominała się o zniesienie pańszczyzny. W r. 1861 w państwie rosyjskiem, a więc i na Ziemiach Wschodnich zniesiono wreszcie poddaństwo osobiste włościan i oddano włościanom ziemię w użytkowanie za rocznym czynszem; wykupienie ziemi na własność mogło się odbywać tylko za zgodą dziedzica. Ze względów politycznych na Ziemiach Wschodnich w przeciwstawieniu do Rosji, otrzymali jako czynszowe wszystkie te ziemie, które dawniej posiadali jako pańszczyźniane. Na skutek wybuchu powstania rząd dla zgnębienia „buntowniczej“ szlachty, obniżył natychmiast czynsze, powiększył znacznie obszar gruntów włościańskich kosztem ziemi dworskiej i jednocześnie w przeciwieństwie do Rosji przeprowadził odrazu przymusowy skup czynszów.

Jeżeli porównamy wyniki uwłaszczenia włościan w poszczególnych dzielnicach Polski, to okaże się, że najkorzyst-

niejszą dla włościan była reforma w Małopolsce, gdzie rugowanie z ziemi włościan było od 18 wieku zakazane i gdzie cała ziemia, będąca w ich posiadaniu przeszła na ich własność bez specjalnych, nałożonych na uwłaszczonych, ciężarów pieniężnych. W Kongresówce wskutek obdzielenia ziemią części bezrolnych i przyznania znacznych serwitutów, obszar posiadania włościańskiego był większy w chwili uwłaszczenia, niż na początku 19 wieku, odszkodowanie za zniesienie pańszczyzny i czynszów tylko częściowo obciążyło włościan, a było oszacowane nisko. Najniekorzystniej przedstawiała się reforma w b. dzielnicy pruskiej (zwłaszcza na Górnym Śląsku), gdzie została bardzo uszczuplona, niemal zniesiona drobna własność chłopska, a gospodarstwa większe oddały część posiadanej ziemi wielkiej własności; odszkodowanie, płacone przez włościan, było tutaj wyższe.

Tymczasem obecne położenie ludności włościańskiej jest właśnie najgorsze w Galicji, najlepsze w b. dzielnicy pruskiej. Samo uwłaszczenie nie miało przeto największego wpływu na dobrobyt ludności. Wielką rolę odegrały ogólne warunki kulturalne (oświatowe) i warunki gospodarcze, sprzyjające rolnictwu. Również duże znaczenie miały czynności regulacyjne, związane z uwłaszczeniem. Tylko w zaborze pruskim z uwłaszczeniem połączone były reformy, podyktowane przez względy gospodarcze. Nastąpiło jednoczesne zlikwidowanie serwitutów, zcalenie gruntów, podział wspólnej własności, czyli usunięcie przeszkód, tamujących rozwój wytwórczości rolnej. W pozostałych dzielnicach sprawy te nie zostały wówczas załatwione, odbijając się niekorzystnie na stanie gospodarstwa krajowego.

Oczywiście te sprawy wymagają załatwienia. Ale również — nie wysunęła się z całą siłą sprawa reformy rolnej, wynikająca głównie z przeludnienia wsi polskiej i rozdrobnienia własności włościańskiej.

Urzędy reform rolnych. Sprawy reform rolnych powierzone zostały specjalnym urzędom, t. zw. urzędom ziemskim.

W pierwszej instancji rozstrzygają okręgowe urzędy ziemskie, na których czele stoi prezes urzędu, mający pod sobą odpowiednią liczbę urzędników. Przy okręgowych urzędach ziemskich istnieją okręgowe komisje ziemskie. Wydają one decyzje w sprawach ustroju rolnego i rozstrzygają spory, związane z temi sprawami. Składają się one z urzędników urzędu ziemskiego, sędziego i przedstawicieli rolników (3-ch przedstawicieli drobnych rolników, 2-ch robotników rolnych, jednego — większej własności). Organami powierniczemi okręgowego

urzędu ziemskiego, organami wykonywującemi decyzje, są powiatowe urzędy ziemskie, z komisarzami na czele.

Od orzeczeń Okręgowej Komisji Ziemskiej odwołać się można do Głównej Komisji Ziemskiej. Skład jej jest podobny, jak komisji okręgowej. Kierownictwo i nadzór nad sprawami, dotyczącemi ustroju rolnego, należy do Ministra Reform Rolnych.

Serwituty. Serwitut jest prawem korzystania z cudzej własności wspólnie z jej właścicielem. Serwitut przysługuje określonemu gospodarstwu, lub łącznie całej gromadzie albo grupie gospodarstw. Serwituty są pozostałością dawnego ustroju rolnego, kiedy chłopi otrzymywali za pańszczyznę obok użytkowania wyznaczonych gruntów prawo pasania na gruntach dworskich, otrzymywania budulcu, opału, ściółki z lasów dworskich. Serwituty działają szkodliwie na postęp gospodarczy. Uniemożliwiają one przejście do lepszej uprawy; lasy serwitutowe są niszczone. Serwituty stają się powodem ciągłych zatargów o ich rozmiary i wykonywanie praw służebnościowych i demoralizacji ludności, popełniającej stale nadużycia (kradzieże leśne, niszczenie lasu).

Jak wyżej zaznaczono, serwituty w b. dzielnicy pruskiej zostały na ogół zniesione przy uwłaszczeniu. W Małopolsce od r. 1858 nastąpiło z urzędu wykupienie albo urególowanie ścisłe serwitutów, w wypadkach, gdy wykup był niemożliwy (w okolicach górskich).

Załatwienia przeto wymaga sprawa serwitutów w b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie rząd rosyjski zachował je ze względów politycznych dla jątrzenia stosunków wiejskich. Rodzaj i rozmiary serwitutów uwidocznione są w tabelach likwidacyjnych, które zostały ułożone przy uwłaszczaniu (ile sztuk bydła i gdzie wolno pasać, jaką ilość drzewa wolno pobrać z lasu i t. d.).

Likwidacja serwitutów w Kongresówce była możliwa tylko na podstawie porozumienia stron: obciążonego właściciela i uprawnionych włościan. Dla zniesienia serwitutu, przysługującego gromadzie, trzeba było zgody $^2/_3$ członków gromady.

Likwidacja serwitutów na podstawie dobrowolnych układów odbywała się bardzo powoli. W roku 1912 jeszcze 33% majątków obciążonych było serwitutami, a 28% wszystkich gospodarstw włościańskich korzystało z serwitutów leśnych i pastwiskowych. W okresie 1864—1912 ilość gruntów, które otrzymali włościanie wzamian za zniesione serwituty wynosiła z górą 600.000 hekt.; blisko 15% większej własności przyznano włościanom, jako wynagrodzenie za serwituty.

Sejm w r. 1920 uchwalił ustawę o likwidacji serwitutów. Serwituty, które nie zostaną zlikwidowane na podstawie umów

dobrowolnych zostaną zniesione w drodze przymusowej. Ostateczny termin dobrowolnego zniesienia upływa w r. 1930. Ustawa popiera wszakże usilnie dobrowolne umowy, tak, że w toku przymusowej likwidacji zawsze strony mogą zawrzeć umowę dobrowolną. W każdym czasie tak obciążony serwitutami właściciel, jak i uprawnieni do korzystania z nich mogą żądać przymusowej likwidacji. Uprawnieni we wsi, gdy chcą wystąpić z wnioskiem o likwidację serwitutów, muszą powziąć odpowiednią uchwałę na zwołanem przez sołtysa zgromadzeniu zwykłą większością głosów obecnych.

Wynagrodzenie za serwituty otrzymują uprawnieni z reguły w ziemi lub w lasach; w wyjątkowych tylko wypadkach dopuszczalne jest wynagrodzenie w gotówce. Jeżeli serwitut likwiduje się w drodze przymusowej, winno nastąpić oszacowanie serwitutu przez wybraną komisję szacunkowo-rozjemczą i wydzielanie jako wynagrodzenia, odpowiedniej przestrzeni ziemi, równej wartości znoszonego serwitutu. Wyznaczenie tych gruntów przeprowadza ta sama komisja szacunkowo-rozjemcza.

Władzą, która przeprowadza zniesienie serwitutów, są urzędy ziemskie. Czynności na miejscu załatwia komisarz powiatowy, zatwierdza układy dobrowolne lub wydaje decyzję o przymusowej likwidacji oraz rozstrzyga spory okręgowa komisja ziemska.

Zcalanie gruntów (komasacja).

Grunty rolne, należące do jednego gospodarstwa często są rozbite na szereg parcel, leżących między gruntami innych gospodarstw. Nazywamy takie rozkawałkowanie gruntów szachownicą. Zcaleniem (komasacją) jest postępowanie, mające na celu podział pewnego obszaru gruntów, będących w szachownicy, a należących do różnych właścicieli tak, aby każdy właściciel otrzymał gospodarstwo w jednej, najwyżej paru parcelach.

Szachownica powstała z dawnej gospodarki — trójpolowej; dzielono wówczas grunty wsi na trzy niwy (pod zboże ozime, jare i ugór). W każdej niwie włościanin posiadał swoje pole.

Aby grunty poszczególnych gospodarstw były równej jakości, włościanin otrzymywał pole wydłużone. Z biegiem czasu wskutek działów rodzinnych każde pole było znowu dzielone wzdłuż, tak że powstały coraz węższe i dłuższe parcele, często szerokości jednego zagonu. Dopiero gdy takiej parceli nie można było dzielić wzdłuż, następował podział po-

przeczny. Wskutek małżeństw, dokupowania gruntów szachownica jeszcze się powiększyła. Zachodzi też czasami prócz t. zw. szachownicy wewnętrznej (gruntów danej wsi), szachownica zewnętrzna wskutek pomieszania gruntów włościańskich z dworskiemi lub gruntów danej wsi z gruntami włościan ze ze wsi sąsiedniej.

Szachownica jest w swych skutkach bardzo szkodliwa. Z powodu braku dostępu do swego gruntu musi stosować się w swem gospodarstwie do gospodarowania sąsiadów (trójpolówka zamiast płodozmianu), na małych kawałkach nie opłacają się meljoracje, ani nie można stosować ulepszonych maszyn rolniczych, marnuje się wiele czasu na dojazd do rozrzuconych gruntów. Komasacja zwiększa wartość i dochód z ziemi, co pozwala w krótkim czasie pokryć jej koszty, a jednocześnie zmniejsza się pieniactwo, tak rozpowszechnione na tle zatargów o zaoranie gruntu, wypasanie i t. p.

Istnieją dwa rodzaje zcalania: tworzenie kolonij przez rozbicie zwartych wsi i przeniesienie gruntów na skomasowane gospodarstwo, albo pozostawienie dawnego rodzaju zabudowania wsi, a skomasowanie tylko gruntów.

Zcalanie gruntów jest piekącem zadaniem w Małopolsce i b. zaborze rosyjskim. Szachownica w Małopolsce jest niezwykle rozpowszechniona; przeciętnie na jedno gospodarstwo wypada 19 parcel rozrzuconych. Ustawy, ułatwiające zcalanie, mogły wskutek obojętności na tę sprawę rządu austrjackiego, wejść w życie dopiero w r. 1903, a wskutek gwałtowności przepisów skomasowano wszystkiego kilka wsi.

Większe wyniki dała już praca w tym kierunku w b. dzielnicy rosyjskiej. Przy oczynszowaniu włościan w pierwszej połowie 19 w. tworzono przeważnie gospodarstwa skomasowane (26% wszystkich wsi włościańskich w Kongresówce). Po uwłaszczeniu za dobrowolną zgodą wszystkich przeprowadzano tu i ówdzie zcalanie gruntów (7% wszystkich wsi). W r. 1899 obliczono, że 60% wsi uwłaszczonych nie jest skomasowanych, a 24% gruntów włościańskich jest w szachownicy szkodliwej. Jeszcze gorzej przedstawia się szachownica na gruntach miasteczkowych, a zwłaszcza we wsiach drobnoszlacheckich, gdzie nieraz jedno gospodarstwo ma grunta rozrzucone w kilkudziesięciu parcelach. Od r. 1911 dopiero istniały przepisy prawne, ułatwiające komasację.

W r. 1923 Sejm wydał ustawę o zcalaniu (komasacji) gruntów. Po rozpoczęciu zcalania okr. komisja ziemska na wniosek interesowanych, utworzona komisja z osób bezstronnych oszacowuje grunty zcalane pod przewodnictwem komisarza ziemskiego, a następnie komisarz w porozumieniu z wybraną

radą gospodarzy opracowuje plan nowego podziału gruntów, tak aby nowe gospodarstwa miały tę samą wartość, co dawne. Projekt komasacji zatwierdza Okręgowa Komisja Rozjemcza, wysłuchawszy opinji zebrania gospodarzy. Spory rozstrzyga komisja ziemska. Państwo udziela wydatnej pomocy na przeprowadzenie zcalenia.

Podział wspólnych gruntów. Z dawnego ustroju rolnego pozostały grunty (pastwiska, lasy), będące we wspólnem władaniu wsi, czasami grupy gospodarzy lub wsi i dworu, czy też paru wsi. Ponieważ nikt nie dba o uprawę tych wspólnot stanowią one przeważnie nieużytki.

W b. dzielnicy pruskiej przeprowadzono podział własności wspólnej (tylko lasy i grunty graniczne nie mogą być dzielone). W Małopolsce wspólna własność wsi (gminna) może być podzielona tylko za zgodą Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Wogóle wspólna własność może być podzielona, względnie jej użytkowanie uregulowane na mocy wydanych przepisów, na mocy uchwały rady gminnej, lub uprawnionych do użytkowania. W Kongresówce podziału własności można dokonać na mocy uchwały gromady lub uprawnionych większością $^2/_3$ głosów. Grunty wspólne, otrzymane przy likwidacji serwitutów, mogą być podzielone na mocy uchwały, zapadłej zwykłą większością. W Małopolsce i w Kongresówce około 5% wszystkich gruntów jest wspólną własnością. Podział jej, dokonywany za pośrednictwem urzędów ziemskich, jest pożądany dla postępu rolniczego*).

Rozdrobnienie własności.

Zbyt małe gospodarstwa rolne, które nie mogą wyżywić właściciela i uniemożliwiają zarówno ulepszenie uprawy, jak i należyte wyzyskanie inwentarza, są zjawiskiem szkodliwem. Wyjątek stanowią gospodarstwa w okolicach wielkich miast, których właściciele mogą trudnić się ogrodownictwem, oraz gospodarstwa w okolicach przemysłowych, gdzie ludność znajduje zajęcie w fabrykach, a pracę na roli uważa za zajęcie dodatkowe.

---

*) W latach 1919 — 1921 zgłoszono w Kongresówce likwidację serwitutów, które dotyczyły 24,768 gospodarstw; otrzymać one miały 19,853 hektarów. W tym samym czasie zgłoszono komasację 64,082 gospodarstw, obszar gruntów zcalanych wynosił 514,828 hektarów. O podział wspólnot gruntowych wystąpiło 20,228 gospodarstw, wspólnoty te obejmowały 35,040 hektarów.

Podział małych gospodarstw przedstawia się jak następuje:

	% gospodarstw				% pow. małych gosp. przypadający na gospodarstwa			
	poniżej 2 ha	2–5 ha	5–20 ha	pow. 20 ha	poniż. 2 ha	2–5 ha	5–20 ha	powyż. 20 ha
b. Królestwo Kongresowe	23,5	37,9	35,9	2,7	4,2	23,7	58,2	13,9
Ziemie Wschodnie	1,0	13,5	76,9	8,6	0,1	5,2	73,0	21,7
b. dzielnica pruska	53,6	13,7	24,9	7,8	4,8	7,8	46,7	40,7
Małopolska	42,6	37,5	18,8	1,1	11,7	33,2	43,0	12,1
Polska	31,4	32,1	33,1	3,4	5,2	20,1	56,6	18,1

Gospodarstwa poniżej 2 ha — t. zw. karłowate, nie mogą wyżywić posiadaczy, gospodarstwa liczące od 2—5 ha, tylko wtedy, jeżeli położone są w urodzajnej glebie.

Najfatalniej przedstawia się rozdrobnienie gospodarstw w Małopolsce: 42,6% ogółu gospodarstw ma mniej, niż 2 ha ziemi, a 80% gospodarstw tylko do 5 ha. Ich obszar wynosi 45% przestrzeni, należących do małych gospodarstw; liczba tych gospodarstw wynosi 800,000. To tłumaczy rozmiary emigracji i szczególne zaostrzenie sprawy agrarnej. Odsetek średnich gospodarstw włościańskich (18,8%), liczących od 5 do 20 ha, jest tam niższy znacznie, niż w innych dzielnicach Polski, a większych gospodarstw włościańskich (parowłókowych) zupełnie nieznaczny, te zaś właśnie gospodarstwa stanowią zdrowy typ własności włościańskiej, zdolnej do postępu gospodarczego.

W b. Królestwie Kongresowem stosunki są już pomyślniejsze. Gospodarstwa, liczące poniżej 2 ha stanowią 23,5% wszystkich gospodarstw od 2,5 ha do 37,9%. Przeciętny obszar gospodarstw jest nieco wyższy, niż wykazuje podana statystyka, ponieważ nie uwzględniono ziemi dokupionej od wielkiej własności od czasu uwłaszczenia. Przytem w Kongresówce zaznacza się wyraźna różnica między południowo-zachodnią częścią (historycznie należącą do Małopolski), gdzie rozdrobnienie jest mało co mniejsze, niż w Małopolsce, a częścią wschodnią, gdzie jest dużo gospodarstw średnich, oraz północną, gdzie spotykamy większą ilość dużych gospodarstw włościańskich.

Na Ziemiach Wschodnich podział gospodarstw jest znacznie korzystniejszy — 85% gospodarstw posiada przeszło 5 ha.

W woj. poznańskiem i pomorskiem statystyka wskazuje wprawdzie 63,6% gospodarstw poniżej 2 ha, ale są to na ogół pola służby folwarcznej, będące własnością dworów; typowe są tam gospodarstwa średnie i wielko-chłopskie, których obszar wynosi 87% całej przestrzeni małej własności.

Rozdrobnienie własności włościańskiej nie jest wyłącznie zjawiskiem ostatniego stulecia. Już od szeregu wieków w Małopolsce dawne włókowe gospodarstwa kmiece zanikały, gdy cała północ Polski miała stosunkowo dużo wielkochłopskich gospodarstw. Ale rozdrobnienie postępuje szybko wskutek datującego jeszcze od czasów pańszczyźnianych zwyczaju dzielenia gospodarstw między spadkobierców. Zwłaszcza w przeludnionej Małopolsce, gdzie ludność wzrastająca nie mogła liczyć na zarobki w słabo rozwiniętym przemyśle, każdy więc ze spadkobierców pragnął mieć choć kawałek ziemi.

W Małopolsce liczba gospodarstw w r. 1902 w zestawieniu z r. 1920 prawie się podwoiła, a wskutek tego więcej niż w dwójnasób powiększyła się liczba gospodarstw, nie mogących wyżywić rodziny. Dzielenie gospodarstw między spadkobierców jest również rozpowszechnione w b. Królestwie Kongresowem, chociaż nie w takim stopniu, jak w Małopolsce. Tutaj istnieje wprawdzie zakaz prawny, nie pozwalający na powstawanie wskutek działów gospodarstw mniejszych, niż 6 morgowa, ale wykonania tego przepisu nie pilnowano należycie. Natomiast w Poznańskiem i na Pomorzu powszechnie przy dziedziczeniu gospodarstwa nie ulegają podziałowi, a ich oszacowanie dla działów rodzinnych jest umiarkowane, aby nie obciążać pozostającego na gospodarstwie zbyt wielkiemi spłatami na rzecz rodzeństwa. Ten zwyczaj popierany jest przez ustawy pruskie. W powiatach wszakże przemysłowych Górnego Śląska panuje zwyczaj dzielenia gospodarstw, tak że większe gospodarstwa włościańskie tam niemal zniknęły.

Aby zapobiec rozdrobnieniu przy tworzeniu nowych gospodarstw włościańskich przy pomocy państwa wprowadzono ograniczenia w obrocie ziemią. W b. zaborze pruskim kolonizacja państwowa wytworzyła t. zw. włości rentowe. Nabywca takiego gospodarstwa nie płacił gotówką ceny kupna, lecz był obowiązany płacić oznaczoną roczną rentę, ale zobowiązywał się jednocześnie do niedzielenia gospodarstwa; po śmierci właściciela spadkobierca, obejmujący gospodarstwo otrzymywał $^1/_3$ jego wartości jako przywilej, a resztę wartości gospodarstwa, oznaczonego według umiarkowanej taksy, dzielono między wszystkich spadkobierców, przyczem pozostający na gospodarstwie otrzymywał dogodny kredyt na spłatę sched spadkowych. W Małopolsce bez większego powodzenia probowano naśladować tworzenia włości rentowych; udzielano dogodnego kredytu na kupno gospodarstw, czy też na spłatę długów i ulepszenia w gospodarstwie pod warunkiem zachowania gospodarstwa w niepodzielności i nie obciążania go długami bez zgody władzy. Obecnie nowotworzone gospodar-

stwa na mocy ustawy o reformie rolnej również nie mogą być dzielone za życia i po śmierci właściciela aż do czasu spłaty ceny kupna.

Wielka i mała własność. Parcelacja.

Większa własność (powyżej 50 ha) wynosiła w r. 1921 (bez własności państwowej):

w woj.	Pomorskiem	30,1 proc.	17,2 proc.	lasów
„	Poznańskiem	41,7 „	19,3 „	„
„	Krakowskiem	21,6 „	61 „	„
„	Lwowskiem	30,5 „	57,5 „	„
„	Stanisławowsk.	23,9 „	58,4 „	„
„	Tarnopolskiem	33,4 „	33,9 „	„
„	Warszawskiem	28,8 „	18,7 „	„
„	Łódzkiem	23,7 „	33,5 „	„
„	Kieleckiem	19,4 „	47,4 „	„
„	Lubelskiem	24,4 „	42,8 „	„
„	Białostockiem	11,8 „	31,6 „	„

Wielka własność jest najsilniejsza na Ziemiach Wschodnich, najsłabsza w Małopolsce, gdzie rozwinęła się najwięcej parcelacja. Dużą część obszaru wielkiej własności zajmują lasy, które na parcelację się nie nadają. Z obszaru większych gospodarstw na wielkie dobra (powyżej 50 ha) przypada:

w b. Kongresówce	53,6 proc.
na Ziemiach Wschodnich	84,2 „
w b. dzielnicy pruskiej	87,8 „
w Małopolsce	64,7 „

Gospodarstwa jednofolwarczne są liczniejsze w b. Kongresówce i w zachodniej Małopolsce, gdy na wschodzie oraz w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku spotykamy znaczną ilość wielkich dóbr, składających się z szeregu folwarków. Zaznaczyć należy, że w Poznańskiem 36%, na Pomorzu 44%, a na Śląsku cała niemal prywatna wielka własność jest jeszcze w ręku niemieckiem, na Ziemiach zaś Wschodnich około 30% wielkiej własności znalazło się w rękach Rosjan. Znaczna część tej obcej własności powstała drogą rozdarowania lub ulgowej sprzedaży przez rządy zaborcze dóbr państwowych i skonfiskowanych kościelnych oraz prywatnych.

Począwszy od ostatniej ćwierci 19 wieku rozwinęło się powiększanie obszaru własności włościańskiej drogą parcelacji folwarków. W Poznańskiem i na Pomorzu ten prąd po części został zahamowany o ile chodziło o Polaków przez to, że rząd pruski wszelkiemi środkami utrudniał parcelację między włościan polskich, a przy pomocy Komisji Kolonizacyjnej, która nabyła w Poznańskiem 16,5% obszaru wielkiej własności, a na Pomorzu 10,5%, osadzał sprowadzanych zewsząd Niemców.

Bardzo silną była w ostatnich dziesięcioleciach parcelacja w Małopolsce, gdzie wskutek braku ustawowych ograniczeń, częstokroć połączona była z wyzyskiem, z lichwiarskiemi zyskami pośredników i nie przyczyniała się do naprawy niezdrowego ustroju rolnego (nie tworzyła większych i średnich gospodarstw włościańskich). W latach 1859 — 1902 zmniejszyła się większa własność w Małopolsce o 19% (w Małopolsce Zachodniej o 30%, we Wschodniej o 15%).

Tak samo rozwijała się parcelacja w b. Kongresówce, gdzie prywatna wielka własność od uwłaszczenia straciła około 25% swego obszaru. Państwowy Bank Włościański, który działał na terenie Kongresówki w l. 1890—1914 udzielił pożyczek na kupno ziemi 132.000 gospodarzy; przy jego pośrednictwie powiększyła się przestrzeń własności włościańskiej o 11%.

Reforma rolna.

Jak widzieliśmy w Polsce, zwłaszcza w Małopolsce Zachodniej i Kongresówce wielka własność ziemska w ostatnich dziesięcioleciach wskutek parcelacji dosyć szybko się zmniejszała. Zadaniem polityki agrarnej państwa winno było być prawne uregulowanie parcelacji, rozciągnięcie nad nią kontroli, aby nie była przeprowadzana z wyzyskiem nabywców i aby powstawały gospodarstwa, zdolne do samodzielności i postępu. Należało naprawić ustrój rolny w Polsce, gdzie w niektórych dzielnicach własność włościańska uległa szkodliwemu rozdrobnieniu, i ułatwia tworzenie przez dorabiających się włościan, brakujących w Polsce większych gospodarstw kmiecych, które mogłyby stać się przewodnikami kultury rolnej. Jednocześnie trzeba mieć na uwadze interesy miast, spożywców; wojna wykazała jakie znaczenie ma możność wyżywienia się kraju; zniszczenie folwarków, dostarczających głównie zboża, odbiłoby się szkodliwie na interesach obrony kraju i wyżywieniu ludności nierolniczej.

Najważniejszem zadaniem jest usunięcie przeludnienia

wsi w wielu dzielnicach, które wywołuje głód ziemi. Można to uczynić przedewszystkiem przez skierowanie ludności ze wsi do miast, do przemysłu; ten cel zależny jest od całego rozwoju gospodarczego Polski. Częściowo można skierować nadmiar ludności wiejskiej na zniszczone przez wojnę i wyludnione Ziemie Wschodnie. Ziemi do parcelacji tam jest dużo, miejscowa ludność jej braku silniej nie odczuwa, a osadzenie polskich włościan zabezpieczyłoby zespolenie kresów z Rzeczpospolitą.

O ile powiększenie własności włościańskiej drogą parcelacji jest konieczne i wykonalne, o tyle nie da się urzeczywistnić nadzielenie ziemią całej ludności wiejskiej. Gdyby znieść zupełnie własność folwarczną, nie starczyłoby ziemi nawet dla powiększenia gospodarstw małorolnych do takich rozmiarów, aby zapewniały one wyżywienie właścicieli, a nie pozostałoby zupełnie ziemi dla miljonów bezrolnych, pozbawionych pracy na folwarkach, ani też ziemi dla właścicieli średnich gospodarstw włościańskich, którzyby chcieli ją dokupić. Pod wpływem rewolucji w Rosji, rzucono wszakże hasło agitacyjne, że wszyscy bezrolni i małorolni mają otrzymać ziemię, mają do niej niejako „prawo“. Odbił się ten nastrój na ustawie o wykonaniu reformy rolnej (1920 r.).

Celem ustawy jest wytworzenie „silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcji gospodarstw rolnych“ różnego typu i wielkości. W tym celu powstawać mają nowe gospodarstwa, jak również małe karłowate mają być powiększane do rozmiaru samodzielnych. Państwo, które samo ma przeprowadzać parcelację, tworzy zapas ziemi. Ten zapas tworzy się z dóbr państwowych, dóbr kościelnych i dóbr instytucyj publicznych oraz z wywłaszczonych majątków. Majątki prywatne mają być wywłaszczane w pewnej kolejności (naprzód majątki źle gospodarowane, potem nabyte w czasie wojny nie przez rolników, podmiejskie i t. d.). Nie można wywłaszczać innych majątków w danym powiecie, dopóki są w nim jeszcze majątki, należące do rzędu, który według zasad kolejności, powinien być wcześniej wywłaszczony. Wymienione w ustawie kategorje majątków winny być wywłaszczone w całości. Pozostałe wszystkie majątki ulegają częściowemu wywłaszczeniu, właściciel ma zachować jeden folwark normalnie 180 ha., (w okręgach podmiejskich i przemysłowych 60 ha., na kresach wschodnich i zachodnich 400 ha.). Z tych majątków przed innemi mają być wywłaszczone znowu pewne rodzaje (niektóre ordynacje, majątki będące w dzierżawie i nie zarządzane przez właścicieli, z nieuregulowanemi serwitutami, zniszczone przez wojnę).

O wywłaszczeniu majątku, o przestrzeni pozostawionej dotychczasowemu właścicielowi, o cenie, płaconej według oszacowania postanawia okręgowa komisja ziemska. Od każdego jej orzeczenia odwołać się można do Głównej Komisji Ziemskiej, a opierając się na twierdzeniu, że pogwałcone zostały przepisy prawa, to ostatnie orzeczenie można zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Parcelację otrzymanych w powyższy sposób majątków przeprowadzają Okręgowe Urzędy Ziemskie, po wyłączeniu pewnych gruntów na cele publiczne. Tworzone być mają 1) gospodarstwa nowe, samodzielne z obszarem do 15 ha., 2) powiększane być mają gospodarstwa karłowate tak, aby stały się samodzielne, 3) inne małe gospodarstwa mogą być powiększane tylko do 23 ha., na kresach wschodnich i zachodnich wyjątkowo do 45 ha. (na tego rodzaju powiększenie można przeznaczyć najwyżej $^1/_5$ parcelowanych gruntów). Pierwszeństwo wszakże mają inwalidzi i żołnierze armji polskiej, następnie służba rolna, bezrolni i małorolni, pozbawieni pracy wskutek parcelacji, oraz właściciele gospodarstw karłowatych, sąsiadujących bezpośrednio z parcelowanym majątkiem, wreszcie inni robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej ma ogromne wady, które zahamowały wejście jej w życie. Ułożona wadliwie daje pole przy wywłaszczaniu do nieskończonych sporów i spraw sądowych, a wogóle postępowanie jest niesłychanie powolne. Utrudnia przeniesienie nadmiaru ludności z okręgów, gdzie wieś jest przeludniona, do okręgów słabiej zaludnionych i gdzie ziemi na parcelację jest więcej, ponieważ w każdym powiecie inaczej kształtować się może wykonanie ustawy, a ludności z najbliższych okolic zapewnia pierwszeństwo w nabywaniu ziemi. Przepis ustawy, wyznaczający właścicielowi cenę za wywłaszczony majątek równą połowie ceny targowej z ogromnemi jeszcze potrąceniami na fundusz osadniczy, jako sprzeczny z konstytucją, nakazującą całkowite odszkodowanie, nie może być stosowany. Urzędy państwowe nie mogą sprawnie i szybko przeprowadzać parcelacji. Parcelację prowadzić obecnie mogą również instytucje prywatne (banki, spółki, związki), upoważnione przez Min. Reform Rolnych, pod nadzorem urzędów ziemskich i właścicieli majątków.

W latach 1919—22 rozparcelowano 3522 majątki o obszarze 339 000 ha. (bez kresów wschodnich); z tego urzędy ziemskie rozparcelowały 804 (155.410 ha) majątki (prawie wyłącznie państwowe), instytucje upoważnione 518 posiadłości obszaru

94.922 ha. osoby prywatne 2.206 majątków 88.640 h. Utworzono do końca 1922 r. 31.586 parcel na przestrzeni 177.421 ha., prywatna przeto działalność parcelacyjna przewyższa rządową, chociaż urzędy ziemskie miały odrazu duży zapas ziemi państwowej, który rychło się wyczerpie. Urzędy parcelowały w Kongresówce, gdzie było dużo dawnych donacyj rosyjskich, i wyłącznie przeprowadzały parcelację majątków państwowych w b. dzielnicy pruskiej. Na Ziemiach Wschodnich i w Małopolsce parcelację prowadziły prawie wyłącznie instytucje i osoby prywatne. Według niepełnych danych najwięcej wśród nabywców było małorolnych (62%), potem bezrolnych (21%), następnie miejscowa służba folwarczna (7%). Te liczby wskazują, że nabywcami nie są w pierwszym rzędzie ci, którym ustawa zapewnia pierwszeństwo. Wywłaszczenie nie przybrało większych rozmiarów; urzędy wykupiły przymusowo do 1 listopada 1922 r. 43 posiadłości o obszarze 20.500 ha., co w stosunku do rozparcelowanej przestrzeni jest liczbą zupełnie nikłą.

Należy zaznaczyć, że sprawa ogromnej doniosłości, mianowicie znalezienie funduszów na wynagrodzenie wywłaszczonych przez państwo właścicieli i na pożyczki długoterminowe dla nabywców na kupno ziemi i zagospodarowanie, nie mogła być dotychczas rozwiązana z powodu stanu skarbu i zniszczenia kredytu wskutek ciągłego spadku wartości pieniędzy.

Dla Ziem Wschodnich, przed rozciągnięciem na tą dzielnicę ustawy o reformie rolnej, wydana została ustawa o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego (1920 r.). Na ten cel przeznaczone zostały ziemie państwowe i poduchowne oraz przyjęte zostały przez państwo majątki, opuszczone przez właścicieli (Rosjan), którzy do nich nie powrócili, jak również przytem nadwyżki majątków prywatnych ponad 400 ha. Z tego zapasu otrzymali darmo ziemię ochotnicy, inwalidzi i żołnierze, którzy się szczególnie odznaczyli, inni inwalidzi i żołnierze na roczne spłaty. Przejęcie ziemi i jej podział przeprowadzały specjalne urzędy — Powiatowe Komitety Nadawcze. Na skutek tej ustawy w r. 1921 przyjęto 389 tysięcy ha (w tem 105 tys. ha lasów) — 90 tys. ha majątków państwowych, 16 tys. ha majątków poduchownych, 82 tys. ha majątków prywatnych obywateli polskich, 197 tys. ha. majątków cudzoziemców. W r. 1921 osiedlono 5.031 osadników wojskowych. Sprawa zapłaty za zajętą ziemię prywatną nie została jeszcze uregulowana.

Obrót ziemią. Aby zapewnić wykonanie reformy rolnej i zapobiec spekulacji ziemią wprowadzone zastały ograniczenia prawne w sprzedaży ziemi. Od 14 września 1919 ustał wolny

obrót ziemią. Z reguły okręgowy urząd ziemski sprzeciwić się może przeniesieniu własności ziemskiej; to ograniczenie nie dotyczy właściwości włościańskiej.

Prócz tego ogólnego przepisu: 1) w b. dzielnicy pruskiej wszelka zmiana własności nieruchomej wymaga pozwolenia urzędów ziemskich, które ponadto posiadają w razie sprzedaży własności prawo odkupu na rzecz państwa; 2) w b. Kongresówce grunty włościańskie otrzymane przy uwłaszczeniu nie mogą być nabywane ani dzierżawione przez osoby, które nie są drobnemi rolnikami; 3) w b. dzielnicy austrjackiej od czasów wojny nabycie i długoterminowa dzierżawa gruntów włościańskich wymaga pozwolenia władzy; 4) wreszcie w całem państwie cudzoziemcy mogą nabywać nieruchomości tylko za pozwoleniem Rady Ministrów.

Przemysł.

Polska posiada warunki, sprzyjające dla rozwoju przemysłu. Mianowicie ma surowce, liczną ludność robotniczą i zawodowo przygotowanych pracowników przemysłowych, duży wewnętrzny rynek zbytu i możność wywozu zagranicznego, zwłaszcza do krajów sąsiadujących, mało uprzemysłowionych. Wobec gęstości zaludnienia i przeludnienia wsi polskiej, jeżeli nie mamy nadal skazywać siły robocze na tłumną emigrację, szybki rozwój przemysłu staje się naczelnem zadaniem polityki gospodarczej. Należy dbać o to, aby jaknajmniej wywozić surowców i półfabrykatów, przerabiać je na wyroby gotowe do użytku w kraju, a jaknajmniej przywozić gotowych wyrobów z zagranicy. Przemysł bowiem, przetwarzający surowce, daje zatrudnienie większej liczbie robotników, niż przemysł wydobywający i wytwarzający surowiec.

Dla rozwoju wszakże przemysłu potrzebne są kapitały na zakładanie nowych przedsiębiorstw, rozszerzanie istniejących i wprowadzanie ulepszeń w urządzeniach fabrycznych. Polska zniszczona przez wojnę, nie posiada dostatecznych kapitałów w kraju i musi starać się o ściągnięcie obcych kapitałów z zagranicy. Winna tylko dbać o to, aby te kapitały nie opanowały całkowicie najważniejszych dla państwa i społeczeństwa dziedzin wytwarzania i nie działały w kierunku sprzecznym z interesami kraju. Kapitały obce są już obecnie bardzo silnie reprezentowane. Obliczono, że przed wojną, w b. Kongresówce, fabryki z kapitałami obcemi, chociaż stanowiły koło $^1/_4$ wszystkich fabryk, zatrudniały przeszło połowę ogółu ro-

botników. Cały prawie przemysł prywatny na Górnym Śląsku znajduje się w ręku niemieckim. W przemyśle węglowym żelaznym, naftowym przeważają znacznie kapitały obce (francuskie i niemieckie), poważną rolę grają również w przemyśle włóknistym.

Drugą troską polityki przemysłowej winno być podniesienie sprawności i wydajności pracy w przemyśle, gdyż inaczej nie wytrzyma on współzawodnictwa zagranicznego. Pod tym względem robotnik polski, pracujący doskonale na wychodźtwie, ustępuje robotnikowi na Zachodzie Europy lub w Ameryce; po wojnie nastąpiło powszechne zresztą obniżenie wydajności pracy.

Przemysł fabryczny przeważnie skupia się w pewnych okręgach, bądź w pobliżu produkcji surowców, bądź tam, gdzie już poprzednio wytworzyły się ogniska przemysłowe. W Polsce największym siedliskiem przemysłu jest zagłębie węglowe śląsko-dąbrowsko-krakowskie. W pobliżu kopalń węgla usadowiły się huty i fabryki żelazne, a nawet przemysł włóknisty. Drugim wielkiem centrem przemysłu włóknistego jest okręg łódzki. Następnie wymienić trzeba Warszawę, gdzie najsilniej reprezentowany jest przemysł metalowy i maszynowy, oraz dwa ogniska przemysłu włóknistego — okręg Bielski na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Małopolski i Białystok—jedyne większe centrum fabryczne na wschodzie, tudzież główną siedzibę przemysłu naftowego — Borysław z okolicami.

Górnictwo. Współczesny rozwój przemysłu zależy przedewszystkiem od posiadania węgla. Polska po przyłączeniu Górnego Śląska ma węgla więcej, niż go zużyć może, tak, że węgiel górnośląski wywożony jest do Niemiec, Austrji, Węgier, Szwajcarji i t. d. Prawie połowa węgla kamiennego musi być wywieziona. W r. 1922 było:

	robotników	wydobyto tys. ton
na Górnym Śląsku	145.925	25.792
w zagł. Dąbrowskiem	49.038	7.055
„ Krakowskiem	14.831	1.985
	209.784	34.832

Wywóz zagranicę wynosił w r. 1922 — 11.967 tys. ton (34% produkcji). Liczba robotników wzrosła w zestawieniu z r. 1913 i wynosiła 74% więcej, wydobycie zeń węgla 85% przedwojennego, z tego powodu, że wydajność pracy robotnika spadła do połowy przedwojennej.

Kopalnie górnośląskie rozmiarami i urządzeniami przewyższają kopalnie zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. W tych zagłębiach jest spora liczba kopalń małych, wydobywających węgiel z pod powierzchni. Bogactwa zagłębia Krakowskiego już są należycie wyzyskiwane. Produkcja kopalń zmniejszona w czasie wojny, szybko się podniosła [1]) i przekroczyła w r. 1922 produkcję przedwojenną. Ale ten wynik przypisać trzeba przypigać znacznemu powiększeniu liczby robotników, gdy tymczasem wydajność pracy robotnika poważnie się zmniejszyła.

Tylko węgiel górnośląski z niektórych kopalń nadaje się do przeróbki na koks; na Górnym Śląsku przypadło Polsce 10 koksownic z produkcją 1,5 miljona ton na koks; na Górnym Śląsku przypadło Polsce 10 koksownic.

Na Górnym Śląsku wszystkie prywatne kopalnie są w ręku niemieckiem. Wielkie kopalnie skarbowe (których produkcja wynosi 14% ogólnego wydobycia węgla na Śląsku) wydzierżawione zostały spółce polsko-francuskiej, w której połowę kapitału posiadają Francuzi. W Zagłębiu Dąbrowskiem przypada na kapitały obce, głównie francuskie, przypuszczalnie 70% produkcji, w Zagłębiu Krakowskiem — 40% produkji.

Ropa (nafta). Ropę wydobywa się z szybów, wierconych świdrami. Szyby te wiercono w różnych miejscowościach Podkarpacia w Małopolsce Zachodniej i Wschodniej i wciąż jeszcze odbywają się poszukiwania za nowemi terenami naftowemi. Od początków bieżącego stulecia głównem ogniskiem górnictwa naftowego stał się Borysław z Tustanowicami w pow. Drohobyskim (w Małopolsce Wschodniej); kopalnie ropy istniały w r. 1921 w 75 miejscowościach i zatrudniały 13.000 robotników. Produkcja ropy podlega wielkim wahaniom, wybuch ropy w nowo odwierconych szybach wzmaga nieraz gwałtownie wydobytą ilość ropy; w starych szybach, których ropa sama się nie wydobywa, lecz trzeba ją pompować, produkcja słabnie. Trzeba przeto czynić poszukiwania na nowych terenach, bardzo kosztowne wiercenia, często bez pomyślnego rezultatu. Wiercenie przeto szybów jest dla drobnych przedsiębiorstw loterją, stąd przemysł naftowy przybiera formy spekulacji. Tylko wielkie przedsiębiorstwa mogą zajmować się normalną produkcją. Obecnie, pomimo dużego popytu światowego na ropę, produkcja w Polsce stale się obniża, skutkiem wyczerpywania się terenów, tak że udział Polski w pro-

---

[1]) Produkcja węgla w zagł. Dąbrowskiem i Krakowskiem wynosiła w zestawieniu z r. 1913 — w r. 1919 — 68,4%, w r. 1920 — 73,4%, w r. 1921 — 85,24%.

dukcji światowej wciąż się obniża. W r. 1910 wydobyto 1700 tysięcy tonn (3,9% produkcji światowej), 1919 — 830 tys. ton (1,1%), w r. 1922—703 tys. ton (10,6%) Konieczne jest przeprowadzenie poszukiwań i wierceń na nowych terenach. Przewagę w przemyśle naftowym posiada obecnie kapitał francuski, który wykupił znaczną część przedsiębiorstw niemieckich i austrjackich, przed wojną odgrywających największą rolę. Mają również swoje udziały potężne trusty naftowe: amerykański i angielski. Kapitały krajowe, polskie i żydowskie stanowią przypuszczalnie piątą część wszystkich kapitałów, umieszczonych w przemyśle naftowym.

Produkcja wosku ziemnego, wydobywanego w Borysławiu i Dźwiniaczu, wynosiła w r. 1922 4 300 centnarów; obniża się ona wskutek wyczerpania od dłuższego czasu. (W r. 1913—15.800 ctn).

Rudy żelazne. Kopalnie rudy żelaznej w woj. Kieleckiem i Łódzkiem Kongresówki mają produkcję zmienną. Wydobycie rudy przed wojną zmniejszało się wskutek dowozu rud z południa Rosji, zawierających daleko więcej żelaza. W r. 1913—26 przedsiębiorstw wydobyło 311 tys. tonn, w czasie wojny i po wojnie produkcja spadła, obecnie, wobec wywozu rudy na Górny Śląsk powinna się szybko rozwijać. W r. 1922—32 przedsiębiorstwa, wydobyły 317 tys. tonn (nieco więcej, niż w r. 1913).

Na Górnym Śląsku, wskutek wyczerpania produkcja w 20 stuleciu gwałtownie się zmniejsza; w r. 1920 wynosiła tylko 63 tys. tonn (8% produkcji z r. 1900)
Natomiast poważnie bardzo przedstawia się na Górnym Śląsku wydobywanie rudy cynkowej. Polska uzyskała 9 przedsiębiorstw kopalnianych, w których przed wojną wydobywano około 420 tys. ton. Rudy ołowianej wydobywano około 37 tys. ton. Obecnie produkcja znacznie spadła. W r. 1921 wydobyto rudy cynkowej—275 tys. ton, rudy ołowianej 17 tys. tonn. W b. Kongresówce w woj. Kieleckiem są czynne 2 przedsiębiorstwa, które wydobyły w r. 1921 59 tys. tonn (80% produkcji przedwojennej).

Pomimo bogactwa pokładów **soli** w Małopolsce wydobywanie jej było przez rząd austrjacki zaniedbane. Po wojnie trzeba było przywozić sól z zagranicy wobec niedostatecznej produkcji krajowej. Obecnie już wszakże produkcja kopalni i warzelni wzrosła tak znacznie, że nietylko pokrywa całkowicie zapotrzebowanie krajowe, ale pozwala na wywóz zagranicę. W r. 1913 wyprodukowano soli jadalnej, bydlęcej i przemysłowej 189 tys. ton, w r. 1920 — 263 tys., w r. 1922—300

(173% w stosunku do r. 1913). Najwięcej soli dostarcza 10 kopalń i warzelń małopolskich ze słynną Wieliczką i Bochnią na czele (232 tys. w r. 1921). W Poznańskiem istnieją dwie kopalnie soli (rządowa w Inowrocławiu i prywatna belgijska w Wapnie); wytwórczość tej dzielnicy wynosiła 65 tys. tonn, wzrasta bardzo szybko (podwoiła się przeszło w porównaniu z r. 1913). Nieznaczną ilość soli (4 tys. ton) produkuje warzelnia soli w Ciechocinku (w b. Król. Kongresowem). Wielkiem, nie dostatecznie jeszcze wyzyskanem bogactwem są **sole potasowe** w Kałuszu i Stebniku (w Małopolsce Wschodniej). Właściciel kopalni, rząd austryjacki, tamował jej rozwój, ulegając naciskowi kapitalistów niemieckich, posiadających monopol w Europie na produkcję tego bardzo cennego nawozu sztucznego. Za rządów polskich kopalnia Kałuska rozwija się szybko, ale może dotychczas tylko w małej mierze zaspokoić potrzeby rolnictwa. W r. 1913 produkcja w Kałuszu wynosiła tylko 2 tys. ton, w r. 1920—15 tys. ton w r. 1922—45 tys. ton (w r. 1923 - spodziewane 100 tys. ton).

Prawo górnicze. Ponieważ zasoby górnicze, mające ogromne znaczenie gospodarcze się wyczerpują, państwo w interesie ogółu winno dbać o zapobieganie ich marnowaniu. Na pytanie, do kogo należą minerały można dać cztery rozwiązania: 1) do właściciela gruntu, 2) do państwa 3) są rzeczą niczyją i prawo wydobywać je ma odkrywca, 4) władze państwowe mogą wybierać swobodnie osoby, którym nadają prawo wydobywania. W drugiej połowie 19 wieku zapanowuje zasada wolności górniczej czyli odkrywcy minerałów przysługuje prawo do wydobywania minerałów na mocy otrzymanego nadania górniczego. W ten sposób własność górniczych minerałów jest oddzielona od własności gruntu. Ustawy górnicze oznaczają, jakie minerały są „zastrzeżone“, czyli są przedmiotem prawa górniczego (własności górniczej). Minerały nie zastrzeżone (np. marmur, gips, wapno) pozostają własnością właściciela powierzchni.

Poszukiwanie minerałów zastrzeżonych jest bądź dozwolone każdemu (według prawa pruskiego), bądź należy uzyskać na nie zezwolenie władzy (według prawa austrjackiego i rosyjskiego); za wyrządzone szkody właścicielowi należy się odszkodowanie. Nadanie prawa górniczego na oznaczonej przestrzeni otrzymuje pierwszy odkrywca, względnie ten, kto pierwszy zgłosił się do urzędu górniczego o nadanie. Właściciel górniczy ma wyłączne prawo do poszukiwania i eksploatowania minerału i wzruszenia pod ziemią i na powierzchni wszelkich potrzebnych budowli i urządzeń, ma prawo żądania, aby potrzebne grunty zostały na jego rzecz wywłaszczone.

Ustawodawstwo górnicze w Kongresówce stoi zasadniczo na tem stanowisku (w przeciwieństwie do austrjackiego i pruskiego), że właściciel gruntu jest jednocześnie właścicielem wnętrza, ale odkrywca najważniejszych minerałów (węgla, rudy cynkowej, ołowianej i żelaznej) może od urzędu górniczego uzyskać prawo własności górniczej; właściciel gruntu za wywłaszczone wnętrze otrzymuje wynagrodzenie.

W ostatnich czasach przeciwko zasadzie wolności górniczej powstała reakcja; domagano się uznania minerałów górniczych za własność państwa. W r. 1907 ustawa pruska zastrzegła państwu prawo poszukiwania i wydobywania węgla i soli; państwo w drodze wyjątku może to prawo wyłączności przekazywać osobom prywatnym. W Małopolsce wydobywanie soli jest wyłącznem prawem państwa.

Nafta i wosk ziemny nie są zaliczone do minerałów zastrzeżonych, czyli są własnością właściciela gruntu. Właściciel wszakże może odłączyć od gruntu prawo wydobywania nafty i stworzyć odrębny przedmiot majątkowy — własność naftową. Tę własność może sprzedać lub wydzierżawić za czynsz lub udział w produkcji rocznej kopalni (udział „brutto“).

Ponieważ prowadzenie przedsiębiorstw górniczych i hutniczych połączone jest z dużym niebezpieczeństwem dla życia i mienia ludzkiego, podlega przeto licznym ograniczeniom pod nadzorem władz górniczych, (urzędów górniczych, wyższych urzędów górniczych lub starostwa górniczego, Min. Przemysłu i Handlu).

Przemysł metalowy. Huty i stalownie umieściły się w pobliżu kopalń węgla i rudy żelaznej. Są to naogół bardzo duże zakłady, wytapiające z rudy żelazo t. zw. surowiec w wielkich piecach, a następnie przerabiające je w specjalnych piecach na stal, która następnie przechodzi przez walcownie. Huty polskie posługiwały się w coraz większej mierze nie dość ubogą rudą krajową, lecz wartościowszą rudą obcą. Tak huty w Królestwie Kongresowem (w liczbie 15) sprowadzały rudę z Rosji południowej, huty na Górnym Śląsku posługiwały się rudą szwedzką lub przywożoną z zachodnich Niemiec (tak np. w r. 1920 — 6% rudy przetopionej w tych hutach pochodziło z Górnego Śląska, 48% z zagranicy, 46% z Niemiec). Na Górnym Śląsku mamy 5 zakładów przetapiających rudę z 22 wielkiemi piecami; 9 stalowni z 44 piecami i 13 odlewni żelaza i stali. Są to ogromne zakłady, jak zjednoczone huty Laury i Królewska, huta Bismarka, huta Pokoju.

Huty, stalownie i walcownie w Kongresówce, przeważnie będące własnością niemiecką i francuską, zatrudniały w r. 1921

14.000 robotników. Wytwórczość ich, wstrzymana przez wojnę, powoli się ożywia, ilość czynnych wielkich pieców jest mniejszą, niż przed wojną (17), jak również pieców martenowskich, (obecnie 11, przed wojną 32), wyrabiających stal i walcowni; surowca wyprodukowano zaledwie 680 tys. tonn, czyli 19% produkcji przedwojennej, 171 tys. tonn stali (28%). Huty i stalownie leżą w Zagłębiu Dąbrowskiem (Huta bankowa), pod Częstochową (Raków) i w pobliżu kopalni Rudy w Radomskiem (Ostrowiec, Starachowice). Huty znalazły się chwilowo w ciężkiem położeniu wskutek odcięcia wywozu do Rosji i braku ruchu budowlanego w kraju. Wytwórczość ich w przyszłości powinna się jednak wzmóc znacznie, gdyż Polska zużywa jeszcze bardzo mało żelaza. W Królestwie Kongresowem zużywano rocznie przed wojną tylko 28 kilogr. żelaza, gdy w Niemczech — 136 kilogr. Wytwórczość zaś żelaza i stali jest tak samo, jak produkcja węgla wskazówką rozwoju gospodarczego państw.

Produkcja cynku na Górnym Śląsku była największą w Europie (17% światowej przed wojną). Istnieje tam 16 hut cynkowych i 2 huty ołowiu; w Małopolsce pod Krakowem — 2 huty cynkowe, w Zagłębiu Dąbrowskiem 3 huty cynkowe. Produkcja cynku wyniosła w r. 1921 — 70 tys. tonn, gdy w r. 1913 — 183 tys. tonn.

Dalszą przeróbką żelaza i stali zajmuje się przemysł, wyrabiający przedmioty metalowe i maszyny. Wśród różnorodnych fabryk metalowych (około 900 zakładów, zatrudniających koło 55.000 robotników) na wymienienie zasługują wielkie zakłady konstrukcyj na Górnym Śląsku, w Warszawie (Lilpop, Rau i Loewenstein, Radecki i S-ka), w Zagłębiu Dąbrowskiem (Fitzner i Gamper), fabryki rur w Sosnowcu, fabryki maszyn parowych (Poznań, Kraków, Warszawa). Po wojnie przeważnie powstały 3 fabryki lokomotyw oraz 5 fabryk wagonów (Ostrów w Wielkopolsce, „Parowóz“ w Warszawie, fabryka lokomotyw w Chrzanowie koło Krakowa, Zieleniewski w Krakowie i Sanoku). Liczne są też fabryki maszyn rolniczych (Cegielskiego w Poznaniu, „Unja“ w Grudziądzu), ogółem 90. Po wojnie rozwinęła się produkcja amunicji („Pocisk“ w Warszawie). Znane są fabryki naczyń emaljowanych i fabryki mebli żelaznych. Najwięcej odczuwać się daje brak fabryk produkujących skomplikowanych maszyn (obrabiarki do metali, — istnieje 12 fabryk tego rodzaju, niektóre maszyny rolnicze i t. d.). Przemysł maszynowy i metalowy jest w zestawieniu z okresem przedwojennym uruchomiony w połowie.

Przemysł surowców rolniczych. W kraju rolniczym, jak Polska, najmocniejsze podstawy ma przemysł, przerabiający produkty rolnicze. Jest wszakże rzeczą znamienną, że w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej było stosunkowo niewiele wielkich [1]), nowocześnie urządzonych młynów i że te dzielnice spożywały dużo mąki z młynów rosyjskich, albo węgierskich. W wielkie młyny zaopatrzona jest dostatecznie tylko b. dzielnica pruska.

Również z powodu wysokiego poziomu rolnictwa najwyżej stoi cukrownictwo w tej dzielnicy (w Poznańskiem 19, na Pomorzu 6 cukrowni). Są to cukrownie wielkie (cukrownia w Chełmży na Pomorzu jest największą na lądzie europejskim). Cukrownie wielkopolskie wyprodukowały dwukrotnie więcej cukru, niż 40 czynnych w 1921/2 r. cukrowni w b. Królestwie Polskiem. Znaczna część cukrowni w Królestwie (przed wojną w r. 1914 były czynne 54 cukrownie) i na Wołyniu (5) została zniszczona i stopniowo się odbudowuje. W Małopolsce wskutek przeciwdziałania cukrowni czeskich cukrownictwo zupełnie było upadło, tak, że istnieją tam tylko dwie cukrownie, niedawno powstałe, chociaż gleba nadaje się znakomicie do plantowania buraków cukrowych. Zniszczenia wojenne i brak nawozów sztucznych obniżyły produkcję cukru (40% przedwojennej w r. 1922/3), ale wzrasta ono w ostatnich latach szybko i cukier jest już obecnie ważnym przedmiotem wywozu, a produkcja ta niewątpliwie jeszcze się wzmoże, dzielnice polskie bowiem przed wojną pod względem produkcji cukru zajmowały piąte miejsce w Europie po Niemczech, Rosji, Francji i Czechach (w r. 1913/14 622 tys. tonn).

Produkcja cukru wynosiła:

Rok	Ilość cukrowni czynnych	Obszar plantacji buraków w ha	Buraków przerobiono tonn	Produkcja cukru tonn
1920/21	63	69.594	1.025.527	150.979
1921/22	67	82.187	1.029.223	154.675
1922/23	71	106.873	2.000.953	267.482

[1]) W b. Kongresówce większych młynów liczono 179, w Małopolsce 60, w b. dzielnicy pruskiej koło 100.

Polska ma największą w Europie wytwórczość ziemniaków. Spożycie ich przez ludzi i zwierzęta nie może pochłonąć całej produkcji. Przerób przeto ziemniaków na spirytus przybrał wielkie rozmiary przeważnie w małych gorzelniach rolniczych. Przed wojną produkcja spirytusu wynosiła przeszło 2 miljony hektolitrów (w b. Królestwie Polskiem 497 gorzelni z produkcją 793 tys. hl., na Ziemiach Wschodnich 300 z produkcją 408 tys. hl., w b. dzielnicy pruskiej 8992 z produkcją 305 tys. hl., w Małopolsce 889 z produkcją 700 tys. hl.). Wypadki wojenne zniszczyły bardzo znaczną ilość gorzelni w b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej, a brak żywności w Polsce wstrzymał uruchomienie istniejących. Najwięcej stosunkowo czynnych gorzelni jest obecnie w b. dzielnicy pruskiej (w r. 1823 — 761, gdy w Kongresówce uruchomiono koło 120, a w Małopolsce — 230, na Ziemiach Wschodnich czynne jest tylko kilka gorzelni ogółem 1180. Z gorzelnictwem związane jest oczyszczanie (rektyfikacja) spirytusu i wyrób wódek i likierów, szczególnie rozwinięty w b. dzielnicy pruskiej.

Polska, po uruchomieniu gorzelni w rozmiarach przedwojennych, będzie jednym z krajów, produkujących największą ilość spirytusu, który może stać się, tak jak cukier, cennym artykułem wywozu.

Ziemniaki zużytkowują również krochmalnie, istniejące w większej liczbie w Kongresówce, a zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej, produkującej głównie na wywóz zagraniczny (ogółem 83 krochmalnie).

Wojna również podcięła przemysł piwowarski. Stosunkowo najpoważniej przedstawia się wyrób piwa w browarach w b. dzielnicy pruskiej, następnie w Małopolsce.

Przemysł tytoniowy przerabia głównie surowce zagraniczne, gdyż hodowla tytoniu, nawet pośledniejszych gatunków, jest w kraju mało rozwinięta. Ustawa sejmowa wprowadziła monopol państwowy wyrobu tytoniu, papierosów i cygar, ale do czasu pozostawiono istniejące w b. zaborze rosyjskim i pruskim fabryki prywatne (w Małopolsce, gdzie rząd austryjacki wprowadził monopol istnieją tylko państwowe fabryki w liczbie 5). Prywatne fabryki w Kongresówce mają swoją siedzibę w Warszawie, parę fabryk istnieje na Ziemiach Wschodnich, (w b. dzielnicy pruskiej wyrób papierosów i cygar jest bardzo rozwinięty — aż 178 fabryk).

Drzewo z Polski jest przeważnia wywożone w stanie nieobrobionym. Dlatego Małopolska i b. zabór rosyjski ma stosunkowo mało tartaków, zwłaszcza większych (ogółem licz-

ba tartaków w Polsce wynosi 1242). Centrum przemysłu drzewnego jest Bydgoszcz w Wielkopolsce. Fabryki wyrobów drzewnych — mebli, budowlane, posadzek istnieją we wszystkich dzielnicach. Z masy drzewnej wyrabia się papier. Istniejące przed wojną, czynne obecnie, papiernie w Królestwie Kongresowem (1) i Małopolsce (2) nie potrafiły dotychczas dojść do produkcji papieru w rozmiarach przedwojennych. W r. 1922 papiernie krajowe wyprodukowały 68% wytwórczości przedwojennej. W Wielkopolsce dopiero po wojnie powstała papiernia w Bydgoszczy. Ponieważ już przed wojną przywożono do Polski znaczne ilości papieru na druk pism i książek, obecnie przy zwiększonem zapotrzebowaniu panuje stały głód papierowy. Produkcja krajowa pokrywała w r. 1922 — 38% zużycia papieru (przed wojną była w możności pokryć 55% zapotrzebowania). Duże polskie fabryki celulozy mogą pokryć 54% zapotrzebowania papierni na celulozę. Wyrób zapałek pokrywa się już obecnie z nadwyżką zapotrzebowania krajowe; fabryki istnieją w okolicach Warszawy, na Ziemiach Wschodnich, w Poznaniu, na Śląsku Cieszyńskim w liczbie 16 (przed wojną było 8). Wywóz zagranicę wynosi około 15% produkcji.

Przemysł włókienniczy i odzieżowy. Przemysł włókienniczy — przędzalnie, tkalnie i farbiarnie — zajmował pod względem wartości 40% całej produkcji fabrycznej, a z ilości zatrudnionych robotników 37% ogólnej liczby robotników fabrycznych i pierwsze miejsce w całokształcie przemysłu b. Królestwa Polskiego. Rozwinął się on w Łodzi i poblizkich miastach i osadach z wytwórczości rękodzielników Niemców, ściągniętych do kraju przywilejami i zapomogami rządu Królestwa Kongresowego. Przemysł ten doszedł do ogromnych rozmiarów, opierając się w przeważnej mierze (w $^2/_3$) na wywozie do Rosji i nawet do państw azjatyckich. Wśród 1200 przedsiębiorstw rozmaitej wielkości przędzalni, tkalni, wykończalni, farbiarni, natłoczalni (drukarń), które istniały przed wojną, największe, obejmujące wszystkie działy produkcji zatrudniały od 2 do 8 tysięcy robotników (Scheibler i Grohmann, J. K. Poznański, Heinzel i Kunitzer, L. Geyer, Krusche i Luder, Rosenblatt). Przemysł ten miał swą główną siedzibę w Łodzi i w jej okolicach — w Zgierzu, Pabjanicach, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Tomaszowie. Przeważała znacznie produkcja wyrobów bawełnianych, mniejsza była produkcja materjałów wełnianych. Z biegiem czasu powstały również poważne fabryki w Sosnowcu, Zawierciu i Częstochowie — w tej ostatniej również fabryki wyrobów jutowych. W pobliżu Warszawy fabryka w Żyrardowie, stała się olbrzymiem

przedsiębiorstwem (9 tys. robotników), w którem obok wyrobów bawełnianych i pończoszniczych produkowano przedewszystkiem wyroby lniane (była to jedyna fabryka wyrobów lnianych w kraju, nie mogące zaspokoić potrzeb kraju.

Poza granicami Kongresówki wytworzyło się ognisko przemysłu sukienniczego i bawełnianego w Białymstoku i jego okolicach. Przemysł pończoszniczy miał swą główną siedzibę w Łodzi i w Kaliszu. Przemysł jedwabny w Łodzi i w Warszawie nie przybrał większych rozmiarów; wyrabiano głównie wstążki i chustki. Rozwinął się również wyrób firanek, koronek, haftów (w Warszawie i Kaliszu).

W b. dzielnicy pruskiej przed wojną nie było przemysłu włókienniczego; pierwsze, średniej wielkości fabryki, powstały już w okresie niepodległości. W b. dzielnicy austrjackiej na ogół większych przedsiębiorstw przędzalniczych i tkackich nie było z wyjątkiem Bielska i Białej na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Małopolski, gdzie rozwinęły się fabryki z wszelkich działów włókiennictwa i znalazły znaczny zbyt w Austrji, w krajach bałkańskich i afrykańskich. [1])

Przemysł włókienniczy w Kongresówce został zrabowany przez okupantów w czasie wojny, którzy wywieźli surowce i bardzo wiele maszyn. Pomimo chwilowej ruiny zdołał niesłychanie prędko się odrodzić. Zamiast dawnych rynków zbytu rosyjskich, gdzie sprzedawał $^2/_3$ owej produkcji, znalazł nowe rynki krajowe, zaspakajając potrzeby dzielnic polskich, od których był dawniej odgrodzony granicami celnemi a nawet wywoził już swe wyroby zagranicę. Produkcja wyrobów bawełnianych przerosła już produkcję przedwojenną. Na początku r. 1923 w stosunku do r. 1914 przemysł ten miał czynnych 170% wrzecion, 112% procent krosien i zatrudniał 109% robotników. Przemysł wełniany uruchomił tylko 65% wrzecion i 40% krosien, zatrudniał 64% robotników. Przemysł lniany, jutowy i konopny uruchomił 49,5% krosien, zatrudniał 55% robotników, przemysł jedwabny — 19% wrzecion, zatrudniał 14,9% robotników. Ogółem było zatrudnionych w tym dziale przemysłu koło 130 tysięcy robotników.

---

[1]) W b. Kongresówce fabryki bawełniane mają 30.000 krosien i 1.500.000 wrzecion, fabryki wełniane 650.000 wrzecion i 28.000 krosien fabryki lniane, jutowe i konopne 44.000 i 3.000 krosien. W okręgu Białostockim prawie było 100.000 wrzecion i 24.000 krosien.

Ogółem w Polsce było na początku 1923 r. czynnych w przemyśle bawełnianym 2.169.000 wrzecion i 41.545 krosien, w przemyśle wełnianym 8.0.000 wrzecion i 14.000 krosien, w przemyśle lnianym, jutowem i konopnym — 27.884 wrzecion i 2.169 krosien, w przemyśle jedwabnym 4.000 wrzecion.

Przemysł konfekcyjny (wyrób ubrań, bielizny-krawatów, kapeluszy, guzików, sztucznych kwiatów) doszedł do wielkich rozmiarów w Warszawie (przed wojną 25.400 robotników); rozwija się on również w Poznaniu.

Garbarnie w b. zaborze rosyjskim przed wojną wyrabiały przedewszystkiem skóry podeszwowe i wywoziły je przeważnie do Rosji, skóry miękkie przychodziły głównie z zagranicy. Obecnie muszą zmienić częściowo rodzaj swej produkcji. Ogniskami tego przemysłu są: Warszawa, Radom i Wilno. W ostatnich czasach w Małopolsce i b. dzielnicy pruskiej, gdzie istniały tylko małe garbarnie, założono większe przedsiębiorstwa.

Wyrób obuwia nie przybrał jeszcze na ogół cech przemysłu fabrycznego. Większa liczba fabryk istnieje w Poznańskiem, na Pomorzu, na Śląsku oraz w Warszawie.

Przemysł mineralny. Z przedsiębiorstw przerabiających glinę, oprócz rozrzuconych po kraju przeważnie w pobliżu wielkich miast cegielni, zasługuje na wymienienie wyrób porcelany i fajansu oraz płytek posadzkowych. (Ćmielów w Radomskiem, fabryki we Włocławku, Radomiu, Skawina w Małopolsce, Chodzież w Wielkopolsce). Dla budownictwa wielkie znaczenie ma wyrób cementu; cementowni posiada b. zabór rosyjski 10, Małopolska 3, Śląsk Cieszyński 1, Pomorze 1. Produkcja jest jeszcze daleka od normy przedwojennej, ale z powodu zastoju budowlanego część jej musi być wywożona zagranicę.

Huty szklane, wyrabiające szyby, butelki i naczynia, w liczbie 81, posiadają wszystkie dzielnice Polski (53 w Kongresówce), produkcja przewyższa zapotrzebowania krajowe.

Przemysł chemiczny. Z powodu braku wielu surowców na miejscu i współzawodnictwa niemieckiego był przed wojną stosunkowo słabo rozwinięty (12 tysięcy robotników). Ma on dużą przyszłość przed sobą i już obecnie prześcignął stan przedwojenny (120 fabryk i 16.000 robotników w r. 1922). Najważniejszemi produktami dla tego przemysłu jest soda i kwas siarczany. Królestwo Polskie odczuwało brak tych wytworów. Teraz wszakże produkcja sody przerasta znacznie zapotrzebowanie; w pobliżu Wieliczki i Inowrocławia z soli fabryki produkują wzrastającą wciąż ilość sody. Kwas siarczany wytwarzają przedewszystkiem 13 prażalni rud cynkowych na Śląsku, zaspakajając zapotrzebowania krajowe (w roku 1922 produkcja górnośląska wynosiła 180 tys. ton). Ropę naftową przerabiają rafinerje w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim (38), wytwarzając naftę, terpentynę, oleje

gazowe i smarowe, asfalt, parafinę i t. p. (w ilości 7.300 tys. centnarów w r. 1922). Rząd polski posiada ogromną odbenzyniarnię w Drohobyczu, prócz tego do największych rafinerji należą rafinerje w Limanowej, Trzebini, Dziedzicach, Borysławiu, Gliniku Marjampolskim. Ropa i jej przetwory stanowią jeden z głównych przedmiotów wywozu zagranicznego. Nawozy sztuczne. Mamy 4 fabryki superfosfatów (największe Roman May pod Poznaniem i w Zawodziu na Górnym Śląsku), produkcja ich jest nie wystarczającą nawet przy stosunkowo małem jeszcze zużyciu przez rolnictwo. Fosforyty przywożone są z Afryki północnej i Ameryki; potrzebny do produkcji kwas siarczany dostarczany jest ze Śląska lub wyrabiany przez same fabryki superfosfatu. Jako nowy nawóz sztuczny w czasie wojny zaczęto stosować azotniak wapna. Olbrzymia fabryka azotniaku, który zastąpić może saletrę chilijską, przeszła na własność państwa polskiego w Chorzowie na Górnym Śląsku, powstała także fabryka w Małopolsce pod Trzebinią. Jako produkt uboczny przy destylacji węgla na Śląsku otrzymuje się siarczan amonowy.

Należy dalej wspomnieć o fabrykach barwników do farbowania tkanin (w okręgu łódzkim), fabrykach garbników do garbowania skór, fabrykach mydła, środków leczniczych.

Przemysł rzemieślniczy i ludowy. Przepowiednie, że wytwórczość wielkich fabryk zniszczy rzemiosła, okazały się na ogół nieprawdziwe. Tylko nieliczne gałęzie rzemiosła ucierpiały bardzo wskutek powstania fabryk (np. tkanin, garbarskich garncarskich). Rzemiosła zaspakajają odmienne wymagania i potrzeby poszczególnych jednostek, czego produkcja fabryczna uczynić nie może. W Polsce istnieje trzysta kilkadziesiąt tysięcy warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających sześćset kilkadziesiąt tysięcy osób, a więc nie mniej, niż przemysł fabryczny. (W b. Królestwie Kongresowem liczono w r. 1921— 143 tys. warsztatów rzemieślniczych ze 283 tys. pracujących, na Ziemiach Wschodnich 37 tys. warsztatów pracy z 74 tys. pracujących, w b. dzielnicy pruskiej — 32 tys. warsztatów z 59 tys. pracujących, w Małopolsce — 88 tys. warsztatów z 172 tys. pracujących). Wśród rzemiosł najwięcej reprezentowane jest szewstwo i krawiectwo, dalej idą piekarze, rzeźnicy, stolarze, ślusarze, malarze i t. p.

Natomiast przemysł ludowy, jako zajęcie dodatkowe ludności włościańskiej małorolnej i bezrolnej, stopniowo coraz bardziej w Polsce upadał, wypierany przez przemysł fabryczny. Ponieważ może dać on zatrudnienie ludności wiejskiej w czasie wolnym od pracy na roli, zwłaszcza w zimie, należy go oto-

czyć opieką, ułatwiając nabywanie materjałów surowych i zbyt, gdyż trudniący się przemysłem ludowym są często wyzyskiwani przez niesumiennych pośredników. W niektórych okolicach Polski zachowały się jeszcze żywotne działy przemysłu ludowego, wytwarzającego nie na własny użytek, lecz na zbyt, jak tkactwo, kapelusznictwo, kuśnierstwo, ślusarstwo, wyrób noży, koszykarstwo, wyrób zabawek, haftów, garncarstwo.

Prawa przemysłowe. Przemysł rozwinął się naprzód w formie rzemiosła, skupionego w miastach. W celu popierania interesów gospodarczych członków utworzyły się cechy, które zdobyły sobie następnie uprawnienia administracyjne. Pojawił się wówczas przymus cechowy, obowiązek należenia do cechów wszystkich rzemieślników i ścisły nadzór cechów nad wytwórczością rzemieślniczą. W dalszym rozwoju cechy dążyły do wyzyskiwania swych przywilejów przez ograniczenie liczby majstrów cechowych i utrudnienie w nadawaniu praw majsterskich, przez niedopuszczenie do wykonywania rzemiosł poza miastami, przez ścisłe pilnowanie, aby członkowie jednego cechu nie wykonywali pracy, którą wykonywać mieli prawo członkowie innego cechu. Państwo absolutne czyni z cechów narzędzie swej polityki ekonomicznej, poddając działalność przemysłową drobiazgowej kontroli rządowej. Panujący uznali za swe prawo nadawanie poszczególnym osobom, nie należącym do cechów, upoważnień, t. zw. koncesyj do wykonywania przemysłu; na tej drodze powstały pierwsze fabryki. Poza ograniczeniami cechowemi istniały inne ograniczenia, np. wyłączności przemysłowe prawa, przysługujące przemysłowcom, zakazywania innym danego przemysłu w oznaczonym okręgu (przywileje młynów propinacyjne czyli wyszynku trunków).

Rozwój przemysłu fabrycznego, który był nie do pogodzenia z ustrojem cechowym, zmusił do usunięcia dotychczasowych przywilejów prawa przemysłowego. Zwyciężyło w 19 wieku hasło wolności przemysłowej, przywileje cechów zostały zniesione. Jednakże całkowita wolność przemysłowa czyli niemieszanie się władz państwowych do działalności przemysłowej, okazała się w praktyce niemożliwą i szkodliwą. Należało ująć w karby przepisów prawnych te gałęzie przemysłu, których działalność mogła zagrażać zdrowiu, bezpieczeństwu i spokojowi ogółu ludności, jak również zająć się ochroną życia i zdrowia ogromnych rzesz robotniczych. Zasada wolności przemysłowej ponadto została zaatakowana przez rzemieślników, których bytowi zagrażał wielki przemysł i którzy żądali ochrony rzemiosł przez wskrzeszenie pewnych przywilejów cechowych.

Tak więc państwo nie kieruje obecnie i nie reguluje czynności osób prywatnych, trudniących się działalnością przemysłową, a popiera rozwój przemysłu raczej drogą pośrednią, np. uwzględniając interesy przemysłu przy wydawaniu ustaw, zawieraniu umów handlowych, jak również przez stwarzanie instytucyj, ułatwiających działalność przemysłową. W myśl zasady wolności przemysłowej prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych dozwolone jest każdemu, ograniczenia mogą stosować władze państwowe tylko wówczas, jeżeli są upoważnione przez ustawy. Ogólne ograniczenia stosowane są przedewszystkiem do spółek akcyjnych zagranicznych, które mogą w Polsce działać tylko na mocy pozwolenia władz centralnych, muszą mieć swe odpowiedzialne przedstawicielstwo w Polsce i poddać się prawnym przepisom.

Ustawy przemysłowej, jednolitej dla całej Rzeczypospolitej, niema. Obowiązują naogół ustawy, wydane przez obce rządy. Różnią się one między sobą dość znacznie. Ustawa rosyjska, a zwłaszcza pruska, hołdują więcej wolności przemysłowej, niż austrjacka. Zasadą jest prawo wykonywania przemysłu bez pozwolenia władzy. Rozpoczynający przedsiębiorstwo obowiązany jest tylko do zgłoszenia o tem władzy, względnie do wykupienia patentu przemysłowego. Pewne rodzaje przemysłu wymagają jednak uprzedniego pozwolenia (koncesji), wykonywanie ich bez pozwolenia jest zakazane. W pewnych wypadkach władza ma swobodę w udzielaniu koncesji, w innych obowiązana jest udzielić pozwolenia, jeżeli przedsiębiorca lub zakład przemysłowy odpowiadają wymaganym przez prawo warunkom; władze zazwyczaj mogą udzielić pozwolenia pod pewnymi warunkami np. zaprowadzenia urządzeń, zapobiegających szkodliwym stronom przedsiębiorstwa (wyziewom, zanieczyszczaniu wody i t. p.) Pozwolenia wymaga przedewszystkiem otwarcie pewnych zakładów przemysłowych, które wskutek swego położenia lub właściwości urządzeń mogą wydzić ludności czy sąsiadom szkody, narazić ich na niebezpieczeństwa i znaczne niedogodności (np. fabryki prochu, gazownie, fabryki chemiczne, garbarnie, zakłady elektryczne). W b. dzielnicy rosyjskiej i austryjackiej wprawdzie na otwarcie wszystkich fabryk potrzebne jest pozwolenie władz, ale te obowiązane są z reguły udzielić pozwolenia, jeżeli przedsiębiorstwo odpowiada warunkom prawnym (ustawa np. nie pozwala budować w miastach—fabryk i rękodzielni, szkodliwych dla czystości wody i powietrza). Ze względów bezpieczeństwa na ustawianie kotłów parowych wymagane jest według ustawy sejmowej pozwolenie władz. Pozwolenie jest również wymagane dla prowadzenia pewnych rodzajów działalności prze-

mysłowej, jak np. pozwolenie, wydawane danej osobie (np. przedsiębiorcy tartaku, gospodarzowi szynku, właścicielowi biur pośrednictwa pracy, właścicielowi lombardów, na wyrób miar i wag, wyrób środków leczniczych, przemysłowcom budowlanym w b. dzielnicy austryjackiej). Dla uzyskania pozwolenia osobistego ustawy wymagają w pewnych wypadkach odpowiednich właściwości moralnych, w innych wypadkach stwierdzenia prócz tego zawodowego przygotowania. Cofnięcie pozwolenia przemysłowego przez władzę jest możliwe tylko w wypadkach przewidzianych w ustawie.

Ze względów skarbowych wolność przemysłowa może ulec ograniczeniom, o ile państwo wprowadzi monopol państwowy w danym dziale wytwórczości. Tak w Polsce wprowadzono w zasadzie monopol wyrobów tytoniowych, który całkowicie istnieje na terenie b. zaboru austryjackiego, gdy w innych dzielnicach na razie pozostały obok państwowych fabryki prywatne do czasu wykupu ich przez państwo.

Zadanie przedsiębiorstwa ogólnych interesów przemysłu i handlu spełniają izby przemysłowo-handlowe. Istnieją one w b. dzielnicy austryjackiej i pruskiej, a według postanowienia Konstytucji mają być zorganizowane w całej Rzeczpospolitej. Mają one być przedewszystkiem organami, wydającemi opinję w sprawach przemysłowych i handlowych, stawiającemi wnioski w tych sprawach do władz, oraz mają popierać rozwój przemysłu i handlu. Są to samorządne przymusowe związki, posiadające prawo opodatkowywania przemysłowców i kupców na cele swej działalności. Izby powstają drogą wyborów.

Rzemieślnicy mają swoją organizację w postaci cechów. W Małopolsce istnieją pod nazwą korporacyj przemysłowych; są one przymusowemi związkami, muszą należeć do nich wszyscy rzemieślnicy. W okręgach, w których nie można utworzyć korporacji fachowej, obejmującej jeden zawód, tworzy się korporacje obejmujące kilka zawodów lub ogół rzemieślników w danym okręgu. Korporacje mogą tworzyć związki fachowe albo terytorjalne. Korporacje mogą wydawać przepisy o warunkach zatrudnienia terminatorów, o stosunku liczby terminatorów do liczby czeladników, o czasie trwania nauki dla terminatorów (od 2 do 4 lat). W Małopolsce bowiem dla wykonywania przemysłu rękodzielniczego wymagany jest dowód uzdolnienia; polega on normalnie na ukończeniu terminu, zdania egzaminu na czeladnika i pracy przez trzy lata w roli pomocnika.

W b. Królestwie Polskiem cechy są dobrowolnemi zrzeszeniami. W b. dzielnicy pruskiej istnieją bądź cechy wolne

(dobrowolne), bądź przymusowe, które powołują do życia władze na wniosek interesowanych rzemieślników. W danym okręgu może powstać wydział cechowy dla obrony wspólnych interesów cechów; dla obrony danego fachu mogą powstać związki cechów. Wreszcie jako urzędowe przedstawicielstwo wobec władz rzemiosła tworzone są izby rzemieślnicze (z wydziałami czeladniczemi), Izby regulują sprawy kształcenia uczniów, pilnują wykonywania odnośnych przepisów, tworzą komisje dla sprowiantowania czeladników. Uczniów mogą kształcić tylko ci rzemieślnicy, którzy złożyli egzamin majsterski przed urzędową komisją.

Wolność przemysłowa doznaje ograniczenia wskutek tego, że prawo zużytkowania przemysłowego wytworów pracy duchowej przysługuje wyłącznie w pewnych granicach twórcy lub jego następcom prawnym (zakaz użytkowania cudzej pracy duchowej). Istnieje prawna ochrona własności przemysłowej. Świadectwa ochronne, upoważniające do wyłącznego użytkowania własności przemysłowej wydaje Urząd Patentowy przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Przedewszystkiem chodzi o ochronę wynalazków. Kto zgłosi do Urzędu Patentowego nowy wynalazek i w określonym czasie, po podaniu do publicznej wiadomości, nie wpłynie sprzeciw przeciwko udzielaniu patentu albo też sprzeciw będzie uznany za nieuzasadniony, otrzymuje patent, zapewniający mu przez 15 lat prawo zakazywania innym korzystania z danego wynalazku. Patent może być unieważniony przez sąd, jeżeli został nieprawnie wydany, może zaś być odebrany, jeżeli w ciągu trzech lat wynalazek nie był wprowadzony w wykonanie.

Podobnie uregulowana jest ochrona wzorów rysunkowych i modeli, która zapewnia twórcy wyłączne prawo korzystania z jego pomysłu. Ochrona znaków towarowych (marki fabrycznej) i firm, wyróżniających działalność danego przemysłowca czy kupca od działalności innych kupców i przemysłowców ma na celu zabezpieczenie przed przywłaszczeniem sobie cudzych zasług i wyrządzeniem w ten sposób szkody majątkowej i moralnej. Świadectwo ochronne nadaje prawo wyłącznego korzystania ze znaku towarowego.

Przemysł i handel otrzymuje poparcie dzięki rozwojowi stowarzyszeń, zakładaniu szkół zawodowych rozmaitego poziomu, tworzeniu zbiorów przemysłowych (muzeów), urządzaniu wystaw. Sejm upoważnił rząd do przyjęcia gwarancji skarbu za pożyczki ulgowe, udzielane drobnym przemysłowcom, rzemieślnikom i ich organizacjom wytwórczym.

Wykonywanie ustaw dotyczących przemysłu i handlu należy do władz przemysłowych. Naczelną władzą jest Minister Przemysłu i Handlu. Przy nim, jako organ doradczy, utworzono Radę Przemysłowo-Handlową i Radę Rzemieślniczą. Wojewoda jest władzą przemysłową drugiej instancji (w urzędach wojewódzkich istnieją wydziały przemysłowe), starosta — władzą przemysłową pierwszej instancji.

Handel.

Z rozwojem specjalizacji pracy i wytwarzania towarów na rynek, powiększało się znaczenie handlu, jako działalności, zajmującej się obrotem dóbr. Handel oddaje usługi w roli pośrednika między wytwórcą a spożywcą, zapewniając dostarczanie towarów tam, gdzie jest na nie popyt, załatwiając zaspokojenie potrzeb ludności, sprowadzając wyrównanie cen w różnych miejscowościach, wpływając przez swoje zamówienia na wytwórczość. Współczesny handel dzieli się na hurtowy i detaliczny; specjalizuje się coraz bardziej, chociaż powstają nowe formy handlu hurtowego i detalicznego, obejmującego rozmaite działy handlu (wielkie magazyny lub domy towarowe). Wielki handel rozwija się w miejscowościach, które wskutek swego położenia, dogodności komunikacyjnych, mają najlepsze po temu warunki. Takimi centrami handlowemi są, z uwagi na swoje położenie, Warszawa, Gdańsk, Lwów (dla handlu ze wschodem), Poznań (dla produktów rolnych). W miarę, jak rozwiną się stosunki handlowe z zagranicą powstać mogą w Polsce nowe ogniska handlowe.

Handel współczesny, jak i przemysł opiera się na zasadzie; ustawy przemysłowe zawierają przepisy, dotyczące działalności handlowej. Pewne gałęzie handlu z uwagi na bezpieczeństwo i zdrowie ludności mogą być uprawiane tylko na podstawie pozwolenia władz (handel środkami leczniczemi, truciznami, materjałami wybuchowemi) i podlegają nadzorowi szczególnemu. Daleko idące ograniczenia wprowadziła polska ustawa antyalkoholowa w handlu trunkami wyskokowemi w celu zwalczania pijaństwa.

Targi i jarmarki, na których bezpośrednio spotykać się mogą wytwórca i spożywca, straciły obecnie na dawnem znaczeniu. Targi przeznaczone są przedewszystkiem dla handlu produktami żywności, jarmark — dla handlu wyrobami przemysłowemi. Obowiązuje na nich wolność targowa, to znaczy, że sprzedawać może każdy, nawet ten, kto nie jest uprawniony do zawodowego uprawiania handlu. Odbywają się też specjalne jarmarki, na których sprzedawane są tylko

określonego rodzaju przedmioty (jarmarki końskie, jarmarki na wełnę). W ostatnich czasach zorganizowano wielkie jarmarki — wystawy, na których czynione są zamówienia i sprzedaż towarów na podstawie wystawionych okazów (wschodnie targi lwowskie, poznańskie).

Również dawniej rozwinięty handel wędrowny (domokrążny) stracił swe znaczenie. Dla prowadzenia tego handlu wędrownego ustawy (pruska i austrjacka) wymagają zezwolenia władzy. Przepisy prawne ograniczają wolność handlową, zabraniając sprzedaży niektórych towarów w handlu wędrownym, jak również zakazując wydawania pewnym osobom świadectw na prowadzenie tego handlu. Ustawy wymagają również posiadania legitymacyj dla osób poszukujących zamówień poza siedzibą swego przedsiębiorstwa lub nabywających towary nie u kupców i producentów.

Aczkolwiek Polska, po przejściowym okresie powojennym, kiedy utrzymane były rozmaite zakazy i ograniczenia w obrocie handlowym z czasów wojny (sekwestr towarów, rozdział ich przez władze, wyznaczanie cen), przywróciła wolny handel, jednakże podlega on nadzorowi ze strony władz. Ustawa o zwalczaniu lichwy pozwala na stosowanie kar w razie dowiedzenia, że kupiec pobiera nadmierne zyski lub ukrywa towary. W celu rzetelności w obrocie handlowym państwo oznacza, jakie jednostki miar i wag są obowiązkowe i pozwala używać tylko miary sprawdzone i ocechowane przez urzędy miar.

Zgromadzenia osób zajmujących się handlem, odbywające się w określonym miejscu i czasie nazywają się giełdami. W celu zapobieżenia szkodom, wynikającym ze spekulacji, poddano giełdy nadzorowi rządowemu. Giełdy są związkami samorządowemi. Ustawa rozróżnia giełdy pieniężne (obrót papierami wartościowemi, walutami), do których winni należeć wszyscy handlujący wartościami dopuszczonemi do obrotu giełdowego i giełdy towarowe. Organizację giełdy na której czele stoi rada, ustala zatwierdzony przez ministra statut. Pośrednikami w obrotach na giełdach mogą być tylko mianowani i zaprzysiężeni maklerzy, posiadający wymagane kwalifikacje. Minister sprawuje nadzór nad giełdami przez komisarza rządowego, który ma prawo zawiesić każdą uchwałę rady giełdowej i przedstawić ją do decyzji ministra. Minister zatwierdza wybraną radę giełdową, może też zawiesić radę giełdową.

Izby przemysłowo-handlowe są przedstawicielstwem wobec władz interesów handlu.

Obok handlu wewnętrznego szczególną opieką państwo otacza handel zagraniczny. Stara się za pomocą konsulów w państwach obcych dać wiadomości o widokach i warunkach handlu z temi państwami, ułatwić stosunki handlowe. Rozwój handlu zagranicznego w znacznej mierze zależy od traktatów, umów handlowych, zawartych z innemi państwami. Polska zawarła już szereg takich umów. Na towary, przywożone z zagranicy państwo nakłada cła i w ten sposób ma możność utrudniania lub ułatwiania wwozu. Cła mają przedewszystkiem na celu ochronę krajowej wytwórczości, która mogłaby zabić współzawodnictwo tańszych produktów zagranicznych. Ale wysokie cła, zabezpieczając przed współzawodnictwem obcem, mogą mieć skutki ujemne, jeżeli przemysł nie dba wówczas o ulepszenie sposobów wytwarzania i obniżenia cen wytworów. Dlatego w razie drożyzny państwo może obniżać albo nawet zawiesić pobieranie opłat celnych od przedmiotów powszechnego użytku, np. żywności. Państwo nakłada też czasami cła wywozowe albo dla powiększenia dochodów skarbowych, o ile ceny zagraniczne na dany przedmiot są znacznie wyższe od krajowych (opłaty od wywożonego drzewa, jaj i t. d.), albo dla utrudnienia wywozu przedmiotów, których brak w kraju daje się odczuwać. W wyjątkowych wypadkach wreszcie państwo wydaje zupełny zakaz wywozu przedmiotów lub pozwala na ich wywóz w ograniczonej ilości za pozwoleniami (np. wywóz żywności, złota).

Polityka handlowa państwa posiada ogromną doniosłość gospodarczą. Aczkolwiek dążyć trzeba, aby produkcja krajowa mogła zaspokoić potrzeby ludności, zwłaszcza w najważniejszych dziedzinach (wyżywienie ludności, wyrób broni i amunicji, wyrób przedmiotów powszechnego użytku), handel zagraniczny jest koniecznością, ponieważ żaden kraj bez przywozu pewnych produktów, których nie może wytwarzać, obejść się nie może. Obroty handlowe między państwami przed wojną stale wzrastały. Otóż dążeniem państwa polskiego musi być, aby posiadało czynny bilans handlowy, czyli żeby wartość wywozu przewyższała wartość przywozu. Ten bowiem bilans handlowy jest podstawą bilansu płatniczego to jest wstosunku tego, co Polska musi zapłacić zagranicy, do należności, jakie ma u zagranicy. Bogate kraje oprócz należności za wywiezione towary mają u obcych należności za przewóz towarów, dokonywany przez własną flotę handlową, otrzymują procenty od kapitałów wypożyczonych zagranicę lub ulokowanych w przedsiębiorstwach zagranicznych i t. p. Polska swoje zobowiązania zagraniczne może pokryć jedynie — wy-

jąwszy przesyłane do kraju oszczędności emigrantów — przez wywóz towarów odpowiedniej wartości. Jeżeli bowiem nie osiągnie równowagi bilansu płatniczego, równowagi między zobowiązaniami i należnościami zagranicznemi, będzie musiała zadłużać się coraz bardziej u obcych, i tracić wskutek tego niezależność gospodarczą, a pieniądz jej nie ustali się, ponieważ niedobór bilansu pokrywać można jedynie złotem.

W ciągu pierwszych lat bilans handlowy Polski był bardzo niekorzystny: musiała wskutek zniszczenia rolnictwa sprowadzać zboże z zagranicy, węgiel dla przemysłu ze Śląska, surowce dla przemysłu i maszyny, a wskutek unieruchomienia w czasie wojny i zniszczenia przemysłu miała bardzo mało towarów na wywóz. Położenie uległo zasadniczej zmianie z chwilą odbudowy rolnictwa i przyłączenia Górnego Śląska, ustał przywóz masowy zboża i węgla i w roku 1923 wartość wywozu poczęła przewyższać wartość przywozu. Niestety, nie odbiło się to w należytym stopniu na naszej walucie, ponieważ wywożący za granicę towary (eksporterzy) zostawiali wielką ilość uzyskanych w ten sposób walut obcych na swój rachunek w bankach zagranicznych.

Głównemi towarami, przywożonemi obecnie do Polski są bawełna, wełna, wyroby metalowe i maszyny, towary kolonjalne, spożywcze, tytoń, ryby, materjały włókniste, skóry, koks. Wywozimy zaś w większej ilości ropę i jej przetwory, węgiel, cukier, spirytus, ziemniaki, nasiona, drzewo, wyroby włókniste, metalowe, szczecinę, cement. Wywóz nasz skierowywał się głównie do Niemiec, dokąd do niedawna szła prawie połowa całej wartości wywozu, przez co uzależnieni byliśmy od gospodarczych stosunków niemieckich, następnie do państw sąsiadujących z Polską — do Austrji, Rumunji, wreszcie do Anglji i Francji. Przywożono zaś najwięcej towarów do Polski z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Austrji, Anglji.

Pieniądz i kredyt.

Państwo w dziedzinie pieniężnej ma za zadanie ustalić system monetarny czyli postanowić, co na jego terytorjum ma spełniać rolę pieniądza. W znaczeniu prawnem pieniędzmi są przedmioty, służące jako ustawowe środki płatnicze, które każdy musi przyjąć, jako zapłatę. Ustawodawca wszakże nie może wyznaczyć wartości gospodarczej, siły kupna pieniądza, którą określają stosunki ekonomiczne. Państwo polskie, nie mając dostatecznych dochodów z podatków i swych przedsiębiorstw, wypuszczało coraz więcej pieniędzy papierowych, nie zabezpieczonych złotem, lub innemi wartościami, a ze wzrostem ilości obiegających marek obniżała się ich siła kupna.

Polska bowiem znalazła się w sytuacji wyjątkowej. Po odzyskaniu niepodległości nie miała własnych środków pieniężnych, ani zapasu kruszców; musiała dopiero organizować swą gospodarkę i swe władze skarbowe, a nie znajdowała zrozumienia w społeczeństwie, że wydatki państwa muszą być pokryte podatkami i opłatami ludności. Państwo zmuszone było uznać założoną przez okupantów w Warszawie Polską Krajową Kasę Pożyczkową, wypuszczającą marki, obiegające w okupacji niemieckiej, za swój bank emisyjny czyli wypuszczający pieniądze papierowe. Te marki polskie, jako ustawowy środek płatniczy, nie zabezpieczone złotem ani innemi wartościami, wypuszcza P. Krajowa Kasa Pożyczkowa na pokrycie wydatków państwowych. Istnieje wprawdzie zobowiązanie wymiany tych pieniędzy papierowych na przyszłą walutę polską (złoty), ale przyrzeczenie to nie oznaczało ani terminu wymiany ani tego, w jakim stosunku nastąpi wymiana marek polskich na przyszłą walutę złotą.

Wskutek tego położenia upadło zaufanie do marki polskiej, a jednocześnie zniszczona została potężna dźwignia rozwoju gospodarczego — kredyt, oparty na zaufaniu w rzetelność wypełniania przyjętych zobowiązań. Podciętą też została dążność do oszczędności, z których tworzyły się kapitały pieniężne, umieszczona na hipotekach, w listach zastawnych towarzystw kredytu długoterminowego, w instytucjach kredytowych, a wypożyczane przez tych, którzy potrzebowali środków pieniężnych dla swych przedsiębiorstw. Rozwinęła się spekulacja walutowa i handlowa, normalne obliczanie zysków kupieckich, stopy procentowej stało się niemożliwe. Uzdrowienie gospodarki skarbowej (równowaga budżetu państwowego) i wprowadzenie pieniądza o stałej wartości jest najważniejszem zadaniem państwowem. Inaczej nie powrócą normalne stosunki gospodarcze, demoralizacja wzrastać będzie zastraszająco w społeczeństwie, a kredyt i oszczędzanie, konieczne dla podniesienia ekonomicznego Polski, nadal będą sparaliżowane.

Chcąc zaradzić brakowi kredytu państwo polskie powołało do życia szereg instytucyj bankowych, zasilanych ze skarbu państwa, ale nie mogących z powodu mizerji finansowej odegrać roli należytej. Oprócz wspomnianej już Pol. Krajowej Kasy Pożyczkowej, udzielającej kredytu bankom prywatnym, organizacjom gospodarczym i przemysłowcom, istnieje Polski Bank Krajowy, założony w r. 1881 przez Sejm galicyjski, który ma wielkie zasługi w popieraniu rolnictwa, przemysłu kolejnictwa, przedsiębiorstw miejskich przez udzielanie pożyczek w gotówce lub w wypuszczanych obligacjach. Państwowy Bank Rolny miał za zadanie udzielanie

pożyczek długoterminowych dla tworzonych w myśl ustawy o reformie rolnej gospodarstw włościańskich, ale zniszczenie kredytu uniemożliwiło zdobycie funduszów przez wypuszczenie listów zastawnych i Bank musi ograniczać się na razie do skromnej działalności udzielając pożyczek krótkoterminowych rolnikom na zagospodarowanie się z funduszów, otrzymanych ze skarbu państwa, Państwowy Bank Odbudowy ma zadanie przejściowe — udzielanie kredytu tym gospodarstwom, które zostały zniszczone wskutek działań wojennych. Bardzo dobrze rozwija się Pocztowa Kasa Oszczędności, która za pomocą wszystkich urzędów pocztowych gromadzi drobne oszczędności oraz umożliwia rosnący wciąż obrót czekowy. W dwóch instytucjach kredytowych—Banku Budowlanym i Banku przemysłowym, których nazwy wskazują na zakres ich działalności, skarb państwa ma przeważający udział.

Również organizacje samorządu zakładają instytucje finansowe, mające na celu udzielanie kredytu na przedsięwzięcia użyteczności publicznej lub wogóle na wzmożenie wytwórczości miejscowej oraz ułatwienie szerokim warstwom oszczędności. Tak samorząd wojewódzki w Wielkopolsce zarządza Krajowym Bankiem Pożyczkowym i Bankiem Kultury Krajowej udzielającym pożyczek na meljoracje rolne. Pod nadzorem władz rządowych działają w b. dzielnicy austryjackiej i pruskiej powiatowe i miejskie kasy oszczędności.

Do rozmaitych potrzeb kredytowych ludności powstały odrębne zakłady kredytowe. Długoterminowy kredyt hipoteczny rolny jest zorganizowany w postaci istniejących w każdej z dzielnic Tow. Kredytowych Ziemskich, które posiadają prawo wydawania listów zastawnych. Dotychczas mniejsza własność rolna korzystała z tego kredytu tylko w b. dzielnicy pruskiej i w b. Kongresówce, na podobnych zasadach zorganizowano Tow. Kredytowe Miejskie, udzielające zabezpieczonych hipotecznie pożyczek właścicielom nieruchomości. Pożyczki długoterminowe wydawały również akcyjne banki hipoteczne działające na mocy pozwolenia władz i pozostające pod nadzorem państwowym.

Udzielanie kredytu krótkoterminowego obrotowego jest główną działalnością banków. Przed wojną banki w poszczególnych dzielnicach były uzależnione od banków państwowych państw zaborczych i od wielkich prywatnych banków zagranicznych. Banki zazwyczaj mają formę spółek akcyjnych. W b. dzielnicy rosyjskiej i austryjackiej statuty banków akcyjnych muszą być zatwierdzone przez władze państwowe; w b. dzielnicy pruskiej zezwolenie rządu nie jest wymagane, potrzebne jest tylko zarejestrowanie przez sąd. W Polsce niepodległej liczba banków akcyjnych i ich filji niepomiernie

wzrosła. W r. 1922 było 97 banków akcyjnych z 508 oddziałami (w Kongresówce 51, w Małopolsce 20, w b. dzielnicy pruskiej 26). Istnieją również zakłady kredytowe, będące własnością osób prywatnych — domy bankowe; kantory wymiany; powstać mogą tylko na podstawie pozwolenia Min. Skarbu, składać muszą kaucje i podlegają ścisłemu nadzorowi władz.

Dostarczaniem kredytu osobom mniej zamożnym zajmują się przedewszystkiem spółdzielnie kredytowe, czyli zrzeszenia nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale, działają one na mocy specjalnej ustawy sejmowej z r. 1920. Pozostają one bez zezwolenia administracji na mocy zarejestrowania przez sądy. Celem współdziałania z rządem powołana została Rada Współdzielcza, składająca się z przedstawicieli związku spółdzielni. Spółdzielnie Kredytowe — Banki Ludowe w b. dzielnicy pruskiej, Tow. zaliczkowe po miastach i spółki oszczędności i pożyczek (Rejfejzenki) po wsiach i miasteczkach w Małopolsce, dla których Sejm galicyjski założył „Biuro Patronatu“, stowarzyszenia pożyczkowo - oszczędnościowe w Kongresówce — mają ogromne zasługi w dziedzinie walki z lichwą i udostępnienie taniego kredytu ludności, oraz szerzenia oszczędności. Niestety chaos walutowy i ruina kredytu osłabiły niesłychanie działalność tych stowarzyszeń ogromnej doniosłości. Spółdzielnie łączą się w związki dla szerzenia ruchu spółdzielczego, udzielanie porad fachowych, przeprowadzanie wymaganych przez ustawę rewizji spółdzielni. Powstały też centralne banki spółdzielni: Bank Związku Spółek Zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu (największy bank polski), Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Centralna Kasa dla spółek rolniczych w Krakowie. Przed wojną było na ziemiach polskich 6460 spółdzielni kredytowych. W r. 1922 było ich 5347. Związków współdzielni było 15, w tem 6 polskich, 6 niemieckich, 2 ruskie i 1 żydowski. W b. zaborze rosyjskim było 1.164 spółdzielni, w b. zaborze austrjackim 3159, w b. zaborze pruskim 1028.

Kredyt posiada tak wielkie znaczenie dla dobrobytu społeczeństwa, że państwo rozciąga nad niem opiekę i ustawy bądź popierają rozwój kredytu, bądź go ograniczają w wypadkach, gdy staje się on szkodliwy. Poparciu kredytu długoterminowego służą ustawy o księgach wieczystych (hipotecznych, gruntowych), o egzekucji przymusowej długów, kredytu osobistego — ustawy wekslowe, czekowe. Wydawanie przez zakłady kredytowe bezimiennych papierów wartościowych na okaziciela wymaga zawsze pozwolenia władz centralnych. Ograniczenia w udzielaniu kredytu znajdujemy w przepisach o lichwie.

Ubezpieczenia.

Aby złagodzić skutki gospodarcze takich wydarzeń, jak śmierć, choroba, nieszczęśliwe wypadki lub niespodziewanych szkód materjalnych z powodu pożaru, gradu, upadku bydła, burz morskich i t. d. powstały zakłady ubezpieczeń. Opierają one swą działalność na tem, że przy wielkiej liczbie ubezpieczonych wypadki, które są powodem ubezpieczenia, powtarzają się w danym okresie czasu w przewidzieć się dającej liczbie, czyli że można z dużem prawdopodobieństwem obliczyć ryzyko ubezpieczeń. Ubezpieczający może przeto rozłożyć koszty ubezpieczeń na ubezpieczonych; ci opłacają składki (premje) ubezpieczeniowe, a ubezpieczający zobowiązany jest w razie stwierdzenia wypadku wypłacić ubezpieczonemu pewną kwotę pieniężną w postaci kapitału lub renty. Ubezpieczenia, chroniąc przed ruiną lub nędzą, spełniają doniosłą rolę społeczną.

Zazwyczaj zakłady ubezpieczeń mają formę stowarzyszeń, opartych na wzajemności, członkami są ubezpieczeni, albo spółek akcyjnych. Działalność państwa w tej dziedzinie polega na wydawaniu ustaw, dotyczących działalności prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeń i samej umowy ubezpieczeniowej. Następnie dla rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa te muszą uzyskać pozwolenie władz. Wreszcie Minister Skarbu za pośrednictwem Urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń sprawuje ścisłą kontrolę nad zakładami, reguluje ich działalność, sprawdza, czy te zakłady dają rękojmie finansowe wykonania swych zobowiązań i w umowach nie wyzyskują ubezpieczonych.

Ubezpieczenie może być przedmiotem bezpośredniej działalności państwa, samorządu lub zakładu publicznego. Tak klęski, spowodowane pożarami, skłoniły państwo do założenia publicznych ubezpieczeń ogniowych. Nie mają one celów zarobkowych. Takie ubezpieczenia istnieją w dzielnicy pruskiej od 18 wieku. Również od r. 1807 działa na terenie Kongresówki przymusowe ubezpieczenie od ognia, które na mocy ustawy z r. 1921 rozciągnęło swoją działalność na inne dzielnice z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej. Jest to instytucja samorządowa, oparta na zasadach wzajemności; Rada nadzorcza wychodzi z wyborów (Sejmiki powiatowe i rady miejskie miast wydzielonych wybierają radców ubezpieczeń, a ci na zjazdach wojewódzkich członków rady nadzorczej) i wybiera Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych. Dyrekcja ubezpieczeń obowiązana jest ubezpieczać budowle w całkowitej wysokości oszacowania. Wszystkie budowle prywatne winny być przymusowo ubez-

pieczone od ognia do wysokości $^2/_3$ oszacowania z wyjątkiem budynków fabrycznych. Dyrekcja Ubezpieczeń prowadzi ponadto dobrowolne ubezpieczenia od ognia budowli fabrycznych i ruchomości, od gradobicia, inwentarza od pomoru, ubezpieczenia życiowe, emerytalne, od nieszczęśliwych wypadków. Sejmiki powiatowe mogą zaprowadzić przymus ubezpieczenia płodów rolnych od ognia, plonów od gradobicia, inwentarza od pomoru.

Po zasileniu funduszów zapasowych ubezpieczeń wzajemnych, nadwyżki dochodów przeznaczone są na zapobieganie klęskom lasowym (w r. 1922—667 miljonów marek), mianowicie udzielane są zapomogi na działalność przeciwpożarową (związki straży ogniowych na popieranie budownictwa ogniotrwałego). Nadzór nad działalnością Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych sprawuje Minister Skarbu; władze gminne i skarbowe obowiązane są współdziałać z Dyrekcją Ubezpieczeń.

Ochrona pracy.

Państwa współczesne zajęły się losem pracowników, zwłaszcza przemysłowych, dążąc do usunięcia wyzysku pracy i poprawy stosunków pracy najemnej, które się wytworzyły w przedsiębiorstwach ze szkodą dla zdrowia i życia robotników. Rozwinęło się całe obszerne robotnicze ustawodawstwo ochronne. Wykonania jego przepisów pilnuje Min. Pracy i Opieki Społecznej i organy tego Ministerstwa — inspektorowie pracy. Przepisy te nie są jeszcze jednolite, jeżeli chodzi o zarządzenia, które mają zapobiegać nieszczęśliwym wypadkom przy pracy i szkodom, wyrządzanym przez warunki pracy zdrowiu robotników. Natomiast wydana została ustawa z r. 1919 ustanawiająca w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i komunikacyjnych 8 godzinny dzień pracy, a właściwie 46 godzin pracy na tydzień, ponieważ w sobotę praca trwać może tylko 6 godzin. Czas pracy w Polsce jest przeto krótszy niż w innych państwach, co może odbić się szkodliwie na zdolności przemysłu polskiego do współzawodnictwa z zagranicą. Tak samo daleko idzie ustawa, zapewniająca pracownikom w przemyśle i handlu coroczny płatny urlop obowiązkowy. Prócz tego wprowadzony został obowiązkowy odpoczynek w niedzielę i święta i zakaz pracy nocnej, którego istnieją wyjątki dla przedsiębiorstw, które muszą stale być w ruchu. Praca kobiet i robotników młodocianych w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla zdrowia, może być zakazana (np. zakaz pracy kobiet w kopalniach).

Ułatwienie znalezienia pracy i usunięcie wyzysku pośredników mają na celu państwowe Urzędy pośrednictwa pracy.

Nad robotnikami, udającymi się zagranicę, czuwa Państwowy Urząd Emigracyjny.

Inspektorowie pracy mają też za zadanie pośredniczenie w zatargach, które wynikają między pracodawcami i robotnikami. Szczególnie dotkliwe skutki dla społeczeństwa miałby wybuch strajku w rolnictwie. Jeżeli przeto pośrednictwo inspektorów lub komisyj rozjemnych nie doprowadzą do załatwienia zatargu. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, złożona z przedstawicieli władz i związków pracodawców i robotników rolnych, może ustalić obowiązkowe warunki umowy pracy w rolnictwie.

Robotnik, żyjący z pracy, znaleźć się może w razie nieszczęśliwych okoliczności w nędzy. Należy go zabezpieczyć od skutków takich wypadków, jak choroba, niezdolność do pracy lub jej brak. W tym celu wprowadzone zostały ubezpieczenia społeczne. Sejm polski uchwalił dotychczas dla całego państwa ustawę o powiatowych Kasach chorych. Każdy pracownik, zatrudniony na podstawie umowy w przedsiębiorstwie prywatnem (robotnicy, służba domowa, pracownicy biurowi, pomocnicy handlowi) winni być ubezpieczeni na wypadek choroby. Kasa chorych zapewnia bezpłatną pomoc lekarską dla ubezpieczonego i jego rodziny, lekarstwa i zapomogi pieniężne w czasie choroby lub połogu oraz zasiłki w razie śmierci na pogrzeb. Środki swe Kasa chorych czerpie ze składek, których wysokość zależy od pobieranej płacy; $^2/_5$ składki obciążają pracownika $^3/_5$ pracodawcę. Kasy chorych, które poddane są nadzorowi Ministerstwa Pracy i okręgowych urzędów ubezpieczeń, są zakładami samorządnemi; Radę Kasy wybierają na zasadach proporcjonalnych w $^2/_3$ pracownicy, w $^1/_3$ pracodawcy.

W razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy robotnicy mają prawo do odszkodowania z powodu całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy z reguły w postaci stałej renty, zależnej od pobieranej płacy. W b. dzielnicy rosyjskiej obowiązek odszkodowania ciąży na pracodawcy. W b. dzielnicy austrjackiej i pruskiej utworzone zostały zakłady ubezpieczeń, do których należeć muszą wszyscy przedsiębiorcy, opłacający odpowiednie składki na pokrycie wypłacanych odszkodowań.

Robotnicy, pracownicy biurowi i handlowi są w dzielnicy pruskiej ubezpieczeni od niedołęstwa i na starość; zasiłki otrzymują również wdowy po nich i dzieci. Koszty tego ubezpieczenia ponoszą pracownicy i pracodawcy oraz Państwo; w b. dzielnicy austrjackiej takie emerytury zapewnione mają urzędnicy prywatni i górnicy. W b. dzielnicy rosyjskiej ten dział ubezpieczeń społecznych nie jest zorganizowany. Trudne

do przeprowadzenia ubezpieczenie robotników od bezrobocia ma być w bliskim czasie uchwalone przez Sejm.

Komunikacje.

Im większy jest obrót handlowy, im więcej rozwija się przemysł fabryczny, potrzebujący dowozu surowców i wysyłający swe wytwory do odległych miejscowości, im większe tworzą się skupienia miejskie, spożywające wytwory rolnictwa i przemysłu, tem poważniejszego znaczenia nabierają ułatwienia dla przewozu ludzi i rzeczy. Już w 18 wieku dawne drogi naturalne kołowe i rzeczne nie odpowiadają potrzebom i rozpoczyna się budowa szos i kanałów. Państwa zaczynają coraz więcej dbać o rozwój sieci komunikacyjnej i wciąż jesteśmy świadkami ulepszeń w dziedzinie komunikacji (samochody, elektryfikacja kolei, lotnictwo, telegraf bez drutu).

Polska ma bardzo nierównomiernie rozwiniętą sieć komunikacyjną; b. zabór rosyjski jest w zestawieniu z innemi dzielnicami bardzo upośledzony wskutek niskiego stanu komunikacji, którym wyróżniało się państwo rosyjskie oraz celowych zaniedbań rządu rosyjskiego.

Drogi kołowe. Przed wojną przypadało na 100 kilometrów kwadratowych powierzchni dróg bitych kilometrów

w b. Królestwie Kongresowem	7
na Ziemiach Wschodnich	2
w b. dzielnicy austrjackiej	23
w b. dzielnicy pruskiej	27

Z powyższych liczb widoczne są ogromne braki b. zaboru rosyjskiego. Główne szosy w Kongresówce zbudował Bank Polski na skutek umowy ze skarbem Królestwa Polskiego. Budowę ich zakończono w r. 1840 i stanowią one dotychczas większą część dróg bitych w tej dzielnicy. Rząd rosyjski następnie nie dbał o budowę nowych dróg — budował tylko szosy strategiczne na prawym brzegu Wisły, nie mające większego znaczenia gospodarczego, a nawet niektóre uprzednio wybudowane doprowadził do ruiny. Ciężar budowy i utrzymania dróg z biegiem czasu przerzucano w państwach europejskich przeważnie ze Skarbu państwa na samorządy. Brak samorządu w Kongresówce nie pozwolił na wysiłki w tym kierunku. Tem się tłumaczy opłakany stan dróg w b. dzielnicy rosyjskiej. Wczasie wojny zbudowali pewną liczbę szos okupanci, zaczęły też budować drogi bite samorządy, ale wobec braku środków finansowych, wybudowanie koło 60 tysięcy kilometrów szos w b. zaborze rosyjskim w celu doprowadze-

nia gęstości dróg bitych do stanu innych dzielnic jest rzeczą wymagającą długiego czasu, a ciężar ten spaść winien na samorządy. Wskutek polityki rządu rosyjskiego, który uważał, że szosy ułatwiają najazd nieprzyjacielski do zachodnich części Kongresówki, właśnie najbardziej uprzemysłowione okręgi mają najmniej dróg bitych.

Drogi dzielą się na publiczne czyli przeznaczone do powszechnego użytku, i prywatne. Te ostatnie utrzymywane są przez właścicieli. Drogi zaś publiczne (według ustawy z r. 1920) dzielą się na 4 kategorje: 1) drogi państwowe, mające znaczenie ogólno-państwowe (są to bądź drogi łączące stolicę z zagranicami i kresami, bądź wielkie drogi komunikacyjne, przecinające na znacznej przestrzeni terytorjum państwowe); długość ich wynosi obecnie około 16.600 kilom), 2) drogi wojewódzkie, mające znaczenie gospodarcze dla województwa, 3) drogi powiatowe 4) drogi gminne oraz ulice i place miejskie.

Zwierzchni nadzór nad stanem dróg istniejących i budową nowych dróg publicznych należy do Ministra Robót Publicznych. Koszty utrzymania i budowy dróg państwowych obciążają skarb Państwa, koszty utrzymania i budowy dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych ponoszą właściwe samorządy. Ale ponoszenie ciężarów drogowych nie rozstrzyga, kto zarządza daną kategorją dróg, kto je buduje i utrzymuje. Tak budowa i utrzymanie dróg państwowych zamiast wykonywania tych obowiązków przez organy rządowe mogą być przekazane przez Ministra samorządom po porozumieniu się z niemi z przekazaniem funduszów, przeznaczonych na ten cel. Budowa i utrzymanie dróg wojewódzkich i powiatowych winny zawsze należeć do tej samej instancji samorządowej, aby nie tworzyć dwóch odrębnych służb drogowych, w zasadzie do samorządu wojewódzkiego. Ale samorządy mogą wykonywać swe obowiązki przy pomocy organów drogowych państwowych. Budowa znowu i utrzymanie dróg gminnych należy do samorządu powiatowego; Sejmik wszakże powiatowy może przekazać ten obowiązek gminom. Miasta wreszcie utrzymują i budują we własnym zarządzie ulice i place. Władze nadzorcze nad samorządem — państwa, względnie wyższe instancje samorządowe mogą zmusić do wykonywania obowiązków drogowych przez przymusowe wstawienie do budżetów wydatków na utrzymanie dróg publicznych (nie budowę). Jeżeli zaś prowadzona jest gospodarka drogowa niedbale, władze nadzorcze mogą ją przyjąć i prowadzić na rachunek samorządów obowiązanych do utrzymania dróg.

Samorządy mogą pobierać specjalne opłaty na utrzymanie dróg; otrzymują zasiłki i pożyczki państwowe na ten cel.

Mają też prawo pociągać do udziału w kosztach drogowych tych którzy osiągają z budowy lub utrzymania szczególne korzyści lub nadmiernie drogi zużywają (np. kopalnie, fabryki). O ile chodzi o drogi gminne, to rady gminne mogą uchwalać obowiązkową robociznę mieszkańców gminy. O ile samorząd nie może lub nie chce budować czy utrzymywać drogi, mogą to czynić zawiązane w tym celu spółki drogowe, tworzone przez zainteresowanych pod nadzorem wydziału powiatowego.

Minister Robót Publicznych wydaje przepisy porządkowe na drogach publicznych, mające na celu ochronę dróg przed uszkodzeniem i bezpieczeństwo ruchu na drogach (np. przepisy o ruchu samochodowym).

Koleje żelazne. Takie same upośledzenie b. zaboru rosyjskiego jak przy drogach bitych, spotykamy w dziedzinie kolejnictwa. Przed wojną przypadało na 100 kil. kwadr. linji kolejowych

	kil.
w Królestwie Polskiem	2,3
na Ziemiach Wschodnich	2,9
w Małopolsce	5,7
w Poznańskiem	9,8
na Pomorzu	8,9
na Górnym Śląsku	11,8

Rząd rosyjski z tych samych względów wojskowych sam nie budował i nie pozwalał prywatnym przedsiębiorstwom budować kolei w pobliżu dawnej granicy państwowej, a sam główną uwagę zwracał na budowę linji strategicznych na północnym wschodzie Kongresówki, nie licząc się ze względami gospodarczemi. Na mapie widzimy, jak na granicy Kongresówki urywają się bez połączenia linje kolejowe b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej. B. zabór pruski ma gęstość sieci kolejowej, dorównywającą przodującym państwom w Europie, sieć ta jest dwa razy gęstsza, niż w Galicji, galicyjska zaś przeszło dwa razy gęstsza od sieci w b. zaborze rosyjskim.

Polska w r. 1922 posiadała 15.887 kilometrów kolei żelaznych czyli 4,1 kil. na 100 kil. kwadr., a więc dwa razy mniej niż Francja, a przeszło $2^1/_2$ raza mniej niż Niemcy. W czasie wojny okupanci zbudowali w Kongresówce dla połączenia ze swemi kolejami kilka nowych linij kolejowych i sporo kolejek wąskotorowych. Państwo polskie przeprowadziło również kilka nowych linij (Kutno-Strzałków, najkrótsze połączenie Warszawy z Poznaniem, Łódź-Płock i inne), ale z braku funduszów nie jest w możności usunąć skutków dłu-

goletnich zaniedbań rządu rosyjskiego[1]). Prywatni zaś przedsiębiorcy kolei nie będą budowali, dopóki niskie taryfy przewozowe powodują wielkie niedobory. Koleje bowiem państwowe są w Polsce nie źródłem dochodu, lecz właśnie główną przyczyną deficytu budżetu państwowego wskutek stosunkowo niskich opłat i nadmiaru pracowników kolejowych oraz słabego ruchu towarowego. Koleje polskie wskutek wojny były zniszczone (spalono wiele budynków, pozrywano mosty), miały zbyt mało lokomotyw i wagonów, a posiadane lokomotywy i wagony były zniszczone. Dokonano już wiele w dziedzinie naprawy komunikacji kolejowej, ale sprawność kolei jest jeszcze bardzo niewystarczająca. Tymczasem Polska wskutek przyłączenia Górnego Śląska z jego olbrzymim przemysłem znalazła się wobec bardzo trudnego zadania. Niezmiernie gęsta sieć kolejowa na Śląsku była przystosowana do wywozu węgla i innych towarów na zachód do Niemiec. Istniejące linje kolejowe, prowadzące ze Śląska na wschód i południe nie zdołałyby wywieźć węgla górnośląskiego, gdyby wywóz jego do Niemiec ustał, a wówczas trzeba byłoby zawiesić produkcję kopalń, co wywołałoby groźne bezrobocie. Konieczną jest przeto rzeczą nie tylko wybudować połączenia na Śląsku, gdyż kordon graniczny przecina wiele linij kolejowych, lecz również zbudować koleje które umożliwiłyby wywóz węgla Śląskiego do wschodnich ziem polskich, które nie mają dowozu węgla, bowiem istniejące koleje wzmóc swego przewozu nie są w stanie.

Koleje mogą być państwowe i prywatne. Państwo musi mieć władzę i nad kolejami prywatnemi z uwagi na ich wielki wpływ na życie gospodarcze, na znaczenie wojskowe. Dlatego państwo reguluje swemi przepisami, jakie urządzenia są konieczne ze względu na bezpieczeństwo przewozu osób i rzeczy, nakłada obowiązek przewożenia osób i rzeczy, zobowiązuje do zorganizowania ruchu odpowiednio do potrzeb komunikacji (zapewnienie dogodnych połączeń i komunikacji bezpośredniej), zatwierdza taryfy opłat kolejowych, nakłada na koleje obowiązki na rzecz poszczególnych działów administracji państwowej, jak np. przewozu wojsk, poczty.

Budowa kolei państwowej wymaga ustawy sejmowej, na budowę kolei prywatnej potrzeba koncesji, które daje przedsiębiorcy prawo wywłaszczenia gruntów potrzebnych do budowy. Ministerstwo kolei rozciąga nadzór nad budową i eksploatacją kolei prywatnych, może jeżeli przedsiębiorca nie stosuje się do zarządzeń Ministerstwa cofnąć koncesją lub objąć kolej

[1]) Ministerstwo kolei projektowało wybudowanie 2.900 kil. nowych kolei w Kongresówce i 700 kil. w Małopolsce.

w zarząd przymusowy. Państwo udziela koncesyj najwyżej na 90 lat, po upływie oznaczonego terminu kolej przechodzi na własność Państwa, prócz tego Państwo może zastrzec sobie prawo wcześniejszego wykupu kolei prywatnej i udział w jej zyskach.

Naczelnym organem, zarządzającym kolejami, jest Ministerstwo Kolei Żelaznych. Podwładnemi organami są dyrekcje kolejowe w liczbie 9. Przy Ministerstwie i dyrekcjach istnieją rady kolejowe dla wyrażania opinji i warunków w sprawie gospodarki kolejowej, złożone z fachowców, przedstawicieli samorządów i zrzeszeń gospodarczych.

Żegluga. Polska posiada liczne naturalne drogi wodne— rzeki, nadające się do żeglugi parostatkowej i spławu. Rzeki wszakże na ogół nie są uregulowane. Właściwie tylko w b. zaborze pruskim przeprowadzono roboty w celu umożliwienia prawidłowej żeglugi w dolnym biegu Wisły i po Warcie do Poznania i po Noteci; mogą tam kursować statki 400 tonnowe. Główna droga naturalna Wisła na terytorjum Kongresówki pozostała zupełnie nie uregulowana, tak, że wskutek mielizn i zmiennego nurtu nie odgrywa jako droga komunikacyjna, roli, którą odgrywać powinna. Również pod względem sztucznych dróg wodnych — kanałów nie zostały wyzyskane dogodne warunki przyrodzone, umożliwiające połączenie systemów rzecznych. Istniejące kanały wybudowane zostały w odległych czasach. Tak za ostatnich lat Rrzeczypospolitej w XVIII w. zbudowano 1) kanał Ogińskiego, łączący Szczarę z Jesiołdą czyli Niemen z Dnieprem, 2) kanał Królewski, łączący Muchawicę z Piną czyli Bug z Prypecią i Dnieprem. Po pierwszym rozbiorze Polski Fryderyk II zbudował 3) kanał Bydgoski, łączący Brdę z Notecią; czyli Wisłę z Odrą. Wreszcie rząd Królestwa Kongresowego postanowił w r. 1824 przeprowadzenie 4) kanału Augustowskiego, między Biebrzę a Czarną Hańczę, łączący Niemen z Narwią; budowę dokończył w r. 1839 Bank Polski. Z tych dróg wodnych tylko kanał Bydgoski odpowiada współczesnym wymaganiom, pozostałe nadają się tylko do spławu drzewa.

Najpilniejszą rzeczą jest uregulowanie i uspławnienie Wisły, a następnie jej dopływów (Bugu, Narwi, Sanu, Pilicy) oraz Dniestru. Projektowane nowe wielkie kanały, któreby połączyły Wisłę z Dniestrem, Wisłę z Wartą, oraz zagłębie Śląskie z Warszawą, z odgałęzieniami do Łodzi dla przewozu węgla, nie są w obecnym czasie z uwagi na koszt możliwe do urzeczywistnienia, tem bardziej, że ich opłacalność jest wątpliwa.

Według ustawy sejmowej regulacja rzek żeglownych i budowa kanałów obciążać ma skarb Państwa. Nad zacho-

waniem przepisów o żegludze i utrzymaniem rzek żeglownych czuwa Min. Robót Publicznych. Żegluga i spław jest dostępna dla każdego, wynika z prawa powszechnego korzystania z wód publicznych.

Dla niezależności ekonomicznej, a co zatem idzie i politycznej, państwa rzeczą decydującą jest posiadanie wybrzeża morskiego i portów na niem. Żegluga morska zbliża dany kraj z całym światem, umożliwia mu nieskrępowane zachowanie się sąsiadów stosunki gospodarcze i rozwój handlu. Żegluga morska wyrabia przedsiębiorczość narodu. Polska uzyskała wprawdzie w Traktacie Wersalskim skrawek wybrzeża baltyckiego, ale bez żadnego portu. Traktat zapewnił tylko swobodny dostęp do morza przez stworzone wolne miasto Gdańsk, pozostający pod opieką Ligi Narodów. Gdańsk jednak, dotychczas utrudniał Polsce korzystanie z portu, aczkolwiek z drugorzędnego, pozbawionego widoków rozwoju portu wskutek odcięcia go kordonem granicznym od dorzecza Wisły stał się portem całego Państwa Polskiego, ma więc wielką przyszłość przed sobą i pomimo, że handel zagraniczny Polski jest jeszcze stosunkowo nieznaczny, ruch statków w Gdańsku prawie dwukrotnie przewyższa ruch w r. 1913, a w normalnych warunkach port gdański przy swoich dotychczasowych rozmiarach okaże się zupełnie nie wystarczający. Polska musi wytężyć wszystkie siły i użyć wszystkich środków, aby nie natrafiać na przeszkody w swoim handlu przez Gdańsk. Racją bowiem stworzenia wolnego miasta było uczynienie zeń portu dla handlu polskiego.

Dla zarządu portu ustanawia konwencja polsko-gdańska z r. 1920 Radę Portu, złożone w równej liczbie z komisarzy, mianowanych przez Polskę i Gdańsk pod przewodnictwem prezydenta, wybranego na podstawie porozumienia się, a w braku porozumienia pod przewodnictwem Szwajcera, mianowanego przez Radę Ligi Narodów. Zyski i straty z eksploatacji portu dzielone być mają między Polską i Gdańsk. Rada obowiązana jest zabezpieczyć Polsce używalność portu w mierze, potrzebnej dla ruchu wywozowego i wwozowego i w tym celu winna przedsięwziąć środki do rozwoju i ulepszenia portu, aby zaspokoić wszelkie potrzeby polskiego handlu morskiego. Statki polskie w Gdańsku winny być traktowane narówni z okrętami gdańskiemi.

W celu posiadania portu niezależnego od Gdańska rozpoczęła Polska budowę portu w Gdyni; ma on być również portem dla polskiej marynarki wojennej. Ale port w Gdyni nie zastąpi nigdy roli Gdańska. — Dla wschodnich ziem Rzeczypospolitej, leżących w dorzeczu Niemna ma doniosłość port w Kłajpedzie, przyznanej Litwie. Rada Ambasadorów państw

sprzymierzonych w zatwierdzonym statucie Kłajpedy (1923 r.) przyznała Polsce koncesję na 99 lat w porcie Kłajpedzkim, czyli pewną strefę wolną na użytek polskiego handlu. Do Rady portu wchodzą przedstawiciel Polski, Litwy i Kłajpedy. Jednocześnie Polsce przyznano prawo wolnego przewozu towarów na całym Niemnie i na kolejach litewskich, prowadzących do Kłajpedy.—Zaznaczyć jeszcze należy, że Rumunja zobowiązała się wydzierżawić Polsce teren w porcie Galaszu (na morzu Czarnem), co ułatwia handel polski ze Wschodem.

Opieka nad marynarką handlową należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Polskiemi statkami handlowemi są statki, będące własnością obywateli polskich i spółek, w których przeważa udział obywateli polskich. Statki te mają prawo wywieszać banderę polską, prawo do korzystania z ochrony polskich władz wojskowych morskich na pełnem morzu oraz do opieki konsulów polskich w czasie postoju w portach obcych; mają obowiązek utrzymywania polskiej załogi. Polskie statki handlowe winny być wpisane do rejestru sądowego w celu stwierdzenia służących im praw i otrzymują jako dowód certyfikat okrętowy.

Państwo Polskie dba o wyszkolenie marynarzy (szkoła morska w Tczewie), organizuje służbę ratowniczą na wybrzeżu dla udzielania pomocy statkom w niebezpieczeństwie, przeprowadza wymierzanie statków polskich (dla oznaczenia ładowności statków i stwierdzenia ich tożsamości) i nadzór nad ich urządzeniami technicznemi. Dalej władze państwowe stwierdzają, czy kapitanowie, sternicy i maszyniści są uzdolnieni do wykonywania swych czynności, zatwierdzają umowy między pracodawcą a załogą statków, nadzorują najem załóg i rozstrzygają wynikłe spory w myśl obowiązującej ustawy, przeprowadzają dochodzenia w razie nieszczęśliwych wypadków ze statkami w celu stwierdzenia przyczyny wypadku. Władze mają nadzór nad urządzeniami nadbrzeżnemi i utrzymują latarnie i sygnały morskie. Sprawami temi zawiaduje Polski Urząd Marynarki Handlowej w Gdańsku i Urząd Marynarki Handlowej na Pomorzu w Wejherowie.

Lotnictwo. Po wojnie rozpowszechniać się zaczęła regularna komunikacja powietrzna dla przewożenia ludzi i poczty. I w Polsce zaprowadziły towarzystwa zagraniczne parę stałych linji żeglugi powietrznej. Państwa popierają zasiłkami rozwój komunikacji lotniczej. Władze mogą regulować żeglugę powietrzną nad swem terytorjum. Dla rozwoju lotnictwa było rzeczą potrzebną porozumienie się państw co do żeglugi międzynarodowej (tak samo jak przewozu kolejowego lub obrotu pocztowego). Polska przystąpiła do Międzynarodowej Konwencji lotniczej, zawartej w r. 1919. Według tej kon-

wencji samoloty umawiających się państw mają prawo korzystania z powietrza dla celów komunikacyjnych, ale każde państwo zachowuje prawo zakazywania żeglugi nad pewnemi strefami swego terytorjum, z powodów wojskowych lub bezpieczeństwa. Samoloty mają przynależność tego państwa, w którem, zostały zarejestrowane i ta przynależność winna być na nich uwidoczniona. Wymagane jest zbadanie urzędowe, czy samolot nadaje się do żeglugi i czy pilot ma wymagane kwalifikacje. Obowiązują również jednolite przepisy co do trzymania się wyznaczonego kierunku lotu, prowadzenia ksiąg żeglugi; zakazany jest przewóz materjałów wybuchowych, broni, amunicji.

Poczta, telegraf i telefony. Gęstość urzędów pocztowych i telegraficznych, liczba telefonów świadczy zarówno o poziomie kulturalnym ludności jak i o organizacji gospodarczej. Pod tym względem przoduje b. dzielnica pruska, która niemal w każdej miejscowości posiada urząd lub ajencję pocztową i która cała pokryta jest siecią telefoniczną, gdy b. zabór rosyjski wykazuje stan najgorszy.

Pod Warszawą wybudowano jedną z największych w Europie stację telegrafu bez drutu (radiotelegrafu) umożliwiającą porozumienie się z odległemi krajami zamorskiemi.

Państwo lepiej niż przedsiębiorca prywatny może zaspokoić potrzeby ogółu w tym dziale komunikacji, dając każdemu prawo korzystania z usług poczty i telegrafu na z góry określonych warunkach. Wzamian za taniość i pewność wyświadczanych usług poczta i telegraf posiadają pewne przywileje, przedewszystkiem t. zw. wyłączność państwową poczty, telegrafu i telefonu, czyli monopol. Istnieje bowiem zakaz wykonywania przez osoby prywatne czynności, zastrzeżonych wyłocznie tym zakładom publicznym. Prócz tego przysługują jeszcze inne przywileje np. obowiązek kolei i przedsiębiorstw żeglugi przewożenie poczty, prawo prowadzenia przewodów telegraficznych przez drogi publiczne i grunty prywatne.

Poczta i telegraf ma obowiązek zachowania bezwzględnej tajemnicy tak co do treści przesyłek i telegramów, jak i co do osoby wysyłającego i odbiorcy; wyjątek od tego obowiązku może mieć miejsce tylko na skutek żądania władz sądowych, prowadzących dochodzenia. Naruszanie przez urzędników tajemnicy korespondencji pociąga za sobą kary.

O ile chodzi o telefony to władze państwowe mogą udzielać koncesyj na ich urządzanie i eksploatowanie przedsiębiorstwom prywatnym.

UZUPEŁNIENIE.

Już po oddaniu książki niniejszej do druku w życiu Polski zaszły ważne zmiany. A więc Sejm zgodnie z Senatem uchwaliły ustawę o naprawie skarbu państwa i reformie pieniężnej (w styczniu 1924 r.), udzielając w niej Prezydentowi Rzeczypospolitej upoważnienia do wydania rozporządzeń. Na mocy tej ustawy rząd mógł przeprowadzić podwyższenie podatków, zaprowadzić oszczędności, zapewnić dochodowość przedsiębiorstw państwowych, w pierwszym rzędzie kolei żelaznych. Podstawą uzdrowienia skarbu musiało być zrównoważenie wydatków i dochodów państwa. Państwo wtedy nie potrzebuje się uciekać dla zaspakajania swych wydatków do drukowania banknotów.

Reforma poszła bardzo szybko. Wprowadzono nowy pieniądz (walutę) — złoty, który ma zawierać odpowiednią ilość złota, a więc jego wartość nie może ulegać zmianom. Na razie wybijane są tylko monety srebrne i zdawkowe niklowe i bronzowe. Obiegu monet złotych wprowadzić jeszcze nie można, gdyż wogóle w Europie po wojnie złoto z obiegu zniknęło. Natomiast nad utrzymaniem wartości nowego pieniądza czuwa nowozałożony Bank Polski (Krajowa Kasa Pożyczkowa została zwinięta). Bank Polski nie jest zakładem państwowym, lecz spółką akcyjną, pozostającą pod nadzorem rządu. Na jego kapitał zakładowy w wysokości 100 miljonów złotych złożyły się szerokie koła narodu polskiego. Zebranie akcjonarjuszów decyduje o zmianie statutu Banku i wybiera Radę Banku; tylko prezes Banku mianowany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Bank ma przywilej wypuszczania banknotów (pieniędzy papierowych), które w przyszłości mają być na każde żądanie wymieniane na złoto, gdy warunki gospodarcze na to pozwolą. Banknoty nie mogą być wypuszczane na potrzeby skarbu państwa. Ilość wypuszczanych banknotów jest ściśle ograniczona w celu zapobieżenia, aby złoty nie stracił swojej wartości. Mianowicie zgodnie z doświadczeniem innych banków emisyj-

nych Bank Polski, wypuszczając banknoty, musi mieć pokrycie obiegu banknotów conajmniej w wysokości 30%; pokrycie to winno być w zapasie posiadanego złota; pieniędzy zagranicznych, niepodlegających znaczniejszym wahaniom kursowym (dolarów, franków szwajcarskich i t. p.) oraz weksli i czeków w tych walutach. Pozatem Bank Polski wypuszczać może tylko banknoty, pokryte w całości weksami handlowemi, których płatność nie wzbudza wątpliwości. Obieg pieniężny (wartość banknotów wypuszczonych przez Bank) jest więc dostosowany do potrzeb gospodarczych kraju, a niezależnych od potrzeb skarbu. Skarb państwa ma jedynie prawo za udzielenie Bankowi zyskownego przywileju emisyjnego do bezprocentowego kredytu do sumy, nie wyższej nad 50 miljonów złotych.

Chcąc zaradzić brakowi kredytu długoterminowego, państwo powołało do życia Bank Gospodarstwa Krajowego. Zadaniem głównem tego banku jest udzielanie długoterminowego kredytu hipotecznego w postaci listów zastawnych i obligacyj na nieruchomości, kredytu dla samorządów na spłatę długów i na przedsiębiorstwa samorządowe, kredytu na budowę kolei, dla zakładów przemysłowych oraz popieranie instytucyj kredytowych, zakładanych przez samorządy (kasy oszczędności, kasy gminne) i odbudowy kraju.

Dla popierania parcelacji i osadnictwa, komasacji, oraz współdziałania w organizacji kredytu rolniczego powstał Państwowy Bank Rolny. Bank Rolny udziela kredytu hipotecznego, ma prawo wypuszczać listy zastawne. Może nabywać ziemię dla prowadzenia parcelacji.

Pocztowa Kasa Oszczędności gromadzi za pośrednictwem urzędów pocztowych drobne oszczędności i ułatwia rozwijający się obrót czekowy.

SPIS RZECZY.

Str

Od Wydawcy 2

Ziemia Polska.

Położenie geograficzne 3
Ukształtowanie się powierzchni Polski. 5
Wody 10
Klimat 13
Świat roślinny 14

Naród Polski.

Obszar i ludność 15
Narodowość i wyznanie ludności 34
Stosunki narodowościowe w b. Królestwie Kongresowem . . 44
Stosunki narodowościowe w Małopolsce Zachodniej 46
Na ziemiach Wschodnich. 46
Żydzi 53
Polacy poza granicami Rzeczypospolitej 57

Ustrój państwowy.

Terytorjum 59
Charakter Państwa Polskiego 65
Władze Ustawodawcze 67

Władza wykonawcza.

Prezydent Rzeczypospolitej 75
Ministrowie 78
Władza sądowa 81
Prawa i obowiązki obywatelskie 83
Ustrój władz administracyjnych 89

Str.

Województwa 90
Starostwa 92
Samorząd 92
Samorząd gminny wiejski 93
Samorząd miejski 98
Samorząd powiatowy 100
Samorząd wojewódzki 102
Organizacja 104
Szkolnictwo 104
Kontrola nad administracją 106
Autonomja Śląska 108
Stosunek Gdańska do Polski 108

Życie gospodarcze.

Bogactwa naturalne 110
Rozwój gospodarczy ziem polskich 114

Stan gospodarczy Polski.

Rolnictwo 122
Leśnictwo 138
Układ stosunków rolnych 143
Działalność państwa w dziedzinie rolnictwa 131
Zcalanie gruntów (Komasacji) 148
Rozdrobnienie własności 150
Wielka i mała własność. Parcelacja 153
Reforma rolna 154
Przemysł 158
Handel 175
Pieniądz i kredyt 178
Ubezpieczenia 182
Ochrona pracy 183
Komunikacje 185

Uzupełnienie 193

Sprostowanie ważniejszych błędów druku.

Strona	*Wiersz*	*zamiast*	*winno być*
3	4	ujawnia	ujarzmia
4	15	wybawiła	wytworzyła
4	41	odpływów	dopływów
5	25	różnych	innych
7	36	nie dosyć	dosyć
8	29	Niepołoniecka i	Niepołemicka
9	45	który	które
11	19	niedostateczny	niedostrzegalny
11	25	Dniestrem	Dnieprem
11	27	Dniestru	Dniepru
11	36	Kańczę	Hańczę
15	17	ogół	(wykreślić)
16	15	niskiego	ruskiego
16	17	niski	ruski
17	8	geograficzną	etnograficzną
22	35	Prusko-litewskiego	Brzesko-litewskiego
23	21	Galicji	Galicji Wschodniej
26	26	spadkowania	spadkobrania
29	24	Sosnowice	Sosnowiec
33	1	Austrję	Anglję
39	26	mniejsza	silniejsza
41	37	Koszczajdry	Kosznajdry
51	25	42,5	42,5%
62	10	zwinięciem	zniknięciu
70	44	213 głosów	$^2/_3$ głosów
71	28	z resztą	z reguły
76	9	40	21
79	17	rządu	rządu ustąpienie
79	23	ustawową	ustaloną
90	11	stanu	stanu sprawują
90	19	chce	chce przeprowadzić
91	35	organizacje	samorządowe
96	35	Działalność	Zwierzchność
98	9	narodowym	nadzorczym
104	16	Organizacja	Organizacja Policji
104	21	obchodzeniu	dochodzeniu
109	8	mają	mogą
112	44	Wielnoża	Wielunia
113	13	Stawków	Sławków
113	31	Swoszewicach	Swoszowicach
113	34	Czerkowej	Czarkowej
114	25	Jezewsku	Jazowsku
114	31	Rutce	Rabce
115	21	uprzywilejowanemi	uprzemysłowionemi
120	41	banków	rynków
123	7	różni	równa
124	5 i 6	część gospodarzy została wysiedlona do Rosji	(wykreślić)

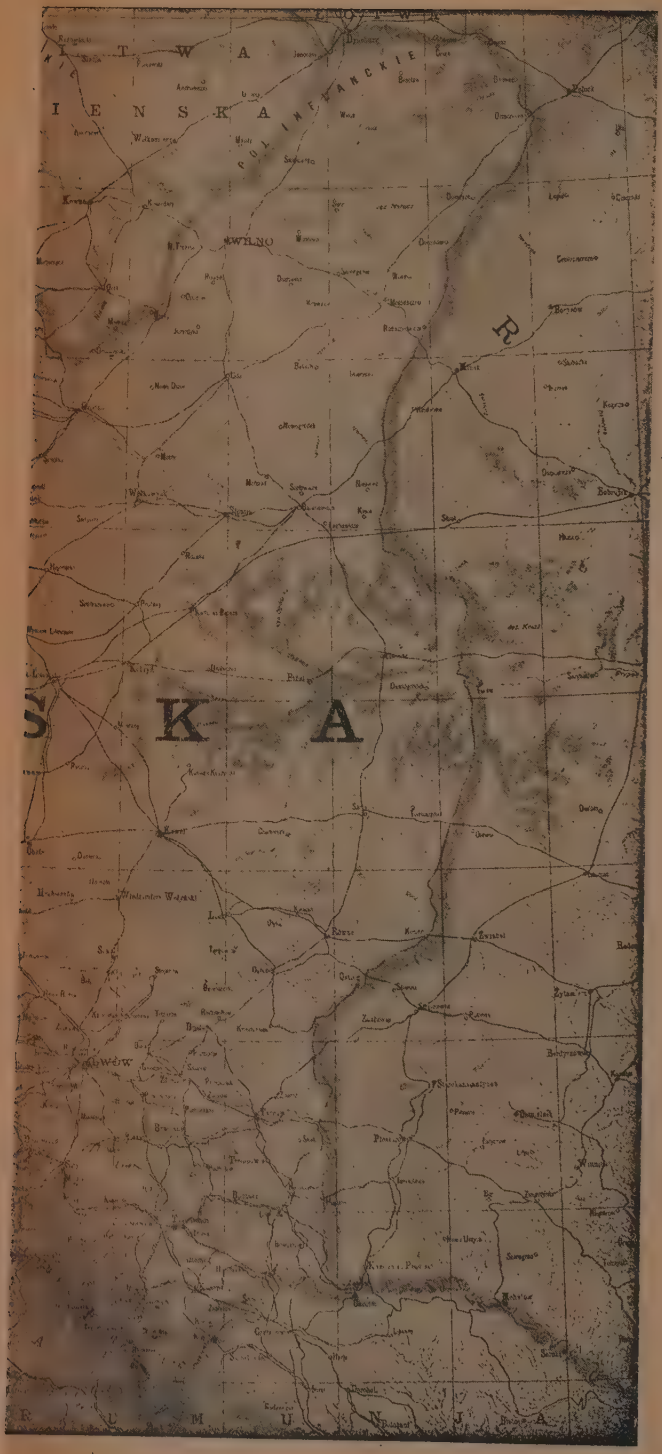
I E N S K A
WILNO
S K A

MAPA POLSKI

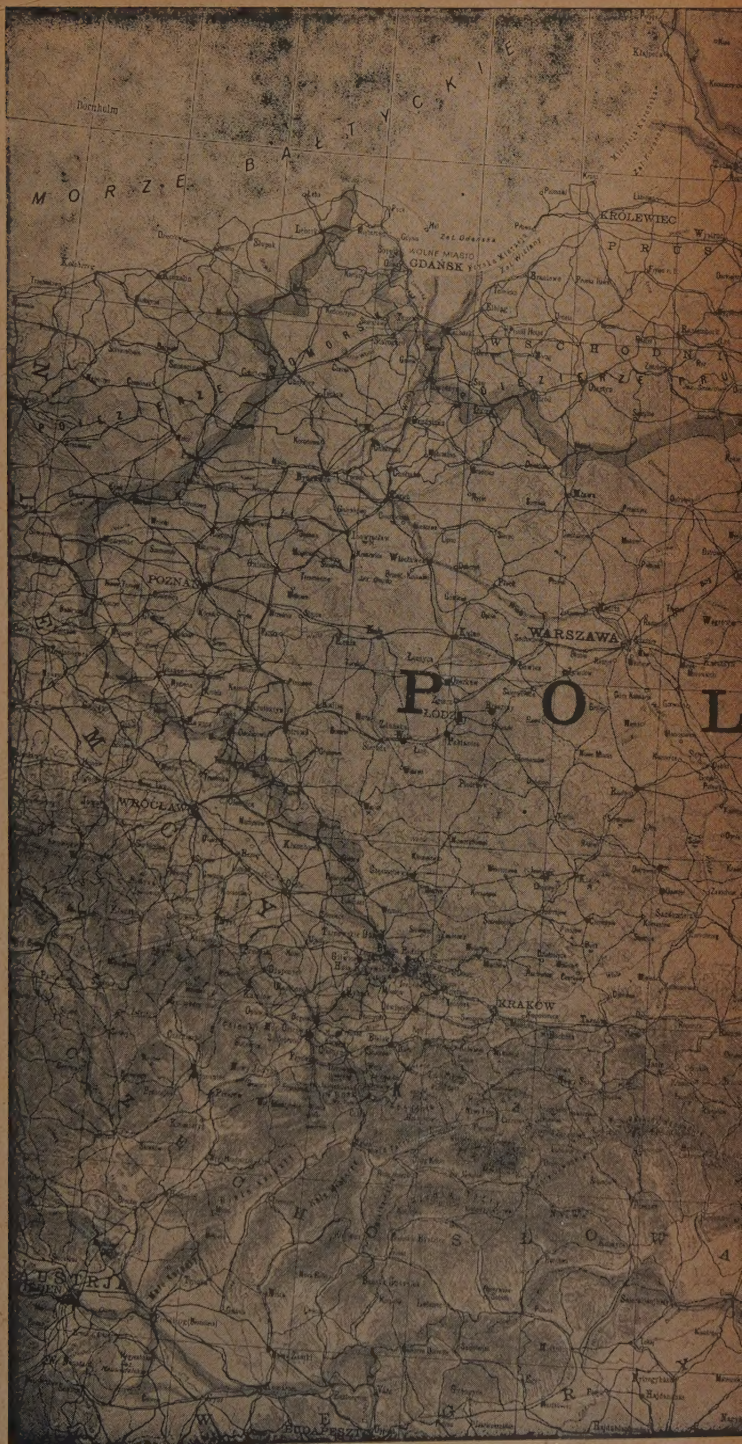
MORZE BAŁTYCKIE
Bornholm
KRÓLEWIEC
PRUSY
WOLNE MIASTO GDAŃSK
POZNAŃ
WARSZAWA
ŁÓDŹ
WROCŁAW
KRAKÓW
POLSKA

Strona	*Wiersz*	*zamiast*	*winno być*
129	44	rentowych	państwowych
130	41	czesko-srokatego	czarno-srokatego
131	12	ustaw	upraw
135	34	państwowe	państwo,
137	41	w razie	w razie braku
139	41	wszakże	wszakże zaczęto twierdzić
141	15	zmienione	zniesione
142	5	płynących	prywatnych
143	43	1878	1848
146	32	również—nie	równocześnie
146	45	powierniczemi	pomocniczemi
149	18	gruntów	budynków
149	42	Po rozpoczęciu zcalania okr. komisja ziemska	Rozpoczęcie zcalania uchwala okr. komisja ziemska
150	13	graniczne	gminne
151	27	od 2,5 ha do	od 2 do 5 ha
152	12	1920	1820
153	22	50 ha	500 ha
158	3	właściwości	własności
159	43	74%	o 74%
161	3	(10,6)	(0,6)
162	43	wzruszenia	wznoszenia
164	14	żelaza	żelaza na głowę ludności
164	29	Rodecki	Rudzki
166	8	8992	892
167	6	(1)	(11)
167	37	Luder	Ender
173	2	tartaku	teatralni
173	18	przedsiębiorstwa	przedstawicielstwa
174	9	sprowiantowania	egzaminowania
175	28	zasadzie	zasadzie wolności
177	38	wstosunku	stosunku
180	30	i w	. W
182	42	Dyrekcja	Dyrekcję
183	11	łasowym	losowym
183	38	którego	od którego
190	9	zachowanie	zachowaniem
190	19	i	;
191	8	Galaszu	Galacu